# ZJEDNOCZENIE



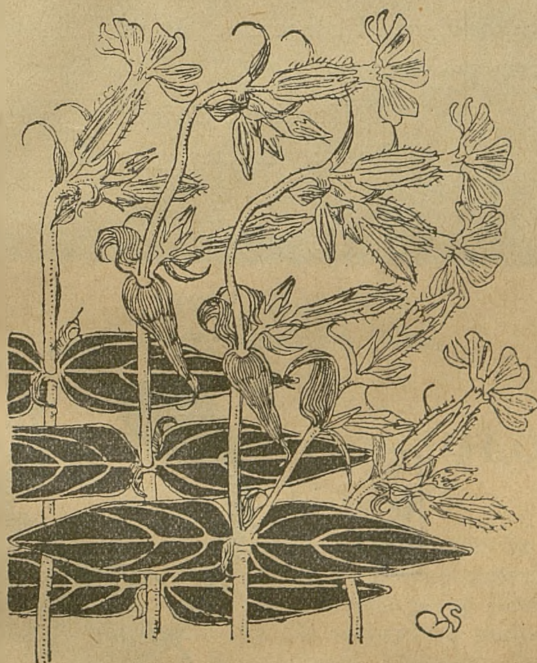

1934

ROLNICZY KALENDARZ SPÓŁDZIELCZY

# ZJEDNOCZENIE

## ROLNICZY KALENDARZ SPÓŁDZIELCZY

## 1934






ZJEDNOCZENIE ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, WARSZAWA WARECKA 11a



W roku ubiegłym Polska obchodziła dwudziestopięciolecie śmierci Stanisława Wyspiańskiego, wielkiego poety i malarza, który był zwiastunem samoistnego bytu państwowego wyzwolonej Ojczyzny. W tymże roku 1933-im święciliśmy uroczyście 15-ą rocznicę wskrzeszenia niepodległej Rzeczypospolitej przez zbrojny czyn legjonowy Józefa Piłsudskiego.

Aby uczcić słowo twórcze wieszcza, które ciałem się stało przez czyn genjalnego wodza, Rolniczy Kalendarz Spółdzielczy „Zjednoczenie" na rok 1934 obu tym rocznicom poświęcamy.

Zjednoczenie Związków Spółdzielni
Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.









JÓZEF PIŁSUDSKI
Pierwszy Marszałek Polski.

# XV-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI

## 1918 — 11. XI. — 1933

Chwila powrotu do Warszawy więzionego przez niemców w Magdeburgu Józefa Piłsudskiego — oto nowa karta dziejów Polski porozbiorowej. W chaosie wojennej burzy światowej, w dobie załamania i upadku trzech potęg zaborczych — instynkt Narodu odnajduje w Nim Wodza i obdarza Go najwyższą godnością i władzą Naczelnika Państwa. Obdarza Go ciężkiem brzemieniem i trudem bezmiernym budowania zrębów państwowości polskiej na ziemi krwią i łzami przepojonej, stopą najeźdźców zdeptanej, trucizną długiej niewoli skażonej.

W krótkim okresie lat piętnastu ze zgliszcz i rumowisk powojennych wyrasta pod Jego kierunkiem Niepodległe Państwo, z którem liczyć się muszą mocarstwa całego świata. Spełniła się przepowiednia Wyspiańskiego, który w modlitwie Konrada wołał do Boga:

Nie ścierpię już niedoli, ani niewolnej nędzy,
Sam sięgnę lepszej doli i łeb przygniotę jędzy.
Zwyciężę na tej ziemi, z tej ziemi Państwo wskrzeszę.
Synami my Twojemi, błogosław czyn i rzeszę!

Narzędziem do spełnienia tej przepowiedni wybranem stał się genjusz Józefa Piłsudskiego.

# ROK 1934

*Wyzwolin ten tylko doczeka dnia,*
*Kto własną wolą wyzwolony.*
*Stanisław Wyspiański.*

Co przyniesie ten rok światu, Polsce i ludowi rolnemu?

Wszelkie przepowiednie mogą okazać się zawodne, więc bądźmy z niemi ostrożni.

Nad ludzkością zawisła groza nowej wojny światowej, która — gdy wybuchnie — straszniejsza będzie od wojen dotychczasowych. Idea pokoju ogólnego nie została ziszczona — pomimo dużych wysiłków, podjętych w tym kierunku przez Ligę Narodów. Wciąż jesteśmy dalecy od tego, aby spory między państwami regulowało prawo, a nie brutalna walka. Ani na chwilę nie ustał wyścig zbrojeń śród narodów, przejętych wzajemną nieufnością. Długotrwałe obrady rozbrojeniowe nie dały żadnego wyniku. Po dawnemu zużywa ludzkość dużo swoich sił, swojej pracy i genjuszu na wytwarzanie narzędzi mordu i zniszczenia, zamiast na dźwiganie dobrobytu powszechnego i postępu duchowego. Każde państwo dąży do samostarczalności na wypadek wojny i nieraz wbrew naturze kraju rozwija u siebie wszelkie przemysły i produkcję rolną, aby nie być zależnem od innych. Świat cały podzielił się na zamknięte w sobie dzierżawy, które same, albo razem ze sprzymierzeńcami stanowią jakby twierdze gotowe do odporu, lub do ataku na wroga. Zwęża się przez to wszelka współpraca, upada handel międzynarodowy, kurczy się wymiana ludzi, ustaje emigracja. Każdy kraj odczuwa takie odosobnienie, jak dotkliwą klęskę. Jest ono przyczyną bezrobocia i zubożenia mas, przyczyną niepokojów i przewrotów wewnętrznych, głównym powodem ciężkiego kryzysu.

Czy rok 1934-y przyniesie rozwiązanie? A jeżeli tak, jakie ono będzie? Czy zawali się wszystko w krwawej zawierusze wojennej, czy też wzejdzie nad światem zorza promienna spółżycia i braterstwa narodów?

Polska coraz silniej zacieśnia węzły przyjaźni z temi państwami, które pragną utrwalenia pokoju. Wspólnie z niemi buduje wał ochronny przymierzy i porozumień, aby nim otoczyć najniebezpieczniejsze ognisko grozy wojennej, jakiem są Niemcy. Rośnie znaczenie i powaga naszego państwa w świecie, a chociaż rok ubiegły był dopiero 15-ym od dnia jego wyzwolenia, wkroczyło już ono do rzędu głównych mocarstw.

Piętnaście lat, to dla człowieka okres niemały, lecz w życiu narodu krótka zaledwie chwila. W tym czasie jednak społeczność polska dokonała wielkich rzeczy — dźwignęła się z upadku niewoli i odbudowała niepodległe państwo na rumowiskach zniszczeń wojennych. Nic też dziwnego, że w rocznicę piętnastolecia hołd Polsce składały państwa całego świata a myśli i uczucia nasze kierowały się ku Józefowi Piłsudskiemu, który wskrzesił ofiarne bohaterstwo i zbrojnym czynem legjonów zdecydował byt niepodległy narodu. Ale te piętnaście lat nie wystarczyły — bo wystarczyć nie mogły — na to, by zetrzeć z oblicza społeczeństwa i wytrzebić z dusz ludzkich wszystkie naleciałości niewoli, by usunąć piętno grzechów przeszłości, by wyrównać opóźnienia i nadrobić ogromne zaniedbanie. Nie wystarczyły szczególnie na to, aby lud wiejski, który stanowi dwie trzecie narodu, wydźwignął się do właściwej roli i znaczenia w Państwie. Czy rok 1934-y zapoczątkuje pod tym względem nowy okres dla niego?

Wszakże Polska, aby mogła istnieć i być potężną, musi się opierać na masach pracujących, na świadomości państwowej i społecznej ludu, na jego zorganizowanej sile gospodarczej. Ale od tego jesteśmy ciągle dalecy. Lud wiejski wciąż jeszcze czynnego udziału w budowaniu państwa, ani w kierowaniu jego sprawami nie bierze. Słabą bowiem jest siła polityczna drobnych rolników, w upadku pogrążone ich towarzystwa zawodowe, za mało rozpowszechniony i rozbudowany system spółdzielczo-rolniczy. Na domiar złego nie harmonizują ze sobą i nie uzgadniają się dostatecznie w działaniu te trzy najważniejsze kierunki pracy ludowej, nie są ze sobą ściśle powiązane i nie wyrastają ze siebie wzajemnie.

Inaczej jest w wielkim przemyśle i handlu. Zespolił się on w potężne kartele, a ponadto utworzył związek ogólnokrajowy, („Lewiatan"), który ma wielkie wpływy w państwie, ma posłów sobie oddanych w sejmie, posiada własną prasę—dla urabiania opinji. To samo można powiedzieć o wielkiem rolnictwie, które przez związek ziemian, przez własnych senatorów i posłów, przez oddanych sobie ludzi na licznych urzędach wytycza kierunek polityki rolnej — na korzyść przedewszystkiem klasy obszarniczej. Związek ziemian i wielkoprzemysłowy „Lewiatan" idą ręka w rękę jako dwie

potężne siły, świadome swoich dążeń i dlatego z niemi Rząd liczy się poważnie.

Czy rok 1934 zapoczątkuje prawdziwą polityką ludową w Polsce? Czas byłby najpilniejszy, bo upadek drobnego rolnictwa daje się we znaki całemu narodowi i niesie poważne niebezpieczeństwo dla Państwa.

Na to atoli, aby taki początek nastąpił, koniecznem jest wzajemne zrozumienie między Rządem, a ludem. Rząd winien wyczuwać potrzeby wsi, a wieś doceniać interes państwowy. Aby chłopi doszli do znaczenia w Polsce, muszą przyjąć na swoje barki odpowiedzialność za państwo. W tym celu ludność drobnorolna winna przedewszystkiem wyzwolić się z bezwładu, otrząsnąć się z sobkostwa, zacofania i ciemnoty. Winna oprzeć się na samej sobie i na potężnych własnych organizacjach. Punktem wyjścia do tego mogą być jedynie placówki spółdzielczo-gospodarcze, zrzeszające drobnych rolników. Wszystkie ich oszczędności i cały obrót pieniężny winny objąć kasy Stefczyka. Przeróbka i sprzedaż produktów zbożowych i hodowlanych musi się znaleźć w rękach samych rolników. To samo dotyczy zakupu wszystkich towarów, jakich wieś potrzebuje. Żadnego w tem nie może być pośrednictwa prywatnego. Ani jeden gospodarz nie powinien niczego załatwiać inaczej, jak tylko przez odpowiednią swoją spółdzielnię. Wszelkie interesy dokonywane poza spółdzielniami trzeba traktować, jako krzywdę dla sprawy ludowej. I nic to nie znaczy, że początkowo ta, czy owa spółdzielnia może będzie kulała przez brak wyrobienia członków, przez nieumiejętność rady, czy zarządu. Wszakże i dziecko najpierw pełza na czworakach i nie jednego guza sobie nabije, zanim nauczy się chodzić, lecz gdyby nie próbowało nigdy stanąć na własnych nogach, przez życie całe pozostałoby kaleką.

Podstawą zatem jest spółdzielczość rolnicza, która stworzy siłę ruchu ludowego. Spółdzielnie mają za zadanie zespolić poszczególnych rolników i działać planowo we wzajemnem porozumieniu w sprawach rolniczo - gospodarczych swojego powiatu względnie obwodu, obejmującego kilka powiatów sąsiednich. Taka organizacja powiatowa, czy obwodowa będzie już poważną instytucją. Będzie ona mogła — jeżeli nie odrazu, to gdy okrzepnie — stać się silnym bodźcem rozwoju pracy zawodowo-rolniczej i społeczno-kulturalnej na terenie swego działania. Znajdzie środki, aby utrzymywać jednego, a nawet kilku instruktorów, popierać działalność kółek rolniczych i kół młodzieży wiejskiej, zakładać i prowadzić domy ludowe, być ogniskiem zdrowej opinji w sprawach samorządu gminnego i powiatowego, krzewić śród ludu wiedzę i świadomość spraw gospodarczych, zawodowo-rolniczych i obywatelskich.

Wyższym stopniem organizacyjnym dla spółdzielni będą okręgi, obejmujące jedno, lub parę województw i wreszcie *Zjednoczenie Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej*, jako instytucja naczelna dla prowadzenia całokształtu spraw i obrony interesów drobnego rolnictwa, dla spółdziałania z władzami w ustalaniu państwowej polityki rolnej, dla czuwania nad ustawodawstwem, dotyczącem wsi i t. p.

Tylko taka organizacja, rozbudowana planowo od dołu do góry, od poszczególnego człowieka pracy rolnej, aż do mózgu centralnego, ogarniającego całokształt spraw najważniejszych zdoła zapewnić ludowi odpowiednią pozycję w państwie i wywalczyć poprawę doli chłopskiej.

Czy rok 1934 zapoczątkuje budowę takiej organizacji, a przez to samo, czy stanie się rokiem epokowym dla sprawy ludowej?

Mamy nadzieję, że tak! Bo oto dotychczasowe związki spółdzielni, które dość luźno były złączone w Zjednoczeniu Związków, postanowiły przekształcić się na jednolitą organizację „Zjednoczenia Spółdzielni Rolniczych", czyli na jeden związek dla całego Państwa Polskiego. Nietylko powzięły taką uchwałę, ale usilnie pracują nad jej wykonaniem. Zapoczątkuje to nowy okres nietylko w ruchu spółdzielczo- rolniczym, ale i w pracy nad odrodzeniem wsi. Zbliży zwycięstwo sprawy ludowej!...

I oto jest najważniejsza przepowiednia na rok 1934-y, najważniejsza z punktu widzenia zagrody wiejskiej. Może jednak jest ona nie mniej ważna i w znaczeniu ogólnem. Przepowiada bowiem inny system społeczno-gospodarczy, oparty na miłości człowieka do człowieka, na idei spółdziałania w imię wzajemnej pomocy. Wcześniej, czy później musi on zastąpić obecny system kapitalistyczny, który wyrósł z walki wszystkich przeciwko wszystkim. I tylko wtedy, kiedy świat cały objęty zostanie tym nowym systemem, zniknie nazawsze groza straszliwych wojen i nad ludzkością zajaśnieje słońce pokoju.

| Dnie | | Według obrządku łacińskiego | Dnie | | Według obrządku greckiego | Дни | | Православные Праздники | Słońce wsch. | Słońce zach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | P | Nowy Rok | 19 | P | Grudnia. Bonif. | 1 | П | **Новый Годъ** | $7^{45}$ | $15^{34}$ |
| 2 | W | Makarego op. | 20 | W | Oczek. Nar. P. J. | 2 | В | Свт. Сильвестра | 45 | 35 |
| 3 | Ś | Genowefy p. | 21 | Ś | Juljanny m. | 3 | С | Прор. Малахiи | 45 | 36 |
| 4 | C | Tytusa b. m. | 22 | C | Anastazji | 4 | Ч | Прп. Өеоктиста | 45 | 37 |
| 5 | P | Telesfora p. m. | 23 | P | 10 męcz. Kret. | 5 | П | Мч. Өеопемпта | 45 | 38 |
| 6 | S | Trzech Króli | 24 | S | Wig. Boż. Nar. | 6 | С | **Богоявл. Господ.** | 44 | 39 |
| 7 | N | Św. Rodziny | 25 | N | Boże Narodz. | 7 | В | Св. Iаонна Предт. | $7^{44}$ | $15^{41}$ |
| 8 | P | Seweryna op. ☾ | 26 | P | Sobór N. M. P. | 8 | П | Пр. Георгiя | 44 | 42 |
| 9 | W | Marcjanny p. m. | 27 | W | Szczepana m. | 9 | В | Мч. Полiевкта | 43 | 43 |
| 10 | Ś | Jana Dobrego | 28 | Ś | 2000 męczen. | 10 | С | Пр. Павла | 43 | 45 |
| 11 | C | Honoraty p. | 29 | C | Młodzianków | 11 | Ч | Пр. Өеодосiя В. | 42 | 46 |
| 12 | P | Arkadjusza m. | 30 | P | Anizj. i Zotyka | 12 | П | Мц. Татiаны | 41 | 47 |
| 13 | S | Leoncjusza b. m. | 31 | S | Melanji | 13 | С | Пр. Iакова | 41 | 49 |
| 14 | N | Hilarego b. d. K. | 1 | N | Styczeń. N. Rok | 14 | В | Равноап. Нины | $7^{40}$ | $15^{51}$ |
| 15 | P | Pawła I pust. ● | 2 | P | Sylwestra pap. | 15 | П | Прп. Павла | 39 | 52 |
| 16 | W | Marcelego p. m. | 3 | W | Malachjasza pr. | 16 | В | Мц. Леониллы | 38 | 54 |
| 17 | Ś | Antoniego op. | 4 | Ś | Wsp. 70 apost. | 17 | С | Прп. Антонiя В. | 37 | 55 |
| 18 | C | Katedry św. P. | 5 | C | Wig. Ob. P. Teop. | 18 | Ч | Св. Аөанасiя В. | 37 | 57 |
| 19 | P | Henryka b. m. | 6 | P | Objaw. Pańskie | 19 | П | Прп. Макарiя | 35 | 59 |
| 20 | S | Fabjana i Sebast. | 7 | S | Wsp. Jana Chrz. | 20 | С | Прп. Евөимiя В. | 35 | $16^{00}$ |
| 21 | N | Agnieszki p. m. | 8 | N | Grzegorza pr. | 21 | В | Прп. Максима | $7^{33}$ | $16^{02}$ |
| 22 | P | Wincentego ☽ | 9 | P | Jerzego | 22 | П | Ап. Тимоөея | 32 | 4 |
| 23 | W | Zaśl. N. M. P. | 10 | W | Grzegorza Nys. | 23 | В | Свт. Павлина | 31 | 5 |
| 24 | Ś | Tymoteusza b. m. | 11 | Ś | Teodozjusza w. | 24 | С | Пр. Ксенiи | 30 | 7 |
| 25 | C | Nawr. św. Pawła | 12 | C | Tacjany | 25 | Ч | Св. Григорiя Б. | 29 | 9 |
| 26 | P | Polikarpa b. m. | 13 | P | Ermyla i Straton. | 26 | П | Прп. Ксенофон. | 27 | 11 |
| 27 | S | Jana Chryzost. | 14 | S | 14 męcz. Synai. | 27 | С | Св. Iоанна Злат. | 26 | 13 |
| 28 | N | Flawjana m. | 15 | N | Pawła | 28 | В | Прп. Ефрема | $7^{25}$ | $16^{14}$ |
| 29 | P | Franciszka Sal. | 16 | P | Piotra w okow. | 29 | П | Св. Игнатiя Бог. | 23 | 16 |
| 30 | W | Martyny p. m. ○ | 17 | W | Antoniego pust. | 30 | В | Св. Василiя Вел. | 22 | 18 |
| 31 | Ś | Piotra z Nolasko | 18 | Ś | Atanaz. i Cyryla | 31 | С | Без. Кира и Iоан. | 20 | 20 |

*Przysłowia.*

Styczeń pogodny wróży rok płodny.
Około Trzech Króli każdy się pod kożuch tuli.
Na świętego Pawła połowa zimy przepadła.
Agnieszka gdy łaskawa skowronka puszcza z rękawa.

*Wspominki historyczne.*

*16. I 1920* otwarcie pierwszego posiedzenia *Rady Ligi Narodów,* która powstała po wielkiej wojnie światowej jako związek państw, mający na celu zapewnienie ludzkości trwałego pokoju. Choć Liga ma dotychczas małe znaczenie, bo niektóre państwa wolą jeszcze kierować się drapieżnemi instynktami niż rozumem, jednak jest ona zawiązkiem przyszłego porządku świata, w którym spory międzynarodowe będą rozstrzygane nie przez wojny, ale przez prawo.

*17. I 1706* urodził się w Bostonie *Benjamin Franklin,* o którym powiadano, że „wyrwał niebu piorun, a berło tyranom". Był synem ubogiego mydlarza, a jednak stał się dobroczyńcą swojej ojczyzny i całej ludzkości. Ameryka zawdzięcza jego działalności politycznej swoją niepodległość a ludzkość — bezpieczeństwo od piorunów. Franklin bowiem odkrył, że piorun jest iskrą elektryczną, i na tej zasadzie wynalazł piorunochron.

*22. I 1863* po raz piąty od utraty niepodległości wybuchło powstanie Polaków t. z. *styczniowe* przeciw zaborcom. Rząd powstańczy, wstępując w ślady Kościuszki (patrz: kwiecień), ogłosił dekret o uwłaszczeniu chłopów. W rok przeszło potem, 2 marca 1864, car rosyjski, choć stłumił powstanie, musiał dla pozyskania włościaństwa przeprowadzić uwłaszczenie.

## *Przypomnienia rolnicze i spółdzielcze.*

*Ogólne.* W zimie należy wykończyć te prace gospodarcze, które nie zostały jeszcze ukończone w jesieni, np. młócka zbóż. Zrobić to wszystko, co później będzie kłopotliwe z powodu nawału innych prac. Zwozić więc opał, budulec, lód i t. p.

Pozatem wykorzystać długie wieczory zimowe na czytanie książek poważniejszych, na robienie kalkulacyj gospodarczych i rozważania nad organizacją gospodarstwa.

Sprawdzać stan ilościowy i jakościowy pasz i wszelkich zapasów. Decydować zawczasu co sprzedać, czego dokupić. Narzędzia rolnicze doprowadzać do porządku.

*W polu.* Zapobiegać zbieraniu się wody podczas odwilży, przekopując rowy i odgarniając śnieg. Niszczyć skorupę śnieżną, przepędzając inwentarz.

*Inwentarz* trzymać w czystości. Krowy żywić według norm wagowych i mleczności, poić letnią wodą. Cielęta urodzone w styczniu najlepsze do chowu.

*W spółdzielniach mleczarskich* obliczyć dochód za ubiegły rok za mleko i jaja. Obliczyć też dochód oddzielnie z każdej krowy. Pamiętać o racie pożyczki w *kasie Stefczyka.*

Zawczasu pomyśleć o tem, co trzeba będzie kupić na sezon wiosenny i zamówić to wszystko *w spółdzielni rolniczo-handlowej.*

Zaprenumerować „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych“; wychodzi 3 razy miesięcznie, kosztuje 1.50 zł. kwartalnie, lub „Zjednoczenie“ — małe pisemko ludowe; wychodzi raz na miesiąc, kosztuje 60 gr. rocznie.

## *Praca kierownicza w gospodarstwie rolnem*

Najczęściej spotykaną wadą naszych rolników, nawet uchodzących za dobrych gospodarzy, jest nieumiejętność pamiętania o wszystkiem naraz, t. j. *brak zmysłu organizacyjnego.* Skutkiem tego powstają liczne drobne usterki, niedozór, a także zdarzają się i większe szkody, wynikłe przeważnie z zaniedbania lub zapomnienia.

Jak temu zaradzić?

I. Przyjąć za zasadę, żeby nie polegać na pamięci, lecz wszystko, co ważniejsze zapisywać. Nadzwyczaj pożytecznem jest *prowadzenie rachunkowości,* gdyż rolnik ciągle ma przed sobą obraz tego, co się dzieje w gospodarstwie. Ma spisaną inwenturę, notuje sobie przychody i rozchody gotówkowe i kredytowe oraz obrót naturaljami w gospodarstwie. Ma więc *ciągłą kontrolę stanu majątkowego.* W ten sposób spostrzeże czego brakuje, gdzie zwrócić, gdzie zaś odebrać dług.

II. Ta sama *rachunkowość* służy jeszcze i innym celom, mianowicie: sprawdzeniu dochodowości całego gospodarstwa, lub poszczególnych jego gałęzi, zatem daje wskazówki, *jaki kierunek nadawać gospodarstwu,* co utrzymać, co zaś zmienić. Na każde pytanie, czy to opłacalności nawożenia, czy to dochodowości krów i t. p. rolnik może mieć z rachunkowości odpowiedź.

III. W *codziennych pracach gospodarczych* układać zawczasu *dokładny rozkład czynności,* ażeby każdy wiedział co do niego należy i nie przerzucał się z jednej roboty na drugą i nie zwalał jej na kogo innego. Dobrze rozłożyć pracę — to wielkie ułatwienie w gospodarstwie.

IV. Należy stale mieć za zasadę, nie czekać, aż powstanie jakieś uchybienie w gospodarstwie i wyniknie stąd szkoda. lecz wszystko zawczasu *sprawdzać i kontrolować,* aby złemu zapobiec. Sprężysta praca kierownicza gospodarza jest jednym z warunków uniknięcia wszelkiego marnotrawstwa.

V. Niedość jest umieć uprawiać rolę i hodować inwentarz, lecz trzeba *wiedzieć ile czego produkować i jak swoje nadwyżki sprzedać.*



| Dnie | | Według obrządku łacińskiego | Dnie | | Według obrządku greckiego | Дни | | Православные Праздники | Słońce wsch. | Słońce zach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | C | Ignacego b. m. | 19 | C | Makarego eg. | 1 | Ч | Мч. Трифона | 7[19] | 16[22] |
| 2 | P | N. M. P. Gromn. | 20 | P | Eutemjusza | 2 | П | Срѣтеніе Господ. | 17 | 23 |
| 3 | S | Błażeja b. m. | 21 | S | Maksyma wyzn. | 3 | С | Прав. Симеона | 15 | 25 |
| 4 | N | Andrzeja K. b. | 22 | N | Tymoteusza | 4 | В | Пр. Исидора | 7[14] | 16[27] |
| 5 | P | Agaty p. m. | 23 | P | Klemensa | 5 | П | Мц. Агафіи | 12 | 29 |
| 6 | W | Tytusa b., Doroty | 24 | W | Ksenji | 6 | В | Мч. Іуліана | 10 | 31 |
| 7 | Ś | Romualda op. ☾ | 25 | Ś | Grzegorza teol. | 7 | С | Пр. Парѳенія | 9 | 33 |
| 8 | C | Jana z Maty w. | 26 | C | Ksenofonta | 8 | Ч | Прор. Захаріи | 7 | 35 |
| 9 | P | Cyryla i Apolonji | 27 | P | Przen. rel. J. Złot. | 9 | П | Мч. Никифора | 5 | 37 |
| 10 | S | Scholastyki p. | 28 | S | Efrema Syr. | 10 | С | Мч. Харлампія | 3 | 38 |
| 11 | N | Z.N.M.P. w Lurd | 29 | N | Mięsopustna | 11 | В | Пр. Димитрія | 7[01] | 16[40] |
| 12 | P | 7 Zał. Serwitów | 30 | P | Trzech Świętych | 12 | П | Св. Мелетія | 0 | 42 |
| 13 | W | Grzegorza II p. | 31 | W | Cyrusa i Jana m. | 13 | В | Пр. Мартиніана | 6[58] | 44 |
| 14 | Ś | Popielec ☻ | 1 | Ś | Luty. Tryfona | 14 | С | Пр. Авксентія | 56 | 46 |
| 15 | C | Faust. i Jowity | 2 | C | Ofiar. P. J. w św. | 15 | Ч | Ап. Онисима | 54 | 48 |
| 16 | P | Juljanny p. m. | 3 | P | Symeona i Anny | 16 | П | Мч. Валентина | 52 | 50 |
| 17 | S | Juljana K. i Sylw. | 4 | S | Izydora | 17 | С | Св. Ермогена | 50 | 52 |
| 18 | N | Symeona b. m. | 5 | N | Zapustna, Ag. | 18 | В | Св. Льва Папы Р. | 6[48] | 16[54] |
| 19 | P | Konrada i Marc. | 6 | P | Wukoła bp. | 19 | П | Ап. Архиппа | 45 | 56 |
| 20 | W | Leona b. | 7 | W | Partenja m. | 20 | В | Пр. Агафона | 43 | 58 |
| 21 | Ś | Feliksa b. w. ☽ | 8 | Ś | Teodora | 21 | С | Пр. Тимофея | 41 | 17[00] |
| 22 | C | Kated. św. Piotra | 9 | C | Nicefora | 22 | Ч | Пр. Аѳанасія | 39 | 2 |
| 23 | P | Piotra Damjan. | 10 | P | Charfanpjusza | 23 | П | Вмч. Поликарпа | 37 | 3 |
| 24 | S | Macieja Apost. | 11 | S | Błażeja | 24 | С | Прп. Еразма | 35 | 5 |
| 25 | N | Cezarj. i Zygfr. b. | 12 | N | Malecjusza | 25 | В | Св. Тарасія | 6[32] | 17[07] |
| 26 | P | Wiktora m. | 13 | P | Martynjana | 26 | П | Св. Порфирія | 30 | 9 |
| 27 | W | Aleksandra m. | 14 | W | Auksencjusza | 27 | В | Пр. Прокопія | 28 | 11 |
| 28 | Ś | Teofila i Romana | 15 | Ś | Onesyma | 28 | С | Пр. Василія Исп. | 26 | 12 |

*Przysłowia.*

Kiej w zimie piecze, to w lecie ciecze.
Święty Walenty, gdy odmrozi pięty,
na wyżywienie sprzedawaj sprzęty.
Gdy na święty Walek deszcze,
mrozy wrócą jeszcze.

*Wspominki historyczne.*

*2. II. 1468* umarł *Jan Gutenberg*, wynalazca druku. Dawniej książki przepisywano ręcznie, to też były one niezmierną rzadkością i wiele kosztowały: za jedną książkę płaciło się nieraz tyle, co za ładny majątek ziemski. Wynalazek Gutenberga umożliwił rozpowszechnienie każdej książki w wielkiej ilości egzemplarzy, udostępnił nabycie jej nawet najuboższym i przez to ogromnie przyczynił się do wzrostu oświaty. Pierwsza drukowana książka w jęz. polskim ukazała się w r. 1514, był to zbiór modlitw p. t. „Raj duszny".

*9. II. 1919.* Po wiekowej przerwie i niewoli narodu, zebrał się po raz pierwszy *Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej.* W jego ręce złożył swoją władzę Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski. Sejm ten uchwalił pierwsze prawa, któremi miało rządzić się odrodzone państwo, i jednomyślnie postanowił utrzymać Piłsudskiego na stanowisku Naczelnika Państwa aż do chwili uchwalenia pełnej Konstytucji.

*10. II. 1847* urodził się *Tomasz Edison.* Pochodził z rodziny biednej, w dzieciństwie zarabiał na chleb jako gazeciarz. Drogą samouctwa stał się jednym z największych wynalazców. Jemu zawdzięczamy m. in. światło elektryczne i żarówkę.

*Przypomnienia rolnicze i spółdzielcze.*

*Ogólne.* Ustalić ostatecznie, co i gdzie ma być zasiane oraz nawiezione, sprowadzić zamówione nasiona oraz nawozy sztuczne, wszystko przygotować do siewu. Narzędzia mieć w komplecie. Uważać na kopce z okopowemi i na owoce, warzywa w piwnicach. Nie dopuszczać do wymarznięcia, gnicia i pleśni.

*W polu.* Nie dopuszczać do zatkania przegonów i rowów przy spływaniu wód. Wywozić w odpowiednim czasie nawóz, roztrząsając go natychmiast. Rozsiewać kainit pod ziemniaki i jarzyny.

*Inwentarz.* Konie dobrze żywić, gdyż nadchodzi czas ciężkiej pracy. Rozpocząć tucz wieprzy. Kontrolę mleczności krów prowadzić systematycznie.

Wkrótce odbędą się walne zgromadzenia *wszystkich spółdzielni.* Trzeba więc samemu zastanowić się nad działalnością spółdzielni i naradzić się z innymi członkami. Wnioski swoje należy zawczasu zgłosić zarządowi dla przedstawienia na walnem zgromadzeniu.

Wziąć udział w walnem zgromadzeniu spółdzielni.

Namów sąsiadów do zaprenumerowania „Czasopisma Spółdzielni Rolniczych“ lub pisemka „Zjednoczenie“. W tym celu pokaż im te pisma i przeczytaj coś ciekawego.

*O nawozach azotowych.*

Do głównych składników odżywczych roślin należy azot, fosfor i potas. Najważniejszą jednak rolę przy nawożeniu roślin — odgrywa azot i fosfor. Azotu gleby nasze wymagają zawsze, zaś fosforu, choć znajduje się w niektórych glebach, potrzebują rośliny bardzo często.

Z tych względów należy zwrócić uwagę na dostarczenie roślinom uprawnym przedewszystkiem wymienionych dwóch pokarmów. Nie bez znaczenia jest sprawa wyboru właściwego nawozu azotowego, odpowiadającego potrzebom roślin i dostosowanego do gleb.

W warunkach naszych następujące nawozy z całego szeregu nawozów azotowych najbardziej w praktyce się przyjęły:

1) azotniak — wyrabiany w czterech postaciach:

a) mielony olejowany 20 — 22%, używany normalnie jako przedsiewny.

b) mielony olejowany 15,5% do podobnego użycia jak poprzedni,

c) granulowany 23% również do przedsiewnego użycia pod wszelkie rośliny,

d) mielony nieolejowany 19% do pogłównego użycia na zboża jare, celem nawożenia tych zbóż i równoczesnego zniszczenia chwastów.

Specjalnie przydatnym okazał się azotniak przy przedsiewnem zastosowaniu w jesiennej dawce pod rośliny ozime, następnie w przedsiewnej dawce pod ziemniaki i pod owies, oraz w przedsiewnej dawce pod buraki cukrowe, względnie pastewne.

2) Siarczan amonu (krystaliczny), wolny od niezwiązanego kwasu o zawartości 21% azotu, jest dobrze znanym i wypróbowanym nawozem przydatnym przedewszystkiem na glebach obojętnych i zasobnych w wapno. W odniesieniu do roślin jest ten nawóz wysoce przydatny do przedsiewnego nawożenia zbóż ozimych oraz do przedsiewnego nawożenia owsa i ziemniaków.

3) Saletrzak, zawierający azot po połowie w formie czysto saletrzanej i amonowej, razem w ilości 15,5%, jako też przeszło 56% wapna, nadaje się specjalnie do przedsiewnego nawożenia zasiewów jarych oraz do normalnego pogłównego zasilania na wiosnę zbóż ozimych.

4) Saletra wapniowa, zawierająca 15,5% azotu saletrzanego, jak wiadomo, natychmiast działającego, jest wysoce przydatna do ratowania ozimin i zasiewów jarych w późniejszym okresie wegetacji, oraz do pogłównego nawożenia buraków i do przedsiewnego, a także pogłównego nawożenia tytoniu.



| Dnie | | Według obrządku łacińskiego | Dnie | | Według obrządku greckiego | Дни | | Православные Праздники | Słońce wsch. | Słońce zach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | C | Albina b. 🌕 | 16 | C | Pamfila | 1 | Ч | Мц. Евдокіи | $6^{24}$ | $17^{14}$ |
| 2 | P | Heleny c., Pawła | 17 | P | Teodora | 2 | П | Св. Арсенія | 22 | 16 |
| 3 | S | Kunegundy ces. | 18 | S | Leona w. pap. | 3 | С | Мч. Евтропія | 19 | 18 |
| 4 | N | Kazimierza król. | 19 | N | Archipa | 4 | В | Пр. Герасима | $6^{17}$ | $17^{20}$ |
| 5 | P | Euzebjusza | 20 | P | Leona | 5 | П | Мч. Конона | 15 | 21 |
| 6 | W | Perpetuy i Felic. | 21 | W | Tymoteusza | 6 | В | Мч. Θеодора | 13 | 23 |
| 7 | Ś | Tomasza z Akw. | 22 | Ś | Eugenji | 7 | С | Мч. Евгенія | 10 | 25 |
| 8 | C | Wincent. Kadł. 🌗 | 23 | C | Polikarpa | 8 | Ч | Пр. Θеофилакта | 8 | 27 |
| 9 | P | Franciszki Rz. | 24 | P | Zn. gł. św. Jana | 9 | П | Мч. Мелитона | 6 | 28 |
| 10 | S | 40 Męczenników | 25 | S | Tarasa | 10 | С | Мч. Кодрата | 4 | 30 |
| 11 | N | Konstantyna | 26 | N | Porfirja | 11 | В | Св. Софронія | $6^{01}$ | $17^{32}$ |
| 12 | P | Grzegorza W. p. | 27 | P | Prokopa | 12 | П | Св. Григорія | $5^{59}$ | 34 |
| 13 | W | Krystyny i Nicef. | 28 | W | Wasylja pust. | 13 | В | Св. Никифора | 57 | 36 |
| 14 | Ś | Matyldy kr. wd. | 1 | Ś | Marzec. Eudokji | 14 | С | Пр. Венедикта | 55 | 37 |
| 15 | C | Klemensa 🌑 | 2 | C | Teodata | 15 | Ч | Мч. Агапія | 52 | 39 |
| 16 | P | Cyrjaka m. | 3 | P | Eutropjusza | 16 | П | Мч. Трофима | 50 | 41 |
| 17 | S | Patrycjusza b. | 4 | S | Harysyma i Paw. | 17 | С | Пр. Алексія | 48 | 43 |
| 18 | N | Cyryla Jer. b. d. K. | 5 | N | Konona m. | 18 | В | Св. Кирилла | $5^{45}$ | $17^{44}$ |
| 19 | P | Józefa Ob. N. M. P. | 6 | P | 42 mm. z Amorei | 19 | П | Мч. Хрисанфа | 43 | 46 |
| 20 | W | Eufemji m. | 7 | W | Wasylja | 20 | В | Св. Никиты | 41 | 48 |
| 21 | Ś | Benedykta op. | 8 | Ś | Teofilakta | 21 | С | Пр. Іакова | 38 | 50 |
| 22 | C | Katarz. i Bazyl. | 9 | C | 40 męcz. z Seb. | 22 | Ч | Пр. Исаакія | 36 | 51 |
| 23 | P | M. B. Bolesnej 🌓 | 10 | P | Kondrata | 23 | П | Св. Никона | 34 | 53 |
| 24 | S | Gabrjela Arch. | 11 | S | Sofronjusza | 24 | С | Св. Артемія | 32 | 55 |
| 25 | N | Palm. Ireneusza. | 12 | N | Teofana | 25 | В | **Благ. Пресв. Бог.** | $5^{29}$ | $17^{56}$ |
| 26 | P | Emanuela i Tekli | 13 | P | Nicefora | 26 | П | Соб. Ар. Гавріила | 27 | 58 |
| 27 | W | Jana Damasc. | 14 | W | Benedykta | 27 | В | Мц. Матроны | 24 | $18^{00}$ |
| 28 | Ś | Jana Kapistrana | 15 | Ś | Agapa m. | 28 | С | Пр. Иларіона | 22 | 1 |
| 29 | C | W. Czw. Eustazj. | 16 | C | Sawyna i Juljana | 29 | Ч | Мч. Марка | 20 | 3 |
| 30 | P | W. Piąt. Jana Kl. | 17 | P | Aleksego | 30 | П | Пр. Зосимы | 18 | 5 |
| 31 | S | W. Sobota 🌕 | 18 | S | Cyryla i Aleks. | 31 | С | Пр. Ипатія | 15 | 6 |

*Przysłowia.*

Gdy suchy marzec, kwiecień mokry, maj przychłodny, wtenczas nie będzie rok głodny.
Na świętego Grzegorza idą rzeki do morza.
Czterdziestu męczenników jakich,
czterdzieści dni będzie takich.

---

*Wspominki historyczne.*

*5. III 1827* umarł *Aleksander Volta,* który wraz Ludwikiem Galwanim, wykrył tajemnicę prądu elektrycznego. Galwani zwrócił uwagę na to zjawisko, przeprowadzając doświadczenia lekarskie nad trupami żab, Volta zaś doszedł, w jaki sposób prąd powstaje i zbudował pierwszą baterję elektryczną. Dzięki temu ludzkość zyskała źródło nowej potężnej siły, którą może posługiwać się w różnych dziedzinach życia.

*20. III. 1920* odbył się na Górnym Śląsku plebiscyt, czyli głosowanie ludności, do kogo ten kraj ma należeć. Jest to odwieczna ziemia polska, którą jeszcze w XIV w. zagarnęli Niemcy i przez pięć wieków zgórą wynaradawiali. Mimo to znaczna część ślązaków zachowała mowę polską i poczucie polskości. Wynik głosowania był taki, że trzecia część Śląska przypadła Polsce, a reszta pozostała przy Niemcach.

*Przypomnienia rolnicze i spółdzielcze.*

*Ogólne.* Zbadać kiełkowanie nasion samemu lub przez stację ochrony nasion. Przebierać okopowe i warzywa. Nadmarznięte zużyć na paszę, lub kompost w zależności od ich stanu. Młodzież wiejska ma organizować się w zespoły konkursowe.

*W polu.* Gdy tylko obeschnie — puszczać włókę, potem bronę, lub kultywator. Nie siać w ziemię mokrą, ale siewów nie opóźniać, wsiewać w oziminy koniczynę, seradelę. Posadzić wysadki marchwi, kapusty, buraków. Także należy pamiętać o sadzeniu wczesnych ziemniaków na najsuchszej ziemi. Oziminy zasilać saletrzakiem. Wysiewać azotniak i wapnamon pod ziemniaki, owies i jęczmień. Przed siewem jarzyn rozsiewać superfosfat.

*Inwetarz.* Kury nasadzać, zaopatrując się w jaja zarodowe. Cielęta nie przeznaczone na chów sprzedawać, tucz wieprzy prowadzić należycie. Konie paść dostatecznie owsem, nie żałując koniczyny i siana na zakładkę.

*W sadzie.* Przycinać gałęzie drzew i późno kwitnących krzewów. Drzewa i krzewy okopać, nawieźć obornikiem oraz nawozami sztucznemi i podlać gnojówką.

Przypilnować terminu spłaty raty pożyczki *w kasie Stefczyka.* Wolnej gotówki nie trzymać w domu, lecz zanieść do kasy na rachunek oszczędności.

Opatrzeć konwie do mleka. Gdyby cyna się powycierała, zwrócić się do *spółdzielni mleczarskiej o pocynowanie.* Przywieźć zboże siewne i nasiona ze składu *spółdzielni rolniczo-handlowej.* Pamiętać o należności tej spółdzielni za poprzednie zakupy.

Opłacić prenumeratę za II kwartał za „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych“ i „Zjednoczenie“.

---

*O nawożeniu azotem.*

Z dotychczasowych badań i spostrzeżeń praktyki rolniczej wynika, że

1) *pod uprawy ozime* (żyto, pszenica, jęczmień ozimy, rzepak) korzystnem jest stosowanie nawożenia azotowego w dwóch dawkach: jesiennej i wiosennej, przyczem w dawce jesiennej, przedsiewnej — używamy w większości wypadków azotniak, względnie rzadziej (gleby wapienne) siarczan amonu. W normalnej zaś dawce wiosennej pogłównej — najlepsze rezultaty daje saletrzak lub w wypadku potrzeby ratowania zbóż uszkodzonych zimą — saletra wapniowa.

2) *pod jęczmień* dobrem jest zastosowanie w dawce przedsiewnej lub normalnej pogłównej saletrzaku, lub w wypadku potrzeby ratowania zasiewu — saletry wapniowej.

3) *pod owies* normalnie stosuje się w dawce przedsiewnej: a) w przeciętnych warunkach gleby — saletrzak, b) na glebach kwaśnych — azotniak, c) na glebach zasobnych w wapno lub z natury wapiennych—siarczan amonu. Pozatem, w wypadku wysiewu nawozu azotowego pogłównie, korzystnem będzie zastosowanie saletrzaku, a w razie potrzeby równoczesnego zniszczenia chwastów — celowym będzie wysiew azotniaku nieolejowanego 19%, a w razie potrzeby ratowania zasiewów owsa— saletry wapniowej.

4) pod ziemniaki dobre rezultaty daje wysiew w dawce przedsiewnej — azotniaku lub siarczanu amonu.

5) pod buraki cukrowe i pastewne korzystnem jest zastosowanie nawożenia azotowego w dwóch dawkach, przedsiewnej i pogłównej. W przedsiewnej dawce stosuje się w większości wypadków azotniak, zaś w dawce pogłównej — saletrę wapniową. Przed siewem buraków może być, oczywiście z dobrym skutkiem, użyty również i saletrzak.

6) pod tytoń daje się zarówno w dawce przedsiewnej, jak i pogłównej — saletrę wapniową.

7) Na łąki i pastwiska przy nawożeniu jesiennem lub wczesną wiosną stosujemy azotniak albo siarczan amonowy. Przy nawożeniu po pierwszym lub drugim pokosie najodpowiedniej jest użyć — saletrzak.



| Dnie | | Według obrządku łacińskiego | Dnie | | Według obrządku greckiego | Дни | | Православные Праздники | Słońce wsch. | Słońce zach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | N | Wielkan. Hug. b. | 19 | N | Chryz. i D. | 1 | В | Вх. Госп. во Iерус. | $5^{13}$ | $18^{08}$ |
| 2 | P | P. Wielk Franc. | 20 | P | 20 Męcz. w kl. | 2 | П | Мч. Поликарпа | 11 | 10 |
| 3 | W | Ryszarda b. | 21 | W | Jakóba | 3 | В | Пр. Никиты | 8 | 12 |
| 4 | Ś | Izydora b. d. K. | 22 | Ś | Bazylego | 4 | С | Пр. Iосифа | 6 | 13 |
| 5 | C | Wincent. Fer. | 23 | C | Nik. i 200 ucz. | 5 | Ч | В. Чет. Пр. Плат. | 4 | 15 |
| 6 | P | Celestyna pap. | 24 | P | Zacharjasza | 6 | П | В. Пят. Св. Евт. | 2 | 17 |
| 7 | S | Epifanjusza b m. | 25 | S | Zwiast. N. M. P. | 7 | С | В. Суб. Пр. Нила | $4^{59}$ | 18 |
| 8 | N | Dionizego b. | 26 | N | N. Wielkanocna | 8 | В | Пасха. Хр. Воскр. | $4^{57}$ | $18^{20}$ |
| 9 | P | Zwiast. N. M. P. | 27 | P | Matrony Lel. | 9 | П | 2-й д. Пасхи | 55 | 22 |
| 10 | W | Marji Egipc. | 28 | W | Hilarjona | 10 | В | Мч. Терентія | 52 | 24 |
| 11 | Ś | Leona W. P. | 29 | Ś | Marka i Cyryla | 11 | С | Мч. Антипы | 50 | 25 |
| 12 | C | Juljusza op. | 30 | C | Jana List. | 12 | Ч | Пр. Аѳанасія | 48 | 27 |
| 13 | P | Hermenegildy | 31 | P | Hipacego | 13 | П | Св. Артемона | 46 | 29 |
| 14 | S | Just. i Walerj. | 1 | S | Kwiecień | 14 | С | Св. Мартина | 43 | 30 |
| 15 | N | Bazyl. i Anast. | 2 | N | N. Prz. św. Tom. | 15 | В | Мч. Саввы | $4^{41}$ | $18^{32}$ |
| 16 | P | Benedykta Józ. | 3 | P | Nikity | 16 | П | Мч. Агапiи | 39 | 34 |
| 17 | W | Aniceta pap. m. | 4 | W | Józefa i Jerzego | 17 | В | Св. Симеона | 37 | 36 |
| 18 | Ś | Bogumiła | 5 | Ś | Teodula | 18 | С | Св. Космы | 34 | 38 |
| 19 | C | Hermogenesa | 6 | C | Eutychjusza | 19 | Ч | Св. Трифона | 32 | 40 |
| 20 | P | Teod. w. i Agn. | 7 | P | Grzegorza bp. | 20 | П | Пр. Ѳеодора | 30 | 42 |
| 21 | S | Anzelma b. | 8 | S | Herodjana | 21 | С | Св. Дiонисія | 27 | 43 |
| 22 | N | Sot. i Kaj. mm. | 9 | N | N. Eupsychjusza | 22 | В | Ап. Климоента | $4^{25}$ | $18^{45}$ |
| 23 | P | Wojciecha b. m. | 10 | P | Terencjusza | 23 | П | Вкм. Георгія | 23 | 47 |
| 24 | W | Fidelisa z Sigm. | 11 | W | Antypy | 24 | В | Мч. Саввы | 21 | 48 |
| 25 | Ś | Marka Ewang. | 12 | Ś | Wasylja | 25 | С | Ап. Марка | 19 | 50 |
| 26 | C | Kleta i Marcel. | 13 | C | Artemona | 26 | Ч | Мч. Стефана | 17 | 52 |
| 27 | P | Piotra K. w. | 14 | P | Martynjana | 27 | П | Мч. Симеона | 15 | 53 |
| 28 | S | Pawła od K. | 15 | S | Arystarcha | 28 | С | Св. Кирилла | 13 | 55 |
| 29 | N | Piotra z W. | 16 | N | N. Mar. Agaty | 29 | В | 9 мч. въ Кизик. | $4^{11}$ | $18^{57}$ |
| 30 | P | Katarzyny Sen. | 17 | P | Symeona | 30 | П | Мч. Максима | 10 | 58 |

*Przysłowia.*

Kwiecień plecień, bo przeplata
trochę wiosny, trochę lata.
Kwiecień gdy jest suchy,
nie daje dobrej otuchy.
Prima Aprilis (pierwszego kwietnia) nie patrzaj, nie słuchaj, bo się omylisz.
Na świętego Franciszka przylatuje pliszka.

*Wspominki historyczne.*

*4. IV. 1794* w czasie powstania przeciwko Rosji Polacy odnieśli zwycięstwo *w bitwie pod Racławicami.* Chociaż powstanie to zostało stłumione przez Rosjan, wspomaganych przez Austrję i Prusy, jednak bitwa ta ma dla nas wielkie znaczenie, gdyż tutaj poraz pierwszy w walce o Polskę główną rolę odegrali chłopi, wśród których największem bohaterstwem odznaczył się Bartosz Głowacki. Dotychczas obrona państwa należała wyłącznie do szlachty, chłopi zaś jako t. zw. „piechota łanowa" — stanowili tylko siłę pomocniczą. Dopiero wódz pierwszego powstania, naczelnik Tadeusz Kościuszko, postanowił czyn zbrojny oprzeć na zjednoczeniu i zrównaniu chłopów ze szlachtą.

*19. IV. 1919 Józef Piłsudski uwalnia Wilno* z pod władzy bolszewików. Jako prastara stolica litewska Wilno od czasów Władysława Jagiełły (r. 1385) wraz z całą Litwą i Rusią stanowiło dobrowolnie jedność z Rzeczpospolitą Polską. Po utracie przez Polskę nie-

podległości przeszło pod panowanie Rosjan, najprzód caratu, a potem bolszewików. Uwolnione z pod ich władzy wypowiedziało się za przynależnością do państwa polskiego na sejmie wileńskim w r. 1922, choć utworzone po wojnie światowej osobne państwo litewskie rości sobie pretensje do tego miasta i chce je uczynić swoją stolicą. Mieszkańcy Wilna są gorącymi patrjotami polskimi.

### *Przypomnienia rolnicze i spółdzielcze.*

*Ogólne.* W miesiącu kwietniu wszędzie pracy jest dosyć: w polu, w sadzie, koło inwentarza i w domu. Pracę tę zawczasu trzeba tak rozłożyć, aby wszystko było w odpowiedniej porze zrobione.

*W polu.* Wywozić obornik i sypać nawozy sztuczne. Kończyć zasiewy i sadzenie ziemniaków. Pamiętać o utrzymaniu roli w dobrym stanie: na jarzyny bez wsiewek puszczać lekkie brony dla zerwania skorupy i zniszczenia ognichy; na zasiewy buraków puszczać wał lub bronę. Stosować wsiewki traw i koniczyn. Zasilać żyto saletrą, jak również i pszenicę na słabszych ziemiach. Wysiewać superfosfat pod buraki.

*Inwentarz.* Spasać resztki ziemniaków, buraków, marchwi, przechodzić na kiszonki. Stajnie i obory utrzymywać w czystości, bielić wapnem i dezynfekować. Stosować w razie potrzeby szczepienie ochronne trzody, bydła a także i koni.

*W sadzie.* Nie zaniedbać wysadzania rozmaitych warzyw, przez co urozmaica się pożywienie i podnosi się jego wartość. Pomidory, dynie, kalafiory, marchew, ogórki, fasole szparagowe, sałata, rzodkiewka, cebula w niewielkiej ilości na użytek domowy zawsze powiny być wysadzone.

Sprawdź, czy sąsiedzi odnowili prenumeratę Czasopisma Spółdzielni Rolniczych. Zapytaj w swojej spółdzielni, czy prenumeruje pisemko „Zjednoczenie“ i ile egzemplarzy. Jeżeli nie — omów tę sprawę z Zarządem spółdzielni.

### *Prawda o owocach i warzywach.*

Świeży owoc i świeża jarzyna dają organizmowi zdrowy i smaczny pokarm oraz tak zwane witaminy i składniki mineralne, będące jakby dobrą naturalną przyprawą.

Spożywanie świeżych owoców i jarzyn zapewnia regularne trawienie, które jest podstawą zdrowia.

Spożywanie owoców leczy większość chorób skóry i zapobiega im.

Owoce i jarzyny, spożywane regularnie, poprawiają skład krwi, uzupełniają kwasotę żołądka, poprawiają czynności nerek, wątroby i innych ważnych organów ciała ludzkiego, a więc dodają sił i wzmagają poczucie siły i radości.

Sok i miąższ świeżych owoców — to naturalne środki do oczyszczania zębów.

Świeże owoce i jarzyny zapobiegają w sposób pewny otyłości.

Dzieci bez świeżych owoców i jarzyn marnieją, bo brak im zawartych w owocach i jarzynach cukrów, soli oraz witamin.

Owoce gaszą pragnienie w czasie upałów.

Owoce i jarzyny świeże dają zdrowie do późnej starości.

Owoc nie zbytek, lecz potrzeba.

Więc pamiętajcie o sadach i ogrodach warzywnych. Pielęgnujcie je z taką dbałością, jak zboże i okopowe.

### *O nawożeniu fosforem i potasem.*

Nader ważnem zagadnieniem przy nawożeniu roślin jest nawożenie fosforowe. W odniesieniu do tego zagadnienia należy zauważyć, że wysoce przydatnym do nawożenia wszelkich roślin na różnego rodzaju glebach, okazał się nawóz zw. „supertomasyną“. Supertomasyna zawiera kw. fosforowy dostępniejszy dla roślin niż kwas fosforowy tomasyny. Posiadając zaś dużo wapna, jest supertomasyna tak jak i tomasyna — nawozem odkwaszającym gleby. Dlatego też nadaje się supertomasyna z lepszym skutkiem wszędzie tam, gdzie dotychczas stosowano tomasynę.

Z nawozów potasowych doskonałe działanie pod wszelkie rośliny wykazał kainit— za wyjątkiem ziemniaków i tytoniu, pod które lepiej jest dać sól potasową.



| Dnie | | Według obrządku łacińskiego | Dnie | | Według obrządku greckiego | Дни | | Православные Праздники | Słońce wsch. | Słońce zach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | W | Filipa i Jakóba | 18 | W | Jana Dekap | 1 | В | Прор. Іеремiи | $4^{07}$ | $19^{00}$ |
| 2 | Ś | Atanazego b. d. | 19 | Ś | Teodora | 2 | С | Св. Аѳанасія | 5 | 2 |
| 3 | C | Królowej Polski | 20 | C | Jana W. | 3 | Ч | Мч. Тимоѳея | 3 | 3 |
| 4 | P | Znal. Krzyża św. | 21 | P | Januarego | 4 | П | Мц. Пелагiи | 1 | 5 |
| 5 | S | Piusa V pap. | 22 | S | Teodora Syk. | 5 | С | Мц. Ирины | $3^{59}$ | 7 |
| 6 | N | 5 po Wielk., Jana | 23 | N | N. O. rozsłabsz. | 6 | В | Пр. Іова, иг. Поч. | $3^{57}$ | $19^{9}$ |
| 7 | P | Florjana m. | 24 | P | Saby m. | 7 | П | Мч. Ананiи | 56 | 10 |
| 8 | W | Stanisława b. m. | 25 | W | Marka ap. | 8 | В | Ап. Іоанна Бог. | 54 | 12 |
| 9 | Ś | Grzegorz. z Nazj. | 26 | Ś | Bazylego m. | 9 | С | Прор. Исаiи | 52 | 13 |
| 10 | C | Wniebowstąp. P. | 27 | C | Symeona km. | 10 | Ч | Бл. Таисiи | 51 | 15 |
| 11 | P | Franciszka w. | 28 | P | Jakóba ap. | 11 | П | Св. Меѳ. и Кир. | 49 | 17 |
| 12 | S | Pankracego m. | 29 | S | 9 męcz. w Kyz. | 12 | С | Св. Епифанія | 47 | 18 |
| 13 | N | 6 po Wielk. ● | 30 | N | N. O. Sam. Jaz. | 13 | В | Мц. Гликерiи | $3^{45}$ | $19^{20}$ |
| 14 | P | Bonifacego m. | 1 | P | Maj. Jeremjasza | 14 | П | Мч. Исидора | 44 | 21 |
| 15 | W | Jana de la Salle | 2 | W | Atanazego | 15 | В | Пр. Пахомія | 42 | 23 |
| 16 | Ś | Jana Nepomuc. | 3 | Ś | Teodozjusza | 16 | С | Пр. Ѳеодора | 41 | 25 |
| 17 | C | Weroniki | 4 | C | Wniebow. P. | 17 | Ч | **Вознес. Госп.** | 39 | 26 |
| 18 | P | Wenantego m. | 5 | P | Ireny | 18 | П | Мч. Ѳеодота | 38 | 28 |
| 19 | S | Wig. Piotra Cel. | 6 | S | Joba | 19 | С | Пр. Корнилія | 36 | 29 |
| 20 | N | Zesł. Duch. Św. | 7 | N | N. O. Ślipor. | 20 | В | Мч. Ѳалалѣя | $3^{35}$ | $19^{31}$ |
| 21 | P | Pon. Św., Tym. ☽ | 8 | P | Jana teologa | 21 | П | Св. Констант. | 34 | 32 |
| 22 | W | Julji p.m., Heleny | 9 | W | Mikołaja | 22 | В | Мч. Василиска | 32 | 33 |
| 23 | Ś | Such. Dezyder. | 10 | Ś | Szymona ap. | 23 | С | Пр. Михаила | 31 | 34 |
| 24 | C | N. M. P. Wsp. W. | 11 | C | Mokia, Metod. | 24 | Ч | Пр. Никиты | 30 | 36 |
| 25 | P | Such. Grzegorza | 12 | P | Epifanjusza | 25 | П | Св. Іоанна Пред. | 29 | 37 |
| 26 | C | Such. Filipa Ner. | 13 | S | Glikerji | 26 | С | Ап. Карпа | 27 | 39 |
| 27 | N | Uroczyst. Trójcy | 14 | N | N. Zesł. D. Św. | 27 | В | **Пятидесятница** | $3^{26}$ | $19^{40}$ |
| 28 | P | Augustyna b. w. | 15 | P | Trój. Przenajśw. | 28 | П | **День Св. Духа** | 25 | 41 |
| 29 | W | Marji Magdal. | 16 | W | Teodora i Mod. | 29 | В | Мц. Ѳеодосiи | 24 | 43 |
| 30 | Ś | Feliksa pap. m. | 17 | Ś | Andronika | 30 | С | Пр. Исаакія | 23 | 44 |
| 31 | C | B. Ciało, N.M.P. | 18 | C | Teodata, Julji | 31 | Ч | Мч. Философа | 22 | 45 |

*Przysłowia.*

Gdy się przytrafi maj chłodny,
dla zbóż i traw wygodny.
Na święty Jakub, kiedy już zjadłeś to kup.
Na Stanisława zasiany owiesek i żytko,
liche będzie wszystko.
Pankracy, Serwacy, Bonifacy, —
źli na ogrody chłopacy.
Święta Zofija kłosy rozwija.

*Wspominki historyczne.*

*3. V. 1791. Sejm Czteroletni uchwalił* sławną *Konstytucję,* która przez zaprowadzenie w państwie porządku i wzmocnienie siły zbrojnej miała stać się rękojmią bezpieczeństwa wobec zaczepnych poczynań wrogów: Rosji, Austrji i Prus. Konstytucja ta częściowo równała mieszczan ze szlachtą, a chłopów, którzy dotąd byli sądzeni przez własnych dziedziców, brała pod opiekę sądów państwowych. W ten sposób szlachta polska dobrowolnie przyznawała mieszczanom i chłopom prawa, o które gdzieindziej musiano walczyć na drodze krwawej rewolucji (patrz: lipiec). To też Konstytucja ta stanowiła chlubę Polski wobec całej Europy i choć naród nasz musiał wtedy ulec pod przemocą trzech wrogów, dzień 3 maja do dzisiaj jest czczony jako nasze święto narodowe.

*27. V. 1844* nadano *pierwszy telegram* po

drucie między Baltimore i Waszyngtonem. Wynalazcą telegrafu był Samuel Morse. Dzięki niemu w parę sekund można przesłać wiadomość na odległość, która dawniej musiała przebywać dni, tygodnie i miesiące.

W maju 1897 zaczęto się komunikować zapomocą *telegrafu bez drutu*, czyli radjotelegrafu, który wynalazł włoch Guglielmo Marconi. Wynalazek Marconiego daje możność każdemu zbudować sobie skromnemi środkami radjoaparat odbiorczy i w każdej chwili odbierać wiadomości z całej kuli ziemskiej.

## *Przypomnienia rolnicze i spółdzielcze.*

*Ogólne.* Okres spokojniejszy—gorączkowych prac niema, to też trzeba dokonać tego wszystkiego, co w pośpiechu było zaniedbane. Mieć wgląd na całość gospodarstwa, naprawiać budynki, inwentarze martwe, rowy, ogrodzenia i drogi.

*W polu.* Dbać o dobry stan zasiewów. Chwasty niszczyć póki nie są wyrośnięte. Słabsze pszenice bronować, na zbyt bujne puszczać wał. Nie dopuszczać do zasklepienia się roli, okopowe obredlać i obsypywać, buraki przerywać.

*Inwentarz.* Pastwiska są słabe, to też dopasać inwetarz w domu, nie dopuszczając do całkowitego wyniszczania pastwisk. Pamiętać o stopniowem przechodzeniu na paszę zieloną. Stajnie i obory bielić wapnem, nawóz przysypywać torfem i ugniatać. Młodzież trzymać cały czas na wolnem powietrzu.

*W sadzie.* Niszczyć szkodniki na drzewach, krzewach i w ogrodzie warzywnym, w zarodku nim zdołają się rozmnożyć.

*W kasie Stefczyka* odnowić polisę ubezpieczeniową płodów w polu od gradobicia, spłacić zaległe raty.

Kupić *w spółdzielni rolniczo - handlowej* materjał niezbędny do naprawy budynków, lub do postawienia nowego budynku, czy przybudówki. W razie potrzeby zwrócić się do kasy Stefczyka o pożyczkę na ten cel.

Utrzymywać w porządku narzędzia mleczarskie, prowadzić kontrolę mleczności.

Przypomnij miejscowym spółdzielniom o „Dniu Święta Spółdzielczości" i weź udział w przygotowaniach do obchodu tego Święta.

## *Co rolnik powinien wiedzieć o mleku.*

Przeciętny skład mleka krowiego i jego przetworów w procentach.

| | Woda | Tłuszcz | Sernik | Cukier mleczny | Białko | Składniki mineralne | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Mleko pełne . . | 87.75 | 3.40 | 3.15 | 4.60 | 0.55 | 0.75 | 100 |
| Mleko zbierane . | 90.55 | 0.25 | 3.10 | 4.90 | 0.40 | 0.80 | 100 |
| Śmietana . . . | 73.31 | 19.44 | 3.20 | 3.15 | 0.20 | 0.70 | 100 |
| Masło . . . . | 15.00 | 85.50 | 0.50 | 0.77 | 0.10 | 0.13 | 100 |

Wydajność masła z mleka.

| Przy procencie tłuszczu w mleku | Na 1 kg. masła potrzeba litrów mleka | Ze 100 litrów mleka kg. masła |
|---|---|---|
| 2,5 | 37 | 2,30 |
| 3,0 | 30 | 3,30 |
| 3,5 | 26 | 3,80 |
| 4,0 | 22 | 4,50 |
| 4,5 | 20 | 5,00 |
| 5,0 | 18 | 5,60 |

Z tego wynika wyraźnie, że przy przerobie mleka na masło opłaca się trzymać krowy, odznaczające się nietylko dużą mlecznością, ale i dużą zawartością tłuszczu w mleku. Obliczają, że dobra krowa, a taką tylko opłaca się trzymać, powinna dawać rocznie mleka sześć razy więcej tyle, ile sama waży, a masła jedną czwartą swej żywej wagi.

Ażeby dojść do krów o dużej wydajności mleka o wysokiej zawartości tłuszczu, należy dbać o przychówek po dobrych mlecznicach i po stadniku, znanym ze swych zalet hodowlanych. Ale to jeszcze nie wszystko. Dobra mlecznica w rękach rolnika to tylko jakby dobry warsztat rzemieślniczy: potrafi go wykorzystać ten, kto umie się z nim obchodzić. A więc przedewszystkiem bez *umiejętności żywienia*, t. j. normowania pasz według wydajności mleka, oraz bez *kontroli mleczności* zalety każdej najlepszej krowy będą zmarnowane.



| Dnie | | Według obrządku łacińskiego | Dnie | | Według obrządku greckiego | Дни | | Православные Праздники | Słońce wsch. | Słońce zach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | P | Jakóba Strzemię | 19 | P | Patrycjusza | 1 | П | Мч. Іустина | $3^{21}$ | $19^{46}$ |
| 2 | S | Sadoka i Tow. | 20 | S | Talalejusza | 2 | С | Св. Александра | 21 | 47 |
| 3 | N | 2 po Ziel. Św. | 21 | N | N. 1 po Z. Św. | 3 | В | Мч. Лукіана | $3^{20}$ | $19^{48}$ |
| 4 | P | Franciszka Kar. | 22 | P | Bazyljusza | 4 | П | Св. Митрофана | 19 | 49 |
| 5 | W | Bonifacego b. m. | 23 | W | Michała | 5 | В | Мч. Леонида | 18 | 50 |
| 6 | Ś | Norberta b. | 24 | Ś | Symeona pr. | 6 | С | Пр. Иларіона | 17 | 52 |
| 7 | C | Roberta op. | 25 | C | Boże Ciało | 7 | Ч | Мч. Өеодота | 16 | 52 |
| 8 | P | Najśw. Serca J. | 26 | P | Leona W. p. | 8 | П | Мч. Өеодора | 16 | 53 |
| 9 | S | Pryma i Felicjan. | 27 | S | Teraponta | 9 | С | Мч. Кирилла | 15 | 54 |
| 10 | N | 3 po Ziel. Św. | 28 | N | N. 2 po Z. Św. | 10 | В | Св. Тимофея | $3^{15}$ | $19^{55}$ |
| 11 | P | Barnaby Ap. | 29 | P | Teodozji m. | 11 | П | Ап. Варнавы | 14 | 56 |
| 12 | W | Jana | 30 | W | Izaaka dalm. | 12 | В | Пр. Онуфрія | 14 | 56 |
| 13 | Ś | Antoniego Pad. | 31 | Ś | Hermeusza m. | 13 | С | Мц. Акилины | 14 | 57 |
| 14 | C | Bazylego b. d. K. | 1 | C | Justyna | 14 | Ч | Прор. Елисея | 14 | 58 |
| 15 | P | Jolanty wd. | 2 | P | Nikifora | 15 | П | Пр. Іеронима | 13 | 58 |
| 16 | S | Jana Franciszka | 3 | S | Łucjana | 16 | С | Св. Тихона | 13 | 59 |
| 17 | N | 4 po Ziel. Św. | 4 | N | N. 3 po Z. Św. | 17 | В | Мч. Мануила | $3^{13}$ | $20^{00}$ |
| 18 | P | Efrema diak. | 5 | P | Doroteusza | 18 | П | Мч. Леонтія | 13 | 00 |
| 19 | W | Gerwazego | 6 | W | Besarjona | 19 | В | Ап. Іуды | 13 | 00 |
| 20 | Ś | Sylwerego | 7 | Ś | Teodata | 20 | С | Св. Меөодія | 13 | 00 |
| 21 | C | Alojzego | 8 | C | Teodora | 21 | Ч | Мч. Іуліана | 13 | 01 |
| 22 | P | Paulina b. | 9 | P | Cyryla | 22 | П | Св. Евсевія | 13 | 01 |
| 23 | S | Zenona m. | 10 | S | Tymoteusza | 23 | С | Мц. Агриппины | 14 | 01 |
| 24 | N | 5 po Ziel. Św. | 11 | N | N. 4 po Z. Św. | 24 | В | **Рожд. Іоанна Пр.** | $3^{14}$ | $20^{01}$ |
| 25 | P | Wilhelma op. | 12 | P | Onufrego | 25 | П | Пр. Өевроніи | 14 | 01 |
| 26 | W | Jana i Pawła m. | 13 | W | Akwiliny | 26 | В | Пр. Давида | 15 | 01 |
| 27 | Ś | Władysława | 14 | Ś | Elizeusza pr. | 27 | С | Пр. Сампсона | 15 | 01 |
| 28 | C | Ireneusza b. m. | 15 | C | Amosa | 28 | Ч | Пр. Сергія | 16 | 01 |
| 29 | P | Piotra i Pawła | 16 | P | Tychona | 29 | П | **Ап. Петра и Павл.** | 16 | 01 |
| 30 | S | Wsp. św. Pawła | 17 | S | Manuela | 30 | С | Соб. 12 Апостол. | 17 | 01 |

*Przysłowia.*

Czerwiec — przerwiec, bo przerywa gospodarkę aż do żniwa.
Na święty Wit słowik cyt.
Jutro święty Janek puść na wodę wianek.
Deszcz na Wita, źle z jęczmiony, źle na żyta; a gdy jeszcze Chrzciciel skropi, już ich wtedy nikt nie skopi.

*Wspominki historyczne.*

*4. VI. 1872* umarł *Stanisław Moniuszko*, sławny muzyk polski. Ukochał on lud i sztukę ludową, a jego utwory muzyczne są bardzo podobne do tych, jakie słyszy się w pieśniach i tańcach wiejskich. Pisał on między innemi „opery“, t. j. muzyczne, śpiewane przedstawienia teatralne. Znaną w całej Polsce operą Moniuszki jest: „Halka“,— opiewająca dolę zakochanej w paniczu wiejskiej dziewczyny.

*28. VI. 1919* po wielkiej wojnie światowej został podpisany *traktat pokojowy w Wersalu* pod Paryżem. W naradach wersalskich brali udział przedstawiciele wszystkich państw, które wygrały wojnę: pięć wielkich mocarstw „sprzymierzonych“ (Francja, Anglja, Włochy, Stany Zjednoczone, Japonja) i 22 państw mniejszych t. zw. „stowarzyszonych“ (w ich liczbie Polska). Traktat ten ustalił rozmiary nowych państw, zmienił granice dawnych kosztem zwyciężonych wrogów. Kongres wersalski uznał, że istnienie niepodległego

Państwa Polskiego z wolnym dostępem do morza jest koniecznym warunkiem trwałego pokoju; określił też dla naszego państwa granicę zachodnią (o granicę wschodnią musieliśmy jeszcze 2 lata walczyć krwawo z Rosją i Litwą).

---

*Przypomnienia rolnicze i spółdzielcze.*

*Ogólne.* Nie opóźnić się ze sprzętem siana, należycie je dosuszać na kozłach. Czynić przygotowania do żniw, a więc doprowadzić do porządku maszyny, narzędzia, wozy i uprząż.

Pod koniec miesiąca dokonać zamknięcia rachunków gospodarskich. Na podstawie tego ocenić wyniki gospodarowania za ubiegły rok gospodarczy (od 1 lipca ubiegłego roku do 30 czerwca bieżącego roku).

*W polu.* Walka z chwastami.

*Inwentarz.* Dobre pastwisko; krowom dodawać zielonki i otrąb.

Zorganizować zawczasu *wspólną sprzedaż owoców.* Przystąpić do *spółki maszynowej*, lub założyć nową. Narzędzia: żniwiarkę, młocarnię, czy wialnię kupić przez *spółdzielnię rolniczo-handlową.* Kasa Stefczyka może dać na ten cel pożyczkę.

Opłać prenumeratę na III kwartał za „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych“ i pisemko „Zjednoczenie“. Przypomnij o tem sąsiadom. Trzeba uroczyście wystąpić w dniu „Święta Spółdzielczości“ wraz z całą swą rodziną.

---

*Tępienie chwastów.*

Najtrudniejsza jest walka z temi chwastami, które kwitną i dojrzewają razem z roślinami uprawnemi. Chwasty te są już dobrze w polu uprawnem zadomowione i wykorzystują uprawy i nawozy, dawane pod zasiewy. Takiemi są: ognicha, oset, perz, bławaty, kąkoie i t. p.

Przyczyna bujnego rozrostu chwastów jest ta, że rolnik je zauważa dopiero wtedy, gdy już całe pole obsiądą, gdy zdołają zasiew dobrze zniszczyć. Tymczasem każda walka z chwastami powinna się zacząć od tego, *by ich rolnik sam nie wysiewał.* Ziarno siewne musi być starannie oczyszczone. Ponieważ nasiona chwastów mogą przy spasaniu ich przez inwentarz dostawać się z powrotem w pole należy pamiętać, że *poślady należy spasać w stanie zmielonym lub mocno sparzonym.*

Samą walkę z chwastami w polu należy prowadzić uporczywie i długotrwale za pomocą odpowiedniej uprawy roli. Taką uprawą jest *płytka podorywka,* żeby wydostać na wierzch schowane nasionka chwastów i dopuścić je do skiełkowania. Następnie puścić *włókę* i *uwałować,* ażeby przez zwiększenie podsiąkania od dołu przyśpieszyć wzejście chwastów. Już na trzeci dzień potem pokaże się ognicha. Wówczas tylko wyczekawszy odpowiedniej chwili puszczamy brony — ognicha zostaje wyniszczona.

Na wiosnę włóka puszczona na rolę zoraną w zimową skibę przyśpiesza rozwój chwastów. Niszczymy je *broną* podczas robót siewnych.

Nawet w rosnące już jarzyny, gdy tylko ognicha dostaje pierwsze listki, puszczamy gęste ostre brony. Chwast jeszcze niedość zakorzeniony zostaje lekko wyrwany.

Niektóre chwasty, głównie perz, dadzą się wyniszczyć przez zasiew roślin szybko wschodzących i gęsto rosnących, np. tatarki, gorczycy lub mieszanek roślin motylkowych.

Przy *uprawach rzędowych* głównie okopowych nie należy czekać, aż chwasty powschodzą, lecz niszczyć je jeszcze przed tem. Niszczenie chwastów uskutecznia się tu przy pomocy różnych narzędzi począwszy od kultywatorów i opielaczy do ręcznych *gracek.*

Chwasty rosnące przy drogach, miedzach, rowach głównie *osty,* najskuteczniej przycinać, gdy zaczynają kwitnąć. Tępienie ostu musi być uskutecznione zbiorowo, całe wsie powinny brać w tem udział.



| Dnie | | Według obrządku łacińskiego | Dnie | | Według obrządku greckiego | Дни | | Православные Праздники | Słońce wsch. | Słońce zach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | N | 6 po Ziel. Św. | 18 | N | N. 5 po Z. Św. | 1 | В | Чуд. Космы и Дам | $3^{17}$ | $20^{02}$ |
| 2 | P | Nawiedz. N.M.P. | 19 | P | Judy ap. | 2 | П | Св. Іуеналія | 18 | 02 |
| 3 | W | Leona II p. ☾ | 20 | W | Metodego | 3 | В | Св. Филиппа | 19 | 01 |
| 4 | Ś | Teodora b. | 21 | Ś | Juljana Tarsyjs. | 4 | С | Св. Андрея | 20 | 00 |
| 5 | C | Antoniego Marji | 22 | C | Euzebjusza | 5 | Ч | Пр. Аѳанасія | 21 | $19^{59}$ |
| 6 | P | Łucji m., Izajasza | 23 | P | Agrypiny | 6 | П | Мч. Валентина | 22 | 53 |
| 7 | S | Cyryla i Metod. | 24 | S | Nar. św. Jana Ch. | 7 | С | Прп. Ѳомы | 23 | 57 |
| 8 | N | 7 po Ziel. Św. | 25 | N | N. 6 po Z. Św. | 8 | В | Яв. И. Б. М. Каз. | $3^{24}$ | $19^{57}$ |
| 9 | P | Weroniki p. | 26 | P | Dawida | 9 | П | Св. Панкратія | 25 | 56 |
| 10 | W | 7 Braci Męcz. | 27 | W | Samsona | 10 | В | Пр. Антонія | 26 | 55 |
| 11 | Ś | Piusa I pap. m. ● | 28 | Ś | Cyrusa i Jana | 11 | С | Мц. Евфиміи | 27 | 55 |
| 12 | C | Jana Gwalberta | 29 | C | Piotra i Pawła | 12 | Ч | Мч. Прокла | 28 | 54 |
| 13 | P | Anakleta pap. m. | 30 | P | Sobór św. 12 Ap. | 13 | П | Сб. Арх. Гавріил. | 29 | 53 |
| 14 | S | Bonawentury b. | 1 | S | Lipiec Kos. i Dam. | 14 | С | Ап. Акилы | 30 | 52 |
| 15 | N | 8 po Ziel. Św. | 2 | N | N. 7 po Z. Św. | 15 | В | Св. Владиміра | $3^{32}$ | $19^{51}$ |
| 16 | P | Matki Bos. Szk. | 3 | P | Jacentego | 16 | П | Св. Аѳиногена | 33 | 50 |
| 17 | W | Aleksego w. | 4 | W | Andrzeja ap. | 17 | В | Пр. Лазаря | 34 | 49 |
| 18 | Ś | Szymona z Lipn. | 5 | Ś | Cyryla i Metod. | 18 | С | Мч. Еміліана | 35 | 48 |
| 19 | C | Wincentego ☽ | 6 | C | Atanazego | 19 | Ч | Пр. Макрины | 37 | 47 |
| 20 | P | Czesława w. | 7 | P | Tomy i Akakja | 20 | П | Пр. Аѳан. Брест. | 38 | 46 |
| 21 | S | Praksedy p. | 8 | S | Prokopa | 21 | С | Пр. Симеона | 39 | 44 |
| 22 | N | 9 po Ziel. Św. | 9 | N | N. 8 po Z. Św. | 22 | В | Рн. Маріи Магд. | $3^{41}$ | $19^{4}$ |
| 23 | P | Apolinarego b. | 10 | P | Antoniego Piecz. | 23 | П | Мч. Трофима | 42 | 4 |
| 24 | W | Kuneg. księżny | 11 | W | Eufemji i Olgi | 24 | В | Мч. Бориса и Гл. | 43 | 4 |
| 25 | Ś | Jakóba apostoła | 12 | Ś | Prokła i Hilarego | 25 | С | Св. Олимпіады | 45 | 3 |
| 26 | C | Anny mat. N.M. ○ | 13 | C | Sob. Arch. Gabr. | 26 | Ч | Мц. Параскевы | 46 | 3 |
| 27 | P | Natalji, Pantal. | 14 | P | Akity | 27 | П | Мч. Пантелеим. | 47 | 3 |
| 28 | S | Wiktora I pap. m. | 15 | S | Włodzimierza | 28 | С | Ап. Прохора | 49 | 3 |
| 29 | N | 10 po Ziel. Św. | 16 | N | N. 9 po Z. Św. | 29 | В | Мч. Каллиника | $3^{51}$ | $19^{33}$ |
| 30 | P | Rufina i Abdona | 17 | P | Martyny | 30 | П | Ап. Силы | 52 | 32 |
| 31 | W | Ignacego Loyoli | 18 | W | Emiljana | 31 | В | Пр. Евдокима | 54 | 30 |

*Przysłowia.*

W dzień świętej Małgorzaty,
pierwsze gruszki do chaty.
Na Magdalenę pogoda, to pszczół wygoda,
a jak słota to lichota.
Deszcz na świętego Jakuba,
na pszeniczkę pewna zguba.
Od świętej Hanki
chłodne wieczory i ranki.

*Wspominki historyczne.*

*15. VII. 1410* rycerstwo Polski i Litwy odniosło walne *zwycięstwo* nad Zakonem Krzyżackim *pod wsią Grunwaldem.* Krzyżacy był to niemiecki zakon rycerski, który pod pozorem krzewienia wiary chrześcijańskiej wśród pogańskich Prusaków zagarnął ziemie, należące do Państwa Polskiego i w dalszym ciągu zagrażał Polsce i Litwie. Dopiero, gdy książę litewski Władysław Jagiełło przyjął od Polski chrześcijaństwo, ożenił się z polską królewną Jadwigą i w ten sposób 2 państwa połączyły się w jedno, Zakon, pobity wtedy właśnie pod Grunwaldem, przestał być na pewien czas groźny. Jednakże w parę wieków potem, przyjąwszy wiarę luterańską, przekształcił się na państwo świeckie, które połączyło się z Niemcami i jako t. zw. Królestwo Pruskie napadło wraz z Austrją i Rosją na Polskę, powodując na pewien czas koniec jej niepodległości.

*14. VII. 1789* wybuchła *wielka rewolucja we Francji.* Stany uprzywilejowane, szlachta i duchowieństwo, z królem na czele tak uciskały resztę ludności, że wreszcie wyczerpała się cierpliwość narodu francuskiego. Przedstawiciele mieszczaństwa i ludu wypowiedzieli posłuszeństwo królowi, sami objęli władzę nad Francją i przystąpili do ustanawiania nowego porządku w państwie w myśl hasła rewolucyjnego: „wolność, równość, braterstwo". Rewolucja francuska miała wielkie znaczenie nietylko dla Francji, ale dla całego świata i wszędzie z większym lub mniejszym skutkiem zaczęto domagać się dla ludu „praw człowieka".

*Przypomnienia rolnicze i spółdzielcze.*

*Ogólne.* Wczas rozpocząć żniwa, mając wszystko przed tem przygotowane. W razie potrzeby zabezpieczyć sobie zawczasu pomoc najemną. Nie zapomnieć o płachtach przy zwózce. Sprzęt żyta rozpocząć, gdy ziarno łamie się na paznokciu. Przeznaczone zaś do siewu przetrzymać do pełnej dojrzałości.

*W polu.* Zaraz po sprzęcie żyta i innych zbóż — podorywka. Żadnego pasienia na ściernisku! Siać rzepę ścierniskową. Redlenie i obróbka okopowych. Zasiewać zielonki na miejsce wcześnie sprzątniętych upraw.

*Inwentarz.* Unikać zadawania koniom świeżego owsa i żyta. Krowy trzymać na pastwisku, zadając zielonki i pasze treściwe. Drób wywozić w klatkach na podorywki.

*W sadzie.* Nadmiar owoców przerywać. Owoc opadły zbierać i zużytkować, spasając, bądź susząc. Gałęzie uginające się podpierać. Nawozić drzewa gnojówką i nawozami.

Zamówić nawozy sztuczne i ziarno siewne na jesień *w spółdzielni rolniczo-handlowej.* Zamówić zbiorowo węgiel na zimę.

Pamiętać o chłodzeniu mleka, dostarczanego do spółdzielni, bo lipiec to miesiąc upałów.

Zamów w Spółdzielni Rolniczej Kalendarz Spółdzielczy na rok 1935.

*Domowe leczenie zwierząt.*

Lżejsze zasłabnięcia zwierząt należy leczyć samemu. Często wczas zastosowany prosty *domowy środek* działa tak, że zwierzę szybko powraca do zdrowia. Szczególnie wskazanem jest umiejętne stosowanie środków leczniczych przy *zaburzeniach żołądkowych.*

*Środki przeczyszczające:*

*Sól glauberska* — rozpuszczona w wodzie. Dawki jednorazowe koniom 200—400 gr., bydłu 400 — 800 gr., świniom i owcom 25 — 50 gr.

*Olej rycynowy:* koniom i bydłu jednorazowo pół kilograma, cielętom, źrebakom i świniom 50 gr.

*Kalomel:* koniom 4 gr. na raz w cieście, świniom 3 gr. w cieście, bydłu kalomelu nie dawać.

*Środki powstrzymujące rozwolnienie:*

*Kleik* z siemienia lnianego, jedną kwartę na raz koniom i krowom.

*Tarmoform* dawać dwa razy dziennie: koniom i bydłu po 10 gr., świniom, cielętom i źrebakom po 5 gr.

*Tanalbina* daje się cielętom i źrebakom co trzy godziny po 5 gr. w cieście, lub zmieszać z mlekiem.

*Białko* z dwóch jajek, rozrobione w szklance mleka dawać co dwie godziny małym cielakom, źrebakom i prosiętom.

*Na wymioty* daje się *emetyk* świniom 1 — 2 gr. z miodem, psom 1 gr. rozpuszczony w szklance wody.

*Środki przeciw robakom żołądkowym:*

*Santonina* — obłym. Koniom 10—20 gr. z olejem i z mąką, świniom ½ — 1 gr. z miodem. Po upływie godziny dać środek przeczyszczający, najlepiej olej rycynowy.

*Kłęb paproci* przeciw tasiemcom koniom i krowom po 120 gr. zmieszanych z ciastem. Po upływie 4 — 5 godzin dać środek przeczyszczający, najlepiej olej rycynowy.

*Środki polepszające trawienie:*

*Sztuczna sól karlsbadzka* po dwie łyżki sproszkowanej soli do obroku koniom i bydłu dwa razy dziennie.

*Kwas solny dwudziestoprocentowy* (rozwodniony 20%) koniom i bydłu dawać do picia dwa razy dziennie po łyżce stołowej na wiadro wody.



| Dnie | | Według obrządku łacińskiego | Dnie | | Według obrządku greckiego | Дни | | Православные Праздники | Słońce wsch. | Słońce zach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Ś | Piotra w okow. | 19 | Ś | Makryny | 1 | С | 7 муч. Маккав. | $3^{55}$ | $19^{28}$ |
| 2 | C | MB. Anielskiej | 20 | C | Eljasza pr. | 2 | Ч | Бл. Василія | 57 | 27 |
| 3 | P | Szczepana m. | 21 | P | Jana | 3 | П | Пр. Фавста | 58 | 25 |
| 4 | S | Dominika w. | 22 | S | Marji Magdalen. | 4 | С | Пр. Евдокіи | $4^{00}$ | 23 |
| 5 | N | 11 po Ziel. Św. | 23 | N | N. 10 po Z. Św. | 5 | В | Пр. Нонны | $4^{01}$ | $19^{22}$ |
| 6 | P | Przem. Pańskie | 24 | P | Borysa i G. | 6 | П | **Преображ. Госп.** | 3 | 20 |
| 7 | W | Kajetana w. | 25 | W | Zejścia św. Anny | 7 | В | Пр. Пимена Печ. | 5 | 18 |
| 8 | Ś | Cyrjaka m. | 26 | Ś | Hermolajusa | 8 | С | Св. Мирона | 6 | 16 |
| 9 | C | Jana Vianney | 27 | C | Pantaleona | 9 | Ч | Мч. Антонія | 8 | 14 |
| 10 | P | Wawrzyńca m. | 28 | P | Prochora | 10 | П | Мч. Лаврентія | 9 | 12 |
| 11 | S | Zuzanny p. m. | 29 | S | Kalinika | 11 | С | Мц. Сосанны | 11 | 10 |
| 12 | N | 12 po Ziel. Św. | 30 | N | N. 11 po Z. Św. | 12 | В | Мч. Фотія | $4^{13}$ | $19^{09}$ |
| 13 | P | Hipolita i Kasj. | 31 | P | Eudokima | 13 | П | Пр. Максима | 14 | 7 |
| 14 | W | Euzebjusza w. | 1 | W | Sierp. Br. Mach. | 14 | В | Пр. Михея | 16 | 5 |
| 15 | Ś | Wnieb. N. M. P. | 2 | Ś | P. rel. ś. Szepana | 15 | С | **Успеніе Б. Мат.** | 17 | 3 |
| 16 | C | Joachima i Roch. | 3 | C | Izaaka i Dalmata | 16 | Ч | Мч. Діомида | 19 | 1 |
| 17 | P | Jacka w. | 4 | P | 7 Ojców z Efezu | 17 | П | Мч. Мирона | 21 | $18^{59}$ |
| 18 | S | Heleny ces. | 5 | S | Eusygnjusza | 18 | С | Мч. Флора и Лав. | 22 | 57 |
| 19 | N | 13 po Ziel. Św. | 6 | N | N. 12 po Z. Św. | 19 | В | Мч. Андрея | $4^{24}$ | $18^{55}$ |
| 20 | P | Bernarda | 7 | P | Demetja m. | 20 | П | Пр. Самуила | 25 | 52 |
| 21 | W | Joanny Franc. | 8 | W | Emiljana | 21 | В | Ап. Θаддея | 27 | 50 |
| 22 | Ś | Tymoteusza | 9 | Ś | Macieja ap. | 22 | С | Мч. Агафоника | 29 | 48 |
| 23 | C | Filipa Ben. | 10 | C | Wawrzyńca | 23 | Ч | Св. Иринея | 30 | 46 |
| 24 | P | Bartłomieja ap. | 11 | P | Eupłusa | 24 | П | Пр. Арсенія | 32 | 44 |
| 25 | S | Ludwika kr. fr. | 12 | S | Focjusza i Anic. | 25 | С | Ап. Варθоломея | 34 | 41 |
| 26 | N | 14 po Ziel. Św. | 13 | N | N. 13 po Z. Św. | 26 | В | Мч. Адріана | $4^{36}$ | $18^{39}$ |
| 27 | P | M. B. Poc. Józefa | 14 | P | Micheasza pr. | 27 | П | Пр. Пимена | 37 | 37 |
| 28 | W | Augustyna b. | 15 | W | Wnieb. N. M. P. | 28 | В | Пр. Іова, иг. Поч. | 39 | 34 |
| 29 | Ś | Ścięcie św. Jana | 16 | Ś | Prz. o. P. Jezusa | 29 | С | **Усѣкн. Гл. Іоанна** | 41 | 32 |
| 30 | C | Róży Limańskiej | 17 | C | Mirona m. | 30 | Ч | Бл. Александра | 43 | 30 |
| 31 | P | Rajmunda Non. | 18 | P | Flora i Laury | 31 | П | Св. Геннадія | 44 | 28 |

*Przysłowia.*

Gdy z początku sierpnia spieka wszędzie,
tedy długa zima będzie.
Na święty Wawrzyniec
wolny przez pola gościniec.
O świętym Rochu urwij grochu potrochu.
Na święty Jacek z nowej pszenicy placek.
Bartłomiej zwiastuje jaka jesień następuje.

*Wspominki historyczne.*

*3. VIII. 1492 Krzysztof Kolumb* wyruszył na wyprawę morską i odkrył nową część świata: Amerykę. Dzięki temu odkryciu europejczycy zdobyli wielkie obszary kolonizacyjne i niebawem w Ameryce powstały najbogatsze państwa na ziemi. Wśród nich pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

*6. VIII. 1914* wyrusza na wojnę przeciw Rosji pierwszy oddział legjonistów polskich, czyli t. zw. *Pierwsza Kadrowa J. Piłsudskiego*, który uznał za najpilniejsze zadanie dla Polaków podczas wojny światowej stworzyć własną siłę zbrojną. Utworzone przez niego legjony wskrzesiły sławę oręża polskiego i nauczyły naszych wrogów liczyć się z naszem dążeniem do niepodległego państwa.

*15. VIII. 1920* wojska bolszewickie podeszły pod samą Warszawę i groziły zajęciem stolicy. Oczy całego świata były wte-

dy zwrócone na Polskę, bo od wyniku bitwy pod Warszawą zależało bezpieczeństwo Europy przed bolszewicką nawałą. Naród polski wytężył wszystkie swoje siły i pod przewodem Józefa Piłsudskiego zadał bolszewikom tak dotkliwą klęskę, że w popłochu musieli się wycofać do Rosji.

*Przypomnienia rolnicze i spółdzielcze.*

*Ogólne.* Omłoty próbne mają przekonać o urodzaju roku bieżącego. W związku z tem ustalić jakie ilości zbóż są niezbędne w gospodarstwie, jakie zaś w ciągu roku należy sprzedać. Młócić zboża na siew ozimy i dokładnie je oczyścić.

*W polu.* Pod oziminy orki siewne. Obornik pod oziminy wywozić i starannie roztrząsać. Na podorywki poprzerastałe chwastami, zeschnięte i zeskorupione puszczać sprężynówkę, bronę talerzową lub zwykłą. Wysiewać kainit pod oziminy.

*Inwentarz.* Paść bydło na koniczynach, nie zaniedbując dawać krowom paszy treściwej.

*W sadzie.* Gdy owoce obrodziły i są tanie nie opłaci się sprzedawać wszystkiego, lecz lepiej część ususzyć lub przerobić na marmeladę.

Spłacić ratę pożyczki *w kasie Stefczyka.* Wolną gotówkę wnieść na rachunek oszczędności.

Postarać się o to, ażeby *spółdzielnia rolniczo - handlowa* zajęła się sprzedażą zboża, warzyw, czy owoców. Zabrać ze spółdzielni zamówione nawozy sztuczne i zboża siewne.

Sprawdzić dostawy mleka do *spółdzielni mleczarskiej i procent* zawartości tłuszczu od każdej krowy.

Czytać pilnie Czasopismo i przypomnienia w Kalendarzu.

*Zasady żywienia krów dojnych.*

Ten pokarm, który niezbędny jest na utrzymanie krowy przy życiu w stanie zdrowym nazywa się *paszą bytową.* Ilość paszy bytowej zależy od *wagi krowy.* Obliczono, że na każde 100 kg. żywej wagi krowy potrzeba średnio 0.66 do 0.72 (t. j. od 2/3 do 3/4) jednostek pokarmowych pasz i od 50 do 60 gr. białka. Zestawienie składników różnych pasz można znaleźć w książkach rolniczych, traktujących o żywieniu, lub w kalendarzach rolniczych.

Pokarm niezbędny na wytworzenie mleka nazywa się *paszą produkcyjną.* Ilość paszy produkcyjnej zależy od ilości mleka, jaką krowa w danej chwili daje. Na produkcję 1 litra mleka o średniej zawartości tłuszczu, t. j. około 3,2%, potrzeba przeciętnie 0.33 (1/3) jednostek pokarmowych i 45 gramów białka. Przy większej zawartości tłuszczu w mleku ilość jednostek pokarmowych jak i gramów białka musi być zwiększona. Np. przy 4,5% tłuszczu norma wyniesie: 0.40 jednostek pokarmowych i 55 gr. białka. Krowom zapuszczonym daje się *na rozwój płodu* conajmniej 1 jednostkę pokarmową i 135 gr. białka. Krowom dużym taka norma nie wystarcza i trzeba ją powiększyć do 1.66 jednostek pokarmowych i 225 gr. białka. Podobnież krowa *po wycieleniu* powinna w przeciągu około dwóch miesięcy dostawać niezależnie od paszy produkcyjnej *dodatkowo* po 1 jednostce i 135 gr. białka.

Niektóre pasze mają dodatnie właściwości *mlekopędne;* są one przeto specjalnie zalecane dla krów dojnych. Należą tu: *buraki pastewne, zielonki, dobre siano, kiszonki, otręby pszenne, wywar zbożowy,* również kuchy: *lniany, słonecznikowy, palmowy, kokosowy, sojowy.*

Nie zaleca się dawać paszy jednolitej, lecz możliwie *różnorodną.* Nie same buraki lub kartofle, lecz jednego i drugiego w odpowiednim stosunku.

Paszę krowom zadaje się trzy razy dziennie. Przy tem właściwe pasienie uskutecznia się *rano i w południe.* Na noc dawać tylko słomę i plewy. Przy każdorazowem rannem i południowem zadawaniu pasz trzymać się takiej kolejności: najpierw okopowe, potem treściwe, na ostatku siano i koniczyna. Poić 2 — 3 razy dziennie.



| Dnie | | Według obrządku łacińskiego | Dnie | | Według obrządku greckiego | Дни | | Православные Праздники | Słońce wsch | Słońce zach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | S | Idziego op. | 19 | S | Andrzeja | 1 | C | Пр. Симеона | $4^{46}$ | $18^{25}$ |
| 2 | N | 15 po Ziel. Św. | 20 | N | N. 14 po Z. Św. | 2 | B | Св. Іоанна | $4^{48}$ | $18^{23}$ |
| 3 | P | Bronisławy p. | 21 | P | Tadeusza | 3 | П | Св. Өеофила | 49 | 21 |
| 4 | W | Rozalji p. | 22 | W | Agatonika | 4 | B | Св. Іоасафа | 51 | 18 |
| 5 | Ś | Wawrzyńca | 23 | Ś | Łupa m. | 5 | C | Пр. Захаріи | 52 | 16 |
| 6 | C | Eugenjusza | 24 | C | Eutycha | 6 | Ч | Пр. Архиппа | 54 | 14 |
| 7 | P | Melchjora | 25 | P | Bartłomieja | 7 | П | Мч. Созонта | 56 | 12 |
| 8 | S | Nar. Najśw. M.P. | 26 | S | Hadrjana | 8 | C | Рожд. Пр. Богор. | 58 | 09 |
| 9 | N | 16 po Ziel. Św. ● | 27 | N | N. 15 po Z. Św. | 9 | B | Св. Өеодосія Ч. | $4^{59}$ | $18^{07}$ |
| 10 | P | Mikołaja | 28 | P | Augusta | 10 | П | Мц. Минодоры | $5^{01}$ | 04 |
| 11 | W | Prota i Jacka m. | 29 | W | Scięcie św. Jana | 11 | B | Мч. Серапіона | 2 | 02 |
| 12 | Ś | Im. Naj. Marji P. | 30 | Ś | Aleksandra | 12 | C | Мч. Іуліана | 4 | 00 |
| 13 | C | Filipa m. | 31 | C | Poł. p. Przen. Dz. | 13 | Ч | Св. Корнилія | 6 | $17^{58}$ |
| 14 | S | Podw. ś. Krzyża | 1 | P | Symeona Wrześ. | 14 | П | Воздв. Кр. Госп. | 7 | 55 |
| 15 | S | M. B. Bolesnej | 2 | S | Mamanta | 15 | C | Мч. Никиты | 9 | 53 |
| 16 | N | 17 po Ziel. Św. ☽ | 3 | N | N. 16 po Z. Św. | 16 | B | Мц. Людмилы | $5^{11}$ | $17^{51}$ |
| 17 | P | St. ś. Franciszka | 4 | P | Wawyły | 17 | П | Мц. Софіи | 12 | 48 |
| 18 | W | Józefa z Kupert. | 5 | W | Zacharjasza | 18 | B | Мц. Ирины | 14 | 46 |
| 19 | Ś | Januarego b. | 6 | Ś | Michała Arch. | 19 | C | Мч. Трофима | 16 | 44 |
| 20 | C | Eustachego | 7 | C | Sozanta | 20 | Ч | Мч. Михаила | 17 | 41 |
| 21 | P | Mateusza ap. | 8 | P | Nar. Przecz. Dz. | 21 | П | Св. Димитрія | 19 | 39 |
| 22 | S | Tomasza z Wil. | 9 | S | Joachima i Anny | 22 | C | Пр. Іоны | 20 | 36 |
| 23 | N | 18 po Ziel. Św. ○ | 10 | N | N. 17 po Z. Św. | 23 | B | Мч. Андрея | $5^{22}$ | $17^{34}$ |
| 24 | P | N. Marji Panny | 11 | P | Teodory | 24 | П | Пр. Никандра | 24 | 32 |
| 25 | W | Władysława | 12 | W | Antonoma | 25 | B | Пр. Сергія | 25 | 30 |
| 26 | Ś | Cyprjana m. | 13 | Ś | Korneljusza | 26 | C | Ап. Іоанна Бог. | 27 | 27 |
| 27 | C | Kosmy i Damjan. | 14 | C | Pod. św. Krzyża | 27 | Ч | Мч. Каллистрата | 29 | 25 |
| 28 | P | Wacława kr. m. | 15 | P | Nikity | 28 | П | Пр. Харитона | 30 | 22 |
| 29 | S | Michała Archan. | 16 | S | Eufemji | 29 | C | Пр. Киріака | 32 | 20 |
| 30 | N | 19 po Ziel. Św. | 17 | N | N. 18 po Z. Św. | 30 | B | Св. Григорія | $5^{34}$ | $17^{18}$ |

*Przysłowia.*

Wiele ostu we wrześniu wróży pogodną jesień.

Święty Idzi zboża w polu już nie widzi.

Po świętym Mateuszu kiep, kto chodzi w kapeluszu.

Święty Michał kopy z pola pospychał.

*Wspominki historyczne.*

*12. IX. 1683* Jan III Sobieski na czele swego rycerstwa odniósł świetne *zwycięstwo nad Turkami pod Wiedniem.* Potęga turecka zagrażała wtedy całej Europie. To też Sobieski brał udział w bitwie pod Wiedniem uproszony przez cesarza austrjackiego i papieża. Dlatego nazywano go wybawicielem chrześcijaństwa. Austrjacy źle się wywdzięczyli Polsce za ocalenie, bo w sto lat potem wraz z Rosją i Niemcami napadli na nią i rozgrabili.

*27. IX. 1825 otwarcie pierwszej drogi żelaznej* między dwoma miastami angielskiemi. Wynalazcą lokomotywy był Jerzy Stephenson. Przed wynalazkiem Stephensona wszelkie nawet najdalsze podróże lądowe trzeba było odbywać końmi, najczęściej t. zw. „dyliżansem pocztowym“.

*Przypomnienia rolnicze i spółdzielcze.*

*Ogólne.* Przygotować się do sprzętu okopowych. Piwnice uporządkować. Ze sprzedażą zbóż i innych płodów zbytnio się nie śpieszyć, nie ulegać pokusie, gdy pośrednik handlowy sunie w ręce pieniądze. Lepiej się rozejrzeć jakie są ceny na giełdach, i czy nie dałoby się zorganizować wspólnej sprzedaży z sąsiadami.

*W polu.* Orki siewne i siewy na czas powinny być wykończone. Pamiętać, żeby żyto siać w rolę odleżałą, gdy już nie ma czasu, przygnieść wałem — ugniataczem. Pod oziminy nawozić azotniakiem i superfosfatem. Kopać ziemniaki w suchą pogodę, uprzednio wybrawszy co najzdrowsze jako sadzeniaki. Przyorywać łubin i inne nawozy zielone, gdy już osadziły strąki.

*Inwentarz.* Żywić zielonkami, nie zaniedbując pasz treściwych. Krowom zadawać też trochę siana i ziemniaków dla odmiany. Przyzwyczajać do paszy zimowej. Zbywające zielonki sprzątać na siano, susząc je na kozłach.

*W sadzie.* Kwasić ogórki i pomidory na zimowy użytek. Owoce dobrze przechowywać w piwnicy, robić powidła, marynować, kisić.

Zapoznać się ze sprawozdaniem z działalności *spółdzielni* za półrocze i wziąć udział w walnem zgromadzeniu.

Sprzedane ziemiopłody odwieźć do *spółdzielni rolniczo - handlowej*, zabrać resztę zamówionych nawozów i nasion.

Opłać prenumeratę na IV kwartał za „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych" i „Zjednoczenie".

Weź udział w przygotowaniach do obchodu „Dnia Oszczędności", jaki zorganizuje Kasa Stefczyka.

---

*Oszczędniej z obornikiem.*

Obornik jest podstawowym nawozem w gospodarstwie z dwuch względów: dostarcza roślinom wszystkich niezbędnych *składników pokarmowych* oraz przyczynia się do tego, co nazywamy *sprawnością roli.* Dostarcza więc próchnicy, nadaje glebie właściwą budowę, spulchnia gleby cięższe, nadaje zwięzłości glebom lżejszym, umożliwia rozwój w glebie pożytecznych, drobnych, niewidzialnych okiem żyjątek, zwanych bakterjami.

Tylko obornik należycie przechowany, w porę wywieziony i umiejętnie przyorany posiada swe cenne właściwości. Należyte wykorzystanie obornika polega głównie na tem, ażeby uchronić go od strat przez ulatnianie się jego najważniejszego składnika—*azotu* i wypłókanie innych składników, głównie potasu i fosforu przez wodę.

Przechowanie obornika *pod inwentarzem* jest dobre, jeśli dno obory (chlewu) jest nieprzepuszczalne i stosuje się dużą ilość ściółki. Przechowanie *na gnojowni* wymaga posiadania nieprzepuszczalnego i zabezpieczonego od deszczu wgłębienia (dołu) dla odchodów stałych i zbiornika na odchody płynne — gnojówkę.

Najlepiej zabezpiecza od strat obornika gnojówka *betonowa* i takiż ściek na płynne odchody. Jest to jednak urządzenie dość kosztowne (200 — 300 zł.), aczkolwiek niewątpliwie opłaciłoby się temu, ktoby miał gotówkę na jego budowę. Można używać sposobów mniej kosztownych, mianowicie dno i ściany dołu nawozowego wyłożyć *brukiem na tłustej glinie.* Nie ochroni to od strat obornika, lecz w każdym razie znacznie je zmniejszy.

Wywożenie obornika w pole również należy tak uskutecznić, ażeby jak najmniej utracił ze swych cennych składników. Obornik wywieziony w zimie najlepiej układać na duże pryzmy, starannie je udeptując. Jedynie na gruntach płaskich, gdzie niema obawy wypłókania, można obornik odrazu roztrząsać.

Wiosną i w lecie obornik po wywiezieniu w pole natychmiast starannie roztrząsnąć i zaraz *przyorywać.* Obornik powinien być przyorywany płytko. Najlepsze wykorzystanie obornika jest przy częstem nawożeniu mniejszemi dawkami.



| Dnie | | Według obrządku łacińskiego | Dnie | | Według obrządku greckiego | Дни | | Православные Праздникн | Słońce wsch. | Słońce zach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | P | Jana z Dukli | 18 | P | Eumenjusza | 1 | П | **Покровъ Пр. Бог.** | $5^{35}$ | $17^{16}$ |
| 2 | W | Aniołów Stróż. | 19 | W | Trofima | 2 | В | Мч. Кипріана | 37 | 13 |
| 3 | Ś | Teresy od Dz. Jez | 20 | Ś | Eustachjusza | 3 | С | Мч. Діонисія | 39 | 11 |
| 4 | C | Franciszka Ser. | 21 | C | Kondrata | 4 | Ч | Мч. Іерофея | 40 | 09 |
| 5 | P | Placyda i Tow. | 22 | P | Fokasa | 5 | П | Мц. Харитины | 42 | 06 |
| 6 | S | Brunona op. | 23 | S | Pocz. ś. Jana Ch. | 6 | С | Ап. Θомы | 44 | 04 |
| 7 | N | 20 po Ziel. Św. | 24 | N | N. 19 po Z. Św. | 7 | В | Мч. Сергія | $5^{45}$ | $17^{02}$ |
| 8 | P | Brygidy wd. ● | 25 | P | Eufrozymy | 8 | П | Пр. Пелагіи | 47 | 00 |
| 9 | W | Dioniz., Ludwika | 26 | W | Jana Ewang. | 9 | В | Ап. Іакова | 49 | $16^{58}$ |
| 10 | Ś | Franciszka Bor. | 27 | Ś | Kalistrata | 10 | С | Пр. Θеофила | 50 | 55 |
| 11 | C | Emiljana | 28 | C | Charytona | 11 | Ч | Св. Θеофана | 52 | 53 |
| 12 | P | Maksymiljana b. | 29 | P | Cyrjaka | 12 | П | Св. Космы | 54 | 50 |
| 13 | S | Edwarda kr. | 30 | S | Grzegorza | 13 | С | Мч. Карпа | 56 | 48 |
| 14 | N | 21 po Ziel. Św. | 1 | N | N. 20 po Z. Św | 14 | В | Мч. Назарія | $5^{57}$ | $16^{46}$ |
| 15 | P | Teresy i Jadw. ☽ | 2 | P | Cyprjana, Andrz | 15 | П | Мч. Лукіана | 59 | 44 |
| 16 | W | Gerarda Majelli | 3 | W | Dionizjusza | 16 | В | Мч. Логгина | $6^{01}$ | 42 |
| 17 | Ś | Małgorzaty p. | 4 | Ś | Eroteusza | 17 | С | Мч. Андрея | 3 | 40 |
| 18 | C | Łukasza Ewang. | 5 | C | Chrytyny | 18 | Ч | Ап. Луки | 4 | 37 |
| 19 | P | Piotra z Alkant. | 6 | P | Tomasza ap. | 19 | П | Пр. Іоиля | 6 | 35 |
| 20 | S | Jana Kant., Ireny | 7 | S | Sergjusza i Bach. | 20 | С | Мч. Артемія | 8 | 33 |
| 21 | N | 22 po Ziel. Św. | 8 | N | N. 21 po Z. Św. | 21 | В | Пр. Иларіона В. | $6^{10}$ | $16^{31}$ |
| 22 | P | Filipa, Korduli ○ | 9 | P | Jakóba ap. | 22 | П | Ик. Пр. Бог. Каз. | 11 | 29 |
| 23 | W | Seweryna b. | 10 | W | Eulampjusza | 23 | В | Ап. Іакова | 13 | 26 |
| 24 | Ś | Rafała Arch. | 11 | Ś | Filipa i Teofana | 24 | С | Св. Аθанасія | 15 | 24 |
| 25 | C | Kryspina | 12 | C | Prowa i Tanacha | 25 | Ч | Мч. Маркіана | 17 | 22 |
| 26 | P | Ewarysta pap. m. | 13 | P | Karpasa i Papj. | 26 | П | Мч. ДимитрІя | 19 | 20 |
| 27 | S | Sabiny i Florenc. | 14 | S | Nazareusza | 27 | С | Мч. Нестора | 21 | 18 |
| 28 | N | 23 po Ziel. Św. | 15 | N | N. 22 po Z. Św. | 28 | В | Мч. Стефана | $6^{23}$ | $16^{16}$ |
| 29 | P | Narcyza b. | 16 | P | Longina m. | 29 | П | Пр. Авраамія | 25 | 14 |
| 30 | W | Alfonsa Rodr. ☾ | 17 | W | Ozeasza | 30 | В | Мч. Зиновія | 27 | 12 |
| 31 | Ś | Antonina b. w. | 18 | Ś | Łukasza ewang. | 31 | С | Ап. Стахія | 28 | 10 |

*Przysłowia.*

Na wiosnę z korca wody garniec błota,
a w jesieni z garnca wody korzec błota.
Teresa, Jadwiga bydło z pola ściga.
Mała Jadwiga, a zboże dźwiga.
Łukasz, czego w polu szukasz? Rzepy!
Alboś to jej w dole ślepy.

*Wspominki historyczne.*

*14. X. 1773* utworzono w Polsce *Komisję Edukacyjną*, której zadaniem było zorganizowanie pracy oświatowej w całem państwie. Było to pierwsze w świecie ministerstwo oświecenia publicznego. Dotychczas wszystkie szkoły były w rękach duchowieństwa i państwo nie miało nad niemi kontroli. Komisja edukacyjna skutecznie walczyła z ciemnotą i dlatego Polacy, choć na pewien czas musieli ulec przed obcą przemocą, nie dali się wynarodowić.

*14. X. 1897 Francuz Ader* dokonał próbnego lotu na pierwszym aeroplanie. Choć ten samolot uległ katastrofie, to jednak próba Adera zapoczątkowała prawidłowy rozwój lotnictwa. Dzisiaj już można powiedzieć, że człowiek opanował powietrze. Komunikacja lotnicza została już wprowadzona na całej kuli ziemskiej, a podróż aeroplanem jest równie bezpieczna, jak jazda koleją i kosztuje niewiele więcej.

*24. X. 1795* podpisano w Petersburgu *trzeci rozbiór Polski.* Od tego czasu na lat zgórą 120 państwo polskie przestało istnieć i naród musiał cierpieć straszną niedolę pod trzema obcemi rządami: Niemiec, Rosji i Austrji.

*Przypomnienia rolnicze i spółdzielcze.*

*Ogólne.* Obliczyć pasze na cały rok, ułożyć normy żywienia. Zastanowić się ile inwentarza i jakie sztuki trzymać przez zimę. Okopowe dobrze zakopcować, uważając by przed przykryciem odparowały.

*W polu.* Sprzątać ziemniaki niewykopane, buraki pastewne, marchew, kapustę. Dawać orki na zimowe skiby na ziemiach płytkich z pogłębiaczem. Na lichszych łąkach rozsiać superfosfat, kainit i azotniak. W polu wysiać przed zasiewem ozimin jesienną dawkę azotniaku.

*Inwentarz.* Stopniowo przechodzić na zimowe żywienie. Konie żywić dobrze.

*W sadzie.* Późno dojrzewające owoce zbierać i składać do piwnic. Warzywa zadołować. Sadzić nowe drzewka owocowe.

*W Kasie Stefczyka* spłacić ratę pożyczki. Wolną gotówkę wnieść na rachunek oszczędności.

Spłacić należności za wiosenne nawozy i zboża siewne *w spółdzielni rolniczo-handlowej.* Zamówić pasze treściwe. Sprowadzić zamówiony węgiel na zimę. Zakupić w spółdzielni szczotki i zgrzebła dla krów i cedzidła do mleka. Z czystych krów — czyste mleko, za które mleczarnia wypłaca wyższe ceny.

Zastanowić się nad możliwościami zorganizowania *spółdzielczego zbytu trzody chlewnej,* nakłaniając do tego sąsiadów z bliższych i z dalszych okolic.

Wziąć udział wraz z całą rodziną w obchodzie „Dnia Oszczędności".

*Nieużytki.*

Różne są nieużytki i różnie należy je zagospodarowywać.

I. *Piaski lotne* staną się pożyteczne, gdy je zalesić. Niekiedy przed zalesieniem piasków lotnych trzeba będzie ustalić wydmy piaszczyste. Do tego trzeba użyć odpowiednich traw: *wydmuchrzycy* lub *żytnicy.* Siewu tych traw należy dokonać wczesną wiosną rzędami z północy na południe. Są różne drzewa leśne nadające się do zasadzenia. *Sosna pospolita* powinna być wysadzona z sadzonek. Sadzić należy co pół metra rzędowo, odstępy pomiędzy rzędami dawać 1 metr. Na obsadzenie 1 ha powierzchni wypadnie około 20.000 sadzonek. Korzonki sadzonek należy trzymać w wilgotnym mchu i takimże mchem przykrywać. Nawet przy wysadzaniu należy sadzonki przenosić, zanurzając korzonki w naczyniu z wodą.

*Akacja biała* jest bardzo pożyteczną rośliną. Zasiewa się akację na wiosnę, po wyrośnięciu trzeba przesadzić po to, ażeby skrócić korzeń, co przyczynia się do jego rozgałęzienia i dobrego skutkiem tego rozrośnięcia drzewa.

*Olsza czarna* nadaje się na piaski zwiewne, które w podglebiu mają znaczną ilość wody. Olsza daje duży opad ściółki.

*Wierzba koszykarska.* Jest dużo odmian tej rośliny, nadającej się na różne grunta. Instytut gospodarstwa wiejskiego w Puławach za tanie pieniądze dostarcza sadzonek odpowiednich do każdych warunków.

II. *Bagienka — miejsca pomokłe.* Większość bagienek da się zużytkować w jakikolwiek bądź sposób. Często zwykłe przekopanie rowu i odprowadzenie nadmiaru wody pozwala bagno uprawić, wyniszczyć dziką roślinność i obsiać szlachetnemi trawami — innemi słowy *zamienić je na dobrą łąkę.*

III. *Strome wzgórza.* Uprawa stromych wzgórz jest utrudniona, to też na takiem wzgórzu należy uprawiać roślinę wieloletnią, która raz zasiana może trwać kilka, a nawet kilkanaście lat. Taką rośliną jest właśnie *lucerna,* dająca 3—4 pokosy rocznie dobrej paszy.



| Dnie | | Według obrządku łacińskiego | Dnie | | Według obrządku greckiego | Дни | | Православные Праздники | Słońce wsch. | Słońce zach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | C | Wszystk ch Św. | 19 | C | N. 23 po Z. Św. | 1 | Ч | Чуд. Космы и Д. | $6^{30}$ | $16^{08}$ |
| 2 | P | Dzień Zaduszny | 20 | P | Artemjusza | 2 | П | Мч. Анемподиста | 32 | 06 |
| 3 | Ś | Huberta b. i S. | 21 | S | Hilarjona | 3 | С | Мч. Іосифа | 34 | 05 |
| 4 | N | 24 po Ziel. Św. | 22 | N | Albina | 4 | В | Пр. Іоанникія | $6^{36}$ | $16^{03}$ |
| 5 | P | Zacharjasza i El. | 23 | P | Jakóba ap. | 5 | П | Мч. Галактіона | 37 | 01 |
| 6 | W | Feliksa i Leonar. | 24 | W | Arety panny | 6 | В | Св. Павла Исп. | 39 | $15^{59}$ |
| 7 | Ś | Florencjusza b. ☻ | 25 | Ś | Marcjana | 7 | С | Пр. Лазаря | 41 | 58 |
| 8 | C | Gotfryda i Maura | 26 | C | Demetrjusza W. | 8 | Ч | Архистр. Мих. | 43 | 56 |
| 9 | P | Teodora i Ursyna | 27 | P | Nestora | 9 | П | Мч. Порфирія | 45 | 54 |
| 10 | S | Andrzeja z Awel. | 28 | S | Terencjusza | 10 | С | Ап. Ераста | 47 | 53 |
| 11 | N | 25 po Ziel. Św. | 29 | N | N. 24 po Z. Św. | 11 | В | Пр. Өеодора | $6^{48}$ | $15^{51}$ |
| 12 | P | Marcina pap. m. | 30 | P | Zenobjusza | 12 | П | Пр. Нила | 50 | 49 |
| 13 | W | Stanisława K. | 31 | W | Stachjusza | 13 | В | Св. Іоанна Злат. | 52 | 48 |
| 14 | Ś | Jozafata b. m. ☽ | 1 | Ś | List. Kaliksta | 14 | С | Св. Григорія | 54 | 46 |
| 15 | C | Gertrudy p. | 2 | C | Akindyna | 15 | Ч | Мч. Гурія | 55 | 45 |
| 16 | P | M. B. Ostrobram. | 3 | P | Akepsymy m. | 16 | П | Ап. Матөея | 57 | 44 |
| 17 | S | Salomei p. i Grz. | 4 | S | Joannika | 17 | С | Св. Григорія | 59 | 42 |
| 18 | N | 26 po Ziel. Św. | 5 | N | N. 25 po Z. Św. | 18 | В | Мч. Платона | $7^{01}$ | $15^{41}$ |
| 19 | P | Elżbiety kr. wd. | 6 | P | Pawła i Konst. | 19 | П | Пр. Авдія | 02 | 40 |
| 20 | W | Feliksa Walez. | 7 | W | Łazarza | 20 | В | Мч. Анатолія | 04 | 38 |
| 21 | Ś | Of. N. Marji P. ☺ | 8 | Ś | Sobór M. Arch. | 21 | С | Введ. во хр. Пр Б. | 06 | 37 |
| 22 | C | Cecylji p. m. | 9 | C | Onezyfora | 22 | Ч | Ап. Филимона | 07 | 36 |
| 23 | P | Klemensa I pap. | 10 | P | Erasta | 23 | П | Св. Митрофана | 09 | 35 |
| 24 | S | Jana od Krzyża | 11 | S | Miny i Wikt. | 24 | С | Мч. Екатерины | 11 | 34 |
| 25 | N | 27 po Ziel. Św. | 12 | N | N. 26 po Z. Św. | 25 | В | Св. Климента | $7^{12}$ | $15^{33}$ |
| 26 | P | Leonarda z Portu | 13 | P | Jana Złotoust. | 26 | П | Пр. Алипія | 14 | 32 |
| 27 | W | Walerjana b. | 14 | W | Filipa ap. | 27 | В | Мч. Іакова | 15 | 31 |
| 28 | Ś | Mansweta i Zdz. | 15 | Ś | Hurja i Sams. | 28 | С | Пр. Стефана | 17 | 30 |
| 29 | C | Saturnina b. m. ☾ | 16 | C | Mateusza ap. | 29 | Ч | Мч. Парамона | 19 | 29 |
| 30 | P | Andrzeja Ap. | 17 | P | Grzegorza | 30 | П | Ап. Андрея | 20 | 29 |

*Przysłowia.*

W listopadzie grzmi, rolnik dobrze śni.
Na Zaduszki niema w ogrodzie
ani pietruszki.
Święty Marcin na białym koniu przyjechał.
Dobra gospoś Kaśka, póki pełna faska,
nierządna Kaśka, kiedy próżna faska.
W wigilję świętego Andrzeja
jest dla dziewcząt nadzieja.

*Wspominki historyczne.*

*11. XI. 1918 powrócił z więzienia magdeburskiego Józef Piłsudski* i objął rządy nad wyzwalającą się Polską, jako naczelnik Państwa. Niemcy więzili Piłsudskiego w Magdeburgu za to, że nie chciał im służyć mimo ogłoszenia przez nich niepodległości Polski. Gdy państwa centralne przegrały wojnę na Zachodzie i w Berlinie wybuchła rewolucja, Piłsudski został zwolniony i natychmiast przybył do Warszawy. Naród uznał go za swego naczelnika, ponieważ Józef Piłsudski położył największe zasługi w walce o niepodległość, jako twórca polskiej siły zbrojnej Legjonów i Polskiej Organizacji Wojskowej. Dzień Jego powrotu z więzienia czcimy jako *Święto Niepodległości.*

*15. XI. 1916* umarł w Szwajcarji *Henryk Sienkiewicz,* wielki powieściopisarz polski. Cała Polska i cały świat czyta jego powieści, w których znajdujemy jakby wskrzeszoną pełną chwały rycerską prze-

szłość naszego narodu („Ogniem i Mieczem“, „Potop“, „Pan Wołodyjowski“ „Krzyżacy“) i czasy pierwszych chrześcijan („Quo vadis“). Zajmował się też dolą chłopa („Janko muzykant“, „Szkice węglem“, „Bartek zwycięzca“), a pisał tak jasno, że z łatwością zrozumie go każdy.

*Przypomnienia rolnicze i spółdzielcze.*

*Ogólne.* Kopce z okopowizną sprawdzać. Narzędzia w miarę jak już nie są potrzebne — sprawdzać, oczyszczać, nasmarować i stawiać pod dach. Uporządkować na podwórzu i w zagrodzie.

*W polu.* Kończyć uprawy pod jarzyny. Zbyt bujne wczesne oziminy i koniczyny lekko wypasać inwentarzem w czasie suchym, mroźnym. Pamiętać o przegonach na każdem polu, poprawiać rowy.

*Inwentarz.* Zimowe żywienie oprzeć na ścisłych normach na podstawie książek rolniczych i kalendarzy. Inwentarz dobrze utrzymywać, nie żałując ściółki. Dbać o świeże powietrze i przestałą, nie zimną, lecz świeżą wodę do picia. Rozpocząć tucz wieprzy na święta.

*W kasie Stefczyka* spłacić ratę pożyczki. Wolną gotówkę złożyć na rachunek oszczędności.

*W spółdzielni rolniczo - handlowej* odebrać węgiel i pasze treściwe, uregulować przytem swoje zaległości.

Weź się do zorganizowania kółka czytelników pism i książek spółdzielczych, rolniczych i ogólnych, przez co koszt prenumeraty czy kupna będzie nieznaczny i będzie pożytek z omawiania przeczytanych wiadomości.

*Jak rozpoznać wiek zwierzęcy.*

*Bydło.* Po urodzeniu 2 siekacze w dolnej szczęce t. zw. cęgi.

Do 3-ch tygodni wyrastają wszystkie siekacze.

Do 20 miesięcy tylko siekacze mleczne.
Do 2-ch lat wyrastają cęgi stałe.
Do 2 i pół lat 2 pary siekaczy stałych.
Do 3-ch lat 3 pary siekaczy stałych.
Do 4 lat wszystkie siekacze stałe.

*Konie.* Źrebię po urodzeniu ma 2 pary siekaczy t. zw. cęgów.

Po 4 — 6 tygodniach wyrasta druga para siekaczy mlecznych, tak zwane średniaki.

Po 6 — 8 miesiącach wyrasta trzecia para siekaczy mlecznych t. zw. okrajki.

Do 2 i pół lat zmieniają się cęgi mleczne na stałe.

Do 3 i pół lat zmieniają się średniaki mleczne na stałe.

Do 4 i pół lat zmieniają się okrajki mleczne na stałe.

Na zębach siecznych znajdują się u koni dołki t. zw. rejestry, głębokości w dolnej szczęce 6 milimetrów, a w górnej 12 milimetrów. W miarę ścierania się zęba te dołki maleją, aż zupełnie giną.

Rejestry giną w dolnej szczęce na cęgach w 6 lat, na średniakach w 7 lat, na okrajkach w 8 lat. W górnej na cęgach w 9 lat, na średniakach w 10 lat, na okrajkach w 11 lat.

Koń 11-letni rejestrów nie posiada, zęby jego w przekroju mają kształt poprzeczno owalny.

Od 12 do 18 lat zęby tracą kształt owalny, zaczynają nabierać kształtu w przekroju okrągłego.

Od lat 18 do 24 nabierają w przekroju kształtu trójkątnego, a od 24 lat wzwyż nabierają kształtu podłużno-owalnego.



| Dnie | | Według obrządku łacińskiego | Dnie | | Według obrządku greckiego | Дни | | Православные Праздники | Słońce wsch. | Słońce zach. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | S | Eligjusza b. | 18 | S | Platona i Rom. | 1 | C | Св. Наума | $7^{21}$ | $15^{28}$ |
| 2 | N | 1 Adw. Bibj. | 19 | N | N. 27 po Z. Św. | 2 | B | Пр. Аввакума | $7^{23}$ | $15^{27}$ |
| 3 | P | Franciszka Ks. | 20 | P | Prokła i Grzeg. | 3 | П | Пр. Софонія | 24 | 27 |
| 4 | W | Piotra Chryzol. | 21 | W | Ofiar. N. M. P. | 4 | B | Мц. Варвары | 26 | 26 |
| 5 | Ś | Anastazji, Sabby | 22 | Ś | Filomona | 5 | C | Пр. Саввы | 27 | 25 |
| 6 | C | Mikołaja b. w. | 23 | C | Amfilocha | 6 | Ч | Св. Николая Чуд. | 28 | 25 |
| 7 | P | Ambrożego b. d. | 24 | P | Katarzyny | 7 | П | Св. Амвросія | 30 | 25 |
| 8 | S | Niep. P. N. M. P. | 25 | S | Klemensa | 8 | C | Пр. Потапія | 31 | 24 |
| 9 | N | 2 Adwentu | 26 | N | N. 28 po Z. Św. | 9 | B | Св. Анны | $7^{32}$ | $15^{24}$ |
| 10 | P | N. M. P. Loret. | 27 | P | Jakóba | 10 | П | Мч. Ермогена | 33 | 24 |
| 11 | W | Damazego I pap. | 28 | W | Stefana | 11 | B | Пр. Даніила | 34 | 24 |
| 12 | Ś | Aleksandra m. | 29 | Ś | Paramona | 12 | C | Пр. Спиридона | 35 | 23 |
| 13 | C | Łucji p. m. | 30 | C | Andrzeja ap. | 13 | Ч | Мч. Евгенія | 36 | 23 |
| 14 | P | Dioskora i Spir. | 1 | P | Grudz. Nahuma | 14 | П | Мч. Филимона | 37 | 23 |
| 15 | S | Walerjana i Ir. | 2 | S | Abdakuma | 15 | C | Мч. Елевферія | 38 | 23 |
| 16 | N | 3 Adw. Euzebj. | 3 | N | N. 1 Adw. Sof. | 16 | B | Пр. Аггея | $7^{39}$ | $15^{24}$ |
| 17 | P | Łazarza b. i Flor. | 4 | P | Barbary, Jana | 17 | П | Пр. Даніила | 40 | 24 |
| 18 | W | Oczek. Nar. MP. | 5 | W | Sabby | 18 | B | Св. Модеста | 41 | 24 |
| 19 | Ś | Urbana V pap. | 6 | Ś | Mikołaja Cud. | 19 | C | Мч. Тимофея | 41 | 24 |
| 20 | C | Teofila m. | 7 | C | Ambrożego | 20 | Ч | Св. Игнатія Бог. | 42 | 25 |
| 21 | P | Tomasza ap. | 8 | P | Potapiusza | 21 | П | Св. Петра | 43 | 25 |
| 22 | S | Zenona i Honor. | 9 | S | Niep. P. N. M. P. | 22 | C | Мц. Анастасіи | 43 | 26 |
| 23 | N | 4 Adw. Wikt. | 10 | N | N. 2 Adw. Min. | 23 | B | Пр. Нифонта | $7^{44}$ | $15^{26}$ |
| 24 | P | Adama i Ewy | 11 | P | Daniela | 24 | П | Мч. Евгеніи | 44 | 27 |
| 25 | W | Boże Narodz. | 12 | W | Spirydjona | 25 | B | Рождество Христ. | 44 | 27 |
| 26 | Ś | Szczepana m. | 13 | Ś | Eugenjusza | 26 | C | Св. Евфимія | 44 | 28 |
| 27 | C | Jana ap. i ew. | 14 | C | Tyrtasa m. | 27 | Ч | Ап. Стефана | 44 | 29 |
| 28 | P | Młodzieniaszk. | 15 | P | Eleuterjusza | 28 | П | Мц. Домны | 44 | 30 |
| 29 | S | Tomasza b. m. | 16 | S | Aggeusza | 29 | C | 14 т. младенц. | 44 | 30 |
| 30 | N | Eugenjusza b. | 18 | N | N. 3 Adw. Dan. | 30 | B | Мц. Анисіи | $7^{44}$ | $15^{31}$ |
| 31 | P | Sylwestra I pap. | 19 | P | Sebastjana | 31 | П | Пр. Меланіи | 44 | 31 |

*Przysłowia.*

Kto ma żonę Barbarkę — sieje tatarkę, krowami orze, pożal się Boże.
Święta Łuca, dnia przyrzuca.
Boże Narodzenie po wodzie, Wielkanoc po lodzie.
Na Boże Narodzenie przybyło dnia na kurze stąpienie, a na Nowy Rok, na barani skok.
Lepszy To-masz niż Ja-dam.

---

*Wspominki historyczne.*

*24. XII. 1798* urodził się *Adam Mickiewicz.* Prześladowany od wczesnej młodości przez Rosjan za swoją działalność patrjotyczną i skazany przez nich na wygnanie z kraju, umiał on potęgą słowa budzić miłość do Ojczyzny w sercach rodaków i krzepić je proroczą wiarą—w zmartwychwstanie Polski. Pięknie opisał ziemię ojczystą w poemacie „Pan Tadeusz". Całe życie pragnął gorąco, by jego księgi „zbłądziły pod strzechy".

*27. XII. 1655* zakończenie *obrony Częstochowy.* Gdy Szwedzi zajęli całą Polskę, garść szlachty i ludu postanowiła bronić do ostatniej kropli krwi Jasnej Góry, słynącej czczonym przez cały naród obrazem Matki Boskiej. Bohaterska obrona zmusiła Szwedów do odstąpienia i pobudziła wszystkich

Polaków do wypędzenia wrogów z granic Ojczyzny. Piękny opis obrony Częstochowy mamy w powieści Henryka Sienkiewicza p. t. „Potop“.

*27. XII. 1918 Poznańczycy podnieśli broń przeciwko Niemcom* i wypędzili ich poza granice. Był to czas porachunku za znęcanie się Niemców nad chłopem polskim — i dziatwą szkolną. Chłopa polskiego chcieli Niemcy pozbawić ziemi, a dzieci polskie — języka ojczystego.

---

*Przypomnienia rolnicze i spółdzielcze.*

*Ogólne.* Kopce co pewien czas sprawdzać, jak również śpichrze ze zbożem. Rąbać i wozić lód. Korzystając z lekkiej drogi, wozić budulec i opał. Zakupić w spółdzielni pasze oraz zamówić nawozy. Wolny czas poświęcać pogłębianiu swej wiedzy rolniczej i ogólnej oraz sprawom społecznym.

*W polu.* Na oziminach niszczyć skorupę lodową w śniegu, spuszczać wodę, powstałą skutkiem odwilży.

*Inwentarz.* Stosować żywienie zimowe. Dbać o dobre wycielanie krów i o nowonarodzone cielęta.

Zgłosić do *spółdzielni mleczarskiej* nowe krowy zaraz po wycieleniu się i zadeklarować od nich udziały.

*Z kasą Stefczyka* i ze *spółdzielnią rolniczo - handlową* być w porządku i nie zalegać z ratami.

Nie trzymać w domu żadnej wolnej gotówki, tylko zanosić ją do Kasy.

Opłać prenumeratę za I kwartał przyszłego roku za „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych“ i pisemko „Zjednoczenie“.

---

*Samokształcenie rolnicze.*

Postęp rolniczy, t. j. zastosowanie wiedzy i nauki w praktycznej gospodarce ma doniosłe znaczenie nawet przy złej konjunkturze. Do zdobycia tej wiedzy można dojść przez czytanie fachowych książek, a czas najlepszy ku temu — to zimowe wieczory. Oto spis takich książek:

*Encyklopedyczny Poradnik Gospodarstwa Wiejskiego.*

Tom I. Nauki przyrodnicze, rolnictwo, ogrodnictwo i leśnictwo, str. 576, zł. 10.

Tom II — zeszyt I. Hodowla zwierząt domowych, drobiu, rybactwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo—str. 416—zł. 8.

*Miczyński K.* Rolnik wzorowy. Str. 384, wyd. VII, zł. 6.50.

*Prof. Z. Ludkiewicz.* Dobry gospodarz (rolnictwo, ogrodnictwo, hodowla i organizacja), str. 440, zł. 9.

*S. Biedrzycki.* Nauka o uprawie roli, str. 130, zł. 2.80.

*W. Olszyński.* O nawozach naturalnych, str. 72, zł. 1.80.

*Prof. M. Górski.* Nawozy i nawożenie, str. 74, zł. 1.50.

*M. Różański.* Uprawa łąk i pastwisk, str. 86, zł. 1.80.

*M. Karczewska.* Praktyczne wskazówki dla hodowców świń, str. 142, zł. 3.50.

*M. Kwasieborski.* Chów bydła, str. 156, zł. 3.80. Dziesięcioro przykazań hodowlanych, str. 58, zł. 1. Jak żywić krowy? str. 32, zł. 1.

*Inż. J. Lewandowski.* Jak dojść do dobrej krowy, str. 62, zł. 1.

*M. Trybalski.* Gospodarski chów drobiu. str. 144, zł. 4.

*L. Dobrzański.* Co robić w wypadkach choroby zwierząt i drobiu, str. 46, gr. 90.

*L. Dobrzański.* Poradnik weterynaryjny dla rolników, str. 272, zł. 7.50.

*E. Jankowski.* Sad przy chacie, str. 88, zł. 2.50.

*Książki do prowadzenia rachunkowości.*

*J. Curzytek.* Książka do prowadzenia rachunkowości rolniczej, str. 246, zł. 10.

*C. Jankiewicz.* Rachunki gospodarskie, str. 130, zł. 6.50.

*J. Kawecki, W. Chmielecki.* Rachunki gospodarcze, str. 126, zł. 5.00.

*H. Ohrt.* Książka uproszczonej rachunkowości, zł. 5.00.





# STANISŁAW WYSPIAŃSKI

Stanisław Wyspiański, malarz i poeta, urodził się w Krakowie 15 stycznia, r. 1869. Już we wczesnej młodości swojemi wielkiemi zdolnościami do malarstwa zwrócił na siebie uwagę sławnego malarza Jana Matejki, którego został uczniem. Potem przez parę lat kształcił się zagranicą, w Paryżu, i już tam próbował tematy swoich prac malarskich ujmować w formę pisarską.

W ten sposób stał się poetą. Zarówno w swoich obrazach, jak w utworach poetyckich starał się przedewszystkiem przedstawić piękno Polski. Znajdował je w przeszłości narodowej i w życiu ludu wiejskiego. Rozmiłowany w pamiątkach historycznych Krakowa i Wawelu ukazuje na ich tle postacie dawnych władców polskich w utworach: „Legenda", „Bolesław Śmiały", „Skałka", „Kazimierz Wielki". Wierzył, że do owych prastarych Piastów najbardziej w czasach obecnych są podobni prości chłopi - rolnicy, to też lubił ich malować i o nich pisać. Na tle życia chłopskiego osnuł dwie tragedje: „Klątwa" i „Sędziowie". Sam ożenił się z chłopką. Był przekonany, że w ludzie wiejskim tkwi zdrowa siła, która stanie się podwaliną przyszłego państwa polskiego.

Najważniejszą sprawą jego życia była

sprawa niepodległości Polski. Historji zmagań się naszego narodu z obcą przemocą i z własną słabością w walce o wolność poświęcił cały szereg dramatów: „Legjon“, „Warszawianka“, „Lelewel“, „Noc listopadowa“, z których trzy ostatnie przedstawiają czasy powstania listopadowego. Nie mógł znieść myśli, że naród pozostaje w niewoli, i na każdym kroku podkreślał, że nie uznaje nad sobą władzy zaborców: odrzucił np. mianowanie na profesora malarstwa, ponieważ była mu nadana w imieniu cesarza austrjackiego, — rzucił pędzel i nie chciał dokończyć malowania pewnej sali w Krakowie, ponieważ kazano mu zostawić na ścianie wolne miejsce na portret tego cesarza. Cierpiał, a nawet rozpaczał, patrząc na bezwład, jaki ogarnął współczesne mu społeczeństwo polskie, znieczulone już na hańbę niewoli. Tym cierpieniom swoim dał wyraz w dwóch potężnych dramatach: „Wesele“ i „Wyzwolenie“, które wstrząsnęły całą Polską i zbudziły sumienie narodu. Jednak wierzył, że nastanie dzień wyzwolenia, i wiarę tę wyśpiewał najpiękniej w dramacie „Akropolis“.

Oprócz wymienionych utworów napisał Wyspiański wiele innych. Całe życie jego było ciężkim trudem dla wielkiej sprawy. O swoje korzyści osobiste nie dbał wcale, nie dbał o zdrowie, ani o dostatki. To też umarł wcześnie (28 listopada r. 1907), borykając się z nędzą i z chorobą.

Naród uczcił wielkość Wyspiańskiego, chowając jego zwłoki w Grobach Zasłużonych na Skałce pod Krakowem.





## WIELKI POETA NA CHŁOPSKIEM WESELU

We wsi Bronowice pod Krakowem huczało niezwykłe weselisko. Żenił się znany i ceniony w całym Krakowie poeta i profesor, Lucjan Rydel, z prostą wiejską dziewczyną, Jagusią Mikołajczykówną.

Działo się to kilkadziesiąt lat temu, przed wojną, gdy Polska była w niewoli. Były to czasy, kiedy społeczeństwo nasze już wreszcie zrozumiało, że wyzwolić naród z pod obcego panowania bez udziału chłopów niepodobna, że między miastem, dworem i wsią musi nastąpić jedność, jeżeli chcemy być wolni. To też na uroczystościach narodowych coraz częściej pojawiały się chłopskie banderje w przepysznych krakowskich strojach, wyciskając swoim widokiem łzy zachwytu i patrjotycznego rozrzewnienia z oczu mieszczuchów. Z drugiej strony i „panowie“ z miasta coraz liczniej zaglądali do chat wiejskich; jedni zajęli się szerzeniem wśród swoich wiejskich braci oświaty i organizowaniem ich do życia społecznego, drudzy—artyści odtwarzali w swoich dziełach piękno polskiej wsi i chłopskiego życia. Zdarzało się przytem, że taki młody działacz lub artysta zakochał się w wiejskiej dziewczynie i brał z nią ślub wbrew panującym zwyczajom i przesądom, a nieraz właśnie na złość im, żeby zatrzeć różnicę społeczną między wsią i miastem.

Takie oto małżeństwo zawarli ze sobą profesol Rydel i Jagusia z Bronowic. A trzeba wiedzieć, że pan młody był zakochany nietylko w tej ślicznej dziewczynie, ale zachwycał się też wsią i całem życiem chłopskiem. To też postanowił żyć jak chłop, ubierać się po chłopsku i wesele miał mieć na wsi — chłopskie. Ponieważ siostra panny młodej na parę lat przed tem też wyszła za pana z miasta, malarza i wielkiego działa-

cza, Włodzimierza Tetmajera, i mieszkali razem po chłopsku w Bronowicach, więc weselisko wyprawiono w chacie Tetmajerów.

Nigdy chyba przedtem, ani potem nie było tak hucznego wesela! Gości było huk: krewni i znajomi panny młodej, a więc chłopi z całych Bronowic i okolicy, a nadto — mnóstwo „państwa" z Krakowa. Małżeństwo profesora z chłopką było na owe czasy, mimo pewnego zbliżenia między temi dwoma światami, nielada sensacją, a Rydel miał mnóstwo przyjaciół i znajomych, więc „panowie" zjechali tłumnie. Każdy chciał zobaczyć, jak wygląda profesor w chłopskiej kierezji i w czerwonej rogatywce z olbrzymiem pawiem piórem.

Wśród gości na tem weselu znalazł się kolega szkolny i przyjaciel pana młodego: *Stanisław Wyspiański.*

Był to dziwny człowiek. Spójrzcie na jego portret na str. 6 tego kalendarza. W Krakowie i w całej Polsce nikt jeszcze dobrze nie wiedział, jak wielka moc duszy kryła się w przenikliwem spojrzeniu jego oczu jakby nie z tego świata.

Był artystą - malarzem. Ale jedna sztuka mu nie wystarczała. Bogactwo jego duszy było tak wielkie, że nie dawało się w pełni wyrazić samem malarstwem.

Dlatego wziął się do poezji. A najchętniej pisał to, co można było potem pokazać w teatrze, na scenie. W ten sposób mógł połączyć poezję z malarstwem, bo w teatrze miał możność jako malarz malować i ustawiać dekoracje, ubierać i grupować ludzi — aktorów tak, żeby to wszystko stanowiło piękny obraz, a nadto kazać aktorom robić i mówić to, co napisał w takim utworze poetyckim, który nazywamy dramatem.

Ale nie myślcie, że na tem koniec! Wyspiański tak umiał dobierać słowa w swoich dramatach, tak piękne układać wiersze, że słychać w nich było melodję, muzykę cudowną. Tę muzykę zaklętą w słowa, specjaliści przerabiali na instrumenty i podczas przedstawienia muzyka na instrumentach towarzyszyła grze aktorów.

W ten sposób Wyspiański łączył w swoich dramatach poezję z malarstwem i muzyką.

A pragnął on pisać przedewszystkiem o tem, znaleźć i przedstawić przedewszystkiem to, co *naprawdę polskie.* Kochał on piękno, ale nie to piękno międzynarodowe, jednakowe u wszystkich. Wierzył, że każdy naród ma swoje własne piękno nienaśladowane, ale *samorodne,* wyrastające jakby z samej natury, z samej ziemi, która dany naród wydała i wykarmiła.

Gdzież on takie piękno mógł znaleźć? Czy w mieście, wśród t. zw. „inteligencji", z której pochodził? Chyba nie. Ludzie w miastach żyją na całej kuli ziemskiej na jedną modłę. Inteligent Polak w sposobie ubierania się, urządzania mieszkań, budowania domów, w swoich zwyczajach, a nawet w swoich myślach, w swoim poglądzie na świat mało się różni od inteligenta Niemca, Francuza czy Anglika. Inaczej na wsi. Chłop na wsi siedzi na jednem miejscu, mało podróżuje, żyje po swojemu. w każdym kraju, a nawet w każdej okolicy inaczej. To też prawdziwą polskość widział Wyspiański na wsi.

Najbardziej ciekawiło poetę to, co w obyczajach i twórczości chłopskiej sięgało prastarych, pogańskich jeszcze czasów, kiedy to Polska jeszcze się przez chrzest nie zetknęła z cywilizacją rzymską, a miała swoją własną słowiańską kulturę.

Z marzeń artysty o tych czasach powstał właśnie prześliczny dramat p. t. *„Legenda"*, który przedstawia nam to, co mówią podania ludowe o Wandzie i o jej ojcu, Kraku. Każdy, kto czuł, jaki czar dziwny ogarnia człowieka, kiedy słucha opowiadania jakiej starej legendy, może sobie wyobrazić, jakim czarem musi tchnąć „Legenda" Wyspiańskiego, której się nie opowiada, ale którą się gra i pokazuje na scenie! Naprawdę niema chyba piękniejszej legendy.

Wtedy, gdy Wyspiański przyjechał na wesele do Bronowic, „Legenda" już była napisana, a oprócz niej inne utwory, w których poeta na sposób ludowy wskrzeszał postacie dawnych królów polskich. Ale niewiele ludzi je znało i mało kto zrozumiał ich piękność; weselnicy nie przeczuwali nawet, jak wielki artysta wśród nich przebywa.

A on stał i patrzał, jak to „panowie" bawią się z chłopami.

Wesele trwało, jak to na wsi, parę dni. W jednej izbie grała muzyka i tańczono do upadłego, a do drugiej przechodzono, aby wypocząć, porozmawiać, coś przekąsić i wypić. Opowiadają, że właśnie w drzwiach, prowadzących z jednej izby do drugiej, czerniała postać poety w długim zapiętym szczelnie tużurku.

Wyspiański nie brał udziału w zabawie, nie odzywał się prawie do nikogo. Oparty o ramę drzwi trwał w zadumie przez całą

noc, tylko oczy mu dziwnie błyszczały... Myślał, że oto ma przed sobą jakby całą Polskę w pomniejszeniu: szlachta, mieszczanie, chłopi, ludzie wybitni i sławni obok maluczkich, szarych i nieznanych, wysoko wykształceni pisarze i artyści obok parobków wiejskich, wśród których niejeden pewnie liter odróżniać nie umiał.

I w głowie tego zamyślonego człowieka powstało pytanie: *co to wszystko jest warte?*— Dlaczego ci ludzie, którzy tak razem tańczą, trwają jeszcze ciągle w niewoli? — Dlaczego nie zrzucą hańbiącego pęta? — Coby to było, gdyby zjawił się nagle jakiś zwiastun z tamtego świata i obwieścił, że nastała chwila czynu zbrojnego, chwila walki o wolność? Czy naród ten stanąłby na wysokości zadania? Czyby się zdobył na *CZYN?*

Gdy myślał nad tem, oczy jego trafiły na okno, za którem wśród nocy na jesiennym wietrze chwiał się krzew róży, owinięty i spętany *chocholem ze slomy*.

I ścisnęło się wtedy serce wielkiego poety: — miał już odpowiedź na swoje pytanie...

W jakiś czas potem na gmachu teatru w Krakowie ukazał się afisz: *„WESELE“, dramat w 3-ch aktach. Napisał Stanisław Wyspiański.*

Gdy w dniu przedstawienia wieczorem kurtyna poszła wgórę, oczom licznie zgromadzonej na widowni publiczności ukazało się wnętrze chaty wiejskiej:

„Izba wybielona siwo, prawie błękitna, jednym szarawym tonem półbłękitu obejmująca i sprzęty i ludzi, którzy się przez nią przesuną. Przez drzwi otwarte zboku, ku sieni, słychać huczne weselisko, buczące basy, piskanie skrzypiec, niesforny klarnet, hukania chłopów i bab i, przygłuszający wszystką nutę, jeden melodyjny szum i rumot tupających tancerzy, co się tam kręcą w zbitej masie, w takt jakiejś ginącej we wrzawie piosenki“...

W izbie tej zaczęli się ukazywać goście weselni: chłopi i chłopki, „panowie“ i „panie“, ksiądz, a nawet żyd arendarz z córką.

Uczestnicy bronowickiego wesela, których pewna ilość z pośród inteligencji obecna była w teatrze na widowni, odrazu rozpoznali w tych postaciach samych siebie, jakby żywcem przeniesionych na scenę. — Ale powoli, stopniowo wszyscy zaczęli rozumieć, że to dziwne wesele ma przedstawiać całe ówczesne życie polskie. Tak, jakby Wyspiański postawił przed społeczeństwem zwierciadło, kazał w nie patrzeć i wołał: *„Patrzcie, jacy wy jesteście“!*

Cała prawda polskiego życia wyszła najaw w tem przedstawieniu, jego piękno i brzydota, jego dobro i zło. Ze sceny padały słowa, z których okazało się, że „panowie“ nic nie mogą już zrobić dla Polski, że umieją tylko narzekać i rozpaczać, albo myśleć i marzyć, że pozornie tylko bratają się z ludem, ale tego ludu wcale nie rozumieją, roztkliwiają się nad pięknością chłopa i szukają na wsi rozrywki oraz *nastroju* patrjotycznego, a nastrój ten nie prowadzi do prawdziwego czynu i nie przeszkadza im gnić w hańbiącej niewoli.

„Wy, a wy — co wy jesteście?
„Wy się wynudzicie w mieście,
„to się wam do wsi zachciało:
„tam wam mało, tu wam mało,
„a ot co z nas pozostało:
„lalki, szopka, podłe maski,
„farbowany fałsz, obrazki;
„niegdyś, gdzieś tam, tęgie pyski
„i do szabli i do miski,
„niegdyś, gdzieś tam, tęgie dusze,
„pół-warjackie animusze:
„kogoś zbawiać, kogoś siekać;
„dzisiaj niema na co czekać.
„Nastrój? Macie, ot, nastroje:
„w pysk wam mówię litość moję.

— Tak woła gospodarz wesela do zgromadzonych gości.

Jakże inaczej wyglądają chłopi. Oni nie umieją marzyć bezczynnie, bo są pełni zdrowego życia, — co pomyślą, to zaraz gotowi wprowadzić w czyn. Niewiele rozumieją się na polityce, ale widać, że ręce ich swędzą, aby porwać za broń i wypędzić wroga z Polski.

„A jak my, to my się rwiemy
„ino do jakiej wojacki.
„Z takich jak my był Głowacki“.

powiada wójt Czepiec do obecnego na weselu dziennikarza z Krakowa. A ten sam gospodarz, który panom tak ostro wyrzucał ich nicość, zupełnie innym tonem mówi o chłopach:

„A bo chłop i ma coś z Piasta,
„coś z tych królów Piastów, — wiele!
„ — już lat dziesięć pośród siedzę,
„sąsiadujemy o miedzę,
„kiedy sieje, orze, miele,
„taka godność, takie wzięcie;
„co czyni, to czyni święcie;
„godność, rozwaga, pojęcie.
„A jak modli się w kościele,
„taka godność, to przejęcie;
„bardzo wiele, wiele z Piasta;
„chłop potęgą jest i basta".

Ale nie sądźmy, że w oczach Wyspiańskiego chłopi to jakiś ideał, to zbiór doskonałości. W „Weselu" dostało się też porządnie i chłopom.

W pewnej chwili na scenie ukazuje się zjawa z tamtego świata: duch starego lirnika z Ukrainy, który kiedyś, jeszcze sto lat temu, przepowiadał zmartwychwstanie Polski. Lirnik ten imieniem *Wernyhora,* oznajmia uroczyście gospodarzowi, że wybiła godzina wyzwolenia, że Bóg ześle cud i Polska zmartwychwstanie. A nastąpi to wtedy, gdy rozlegnie się głos złotego rogu: na ten głos „spotężni się Duch w narodzie, naród powstanie i zwycięży". Oznajmiwszy to, Wernyhora wręcza złoty róg gospodarzowi i znika.

Publiczność z zapartym tchem patrzy na scenę: co teraz będzie, co się stanie?

Ale gospodarz, pochodzący — jak już wiemy z „panów", z inteligencji, artysta, stracił głowę, zawiódł oczekiwania wszystkich. Zamiast zająć się sprawą osobiście, poleca zgromadzić lud parobczakowi Jaśkowi i jemu też powierza złoty róg, a sam wyczerpany wrażeniami tej nocy kładzie się spać!...

Nastaje świt. Zwołani przez Jaśka chłopi gromadzą się w izbie z postawionemi nasztorc kosami. Już wiedzą, o co chodzi, budzą gospodarza i żądają, żeby ich prowadził na bój, ale on każe im czekać na cud i na głos złotego rogu.

Czekają więc wszyscy w wielkiem naprężeniu. Napróżno. Wraca Jasiek, lecz złotego rogu już niema. Zgubił go w drodze, bo „musiał" szukać swojej czapki z pawiem piórem, którą mu wiatr zerwał z głowy.

A wtedy ukazuje się w izbie słomiane straszydło z ogrodu: *Chochoł ze słomy!* On teraz obejmuje władzę nad zgromadzonym tłumem, rozbraja wszystkich gotowych do boju, łączy ich w taneczne pary, a sam, wygramoliwszy się wysoko na skrzynię, przygrywa im na dwóch patykach, śpiewając do tańca piosenkę:

„Miałeś, chamie, złoty róg,
„miałeś, chamie, czapkę z piór:
„czapkę wicher niesie,
„róg huka po lesie,
„ostał ci się ino sznur,
„ostał ci się ino sznur.

— a za głuchym dźwiękiem — tej piosenki — wodzą się sztywno pary taneczne we wieniec uroczysty, powolny, pogodny, — zwartem kołem, weselnem — ..."

Koniec już. Zasłona powoli spada, ale na widowni nikt nie rusza się z miejsca. Wszyscy zastygli w bezruchu, jakby skamienieli, jakby *Chochoł* — straszydło ze sceny i na nich rzucił swój przeklęty urok... Co to wszystko znaczy? — pytają się w duchu. — Co znaczy ten taniec nieprzytomny? Co znaczy ten potwór ze słomy, który opętał swoją natrętną muzyką dusze tego tłumu na scenie? I co to wszystko ma wspólnego z Polską, ze złotym rogiem, z walką o wolność?

I zwolna z dreszczem zgrozy zaczęli pojmować, że ten taniec kołowaty to własna ich dola nieszczęsna, to ich własne życie niewolne, obracające się dokoła drobnych spraw codziennych, niezdolne do tego, by się wyrwać z zaklętego kręgu samolubstwa na drogę wielkiego czynu. Zaczęli rozumieć, że taniec ten to sen bezmyślny, który owładnął duszą narodu, sen, podobny do tego, w jakim zamarł krzew róży, uwięziony w owym chochole ze słomy. Musieli przyznać przed własnem sumieniem, że w duszy polskiej tkwią pierwiastki piękne i szlachetne, ale nie mogą przejawić się w czynie, bo przytłacza je nawał trosk pospolitych i jałowych na podobieństwo *Chochoła,* który uznać trzeba za symbol polskiej rzeczywistości. *Chochoł* spętał zarówno dusze „panów", którzy marzą górnie, ale żyją marnie, jak i chłopów, dzielnych wprawdzie, ale będących jak dzieci, które dla lada głupstwa potrafią zapomnieć o wielkiej sprawie.

Taką to odpowiedź znalazł Wyspiański na swoje pytanie, gdy zamyślonym jego oczom ukazał się *Chochoł* w oknie bro-

nowickiej chaty. I odpowiedź tę rzucił w twarz całemu społeczeństwu polskiemu ze sceny teatru krakowskiego. Wieść o tem przedstawieniu obiegła całą Polskę. Inne teatry poszły w ślad za krakowskim, a tam, gdzie rząd zaborczy nie pozwolił na wystawienie sztuki, np. w Warszawie i Poznaniu urządzano pokryjomu przedstawienia amatorskie, lub również potajemnie sprowadzano egzemplarze tego dramatu i rozczytywano się w nim. Każdy czuł, że Wyspiański mówi prawdę, straszną, bolesną, ale prawdę. Wstrząśnięte do głębi genjuszem Wyspiańskiego sumienie polskie ocknęło się z drzemki; przejrzeli wszyscy, że hańbą jest zajmować się czem innem, co nie prowadzi wprost do wolności, do państwa polskiego. Postanowiono wtedy zerwać z własnych dusz słomiane pęta samolubstwa.

I rozpoczęła się w Polsce WALKA Z CHOCHOŁEM. Czy Wyspiański wierzył, że skończy się ona zwycięsko? Z okrutną jasnością widział całą grozę władzy chocholej nad Polską, a jednak czuł, że nastąpi chwila wyzwolenia, że słowa jego własnej poezji nie przebrzmią bez echa:

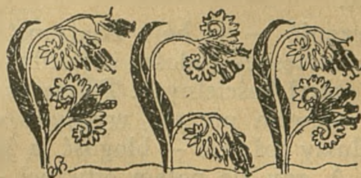
„za mną przyjdzie moc,
„poczęta z moich słów —
„moc co pokruszy pęta,
„ — co PAŃSTWO wskrzesi znów"

— mówi w dramacie p. t. „Daniel" przez usta biblijnego proroka, myśląc zapewne o swojem własnem posłannictwie. A w „Legjonie" w wieszczem zaiste jasnowidzeniu każe wiarusowi - legjoniście prorokować o godłach walki zbrojnej:

„Powstaną kiedyś, powstaną
„i będą nad nami drżeć.
„Kiedyś godzinę wołaną
„będziemy, będziemy mieć.
„Powstaną nad nami, powstaną,
„w powietrzu będą drżeć
„chorągwie.—To będzie wczas rano,
„nim liście zaczną drżeć;
„to będzie, to będzie wczas rano,
„zanim ptacy zaświergocą swój świt—
„Cyt, cyt, cyt, cyt, cyt, cyt," —

— Słowa te potwierdziła rzeczywistość, na którą wielu z nas patrzało własnemi oczami. Były one pisane w r. 1900, a w 1914 r. pewnego sierpniowego poranka o świcie wyruszył z Krakowa pierwszy oddział legjonistów pod polskim sztandarem na walkę o wolność. Wodzem ich zaś był ten, któremu Wyspiański na wiele lat przedtem ofiarował swój „Hymn do Ducha Św.", — JÓZEF PIŁSUDSKI.

Dzisiaj gospodarujemy już we własnem państwie, wrogów wypędziliśmy z naszej ziemi nazawsze. Ale czy *walka z Chochołem* skończyła się już zupełnie? Czy potrafimy zawsze w naszem życiu codziennem sprawy małe, osobiste poświęcać dla sprawy wielkiej, dla *potęgi i sławy Państwa?* Uderzmy się w piersi i przyznajmy, że i dzisiaj jeszcze „Wesele" Wyspiańskiego powinno przemawiać do naszego sumienia, powinno nas pobudzać do tego, byśmy zrywali z naszych dusz słomę pospolitości i jak krzew różany, uwolniony od chochoła, zakwita na wiosnę, byśmy w słońcu wolności rozpoczęli życie prawdziwe — dla POLSKI.



## O MALARSTWIE WYSPIAŃSKIEGO

Wszystkie ilustracje i ozdoby naszego Kalendarza są zaczerpnięte w tym roku z przebogatej spuścizny po S. Wyspiańskim.

Jego największe dzieła malarskie, to nie obrazki, ukryte kędyś w gabinetach i salonach magnackich, do których nikt nie ma dostępu — to malowidła kościelne, które oglądać może każdy, o każdej porze.

Wejdziesz do takiego kościoła Franciszkanów w Krakowie, spojrzysz wokoło — i czujesz, że coś cię podnosi ku niebiosom, ku wyżynom nieosiągalnym — jakoby te mury wokół przemówiły, jakoby te ściany same dopomagały człowiekowi wyrwać się z jego trosk i kłopotów i przenieść tam, gdzie trwają rzeczy wiekuiste, w krainę nieskończonego Piękna i Prawdy bezwzględnej. Kto kiedy będzie w Krakowie, niech pójdzie do kościoła OO. Franciszkanów — niech spojrzy po sklepieniach, niech w owe przedziwną sztuką malowane szkła witrażów się wpatrzy — a wnet te barwy poczną doń mówić, jak żywe. Tak się właśnie zdaje, że zioła i kwiaty — wielkie, piękne — wznoszą swe głowy — pną się ku górze — aż zlewają się kędyś w tęczę chwały dla

Stwórcy — tak właśnie jak modlitwa człowieka, co w prośbie się kornej zaczyna na ziemi, a potem rozleje się w zapamiętanie— zachwycenie — niby tęcza wysoko.

A cóż za przepiękne witraże — malowidła na szkle utrwalone ogniem. Oto przy ołtarzu widzimy: św. Salomea uniosła głowę, bolesna jej twarz w natchnieniu zastygła, a korona królewska z rąk wypadła, jako coś zupełnie już zbędnego. Cóż jej po szczęściu ziemskiem, po zaszczytach, po blaskach i potędze panowania — gdy tam światłość niebieską ujrzała. A obok — św. Franciszek z Assyżu stygmatami ran Chrystusowych naznaczone ma dłonie i stopy — jakby przejął na siebie cierpienie Zbawiciela i zbliżył się doń — i oczy wznosi ku Ukrzyżowanemu, który się z drzewa męki oderwał i pochyla miłośnie.

Wieczność — w bólu zrodzona i wieczność w szczęsnej radości zajaśniała do nas z tych szkieł kościelnych. Patrzy w to człowiek i słowem nic nie wypowie — tylko mu w duszy coś taje — błogość ją jakaś wypełnia. A gdy się potem odwróci — widzi jak z olbrzymiego okna nad chórem w błękitnawej jaśni wznosi się nad wielkich otchłannych wód obszarem Dłoń wszechmogąca Boga, co gwiazdy rzuca i utwierdza w przestworzach.

Nie każdy zdoła tak ogromne rzeczy wziąć i tak je oddać. Człowiek patrzy nieraz w te cuda i oczom własnym nie wierzy — i zda mu się, że to nie są malowidła ręką ludzką zrobione, ale jakoweś pomyślenia, co to nagle stanęły wyczarowane cudem jakowymś, że takie piękno można oglądać jeno w sobie w zachwyceniu nadziemskiem — a to wszystko żywe, jasne i świeże patrzy na ciebie i woła na cię.

Hej, Boże Ty mój! Gdyby tak każdy z nas mógł wejść do tej świątyni! Gdyby posiedział tak cicho pośród tego wszystkiego. Gdyby nabrał w duszę tych lśnień i barw i kształtów i przemyślał i wyczuł ową moc, która je stworzyła i ową wielkość, przed którą moc ta wielkiego malarza się korzyła! Gdyby potem wyszedłszy z kościoła myślą objął całe swoje życie i prześwietlił je tym blaskiem, który mu się w sercu zapalił!... Hej — napewno, że jużby inaczej żyć zaczął i wygnał ze siebie małość i grzech i ubóstwo myśli i oschłość serca — jenoby miłowaniem wielkiem zapłonął i ogień ten duszy sycił wspomnieniem przez całe życie.

W Kalendarzu dajemy parę obrazków Stanisława Wyspiańskiego. Patrzcie, ile szczęsnej miłości, ile życzliwości jest w „Macierzyństwie". Jak tu cała dusza wieśniaczki - rodzicielki na jaw wyszła. Jak tkliwie spogląda ona na swoje dzieciątko. A ileż spokojnej ufności jest w tem dziecięciu, któremu pewno już nigdzie lepiej i spokojniej nie będzie niż przy piersi matczynej, z której czerpie siłę na dalsze życie i trudy.

A oto drugi obraz „Wiarus" — żołnierz w bojach osiwiały. Dawno go oderwała wojna od pługa — dawno porzucił on wieś spokojną i cichą. Ale jeszcze w tych oczach — jeszcze w tej twarzy surowej widzisz wierność dla zagonu swojego, dla ziemi swojej— religijne przywiązanie do niej, co z karnością żołnierską się splotła — z karnością — ponad wszystko zapamiętałą — co spełni rozkaz każdy. Ostatkiem sił się pręży przed wodzem, by meldować, że wszystko przepadło — a kiedy skończy meldunek — padnie na miejscu — bo już nie starczy mu sił.

A każde z tych ozdobień, które widzicie, czyż nie warte uwagi. Wpatrzcie się w nie, a ujrzycie zaraz, że to są rośliny z naszych okolic zebrane.

Nie odrazu się obraz namaluje. Natrudzić się trzeba i nad farb doborem i nad rozrobieniem i nad nakładaniem jednej na drugą i nad rysunkiem. Nie odrazu też obraz zrozumiesz. Nie można tak — rzucić nań okiem tylko i pójść dalej. Nie, nad obrazem trzeba przysiąść, wpatrzeć się w każdy jego szczegół, zważyć każde pociągnięcie artysty — wyczuć myśl, zamiar, czucie każdej postaci, dotrzeć, jak się ta myśl, to czucie wyraża w jej ruchu, w jej wyrazie — dopiero wtedy poczyna człek rozumieć, jak od malarza do widza poprzez kreski i barwy duch idzie — jak przez pieśń — jak przez słowa.



# H Y M N

## V E N I  C R E A T O R
## N A R O D U  Ś P I E W
## D U C H A  Ś W I Ę T E G O
## W E Z W A N I E

CZYLI
W SEJMOWEM KOLE
W ŚWIĄTYNI ŚWIĘTYCH W KATEDRZE
W GROMADZIE GMINY W ZBORZE PRACUJĄCYCH
W HUFIE ŻOŁNIERZY
W POLU NA ROLI W DOMIE
W ZAGRODZIE RĘKODZIELNIKA
WE DWORZE W PAŁACU W ZAMKU
W CHAT OKOLU
JAK RZEK STRUMIENIE
OD PONIKÓW GÓR PO WÓD ROZTOCZE
WE WICHRZE W PROMIENIU W GROMIE
W ORCE PRZY ZIAREN SIEJBIE
JAK MOWA SIĘGA

## O R Ę D Z I E

ZSTĄP GOŁĘBICA, TWÓRCZY DUCH,
BYŚ MYŚLI GODNE WZBUDZIŁ W NAS,
KU TOBIE WZNOSIM WZROK I SŁUCH,
SPOLNIE ŻYJĄCY, WZROŚLI WRAZ.

KTÓRY SIĘ ZWIESZ BIESIADĄ DUSZ,
WSZECHMOGĄCEGO BOŻY DAR,
PŁOMIENIEM DUSZOM PIĘTNO WŁÓŻ,
PRZEZ CZUŁOŚĆ SERC, ZDRÓJ ŻYWY, ŻAR.

ZBRÓJ NAS WE SIEDEM DARÓW ŁASK,
PRAWICĄ OJCA OJCE WSKRZESZ,
W OBRZĘDZIE ROZTOCZ WIESZCZY BLASK,
WE SŁOŃCU DUSZE W LOT TWÓJ BIERZ.

ZESTĄP ŚWIATŁOŚCI W ZMYSŁÓW MROK,
DOBĄDŹ SERC NASZYCH ZAPAŁ Z ŁON,
BY CZŁOWIEK PRZEMÓGŁ CIELSKA TROK
I MOCEN WZNIÓSŁ SIĘ W MĘSKI TON.

ODWOŁAJ WROGA Z NASZYCH DRÓG,
W POKOJU POKÓJ ZBAWCZY NAM,
POWIEDZIESZ NAS WIESZCZĄCY BÓG,
PRZEJDZIEMY CAŁO ZŁOŚĆ I KŁAM.

ZWÓL PRZEZ CIĘ W TOBIE OJCA ZNAĆ,
ZWÓL, BY BYŁ PRZEZ CIĘ POZNAN SYN,
ZWÓL W TOBIE ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATU DAĆ,
ZWÓL Z WIARĄ WIEKÓW PODJĄĆ C Z Y N.



## MODLITWA KONRADA.

O Boże! pokutę przebyłem
i długie lata tułacze;
dziś jestem we własnym domu
i krzyż na progu znaczę.

Krzyż znaczę Boży nie przeto,
bym na się krzyż przyjmował;
lecz byś mnie, Boże, od męki,
od męki krzyża zachował.

Byś mnie zachował od tego,
Coś zasię za mnie przebył;
bym ja był z Twoich wiernych
a niewolnikiem nie był.

Bym ja miał z Ciebie siłę,
jak wierzę w Twoją wiarę,
i żebym się doczekał,
jak miecze ślesz i karę.

Byś to, coś zapowiedział,
dopełnił w mojem życiu:
by zeszło światło w nocy
i trysnął zdrój w ukryciu.

By trysło źródło świeże
za laską Mojżeszową
i byś mi wskazał leże
i dach nad moją głową.

Byś zwiódł z wędrówki długiej
mój naród do Wszechmocy!
Byś dał, co mają inni,
*Gdy przyjdziesz jako Dziecię Tej Nocy.*

Bożego narodzenia
ta noc jest dla nas święta.
Niech idą w zapomnienia
niewoli gnuśne pęta.

Daj nam poczucie siły,
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi;
niechże w nie duch twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.

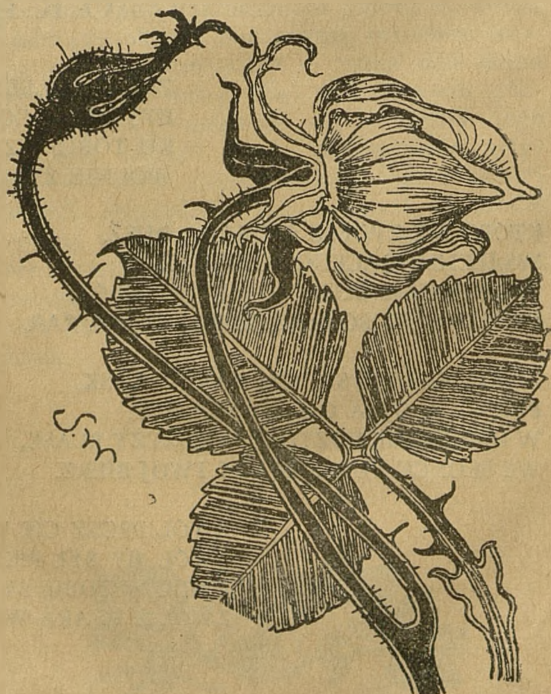
Niech się królestwo stanie.
nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie,
twą Polskę objawienia.

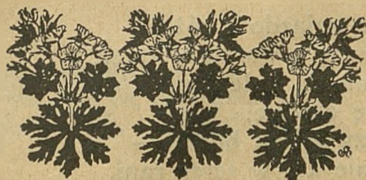
O Boże, wielki Boże,
Ty nie znasz nas Polaków;
Ty nie wiesz, czem być może
straż polska u Twych znaków!

Nie ścierpię już niedoli
ani niewolnej nędzy.
Sam sięgnę lepszej doli
i łeb przygniotę jędzy.

Zwyciężę na tej ziemi,
z tej ziemi PAŃSTWO wskrzeszę.
Synami my Twojemi,
błogosław czyn i rzeszę!

(„*Wyzwolenie*“)





„WESELE“: *Scena 16.*

PANNA MŁODA:

Śniło mi sie, że siadom do karety,
a oczy mi sie kleją — o rety —
Śniło mi sie, że siedze w karecie
i pytam sie bo mnie wiezą przez lasy
przez jakiesi murowane miasta — —
„a gdziez mnie, biesy, wieziecie?“
a oni mówią: „do Polski“ —
A kaz tyz ta Polska, a kaz ta?
Pon wiedzą?

POETA:

Po całym świecie
możesz szukać Polski, panno młoda,
i nigdzie jej nie najdziecie.

PANNA MŁODA:

to może i szukać szkoda.

POETA:

A jest jedna mała klatka —
o, niech tak Jagusia przymknie
rękę pod pierś.

PANNA MŁODA:

to zakładka
gorseta, zesyta troche przyciaśnie.

POETA:

— — — a — — —tam puka?

PANNA MŁODA:

i cóz za tako nauka?
Serce —!—?

POETA:

A to Polska właśnie.

*Scena 25.*

CZEPIEC.

Szczęść wam Boże!

OJCIEC.

Pochwalony.

GOSPODARZ.

Pochwalony, ojcze, kumie, —
tyle gości od Krakowa!

OJCIEC.

A bo lo nich to rzecz nowa,
co jest lo nos rzeczą starą,
inszom sie ta rzondzom wiarą,
przypatrujom sie, jak czarom.

GOSPODARZ.

A to dla nich nowe rzeczy,
to ich z ospałości leczy.

CZEPIEC.

Pan brat, — z miasta, do nas znowu.
Jak się panu na wsi widzi?

POETA.

Jak u siebie za pazuchą.

CZEPIEC.

Tu ta ładniej, tam to brzydzij,
z miastowymi to dziś krucho;
ino na wsi jesce dusa,
co sie z fantazyją rusa.

GOSPODARZ.

Gdyby wam tak...

CZEPIEC.

Nie powtórzyć; —
Jakby kiedy, co, do czego,
myśmy, — wi sie, nie od tego; —
ino ktoby nas chcioł użyć, —
kosy wisom nad boiskiem.

OJCIEC.

Toście zawdy mocny pyskiem.

CZEPIEC.

Ino sie napatrzcie pięści,
niechno ino kaj-gdzie świsnę,
to słychać, jak w ziobrach chrzęści.

GOSPODARZ.

Jak z tym żydem...!

CZEPIEC.

Tego zyda,
było, jak go hukne w pysk, —
juzem myśloł, ze sie stocył,
on sie tylko krwiom zamrocył
a nie upod bo był ścisk.
A to było przy wyborze,
w sali w tym sokolskim dworze: —
po co sie bestyjo darła
a to tak z całygo gardła; —
było, jak go hukne w pysk,
myślołem juz, ze sie stocył,
on sie ino krwiom zamrocył,
a nie upod, bo był ścisk.

GOSPODARZ.
Toście Ptaka wybierali?

CZEPIEC.
A kiedy ptak, niechta leci.

POETA.
Macie ta skrzydlate ptaki?

CZEPIEC.
Ptok ptakowi nie jednaki,
człek człekowi nie dorówna
dusa dusy zajrzy w oczy,
nie połeci orzeł w gówna, —
pon jest taki, a ja taki;
jakby przyszło co, do czego,
wisz pon, to my tu gotowi,
my som swoi, my som zdrowi.

POETA.
Pokłońcie się byle komu,
poszukajcie króla Piasta.

CZEPIEC.
Pon mi razy dwa nie powi,
bo jo orze gront i basta.
Znom, co kruk, a co pędraki,
bo jo orze grunt i basta.

GOSPODARZ
Brat mój wiele podróżuje...

CZEPIEC.
Szkoda, że pon nie lubuje,
u nas wschodzi pikne żyto,
pon pszenice odlazuje;
pojon by sie pon z kobitą,
swoja rola, swoja wola,
swoje trocha, dobre i to.

POETA.
Mnie to tak coś gna po świecie.

CZEPIEC.
Kaj ta znów...

OJCIEC.
Nie rozumiecie;
panu trza powietrza dużo.

POETA.
Jestem sobie pan, żórawiec;
zlatam, jak się ma na lato;
buduję se gniazdo z róż,
ciułam słomę z waszych strzec,
przysiadam na kalenice,
rozpatruję okolice:
daleko, czy blisko burz? —
A jak mnie kto w serce rani,
ostrz się tępy w biedrze złomi,
tego ani leczyć, ani
ustrzec się i zażyć hartu;
człowiek się na ból łakomi,
Że ból swój, że to są swoi,
ucicka wtedy za morze.
Taki grot się ze mną włóczy;
myślę, że ten ból jest siłą.

CZEPIEC.
Weź pan sobie żonę z prosta:
duza scęścia, małe kosta.

GOSPODARZ.
Cie, cie, cie, panie starosta!
Wybyście ino swatali!

CZEPIEC.
Jo chce, by sie ludzie brali,
zeby sie jako garnęli,
zeby sie tak w kupe wzięli,
toby sie przecie nie dali.

GOSPODARZ.
A to sie wam chwali, chwali...

OJCIEC.
Czegóż wy tak prosto z mosta
na panaście nastawali, —?
Pon pedzieli, że żórawiec.

POETA.
Ptak powrotny.

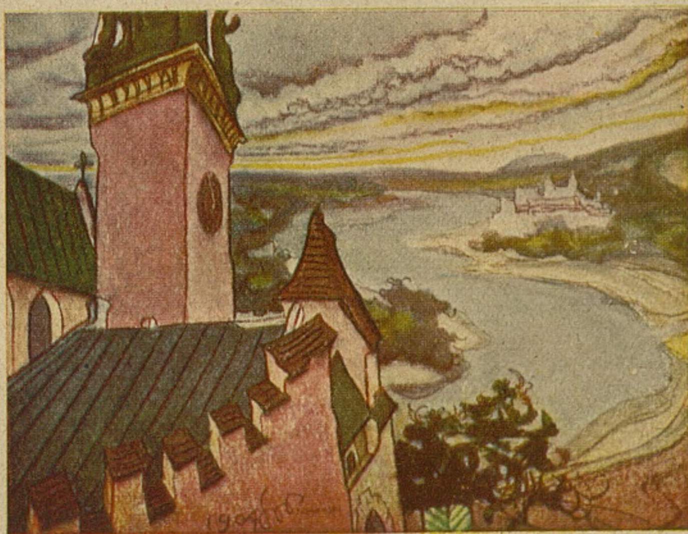
CZEPIEC.
Pon latawiec!





## Z „LEGENDY“: ŚPIEW.

Hajno, hajno —
płyń woda,
wiślano woda.
Dajno, dajno
gębusie,
dzieucho młoda.
Wiślano woda,
płyń faluj,
do morza falą goniący;
ty młoda
kochaj, całuj,
młodego miłujący.
Hajno, hajno
wiślano woda
faluj.
Dajno, dajno,
dzieucho młoda,
całuj.
Haj la ha ho —





## ROK UBIEGŁY

Minął rok. Dzień po dniu biegły wypadki. Co się z nich wszystkich razem złożyło?

Rok ten był ciężki. Kryzys szalał na całym świecie, kryzys dawał się odczuć i we wsi naszej i w wielkich miastach zachodniej Europy, wstrząsał on życiem Ameryki, Azji, Australji. Waliły się banki, padały przedsiębiorstwa, bankrutowały najstarsze firmy. Ceny na wszystkie produkty spadały i za te ceny tanie, aż krzywdząco tanie, jeszcze nikt nie chciał nabywać towaru. Jeden nie chciał. Drugi nie mógł.

A oto wszyscy ci wielcy przemysłowcy, wielcy kapitaliści, fabrykanci, którzy niby udzielni książęta rządzili się na swych posiadłościach, budowali domy, okręty, zakładali fabryki, obracali miljonami — tysiące akcyj, czy innych papierów wartościowych rzucali na giełdę — tysiące innych kupowali — nagle stanęli bezsilni. Nie mogli wytrzymać. I wszystko długim ogonkiem idzie szukać pomocy u państwa. Banki skarżą się, że wszelka gotówka z nich odpłynęła. Fabrykanci, że wszystek pieniądz mają w towarze, którego się nie kupuje, właściciele okrętów, że statki ich stoją bezużyteczne. Niech rząd pomoże, wołają, bo wszystko runie i miljony bezrobotnych wylegną na bruk ulic, a wtedy co będzie?

Ci sami, co jeszcze parę lat temu wołali: Niech się rząd do naszych spraw nie wtrąca! Niech zostawi nam swobodę działania! teraz idą do rządu i powiadają, że przecież ich przedsiębiorstwa, ich obszary rolne, ich fabryki i banki — to byt miljonów ludzi, to przedsiębiorstwa, na których i państwom i narodom zależy. Tak. Zależy naprawdę. Kopalnia pada — tysiące ludzi zostaje bez pracy. Fabryka jakaś zbankrutuje — nieraz dziesiątki tysięcy na bruku jęczy. Tak — te przedsiębiorstwa naprawdę już wszystkich obchodzą. Upadłość banku — to nietylko niedola dla właściciela i dyrektora — to nędza dla wszystkich tych skromnych ludzi, którzy w banku tym gotówkę składali. Więc idą zarządzenia jedne za drugiemi. Podwyższa się cła od obcych towarów, by zwolnić własne od konkurencji. Więc obniża się opłaty kolejowe, by ten własny towar taniej dostał się zagranicę. Więc znowu wojsko udziela zamówień na mundury, na koce, na bieliznę i inne rzeczy. Więc kolej zakupuje szyny w fabrykach metali, ale to wszystko nie my tylko robimy. I inni podwyższają cła na nasz przywóz. Więc choć się sprzeda czegoś więcej u siebie, za to nic wywieźć nie można. I znów nad szeregiem warsztatów wisi groźba zamknięcia.

---

To znów nowe środki przychodzą ludziom do głowy. Trzeba stworzyć nowe warunki opłacalności pracy. Rolnik nie ma gdzie sprzedać żyta. Dobrze, więc niech sieją len. Wojsko dostaje polecenie kupować na bieliznę płótna tylko samodziałowe. Niech hoduje owce! I znów wszystkie fabryki przędzalniane, mające dostawy dla zakładów państwowych, dostają zarządzenie, że odtąd w każdym sukna kawałku musi być conajmniej połowa wełny krajowej. I dalej — wszystkie jadłodajnie w państwie otrzymują nakaz, aby przynajmniej dwa razy w tygodniu podawały mięso baranie.

To wszystko, zdawałoby się, bardzo dobre, ale tymczasem, skoro zakupiliśmy mniej wełny zagranicą — w Anglji, ta Anglja już mniej kupuje od nas masła, wieprzowiny, jaj. I znów pocisk rzucony w nas uderzy. Więc idą dalsze nakazy, dalsze próby naprawy. Każdy patrzy tylko na swoje, każdy u siebie chce jakoś urządzić się lepiej. Co— powiadają Anglicy — nasze towary są za drogie? Więc obniżymy płacę. I jednego dnia obniżyli wartość swojego pieniądza o całą trzecią część. Ale za nimi poszli i inni. Spadł pieniądz norweski, spadł duński i szwedzki, spadł grecki, serbski, jugosłowiański. I w Anglji po dawnemu bieda. Ale za Anglją wnet ruszyła Ameryka. I ta obniżyła swój pieniądz. Na świecie wszczął się gwałt. Co to jest? Wszystkie rozrachunki światowe robione w funtach i dolarach, a tu nagle te dwie najważniejsze, najmocniejsze waluty runęły.

---

Widać, że zbyt są splątane warunki gospodarcze, żeby można było się od całego świata oderwać. Zbyt pomieszało się wszystko, zbyt wielka jest zależność pomiędzy narodami, żeby jeden mógł dobrobyt swój bez innych budować. Więc zwołano wielką konferencję do stolicy Anglji, do Londynu.

Przedstawiciele 66 państw zasiedli przy wspólnym stole, by obradować nad tem, co robić, jak zaradzić złemu? Boć przecie na świecie maszyny są coraz doskonalsze. Oświata coraz wyższa, ludzi zdatnych do pracy coraz więcej — samą pracę coraz lepiej się robi. Toż w ten sposób dobrobyt powinien rosnąć, a nie maleć! Toż powinno być coraz lepiej a nie gorzej. Zebrali się i poczęli rozważać, co to jest to, co gniecie tak całą ludzkość.

Wobec tego cała konferencja runęła, wszystkie narady okazały się bezcelowe, delegaci pokiwali głowami rozjechali się, jak niepyszni do swoich krajów. Współpraca międzynarodowa okazała się złudzeniem. Nie mogli się jednak dogadać, bo każde państwo widziało przyczyny zła jedynie u innych.

Ale już i poprzednio widać było, że zarządzenia, rozporządzenia, nakazy nie są w stanie uratować życia gospodarczego. Trzeba pomocy dalszej. Jednego dnia w Stanach Zjednoczonych padło blisko trzy tysiące banków. Oszczędności miljonów obywateli jakby przepadły. Jeszcze przed tem prawie taki sam krach widzieliśmy w Niemczech. Państwo musiało pośpieszyć z pomocą pieniężną, musiało przyjść z pożyczkami, z porękami.

Tylko, że ta poręka nie przychodzi nigdy darmo. Jeżeli państwo daje pieniądz — to daje i swego komisarza i zagarnia dla siebie odpowiedni udział. I to wstępowanie państw do wszelkiego rodzaju spółek, do towarzystw akcyjnych, banków — rozeszło się szeroką falą po świecie. A poza tem wydaje się prawo nietylko ustalające czas pracy, ale i jej wysokość płacy. Specjalni komisarze wydają zarządzenia, ile kto czego może wytworzyć. Rząd zgłasza prawo swoje do ustalania cen każdej rzeczy. Tam, gdzie dotąd własność prywatną uważano za świętą, nietykalną — tam ustanawia się urzędy dyktatora gospodarczego, który ma prawo wejść wszędzie, badać wszystkie urządzenia i ponad głową właściciela dyrektorowi fabryki nakazać takie, czy inne postępowanie.

Widzimy, że wszystko się zmienia. Już ginie ten międzynarodowy wielki kapitał, który ponad głową rządów prowadził porozumienia, układał warunki, pracował i tu, i tam, gdzie tylko mu było wygodniej. Wszystko to minęło. Kapitał popada w coraz większą zależność od państwa, coraz bardziej musi się z niem liczyć, coraz bezwzględniej musi mu być posłusznym.

U nas dawno już widać było, że idziemy coraz wyraźniej ku wielkiej przewadze państwa w życiu gospodarczem. W ręku państwa znalazły się koleje, porty, cała żegluga morska, olbrzymie fabryki nawozów, broni, wytwórnie motorów, samolotów, wagonów i wiele innych. W rękach państwa znalazły się największe banki, w jego kasach największe oszczędności. Państwo reguluje coraz wyraźniej stosunki pomiędzy pracą a kapitałem, pomiędzy dłużnikiem i wierzycielem, ustala, jakie kto komu ma płacić odsetki, jakie raty dłużne. We wszystkie dziedziny życia wchodzi państwo ze swojemi nakazami, prawami, zarządzeniami.

Ustrój się zmienia. Pieniądz, który dotąd niepodzielnie rządził światem, który zdawał się być najpotężniejszym panem — przeżywa wielki zmierzch. Ponad jego potęgą sięga potęga państwa, ponad jego władzę władza państwowa wzrasta coraz bardziej widocznie. Dokonuje się wielkie przeobrażenie społeczno - gospodarcze, którego jesteśmy świadkami. I przeobrażenia tego nic już nie może powstrzymać. Zdąża ono wielkiemi krokami ku demokracji gospodarczej.

Jeżeli teraz rzucimy okiem na politykę światową, to ujrzymy, jak dokonuje się wielkie dzieło wyzwolenia ludów kolorowych. Coraz wyraźniej widzimy, że rasa biała traci panowanie nad światem. Po wojnie, kiedy Europa została straszliwie osłabiona, zdawało się, że Stany Zjednoczone obejmą po niej pierwszeństwo. Tak się jednak nie stało. Stany Zjednoczone, nie są tem, czem była Europa. Mają one siłę pieniężną, w ostatnich latach przez kryzys bardzo nadwątloną, ale nie mają przewagi cywilizacyjnej — nie mają też tych obszernych stosunków w świecie, jakie posiada Europa. Co więcej, Stany Zjednoczone są krajem obszernym, w którym żyje ledwie 12 głów na kilometr kwadratowy. Nie mogą też one mieć tego pędu do lądów zamorskich.

Europa opanowała Australję, Afrykę, ma ogromne posiadłości w Azji. Obecnie sytuacja się zmieniła. W Afryce, posiadającej 160 miljonów ludności czarnej, coraz mocniej budzi się powoli świadomość praw obywatelskich, coraz żywiej objawia się dążenie do niezawisłego życia.

Budzą się przedewszystkiem kraje azjatyckie. Ruch niepodległościowy ogarnia Arabję całą, która zdobywa krok za krokiem coraz więcej uprawnień. Organizuje się Persja i Afganistan. Na olbrzymich

obszarach Indyj coraz większe mają wpływy partje niepodległościowe. Zrazu przywodzi tam Gandhi, który więcej protestuje, niż tworzy — za nim idą jednak inni działacze, pracujący nad stworzeniem własnego życia. Anglja musi się liczyć z temi ruchami i przyznawać ludności coraz szersze uprawnienia. Coraz słyszymy o zawieruchach na wyspach, będących w posiadaniu Holandji, w kolonjach francuskich. Wszędzie ludzie chcą wolności, wszędzie buntują się przeciwko przewadze białych i wyzyskowi z ich strony.

A w Europie? Europa zresztą tem łatwiej traci wpływy, że nie stanowi całości. Niema w niej zgodności interesów. Każde państwo żyje dla siebie i pragnęłoby żyć kosztem cudzym. Najwięcej zamętu czynią tu Niemcy, które nie przestają się domagać zmiany istniejących traktatów i całkiem nowych obszarów dla siebie. Chcą one całej Austrji, od Polski pragną zabrać Górny Śląsk i Pomorze, od Danji południowe jej części, od Belgji kilka okręgów, od Francji Alzację i Lotaryngję. Na wszystkie strony chcą Niemcy rozszerzyć swoje granice.

Ale dlatego, żeby zdobywać takie obszary, trzeba z całym światem wojnę prowadzić. Ażeby zaś prowadzić wojnę z całym światem, trzeba się stać poprostu obozem warownym. Wszystkie siły narodu trzeba obrócić na tworzenie wojska. I właśnie ku temu zdąża polityka niemiecka. Wszystko dla wojska i organizacyj wojskowych. A w polityce zagranicznej robią wszystko, żeby narody z sobą pokłócić, by je rozdzielić, by po kolei niszczyć swoich sąsiadów.

Ostatni przewrót, który oddał władzę w ręce Hitlera, właśnie zmienia Niemcy na taki obóz wojenny. Wszystko, co nie chce wojny, zostało z Niemiec wydalone, zamknięte w obozach, uwięzione. Na wolności chodzi tylko ten, co nie wypowiada się przeciwko wojnie.

Ale właśnie to wzburzyło przeciw Niemcom wszystkich. Zerwały się ich stosunki przyjazne z Rosją. Zerwały się układy z Austrją, która tak niedawno jeszcze gotowa była przyłączyć się do Rzeszy niemieckiej. Narody mniejsze spoglądają na Niemcy z największą nieufnością. Boją się ich nawet narody większe — najpotężniejsi starają się przywrócić ich do rozumu, do opamiętania, zmusić do pokojowego życia.

W ubiegłym właśnie roku uczyniono po temu krok ważny — stworzono nowe porozumienie. Do porozumienia tego weszły największe państwa Europy: Anglja, Francja, Niemcy, Italja.

Porozumienie nie dało czterem narazie nic, i zostało wkrótce rozbite przez wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów, ale obudziło czujność „mniejszych". Polska objawiła natychmiast największą czujność. Przedewszystkiem zawarła ściślejsze porozumienie ze wszystkimi swoimi sąsiadami. Następnie postarała się o wyrównanie stosunków między nimi. Natrafiając na współdziałanie Rosji, połączyliśmy umowami o nienapadaniu się wzajemnem wszystkie narody wschodniej Europy. Nie czekając na innych, doprowadziliśmy do porozumienia pomiędzy temi narodami w sprawie tego, co należy uważać za wrogie działanie. I oto rzecz zdumiewająca, najpotężniejsi przez umowę swoją chcieli narody inne zepchnąć na drugi plan, uczynić z nich tylko masę rządzoną, a osiągnęli coś wręcz przeciwnego. Oto narody drugorzędne przestały się uważać za chronione przez jeden lub drugi naród potężny i połączyły się łańcuchem porozumień pomiędzy sobą. Polska z pomiędzy nich wyróżniała się nietylko siłą swej armji, liczebnością ludności, ale ponadto zrównoważonym budżetem, stałością niewzruszoną waluty, która z powodu spadku funtów i dolarów obecnie nabrała znaczenia międzynarodowej o stałym kursie, według którego można obliczać inne pieniądze.

W ten sposób w stosunkach międzynarodowych z niesłychanego zamętu i niepewności wyszliśmy wzmocnieni.



## POWIERZCHNIA, KLIMAT.

*Powierzchnia Polski* wynosi 388.390 km.² czyli 38 miljonów 839 tys. hektarów. Pod względem powierzchni Polska zajmuje 6 miejsce w Europie, a 30 na świecie.

Granice Polski wynoszą 5.534 km., z czego 5.394 km. przypada na lądowe, 140 na morskie. Z jakiemi państwami sąsiadujemy i jak długie mamy z niemi granice:

| | |
|---|---|
| z Niemcami . . . . | 1912 km. |
| z Rosją . . . . . | 1412 „ |
| z Czechosłowacją . . . | 984 „ |
| z Litwą . . . . . | 507 „ |
| z Rumunją . . . . . | 349 „ |
| z Gdańskiem . . . . | 121 „ |
| z Łotwą . . . . . | 109 „ |

Na 1 km. granicy przypada 70 km.² powierzchni, a na 1 km. granicy morskiej 2774 km.² powierzchni, gdy we Włoszech na 1 km. granicy morskiej przypada tylko 39 km.² powierzchni, w Szwecji 59 km.², w Hiszpanji 161 km.², we Francji 193 km.², Finlandji 236 km.², Niemczech 272 km.². Ale są także kraje, które nie posiadają zupełnie dostępu do morza, jak np. Szwajcarja, Czechosłowacja i inne.

Polska to naogół kraj nizinny. Góry wyższe są tylko na południu. Nazywają się Karpaty, wśród nich część najwyższa pod nazwą Tatry z najwyższym szczytem Rysy 2503 metry nad poziomem morza. Średnie wzniesienie całej Polski nad poziomem morza wynosi 223 m.

*Rzeki* w Polsce mają przeważnie spadek łagodny. Najdłuższą rzeką w granicach Polski jest Wisła — 1027 km., Warta — 626 km., Dniestr — 495 km., Niemen — 407 km., Prypeć — 315 km., Dźwina — 90 km. Ogółem długość wszystkich dróg wodnych wynosi 14.177 km. w tem kanałów — 185 km. Rzek żeglownych mamy 4.949 km., rzek spławnych — 9.228 km. Rzeki w Polsce są przeważnie nieuregulowane, co stwarza nieraz niebezpieczeństwo powodzi i wpływa ujemnie na rozwój żeglugi.

Mamy także sporo *jezior*. Ogólna powierzchnia ich wynosi 217.536 ha., w tem przeszło 5.500 jezior o powierzchni 1 ha., powyżej 1000 ha mamy 25 jezior. Do największych jezior w Polsce należą: Narocz — 3.009 ha., Snudy Struto — 6.350 ha., Dryświaty — 4.470 ha., Drywiaty — 3.780 ha. Możemy więc hodować dużo ryb, nie potrzebując sprowadzać z zagranicy. Teraz produkujemy rocznie około 7.500 tonn ryb. To jeszcze za mało wobec tego, że spożywamy rocznie około 80 tys. tonn. Niestety, oprócz pożytecznych rzek i jezior jest w Polsce dużo bagien, które nie dają korzyści. Największe bagna są na Polesiu, ale zaczęto już je osuszać.

*Gleby* w Polsce są bardzo różnorodne. Na północy Polski przeważają gleby bielicowe i piaski. W zachodniej części, od granicy niemieckiej do Wisły także gleba bielicowa, na Podlasiu i Polesiu piaski. Na południe od połowy województwa lubelskiego i kieleckiego przeważają gleby dobre, jak czarnoziemy stepowe, lessy, (glinki) i gleby pochodzenia wapiennego. W dolinach rzek są przeważnie mszary, mokradła, ale są i żyzne gleby zwane madami. W górach przeważają ciężkie gliny. Naogół gleby Polski nadają się do uprawy wszystkich ziemiopłodów, które udać się mogą w naszym klimacie. To też rolnictwo jest od wieków podstawowem zajęciem naszej ludności.

*Klimat* Polski jest umiarkowany — chłodniejszy. Przeciętna ciepłota wynosi 10° C. Określany jest jako przejściowy między klimatem wilgotnym morskim i suchym lądowym. Liczba dni z opadami (deszcze, śniegi) wynosi 150 w roku. Ilość opadów przeciętnie dla Polski wynosi około 50 do 60 cm. rocznie. Ta ilość opadów jest wystarczająca dla wegetacji roślin. Słonecznych godzin w Polsce jest w ciągu roku przeciętnie 1.800. Dla porównania powiedzmy, że jest ich w Hiszpanji 3.000 w ciągu roku, w Italji 2.400 godzin, we Francji 2.100, w Niemczech tak samo, jak w Polsce. Mniej natomiast mają słońca w Holandji, bo 1.700 godzin, Anglji 1.400 godzin, w Szwecji tylko 1.200 godzin.

## LUDNOŚĆ.

*Ludność* Polski przy końcu 1931 roku wynosiła 32 milj. 120 tys. osób. Na 1 km.² powierzchni przypada w Polsce 83 mieszkańców. Nie jest to zbyt dużo, bo w Belgji

przypada na 1 km.² 265 osób, w Holandji 138. Są jednak kraje, które mają mniejszą gęstość zaludnienia, naprzykład Rumunja — 61, Litwa 42, Łotwa 29. Najmniej ludności na 1 km.² przypada w Argentynie, bo tylko 4 osoby i w Rosji 8. Gęstość zaludnienia w Polsce jest nierównomierna. Województwo śląskie ma 307 osób na 1 km.², czyli gęstsze zaludnienie niż Belgja, łódzkie 138 mieszkańców na 1 km.², krakowskie — 132, kieleckie — 114, lwowskie — 110. Najsłabsze zaludnienie ma województwo poleskie — 31, wileńskie — 34, nowogródzkie — 46 na 1 km.².

Ludności mieszkającej na wsi jest przeszło 23 miljony, w miasteczkach około 9 miljonów.

Miast w Polsce jest 636 w tem powyżej 100 tys. mieszkańców 10, a mianowicie:

| | | |
|---|---|---|
| Warszawa | 1 miljon 178 | tys. |
| Łódź | 605 | „ |
| Lwów | 316 | „ |
| Poznań | 247 | „ |
| Kraków | 221 | „ |
| Wilno | 196 | „ |
| Katowice | 127 | „ |
| Częstochowa | 118 | „ |
| Bydgoszcz | 118 | „ |
| Lublin | 113 | „ |
| Sosnowiec | 109 | „ |

Najwięcej jest miast, mających mniej niż 5.000 mieszkańców, bo 308.

Niejednemu zdaje się, że ludzie mieszkający w Polsce są wszyscy Polakami. Tak nie jest. Niema prawie państwa, któreby zamieszkane było przez jedną narodowość. Tak jest i w Polsce, w której Polacy stanowią 69% ogółu ludności, reszta to inne narodowości, pośród których są:

| | | |
|---|---|---|
| Ukraińcy | 15% | ogółu ludności |
| Żydzi | 8% | „ „ |
| Białorusini | 4% | „ „ |
| Niemcy | 4% | „ „ |

Najwięcej niepolskiej ludności jest w województwach: poleskiem, wołyńskiem i stanisławowskiem.

Ludność Polski wyznaje przeważnie religję rzymsko-katolicką. Katolików jest ogółem w Polsce 64% całej ludności, prawosławnych — 12%, greko-katolików — 11%, mojżeszowego wyznania 10%.

Ludność wyznania rzymsko-katolickiego jest przeważnie narodowości polskiej, trochę także jest białorusińskiej i niemieckiej.

Przeciętnie rocznie zawierają u nas ludzie 280 tys. małżeństw, czyli na każdych 1000 mieszkańców przypada 9 małżeństw.

Przeciętnie rodzi się rocznie żywych dzieci 982 tys., co stanowi prawie 32 urodzenia na każdych 1000 mieszkańców. Umiera rocznie 507 tys. osób, czyli 16 osób na 1000. Przyrost naturalny wynosi zatem rocznie 475 tys. Stanowi to przyrostu urodzeń prawie 16 na 1000 mieszkańców. Pod względem rozrodczości zajmuje Polska jedno z pierwszych miejsc. Wyprzedza nas Rosja, bo ma przyrostu urodzeń 24 na tysiąc mieszkańców. W krajach o wysokiej kulturze przybywa dużo mniej dzieci, we Francji nawet z powodu małej ilości urodzeń ubywa ludności. Duży przyrost ludności w krajach stosunkowo biednych zmusza ludzi do wytężonej pracy, a także do wychodztwa do innych krajów. To też wychodztwo z Polski było znaczne i kierowało się przeważnie do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylji, Argentyny i Palestyny. Wychodźcy do tych krajów osiedlali się tam przeważnie na stałe. Do Niemiec udaje się też dużo, ale tylko na roboty sezonowe. Do Francji wychodzi część na stałe, część na sezon. W ciągu 5 lat od 1925 — 1929 r. wyemigrowało z Polski 829 tys. osób, powróciło 380 tys. osób. Od roku 1931 emigracja prawie zupełnie ustała, a nawet więcej osób wraca, niż wyjeżdża. To też ludność Polski wzrasta szybko. Cały przyrost bowiem musi zostawać w kraju. W ciągu 10 lat (od 1921 do 1931) ludność Polski zwiększyła się o 5 milj. Nie grozi jednak Polsce przeludnienie, bo jak czytelnik już wie, w wielu krajach jest większe zaludnienie, niż w Polsce. Trzeba tylko udoskonalić produkcję, a chleba wystarczy.

Ludność Polski zatrudniona jest przeważnie w rolnictwie. Rolnicy stanowią łącznie z niewielką ilością rybaków i leśników prawie 64% ogółu mieszkańców Rzplitej. W górnictwie i przemyśle pracuje 15%, w handlu i ubezpieczeniach — 6%, w komunikacji i transporcie — 3%, w innych zawodach 12%. Jak z tego wynika, Polska jest krajem typowo rolniczym. W Polsce przemysł zatrudnia 10% ogółu ludności zawodowo czynnej, podczas gdy w Belgji odsetek ten stanowi 46, w Niemczech — 41, w Czechosłowacji — 37, w Danji — 27, Finlandji — 13. U nas przemysł jest mało jeszcze rozwinięty.

Obliczają, że Polaków poza granicami naszego państwa jest przeszło 8 miljonów. Jest to bardzo duża liczba, bo Polaków wogóle jest na świecie 31 miljonów, a więc prawie ¼ część mieszka nie w Polsce, a rozrzucona jest w 41 krajach.

## ROLNICTWO

Polska jest krajem drobnej własności rolnej, przeważają u nas gospodarstwa karłowate, bo oto:

poniżej 2 ha ziemi ma 34% wszystkich gospodarstw,
od 2—5 ha ziemi „ 31% „ „
od 5—20 ha ziemi „ 32% „ „
powyżej 20 ha ziemi „ 3% „ „

Gospodarstw powyżej 100 ha jest trochę więcej, niż pół procent. Ogółem w Polsce jest zgórą 3 miljony gospodarstw. Na tę ilość gospodarstw przypada okrągło 18½ miljona ha ziemi ornej, 3¾ miljona ha łąk, 2½ miljona ha pastwisk, prawie 4½ miljona ha sadów i ogrodów, 8¼ milj. ha lasów, innych gruntów i nieużytków prawie 4 milj. ha. Jak widzimy prawie połowę obszaru zajmują grunty orne, lasy zostały przetrzebione i stanowią obecnie 22% ogólnej powierzchni.

Gospodarstw, posiadających mniej, niż 2 ha ziemi jest 34%, a powierzchnia przez nie zajęta wynosi około 1 miljona ha, czyli tylko 3½% ogólnej powierzchni. Gospodarstwa wielkości 2 — 5 ha zajmują około 3½ miljona ha ziemi, t. j. 11%, gospodarstwa od 5 — 20 ha zajmują 9⅓ miljona ha (31%), a gospodarstwa powyżej 20 ha 16½ miljona ha, czyli prawie 55% ogólnej powierzchni, podczas gdy ilość tych gospodarstw wynosi tylko 3% wszystkich gospodarstw.

Powoli dąży państwo do upełnorolnienia karłowatych gospodarstw drogą parcelacji większych majątków. Od powstania niepodległej Polski od roku 1931 rozparcelowano ogółem w całem państwie 2 miljony 28 tysięcy ha. Z tego część przeznaczono na utworzenie nowych kolonij. Obecnie parcelacja została zahamowana wskutek braku kapitałów.

Najwięcej ziemi idzie pod uprawę żyta— 34% ogółu powierzchni zasiewów, następnie 16% ziemniaków owsa—13%, pszenicy — 10%, jęczmienia — 7%, koniczyny — 5%, łubinu 2%. Buraki cukrowe, gryka, proso, seradela, groch, len, konopie i inne stanowią bardzo niewielkie ilości. Ten układ ziemiopłodów jest uzależniony z jednej strony od ogólnych warunków gospodarczych i gleby, z drugiej zaś strony od przyzwyczajeń naszych rolników. Ot, dziad siał najwięcej żyta i kartofli, to dlaczego ja mam robić inaczej. Przez podobne trzymanie się wzorów naszych dziadów niejeden rolnik nie stosuje upraw takich roślin, które nawet przy kryzysie mogłyby mu opłacać się, jak np.: len, tytoń, buraki, koniczyna i t. p.

Zbiory żyta w Polsce wynoszą przeciętnie rocznie około 70 miljonów kwintali, owsa około 24 miljonów, pszenicy około 20 miljonów kwintali. Produkcja buraków wyniosła w 1931 r. 28 miljonów kwintali.

Ogółem na świecie produkuje się rocznie około 1 miljarda 214 miljonów kwintali pszenicy, żyta około 459 miljonów kwintali. Pszenicy najwięcej produkują Stany Zjednoczone, Rosja, Kanada, Indje Angielskie i Francja. Polska zajmuje 14 miejsce w produkcji pszenicy, w produkcji zaś żyta 3 miejsce. Najwięcej żyta produkuje bowiem Rosja i Niemcy. Polska stoi na szarym końcu pod względem wydajności zbóż z 1 ha, a mianowicie: w Polsce zbiór pszenicy z 1 ha wynosi 12 q., Danji 27 q., Anglji 22 q. To samo można powiedzieć o życie. W Polsce zbiór żyta z 1 ha —11 q., w Belgji 23 q., w Czechach i w Niemczech 16 q.

Wydajność z ha nie zależy bynajmniej tylko od urodzajności gleby, mamy tego przykład w Polsce, gdzie Poznańskie mimo gorszej ziemi daje najlepsze zbiory z ha., podczas gdy urodzajne gleby województw południowych dają zbiory często o połowę mniejsze. Wydajność zależy w dużym stopniu od umiejętności uprawy. Ale tej umiejętności trzeba się nauczyć, czytając odpowiednie książki i pisma.

## HODOWLA.

W Polsce najsilniej rozwinięta jest hodowla bydła rogatego, koni i trzody chlewnej.

Liczba koni w Polsce wynosi przeszło 4 miljony 100 tysięcy, w wyniku czego na 100 ha powierzchni wypada prawie 11 koni. W przeciętnej na 100 ha przewyższa nas tylko Danja, inne państwa posiadają dużo mniej, i tak:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Niemcy mają | 7 | koni | na 100 hektarów powierzchni |
| Francja ma | 5 | „ | „ „ „ „ |
| Anglja „ | 5 | „ | „ „ „ „ |

Ogólnie biorąc, Polska posiada nadmierną ilość koni. Do tego przyczynia się zbyt wielka ilość małorolnych, trzymających konie—szkapy zupełnie zbyteczne w gospodarstwie.

Bydła rogatego mamy 9 miljonów 786 tysięcy sztuk. Na 100 ha powierzchni wypada 25 sztuk. Kraje o wysokiej kulturze hodowlanej posiadają bydła znacznie więcej:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Danja posiada | 74 | sztuki | na 100 hektarów powierzchni |
| Niemcy „ | 41 | „ | „ „ „ „ |
| Anglja „ | 32 | „ | „ „ „ „ |
| Francja „ | 28 | „ | „ „ „ „ |

*Trzody chlewnej* liczy Polska 7 miljonów 321 tysięcy sztuk, co w stosunku do powierzchni wynosi prawie 19 sztuk na 100 ha powierzchni. Pod względem hodowli trzody Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc wśród innych państw. W Danji przypada na 100 ha powierzchni 127 sztuk, w Niemczech — 50 sztuk, Czechosłowacji — 20 sztuk.

*Owiec* mamy 2 i pół miljona sztuk. Jest to ilość drobna w porównaniu z Anglją, Hiszpanją, Włochami i Francją. U nas na 100 ha powierzchni wypada 7 owiec, a w Anglji 102 owce, w Hiszpanji 32. Zapotrzebowanie na wełnę wzrasta z roku na rok, więc hodowla będzie się opłacała.

## KOPALNIE, DROGI, PRZEMYSŁ.

W bogactwa kopalniane kraj nasz dobrze jest zaopatrzony. Mamy ogromne zapasy *węgla kamiennego*, które wystarczą na kilka tysięcy lat. Pokłady węgla obliczane są na 62 miljardy tonn. Znajdują się one na Śląsku i w Zagłębiu Krakowskiem. Jeżeli chodzi o *cynk*, to zajmujemy 3-cie miejsce w produkcji światowej. Polska należy do niewielu krajów, posiadających *ropę naftową*. Zapasy ropy naftowej obliczone są na cza liczbę 600. Zapasy ropy naftowej obli-160 miljonów tonn. Obecnie rocznie wydobywa się około 770 tys. tonn, a więc przy tem wydobyciu starczy nam nafty na przeszło 270 lat.

*Zapasy soli* obliczone są na 6 miljardów tonn. Rocznie wydobywamy około 400 tys. tonn. Przez długie lata nie grozi nam brak soli. Tembardziej, że oprócz kopalni mamy solanki.

*Rudy żelaznej* mamy też dużo, zawiera ona jednak mały odsetek żelaza, zmuszeni więc jesteśmy sprowadzać wysokoprocentową rudę ze Szwecji i Rosji.

*Dróg bitych* (szos) jest w Polsce 46 tys. km. Jest to ilość w porównaniu z krajami zachodniemi mała.

Wszelkich rodzajów pojazdów mechanicznych było w Polsce 1 lipca 1933 r.—35.320, w tem: samochodów osobowych 12.403, dorożek—5522, autobusów—2397, samochodów ciężarowych — 5474, motocykli 8723, innych pojazdów mechanicznych, jak traktorów, cystern, sikawek i t. p. — 801. Najwięcej pojazdów mechanicznych ma Warszawa (6610), woj. poznańskie (6515), śląskie (3.303), łódzkie (3844). Najmniej zaś woj. poleskie (250), tarnopolskie (262), nowogródzkie (263), wołyńskie (357), stanisławowskie (461) i wileńskie (541). Ilość samochodów jest u nas bardzo mała, bo w Stanach Zjednoczonych na 1000 mieszkańców przypada 218 samochodów, w Kanadzie 125, we Francji 36, w Anglji 34, w Niemczech 11, w Polsce zaledwie 1.

*Długość linij kolejowych* wynosi około 20 tys. kilometrów. Na 100 km.$^2$ powierzchni przypada w Polsce 5 km., w Belgji 36 km., w Niemczech 12 km., we Francji 9 km. W Rosji niecałe ½ km. Tabor kolejowy składa się u nas z 5.754 parowozów, 12.706 wagonów osobowych i 164.565 wagonów towarowych.

*Drogi wodne* są u nas słabo rozwinięte, bo rzeki są nieuregulowane. *Flotę* także mamy małą w porównaniu z innemi państwami, ale ta co jest, świadczy, że Polska dużo zrobiła, aby wykorzystać dostęp do morza. Przedewszystkiem wybudowany został port-Gdynia, który rozwija się bardzo pomyślnie. W 1931 roku mieliśmy statków 33 o pojemności 68 tys. tonn. Pojemność floty handlowej Anglji stanowi 23 miljony 308 tys. tonn, małego państewka Danji 1 milj. 145 tys. tonn.

*Lotnictwo* natomiast rozwija się u nas wspaniale. Lotnicy polscy i samoloty znane są na całym świecie.

*Przemysł* nasz, a zwłaszcza niektóre jego gałęzie, są tak rozwinięte, że produkują nawet na wywóz. W przemyśle jest zatrudnionych około 1.350.000 osób (w roku 1929).

*Przetwórczy przemysł* mineralny, wytwarzający materjały budowlane, wytworzył w roku 1929 towarów wartości około 370 milj. złotych.



MACIERZYŃSTWO.



*Hutnictwo metalowe* zatrudniało w roku 1929 około 66 tys. robotników, którzy wyprodukowali zgórą 1 milj. stali i blisko 1/2 milj. żelaza.

*Przemysł włókienniczy* zatrudnia około 192 tys. robotników. Produkcja tkanin wyniosła 1 miljard 112 milj. złotych, a innych wyrobów włókienniczych przeszło 200 miljonów. Głównemi ośrodkami przemysłu włókienniczego są: Łódź, Bielsko, Biała, Białystok, Warszawa i Częstochowa.

*Przemysł spożywczy.* Młynów jest około 6.200. W roku 1929 przemiełły 33 q. zbóż. W 180 browarach „nawarzono“ 30 milj. litrów piwa (w roku 1929). W 70 cukrowniach przerobiono 1929-30 roku 51 milj. q. buraków i wyprodukowano około 9 milj. q. cukru. Dużo cukru wywozi się zagranicę.

## OŚWIATA.

Oświata w Polsce przed wojną stała na bardzo niskim poziomie, bo państwa zaborcze uważały, że ludźmi nieoświeconymi jest dużo łatwiej rządzić. Celowała pod tym względem Rosja. To też analfabetów (ludzi nie umiejących czytać i pisać) w zaborze rosyjskim było około 63%. Lepiej przedstawiał się zabór niemiecki, bo tam analfabetów było około 5%, w zaborze austrjackim około 33%. Po odzyskaniu niepodległości wprowadziła Polska przymusowe powszechne nauczanie. Mało jednak powiedzieć uczcie się, trzeba zakładać szkoły, przygotowywać nauczucieli. I to Polska robi, o czem przekonają nas ilości szkół, nauczycieli i uczniów.

*Przedszkoli* (dla dzieci od 3 do 7 lat) jest 1913, dzieci uczęszczających 103 tys.

*Szkół powszechnych* było w 1932 roku 26.939, uczniów 4.246.000, nauczycieli ponad 75 tys.

*Szkół średnich* jest 742, nauczycieli ponad 13 tys., uczniów około 201 tys.

*Szkół przygotowujących nauczycieli* jest 231, słuchaczy (uczniów) 33 tys.

*Szkół zawodowych* (przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych, rolniczych i innych) było w roku 1931 — 770 z liczbą uczniów 73 tysiące.

*Szkół wyższych* jest w Polsce 22, w których uczy się około 50 tys. osób.

Poza wymienionemi zakładami są jeszcze różne kursy dokształcające dla dorosłych. Ogółem w Polsce jest przeszło 30 tys. różnych szkół, w których uczy się przeszło 5 milj. uczni, wykłada około 90 tys. nauczycieli.

## HANDEL ZAGRANICZNY.

Większość krajów całego świata prowadzi między sobą handel, a to dlatego, że jedne kraje nie mają tych towarów, których potrzebują, inne zaś mają nadmiar tych towarów, których nie mogą u siebie zużytkować. Każdy kraj stara się o to, ażeby swój wywóz możliwie rozszerzyć, t. j. jak najwięcej sprzedawać, zaś przywóz ograniczyć tylko do towarow najniezbędniejszych, t. j. jaknajmniej kupować.

Polska ma naogół dobre warunki do korzystnego prowadzenia handlu zagranicznego, albowiem wartość naszych towarów potrzebnych innym krajom (węgiel, drzewo, wytwory produkcji rolnej), przeważnie przewyższa wartość towarów nam niezbędnych, a u nas nieposiadanych, lub brakujących (surowce włókiennicze, towary kolonjalne, maszyny, niektóre wyroby przemysłowe). W wywozie polskim artykuły rolne stanowią bardzo znaczną część, a w tem najwięcej wytwory hodowli, jak zwierzęta żywe, przetwory mięsne, nabiał i jaja.

Kryzys gospodarczy w bardzo dużym stopniu oddziałał na stosunki handlowe we wszystkich państwach. Pod wpływem kryzysu zmniejszyła się wartość towarów będących w handlu międzynarodowym, jak i zmalała ilość sprzedawanych i kupowanych towarów.

Tak w szczególności w Polsce w r. 1932 w porównaniu z poprzednim rokiem, ogólna wartość przywozu spadła z 1 miljarda 468 miljonów zł. do 861 miljonów zł., czyli o 42%. Podobnież wartość wywozu zmniejszyła się z 1 miljarda 878 miljonów zł. do 1 miljarda 83 miljonów zł., t. j. także około 42%.

Ten spadek wywozu z Polski w znacznej części powstał naskutek zmniejszenia wywozu artykułów rolnych, szczególnie produkcji zwierzęcej. Nastąpił prawie zupełny zanik wywozu masła, wywóz trzody spadł prawie o 3/4, podobnież bardzo poważnie zmniejszył się wywóz jaj, żywca, mięsa i wielu przetworów. Jedynie wywóz bekonów stosunkowo najmniej ucierpiał. Obliczają, że wartość wywozu rolnego w r. 1932-33 (244 milj. zł.) spadła o 34% w porównaniu z poprzednim rokiem (368 milj. zł.) i o 57% w porówna-

niu z 1930-31 (566 milj. zł.). Co jest przyczyną takiego kurczenia się wywozu rolnego w Polsce? Przedewszystkiem to, że obcokrajowy nabywca zubożał i ogranicza swoje potrzeby życiowe. Pozatem państwa zachodnie — odbiorcy naszych artykułów rolnych dążą do podniesienia własnej produkcji, utrudniają przeto wwóz naszych wytworów wysokiemi stawkami celnemi, bądź drogą różnych zakazów.

Trudna jest dziś sprawa z naszym wywozem produktów rolnych, ale miejmy nadzieję, że w przyszłości to się odmieni, przynajmniej chociaż częściowo, na naszą korzyść. Możemy taniej i niekiedy też dużo lepiej produkować, — niż te kraje, które nam dowóz wstrzymują — nabywca zagraniczny we własnym interesie powinienby domagać się polskiego wytworu rolnego.

## BUDŻET PAŃSTWA POLSKIEGO

Bużet jest to zestawienie wydatków i dochodów państwa. Dlaczego wydatków i dochodów, a nie dochodów i wydatków? Dlatego, że państwo w przeciwieństwie do jednostki, dostosowuje przychód do rozchodu, a nie rozchód do przychodu. Dzieje się to dlatego, że dużo jest wydatków, które muszą koniecznie być pokryte, bo inaczej państwo nie mogłoby spełniać swoich obowiązków w stosunku do obywateli. Nie znaczy to jednak, by budżet nie ulegał zmianie (wzrostowi lub zniżce), dowodzą tego sumy budżetów na ostatnie kilka lat:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| rok | 1928/29 — 2 | miljardy | 841 | miljonów | |
| „ | 1929/30 — 2 | „ | 993 | „ | |
| „ | 1930/31 — 2 | „ | 814 | „ | |
| „ | 1931/32 — 2 | „ | 467 | „ | |
| „ | 1932/33 — 2 | „ | 452 | „ | (przeznaczono) |
| „ | 1933/34 — 2 | „ | 450 | „ | „ |

Na co państwo wydaje te pieniądze? Dla przykładu weźmy rok 1933-34. Pamiętać tylko trzeba; że tyle jest przeznaczone (można wydać mniej lub więcej). Otóż w roku tym ogółem na administrację przeznaczono 2 miljardy 450 miljonów zł.

Z tego otrzymują:

| | | |
|---|---|---|
| Prezydent Rzeczypospolitej *) . . | 3 | miljony |
| Sejm i Senat . . . . . . . . | 8 | miljonów |
| Kontrola Państwowa . . . . . | 5 | „ |
| Prezydjum Rady Ministrów . . . | 3 | miljony |
| Ministerstwo Spraw Zagr. . . . | 43 | miljonów |
| „ „ Wojsk. . . . | 823 | „ |
| „ „ Wewnętrzn. . . | 202 | „ |
| „ Skarbu . . . . . | 117 | „ |
| „ Sprawiedliwości . . . | 99 | „ |
| „ Przemysłu i Handlu . | 32 | „ |
| „ Komunikacji . . . | 23 | „ |
| „ Rolnictwa . . . . | 22 | „ |
| Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. | 325 | miljonów |
| „ Opieki Społecznej . . | 100 | „ |
| „ Poczt i Telegrafów . . | 2 | miljony |
| Emerytury i Zaopatrzenia . . . . | 158 | miljonów |
| Renty Inwalidzkie i pensje . . . | 137 | „ |
| Długi Państwowe . . . . . . | 338 | „ |
| Przedsiębiorstwa . . . . . | 7 | „ |
| Fundusze . . . . . . . | 3 | miljony |

Na pokrycie tych wydatków otrzymuje państwo pieniądze z danin publicznych (podatki), monopoli, administracji, zaopatrzenia, przedsiębiorstw, względnie pokrywa niedobory z funduszów, zgromadzonych w latach ubiegłych.

Czasem zaciąga pożyczkę wewnętrzną. Aby uniknąć zagranicznej, drogiej — zwraca się Państwo do własnych obywateli, którzy, jak tego mieliśmy dowód w roku 1933, nie odmówili pomocy, i rozumiejąc doniosłość hasła „własnemi siłami", zakupili obligacje Pożyczki Narodowej.

Projekt budżetu na rok 1934/35 opiewa na sumę 2.117.700 zł. po stronie dochodów, i 2.165.400 zł. po stronie wydatków.

*) Nie jest to uposażenie wyłącznie Prezydenta, gdyż przeważająca część tej sumy idzie na utrzymanie biura i reprezentacyjnych gmachów państwowych.



## ZŁA GOSPODARKA.

Łatwość narzekania na los i kryzys jest u nas bardzo powszechna. Gospodarstwo nie daje dochodu, długi rosną, bieda w chacie — wszyscy i wszystko temu winno, tylko nie my sami. Ale czy tak jest naprawdę? Czy zrobiliśmy wszystko, co leży w granicach naszej możliwości, by podnieść wydajność i dochodowość naszych warsztatów rolnych? Czy właśnie w okresie tak ciężkiego kryzysu skupiliśmy wszystkie siły i cały rozum, by ten kryzys zwalczyć?

Otóż otwarcie musimy sobie powiedzieć— nie. Przeważnie opuściliśmy ręce — chociaż tak dużo jest do zrobienia i do poprawienia w naszem gospodarstwie.

Gdyby tak ktoś zadał sobie trud i obliczył, ile to strat dałoby się w gospodarstwie uniknąć i o ile zwiększyłyby się dochody nasze przez racjonalną gospodarkę, otrzymałby znaczne sumy, któreby każdego zastanowiły.

Brak jest jednak tych obliczeń, musimy więc poprzestać na kilku tylko, najbardziej powszechnych przykładach.

---

Produkcja mleczna w Polsce stoi na bardzo niskim poziomie. Krowa daje u nas przeciętnie od 1000 do 1300 litrów mleka rocznie, wówczas, gdy w Danji 3.300. Gdybyśmy mieli krowy takie jak w Danji, to ilość otrzymywanego mleka zwiększyłaby się u nas o 2000 litrów od krowy. A to spory grosz — bo 2000 litrów nawet przy dzisiejszej niskiej cenie (12 gr.) daje sumę 240 złotych. A dobra krowa zje przecież prawie tyle co i zła. Mało tego, dobra krowa, dobrze karmiona daje mleko o zawartości 4% tłuszczu, podczas gdy u nas przeciętnie otrzymujemy 3% tłuszczu; 1% tłuszczu więcej zwiększa wypłatę za mleko o 1/3 — a to robi dużą sumę rocznie. Lepsze żywienie krów drożej kosztuje — ale zawsze nam się to opłaci. Przy dzisiejszych cenach pasza krowy licho karmionej kosztuje około 60 gr. dziennie, karmionej zaś racjonalnie 1 złoty. Wynosi to więc dla pierwszej 216 złotych rocznie, dla drugiej 360 złotych. Pierwsza da nam 1300 litrów mleka o zawartości 3% tłuszczu, co w przerachowaniu wynosi 134 złotych, druga krowa da 3.300 l. mleka o zawartości 4% tłuszczu, co po przerachowaniu daje nam 488 złotych. Do pierwszej, krowy złej i źle karmionej, rolnik dokłada 82 złote, z drugiej krowy, dobrej i dobrze karamionej, ma dochód wynoszący 128 złotych; do tego dochodzi jeszcze znacznie lepszy obornik.

---

Spadek cen na ziemiopłody spowodował prawie całkowicie zaniechanie używania nawozów sztucznych. Powtarzamy ciągle jeden za drugim: nawozy sztuczne się nie opłacają. Ale czy tak jest w rzeczywistości? Niewątpliwie, nie opłacą się nawozy źle użyte, bez odpowiedniej kalkulacji. Każdy rolnik musi mieć w ręku ołówek i rachować, rachować, rachować.

Z jednego hektara zbierają rolnicy pszenicy: w Polsce 12,5 q. w Niemczech 19,5 q.; żyta: w Polsce 11q, w Niemczech 16 q.; owsa: w Polsce 11,5 q., w Niemczech 18,5 q.; jęczmienia: w Polsce 12 q., w Niemczech 21 q. Na czterech hektarach rolnicy w Niemczech zbierają tych zbóż o 28 q. więcej niż u nas w Polsce. Nadwyżkę tę uzyskują dzięki należytej uprawie, dobremu ziarnu siewnemu, a w pierwszym rzędzie dzięki umiejętnemu zastosowaniu nawozów sztucznych. A więc i przy dzisiejszych niskich cenach zbóż opłaci się dawać nawozy sztuczne, by uzyskać na 4 ha nadwyżkę 28 q. zboża. A dodajmy jeszcze do tego korzyść osiągniętą z większego zbioru słomy.

---

Nawóz sztuczny trzeba kupić, a ile to w gospodarstwie marnuje się nawozu naturalnego, któryby mógł znakomicie podnieść wydajność naszych plonów i którego przygotowanie prawie nic nie kosztuje. Trzeba tylko trochę pracy i zapobiegliwości.

Obornik jest skarbem w gospodarstwie, trzeba tylko dobrze go przygotować i przechować. Źle przechowywany obornik traci 50% swej wartości. Od jednej sztuki bydła otrzymujemy przeciętnie 100 q. obornika o zawartości 0,4% azotu, co daje 40 kg. azotu. Przy złem przechowaniu tracimy 50% jego wartości, t. j. 20 kg. azotu — a więc więcej niż 1 q. nawozów azotowych. Przy kilku sztukach trzymanych w oborze stra-

ta będzie bardzo poważna. A tak łatwo jej uniknąć; w każdem popularnem piśmie rolniczem znajdujemy wskazówki, jak należy obornik przechowywać.

To samo dotyczy marnotrawstwa gnojówki, która źle przechowana traci do 90% swej wartości.

Odchody ludzkie, które tak u nas są marnowane, stanowią również bardzo pożyteczny i wartościowy nawóz, szczególniej pod ogrodowizny. Obliczono, że odchody jednej rodziny, jako nawóz przedstawiają wartość rocznie około 100 zł. Ładny grosz. Warto pomyśleć o postawieniu ubikacji i przygotowaniu z odchodu odpowiedniego nawozu przez dodanie torfu. A kompost. Wszystkie śmiecie, odpadki, liście bez żadnych kosztów zbierać można na kupę kompostową i otrzymamy dużo i dobrego nawozu.

Kosztowny więc nawóz sztuczny możemy częściowo zastąpić nawozem naturalnym. Trzeba tylko o tem pomyśleć, a co najważniejsze nie żałować pracy.

Również ważną sprawą jest odmiana roślin siewnych. Zboże, ziemniaki, które mój ojciec siał i sadził, też same i ja ciągle sieję i sadzę. A wiadomo przecież, że jedne odmiany dają większe, a inne mniejsze plony. Zresztą zboże naprzykład, siane ciągle to samo, wyradza się po pewnym czasie i daje mniejsze plony. Sieją u nas zboża prawie zawsze z ręki, a oszczędność na siewie siewnikowym wynosi nieraz od 50 — 100 kg. na 1 hektar. Duża to różnica i oszczędność. Jeden gospodarz nie poradzi sam kupić siewnika. Ale czyż nie można zebrać kilku, czy kilkunastu gospodarzy, założyć spółkę maszynową i kupić siewnik? Napewno opłaci się on stokrotnie.

Łąki u nas są w karygodnem zaniedbaniu. Przeciętny zbiór z naszych łąk wynosi 10 — 12 q. siana z 1 ha. Przy należytem uprawieniu łąk, odwodnieniu i daniu nawozów sztucznych te same łąki mogą dać 120 q. z 1 ha, a więc zbiór dziesięciokrotnie większy.

Coraz bardziej uciera się u nas przekonanie, że koń zjada gospodarstwa rolne. I słusznie. Jeden koń powinien obsłużyć 9 ha. ziemi, a u nas wypada 1 koń na 6 ha. Mamy więc w Polsce o $\frac{1}{3}$ za dużo koni. A że mamy w Polsce około 4 miljonów koni gospodarskich — nadmiar wynosi więc $1\frac{1}{3}$ miljona. A że utrzymanie konia kosztuje około 150 zł. rocznie, zjadają więc konie niepotrzebnie 200 miljonów zł. rocznie. Ładna suma. Ile za to możnaby kupić dobrych krów? Należy więc zredukować ilość koni, drogą sprzęgania sąsiedzkiego koni. Dużo się na tem zaoszczędzi.

Oto kilka najbardziej rzucających się w oczy przykładów. Ale czy to już wszystko? Napewno nie!

Przyjrzyjmy się takiemu normalnemu u nas gospodarstwu rolnemu. Ile to strat dałoby się jeszcze uniknąć, o ile więcej możnaby było z tej ziemi wycisnąć pieniędzy. Te niepotrzebne bruzdy przy uprawie zagonowej, marnowanie ściernisk przez późne podorywki, zbyt płytkie orki, wysuszenie roli wiosną przez złą uprawę.

A ogród przy chacie. Rosną rzadkie drzewka owocowe, chyba tylko wróblom na pociechę, ogród zapuszczony, zupełnie nie wykorzystany. A parę dobrych drzew owocowych też może parę groszy do kieszeni napędzić. A zasadzenie w ogrodzie warzyw, lnu, ziół lekarskich, postawienie paru uli, czyż nie zwiększy naszego dochodu z gospodarstwa? A na to nie trzeba wiele pieniędzy — tylko trzeba się trochę przyłożyć i popracować.

Nie czas dzisiaj na duże wkłady pieniężne, bo i tych pieniędzy nikt dziś na wsi nie ma. Jedyną, właściwą dziś drogą do udoskonalenia naszych gospodarstw jest zwiększenie wkładanej pracy i zwiększenie własnych wiadomości. Musimy czytać i uczyć się. Mamy różne pisma rolnicze, które dają rolnikowi wszelkie potrzebne wiadomości rolnicze. A to, co przeczytamy i czego się nauczymy, trzeba w życie wprowadzić, zakasać rękawy i zabrać się do pracy. Jedynie oświata i zwiększona wydajność pracy zwalczą dzisiejszy kryzys gospodarczy.





## WSPÓLNE ZAKUPY. WSPÓLNY ZBYT.

Gospodarstwo rolne — to nietylko warsztat wytwórczy, ale jednocześnie duży interes handlowy. Rolnik, chcąc mieć jak największy dochód ze swego gospodarstwa, musi posiadać nietylko wiedzę fachowo-rolniczą, ale musi jeszcze przy tem być dobrym kupcem, to znaczy musi się znać na tem, gdzie, co i jak sprzedać lub nabyć. A rolnik dużo sprzedaje — a więc zboża, okopowe, mleko, masło, jaja, trzodę i t. d., jak również dużo musi kupić artykułów, potrzebnych mu w gospodarstwie jak nawozy, pasze treściwe, maszyny i narzędzia rolnicze i t. p. Obrót handlowy najmniejszego nawet gospodarstwa rolnego jest dość poważny, w zależności więc od tego, czy rolnik umie sprzedać i kupić, zależeć będzie dochodowość jego warsztatu.

Ułatwiona jest sprawa, gdy w okolicy znajduje się spółdzielnia rolniczo - handlowa. Każdy gospodarz, który jest członkiem takiej spółdzielni, wie, że uzyska on tam najlepsze ceny, że za kupiony towar zapłaci najtaniej, że dostanie towar odpowiedni i dobry.

Spółdzielnia, jako własna organizacja rolników, pracuje tylko dla ich dobra i pożytku — a tem samem odejmuje zrzeszonym w niej członkom połowę troski w zakresie kupna i zbytu.

Spółdzielni rolniczo-handlowych mamy jednak mało. Część słabszych została w czasie kryzysu zlikwidowana, zorganizowanie nowej spółdzielni wymaga zebrania odpowiedniej ilości członków i kapitałów, co w dzisiejszych czasach nie jest takie łatwe.

Dopóki więc nie powstanie w okolicy spółdzielnia rolniczo-handlowa, rolnicy muszą sobie inaczej radzić, by najprostszym sposobem zorganizować u siebie zbyt płodów rolnych i kupno artykułów przemysłowych.

Najlepszym takim sposobem jest zorganizowanie we wsi wspólnych zakupów i wspólnego zbytu.

Wiadomo, że mniejszą cenę osiąga się ze sprzedaży jednego metra żyta, kartofli, lub jednej świni, wyższą zaś cenę, gdy sprzedajemy wagon żyta, wagon kartofli, lub wagon świń.

To samo zjawisko mamy, gdy coś kupujemy. Różnice ceny przy kupnie w detalu, to jest w małych ilościach, a kupnie hurtem, to jest w dużych ilościach (wagonowo), są bardzo znaczne. Pozatem, gdy towar kupujemy hurtem, możemy go nabyć bezpośrednio u producenta, przez co unikniemy kosztów pośrednictwa, oszustwa na wadze i na jakości towaru.

Ale przecież gospodarz pojedyńczy nigdy nic nie ma do sprzedania, ani nie potrzebuje nic kupić w ładunkach wagonowych. No tak, ale wszyscy rolnicy w jednej wsi te same artykuły kupują i sprzedają z tą tylko różnicą, że czyniąc to samodzielnie, kupują i sprzedają w małych ilościach. Jeżeli więc jeden rolnik tyle traci na handlu detalicznym, ile więc traci na tym handlu cała wieś?

Czyż nie nasuwa się tu prosta rada? Zorganizować się i wspólnie wszystko w większych ilościach kupować i sprzedawać. Znajdzie się przecież w każdej wsi kilku energicznych i chętnych gospodarzy, którzy potrafią te wspólne zakupy przeprowadzić. A nie przedstawia to tak wiele trudności.

Trzeba zwołać zebranie najpoważniejszych i społecznie wyrobionych gospodarzy, przedstawić im korzyści wspólnego zakupu i wspólnej sprzedaży, oraz omówić dokładnie co każdy z nich ma do zbycia i co potrzebuje kupić. Początkowo zacząć nawet od niewielkich ilości artykułów i to takich, które przy hurtowym zbycie czy kupnie dadzą najbardziej widoczne korzyści. Rozpatrzmy więc tutaj, które to artykuły najłatwiej zorganizować w zbiorowem kupnie czy sprzedaży.

---

Z artykułów produkcji rolnej, których zbyt mógłby być zorganizowany zbiorowo, należy wymienić mleko i przetwory mleczne, jaja, zboża i kartofle oraz trzodę chlewną.

Spółdzielni mleczarskich mamy dużo i należycie spełniają one swoją rolę. Gorzej przedstawia się sprawa ze zbytem jaj. Spółdzielczych zbiornic jaj jest bardzo niewiele i jak dotąd handel jajami prowadzo-

ny jest przeważnie przez pośredników prywatnych. Wspólne sprzedaże jaj bez założenia specjalnej zbiornicy, któraby współpracowała z najbliższą w sąsiedztwie mleczarnią, jest trudne do przeprowadzenia, a oto dlatego, że pakowanie, sortowanie, ładowanie i wysyłanie jaj wymaga pewnego doświadczenia. W zakresie więc zbytu jaj najlepiej jest porozumieć się z najbliższą mleczarnią i przy jej pomocy założyć spółdzielczą zbiornicę jaj. Sprzedaż zbóż i kartofli łatwo może być przeprowadzona zbiorowo. Należy się tylko porozumieć kiedy i jakie ilości będą mieli gospodarze do zbycia i jeden czy dwóch w imieniu wszystkich sprzedadzą zboże lub kartofle nie kupcowi domokrążnemu, który mało płaci, lecz hurtownikowi, który da lepszą cenę. Mając zboża czy ziemniaki na cały ładunek wagonowy (100 — 150 q) można się nawet porozumieć z głównymi odbiorcami zboża w wielkich miastach, lub z centralą spółdzielczą, która może dać jeszcze lepsze ceny.

Przy wspólnym zbycie ziemiopłodów lub ziemniaków pamiętać należy, że produkt dostarczony przez poszczególnych rolników musi być możliwie jednolity. Ma to szczególne znaczenie przy zbożu, które musi być dobrze doczyszczone, suche i bez pośladu. Przy wspólnym zbycie musi więc być zorganizowana kontrola, by jeden z dostawców rolników nie popsuł całego zbiorowego ładunku.

Z artykułów produkcji przemysłowej, potrzebnych w gospodarstwach rolnych, których zakup mógłby odbywać się zbiorowo, należy wziąć pod uwagę nawozy sztuczne, węgiel, pasze treściwe i maszyny rolnicze.

Należy więc zwołać zebranie tych, którzy chcą wziąć udział we wspólnym zakupie towarów i sporządzić spis, kto, ile i jakich towarów potrzebuje. Zebrania te zwołać należy dużo wcześniej nim towar ten będzie potrzebny. Dla sprowadzenia nawozów sztucznych na sezon wiosenny zebranie zwołać trzeba już w styczniu lub w lutym, na sezon jesienny w czerwcu lub lipcu. Węgiel na zimę najlepiej zamawiać w czerwcu, pasze treściwe wczesną jesienią, a więc w sierpniu lub wrześniu. Dużo taniej nabędziemy towar jeżeli go zamówimy przed sezonem i o tem trzeba pamiętać.

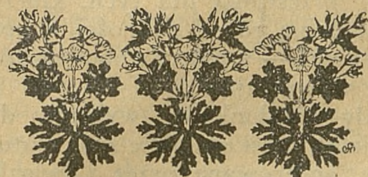
Mając już zebrane dane o ilości potrzebnego nam towaru, zwracamy się bezpośrednio do hurtowników lub centrali spółdzielczej, z zapytaniem na jakich warunkach dany towar mógłby być dostarczony. Jeżeli za gotówkę, to musimy ją zgóry od zamawiających otrzymać — by nie było potem kłopotu z płaceniem, jeżeli zaś na kredyt, to każdy z gospodarzy musi dać od siebie weksel, lub wszyscy dadzą jeden wspólny weksel solidarny, zależnie od wymagań firmy, która towar dostarcza.

Przy kupnie maszyn i narzędzi rolniczych najlepiej organizować tak zwane spółki maszynowe. Kilku czy kilkunastu gospodarzy kupuje wspólnie potrzebną im maszynę, siewnik, młocarkę i t. p. i potem wspólnie ją użytkowują. Tego rodzaju spółek maszynowych dość sporo już u nas powstało i dobrze działają. Maszyn i narzędzi również nie trzeba kupować u pośredników małomiasteczkowych, lecz albo w centrali spółdzielczej, albo wprost w fabryce.

Niewątpliwie kupno zbiorowe, dzięki któremu płacimy niższą cenę wymaga trochę zachodów. Nie mówiąc już o akcji wstępnej, któraby ludzi zachęciła do tego rodzaju tranzakcji, zamawianie, rozdzielanie nadesłanego towaru, jak również regulowanie zapłaty — nieraz nasunie trochę trudności. Zamawiając towar, trzeba napisać list, jak towar przyjdzie, trzeba mieć wagę, by sprawiedliwie wśród zamawiających rozdzielić, jak przyjdzie termin płatności — trzeba przypilnować, by wszyscy regularnie płacili i swą opieszałością nie narażali innych.

Trudy jednak włożone w zorganizowanie wspólnych zakupów i wspólnej sprzedaży dadzą nietylko korzyść materjalną — ale w pierwszym rzędzie przyzwyczają rolników do wspólnego działania, stworzą z każdej wsi zespolony ośrodek gospodarczy, który następnie drogą spółdzielczą będzie w stanie ująć w swoje ręce całokształt spraw gospodarczych, zorganizować handel rolniczy, tem samem podnieść znacznie dochodowość gospodarstw rolnych.





## WŁADZE SPÓŁDZIELNI.

Taka jest spółdzielnia — jakie są jej władze. W myśl ustawy o spółdzielniach władzami spółdzielni są: Walne Zgromadzenie, Rada Nadzorcza i Zarząd.

Najwyższą władzą spółdzielni jest Walne Zgromadzenie, w którym mogą brać udział wszyscy członkowie spółdzielni. Każdy więc poszczególny członek rządzi swoją spółdzielnią i kieruje jej losami za pośrednictwem Walnego Zgromadzenia. Członkowie na Walnem Zgromadzeniu wybierają Radę Nadzorcza i Zarząd, które administrują spółdzielnią. W zależności od tego, jakich ludzi wybieramy do Rady i Zarządu, tak będzie szła gospodarka spółdzielni.

Obowiązkiem więc każdego członka spółdzielni jest brać czynny udział w Walnych Zgromadzeniach. Na Zgromadzeniu przysłuchiwać się pilnie sprawozdaniom Rady i Zarządu, służyć im dobrą radą i do władz spółdzielni powoływać tylko ludzi odpowiednich, którzy potrafią należycie się wywiązać z przyjętych na się obowiązków.

W myśl ustawy do wyłącznej kompetencji Walnego Zgromadzenia należy:

1. wybór i odwołanie członków Rady Nadzorczej.

2. oznaczenie granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony członkowi.

3. oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie spółdzielnia może zaciągnąć.

4. zatwierdzanie bilansów i sprawozdań rocznych.

5. podział zysków i oznaczenie sposobu pokrycia strat.

6. powzięcie uchwał w przedmiocie sprawozdania rewizyjnego.

7. zmiana statutu.

8. powzięcie uchwały co do rozwiązania i likwidacji spółdzielni.

Są to wszystko sprawy bardzo ważne, decydujące o przyszłości spółdzielni.

Niech każdy też o tem pamięta, że choć jest nieobecny na Walnem Zgromadzeniu uchwały prawnie powzięte obowiązują i jego. Przez niedopilnowanie spraw spółdzielni przez członków na Walnem Zgromadzeniu, spółdzielnia niejednokrotnie załamała się i członkowie musieli pokrywać powstałe stąd straty.

Pierwszym więc i najważniejszym obowiązkiem każdego członka jest brać czynny udział w Walnych Zgromadzeniach.

Drugą zkolei władzą jest Rada Nadzorcza, wybierana przez Walne Zgromadzenie. Ona czuwa nad prowadzeniem interesów przez Zarząd, przeprowadza rewizję ksiąg i kasy, bada roczne zamknięcia rachunków, może nawet powoływać i zmieniać w czynnościach członków Zarządu.

Obowiązki i odpowiedzialność Rady Nadzorczej za losy spółdzielni są bardzo wielkie.

Łatwo jest na Walnem Zgromadzeniu przyjąć godność członka Rady — trudno jednak wywiązać się należycie z przyjętych na się obowiązków. Zanim więc członek spółdzielni przyjmie wybór do Rady, niech się wpierw dobrze zastanowi, czy jest należycie przygotowany do spełniania swych obowiązków — czy ma dość czasu, aby go spółdzielni poświęcić.

Znane są nieraz tak zwane rady malowane. Ot, Walne Zgromadzenie wybrało do Rady ludzi, którzy spółdzielnią się nie interesują i nie zajmują. Nie trzeba dowodzić jak taka bezczynność Rady odbija się fatalnie na samej spółdzielni. Zarząd wielu spraw nie jest w stanie sam załatwić, a nie może się doczekać zebrania Rady. A źle jest również, gdy Zarząd nie jest kontrolowany.

Można więc śmiało powiedzieć, że członkowie, którzy, będąc zaszczyceni zaufaniem ogółu przez wybór do Rady Nadzorczej, uchylają się od pracy w spółdzielni, są największymi szkodnikami i wrogami swej spółdzielni.

Każdy więc, kto jest członkiem Rady Nadzorczej, musi wraz z innymi wypełniać sumiennie te wszystkie obowiązki, które na Radzie ciążą, a więc:

1. wpływać na to, aby cała działalność spółdzielni opierała się na zasadach zdrowej gospodarki i zmierzała do osiągnięcia nietylko zadań gospodarczych, ale i moralnych.

2. troszczyć się o to, aby członkowie Za-

rządu byli to ludzie, zasługujący na całkowite zaufanie i możliwie do swych obowiązków jak najlepiej przygotowani.

3. odbywać raz na miesiąc posiedzenia Rady w celu przyjmowania nowych członków do spółdzielni, sprawdzania miesięcznych bilansów surowych, naradzenia się z Zarządem nad sprawami spółdzielni.

4. wykonywać opiekę i nadzór nad spółdzielnią we wszystkich zakresach jej działalności.

5. wykonywać ścisłą kontrolę nad czynnościami Zarządu, przez prowadzenie szczegółowej rewizji ksiąg i kasy przynajmniej cztery razy na rok.

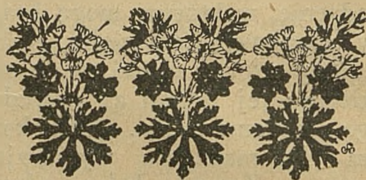
6. brać udział w lustracji, przeprowadzanej przez Związek Rewizyjny i dopilnować, by wszystkie wskazania polustracyjne były przez Zarząd ściśle wykonywane.

Walne Zgromadzenie nadaje kierunek spółdzielni, Rada pilnuje jej interesów, bezpośrednio jednak kieruje sprawami spółdzielni Zarząd. Do Zarządu więc muszą być wybierani ludzie, którzy mogą dużo czasu poświęcić spółdzielni, znani są z uczciwości i sumienności, a jednocześnie obznajomieni z działalnością i gospodarką spółdzielni. Spółdzielnie są różnego rodzaju i różne mają zadania gospodarcze. Tylko więc taki Zarząd, który zna się na rzeczy może dobrze spółdzielnię poprowadzić. Zarząd nieudolny może spółdzielnię doprowadzić do ruiny. Rada Nadzorcza dzieli między członków Zarządu obowiązki, powołując przewodniczącego, jego zastępcę, skarbnika. Oni prowadzą całą gospodarkę spółdzielni i w jej imieniu zaciągają zobowiązania, podpisują korespondencję, zarządzają gotówką. Członkowie Zarządu muszą więc mieć zdolności organizacyjne, muszą znać się na gospodarce finansowej w spółdzielniach, przetwórstwie, zakupie i zbycie, również i na gospodarce handlowej, duże to są wymagania i niełatwo im sprostać. A odpowiedzialność za prowadzenie spółdzielni jest duża. W myśl ustawy o spółdzielniach każdy członek Zarządu i Rady Nadzorczej, winny czynu lub zaniedbania, przez które poniosła spółdzielnia szkodę, odpowiada za nią osobiście. Jeżeli winnych jest kilku odpowiadają solidarnie.

Za spełnianie więc wziętych na się obowiązków odpowiadają członkowie władz spółdzielni, nietylko moralnie przed Walnem Zgromadzeniem, ale w wypadku narażenia spółdzielni na straty, choćby przez zaniedbanie, również i sądownie. Niech to będzie przestrogą dla tych, którzy lekkomyślnie lubią różne godności w spółdzielni przyjmować — a potem z obowiązków swych się nie wywiązują.

Każdy z członków, wybrany do władz spółdzielni, musi osobiście znać statut i regulaminy, opracowane przez Związki Rewizyjne dla rad nadzorczych i zarządów.

Jeżeli każdy w spółdzielni będzie należycie swoje obowiązki wypełniał — czy to zwykły członek, czy członek władz zawiadowczych, — możemy być spokojni, że spółdzielnia będzie dobrze pracowała i należycie się rozwijała.



## NASZE ORGANIZACJE.

*Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.* Warszawa, Warecka 11-a, tel. 520-39 jest naczelną organizacją naszego ruchu, zrzeszającą Związki Rewizyjne i Centrale gospodarcze.

Zadaniem Zjednoczenia jest: reprezentacja, obrona i popieranie interesów spółdzielczości rolniczej w Polsce; ustalanie głównych zasad i kierunku pracy w ruchu spółdzielczo - rolniczym, oraz jego stosunku do innych typów spółdzielczych; propaganda ruchu spółdzielczo - rolniczego; wydawanie wspólnego organu i podejmowanie innych wspólnych wydawnictw; prowadzenie statystyki organizacyj związkowych; ustalanie zasad i doskonalenie pracy patronackiej i rewizyjnej; piecza nad utrzymaniem harmonijnej współpracy między spółdzielniami należącemi do zjednoczonych związków i central spółdzielczych; przeprowadzanie lustracji w centralach gospodarczych, należących do Zjednoczenia, a nie podlegających rewizji żadnego ze zjednoczonych związków; popieranie kredytowych

interesów spółdzielczości rolniczej, szczególnie zaś rozwoju i skutecznej działalności Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i t. p.

Na początku 1933 roku Zjednoczenie liczyło ogółem 3.928 spółdzielni, które grupowały około siebie 961 tysięcy członków. Udziały tych spółdzielni wynosiły 28 miljonów 559 tysięcy zł., fundusze rezerwowe 18 miljonów 372 tysiące zł.

Wkłady w kasach Stefczyka wynosiły 39 miljonów 240 tysięcy zł.; suma udzielonych pożyczek przekroczyła cyfrę 110 milj. zł.

Ilość dostarczonego mleka do spółdzielni mleczarskich wyniosła w 1932 roku — 249 miljonów 274 tysięcy litrów.

Obroty w spółdzielniach rolniczo - handlowych wyniosły w tymże roku 35 miljonów 816 tysięcy zł.

Prezesem Zjednoczenia jest inż. Z. Chmielewski, dyrektorem E. Rudziński.

Organem Zjednoczenia jest „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych".

## *ZWIĄZKI REWIZYJNE.*

*Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Warszawie* zrzesza spółdzielnie rolnicze z terenu byłej Kongresówki i Kresów Wschodnich. Prezesem Związku jest ks. prałat W. Bliziński, dyrektorami P. Załuski, T. Zakrzewski i B. Tomczykowski. Związek ma 6 okręgów:

Okręg Wileński — Wilno, Jagiellońska 3, tel. 88 kierownik — A. Kokociński.

Okręg Wołyński — Łuck, Piłsudskiego 19, tel. 245 kierownik — St. Poncet.

Okręg Poleski — Brześć nad Bugiem, 3 Maja 22, kierownik — P. Tawrel.

Okręg Lubelski — Lublin, Szpitalna 5, tel. 25-01, kierownik J. Mach.

Okręg Kielecki — Kielce, Focha 29, kierownik W. Witwicki.

Okręg Białostocki — Białystok, Kilińskiego 2, tel. 14-00, kierownik — P. Tawrel.

*Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie*, ul. 3-go Maja 11, tel. 85-52, zrzesza spółdzielnie rolnicze z terenu Małopolski. Prezesem Patronatu jest A. Kolarz.

Patronat ma 2 oddziały:

Oddział we Lwowie — ul. 3-go Maja 11, tel. 85-52, dyrektor — A. Poznański.

Oddział w Krakowie — Basztowa 8, tel. 124-57, 124-63, dyrektor — J. Kania.

*Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Raiffeisena-Stefczyka w Katowicach*, Katowice, ul. Gliwicka 3, tel. 630, 643, 31-51, Związek zrzesza spółdzielnie z terenu Górnego Śląska. Patronem Związku jest ks. W. Robota, dyrektorem—H. Krzemiński.

*Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie*, Cieszyn, Rynek 3, tel. 80, zrzesza spółdzielnie rolnicze na terenie Śląska Cieszyńskiego. Patronem Związku jest dr. Jan Kotas, dyrektorem — T. Lipka.

*Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu*, Toruń, ul. Prosta 20, tel. 668. Związek zrzesza polskie spółdzielnie rolnicze z okręgu pomorskiego. Prezesem Związku jest W. Hulewicz, dyrektorem J. Bielecki.

## *CENTRALE FINANSOWE.*

*Centralna Kasa Spółek Rolniczych, Warszawa*, Warecka 11-a, tel. 757-22, jest centralą finansową spółdzielni rolniczych Zjednoczenia. Prezesem Centralnej Kasy jest J. Kania, naczelnym dyrektorem J. Gliński.

Centralna Kasa ma 6 oddziałów:

Oddział w Warszawie, Warecka 11-a, tel. 701-86, dyrektor Oddziału — E. Bukowski.

Oddział we Lwowie, Al. 3-go Maja 11, tel. 12-85 i 7-44, dyrektor Oddziału — A. Kolarz.

Oddział w Krakowie, Św. Anny 1, tel. 115-22 i 143-89, dyrektor Oddziału — F. Dubowski.

Oddział w Wilnie, Wileńska 39, tel. 13-65, dyrektor Oddziału — E. Srokowski.

Oddział w Łucku, 3-go Maja 13, tel. 5, dyrektor Oddziału — F. Wadowski.

Oddział w Toruniu, Prosta 20, tel. 256, dyrektor Oddziału — M. Rożen.

*Polski Bank Raiffeisena w Katowicach*, Katowice, Gliwicka 3, tel 630, 843 i 31-52, Bank Raiffeisena jest centralą finansową spółdzielni rolniczych na Górnym Śląsku. Prezesem Banku jest J. Sztwiertnia, dyrektorem — dr. R. Niklewski.

*Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie*, Cieszyn, Rynek 3, jest centralą finansową, kredytującą spółdzielnie związkowe. Patronem Związku jest — dr. J. Kotas, dyrektorem — T. Lipka.

## CENTRALE MLECZARSKIE.

*Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie.* Warszawa, Hoża 51, tel. 902-73, 957-62. Związek jest centralą gospodarczą spółdzielni mleczarskich z terenu b. Kongresówki, Kresów Wschodnich i Pomorza. Prezesem Związku jest J. Rudowski, dyrektorem Wł. Piaskiewicz.

Związek posiada 3 oddziały i 2 składy:

Oddział w Lublinie, Kapucyńska 1, kierownik — J. Fischer.

Oddział w Łodzi, Kościuszki 29, kierownik — St. Chruścielski.

Oddział w Wilnie, Końska 12, kierownik — P. Cypko i St. Barański.

Skład w Sosnowcu, 3-go Maja 8, kierownik — J. Rybak.

Skład w Grudziądzu, Stara 11, kierownik — Z. Komendziński.

*Małopolski Związek Mleczarski w Krakowie,* ul. Friedleina 4, tel. 111-90, jest centralą gospodarczą spółdzielni mleczarskich z Małopolski i Śląska. Prezesem Związku jest A. Kępiński , dyrektorem — A. Bogdanowicz. Związek ma filję we Lwowie, ul. 29 listopada 21, kierownik — Fr. Górecki.

## CENTRALE ROLNICZO-HANDLOWE.

*Związek Handlowy Spółdzielni Rolniczych.* Warszawa,. Warecka 11-a, tel. 266-11, 266-22. Związek jest centralą gospodarczą spółdzielni rolniczo-handlowych z terenu b. Kongresówki i Kresów Wschodnich. Prezesem Związku jest — Wł. Jaruzelski, dyrektorem — E. Grzybowski.

*Syndykat Spółdzielni Rolniczych.* Kraków, Plac Szczepański 6, tel. 104-23. Syndykat jest centralą handlową spółdzielni rolniczych z terenu Małopolski. Prezesem Syndykatu jest S. Kastner, dyrektorem — J.J. Waydowski. Syndykat posiada oddział we Lwowie — ul. Kopernika 20.

*Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Toruniu,* Toruń, Prosta 20, tel. 153 i 453. Związek jest centralą gospodarczą spółdzielni rolniczo-handlowych Pomorza. Prezesem Stowarzyszenia jest J. Sojecki, dyrektorem — dr. J. Kiwała.

Stowarzyszenie posiada Oddziały: Brodnica, Chełmno, Chojnice, Pelplin, Wąbrzeźno i Wejherowo.

*„Raiffeisen" Hurtownia Towarów w Katowicach.* Katowice, Gliwicka 3, tel. 630, 643, 31-52. Hurtownia jest centralą handlową spółdzielni rolniczych z terenu Górnego Śląska. Prezesem Hurtowni jest J. Godziek, dyrektorem — B. Szejca.

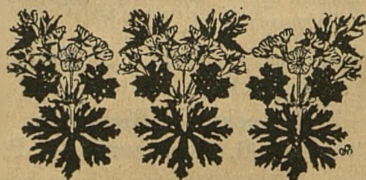
Hurtownia posiada 4 oddziały: Lubliniec, Mickiewicza 37, tel. 59; Wodzisław, Dworcowa 17, tel. 95; Mikołów — Pszczyńska 7, tel. 128; Pszczyna — Piastowska 13-a, tel. 92.

*Centrala Spółdzielni Rolniczo - Handlowych w Wilnie,* Wilno, Mickiewicza 19, tel. 256, jest centralą handlową spółdzielni rolniczo - handlowych z terenu Wileńszczyzny. Prezesem Centrali jest Z. Ruszczyc, dyrektorem — K. Turczynowicz.

## SPÓŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY.

*Spółdzielczy Instytut Naukowy.* Warszawa, Warecka 11a, tel. 246-86 i 512-47, jest jedyną instytucją dla badań naukowych nad spółdzielczością. Prezesem Instytutu jest prof. S. Surzycki, dyrektorem — E. Rudziński.

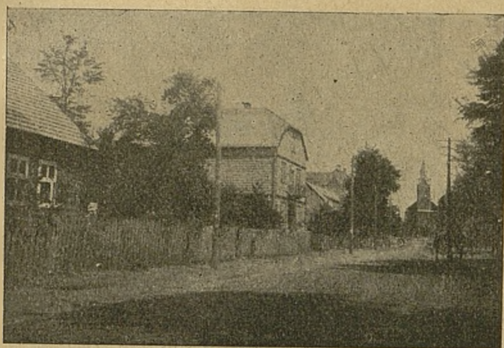
Organem Instytutu jest „Spółdzielczy Przegląd Naukowy".





## LISKÓW.

W powiecie kaliskim leży wieś Lisków. Każdy chyba o tej wsi słyszał, każdy wie, że jest to dziś wieś wzorowo zorganizowana i urządzona.



Widok Liskowa.

Lat temu trzydzieści parę był Lisków biedną opuszczoną wioską, chałupy na pół rozwalone, grunta liche i źle uprawione, ludność ciemna, 87% analfabetów, drogi nie do przebycia, komunikacja fatalna, corocznie 20% ludności wychodzić musiało na roboty do Prus — jednem słowem nędza rozpaczliwa i rozkład moralny.

W takiej to wsi objął probostwo w r. 1900 ks. Wacław Bliziński. Nowy proboszcz zakasał rękawy i wziął się do pracy i przez lat 33 niezmordowanie a wytrwale dążył do podniesienia moralnego, gospodarczego i społecznego Liskowa. Zdołał on przedewszystkiem przełamać nieufność miejscowych włościan do siebie i swej pracy, obudzić w nich poczucie społeczne i chęć współdziałania dla ogólnego dobra. Przezwyciężył wszelkie trudności czynione mu przez władze zaborcze rosyjskie, później niemieckie, a doczekawszy się odrodzenia państwa polskiego doprowadził wespół z innemi dzieło do końca, stwarzając z Liskowa polską wieś wzorową.

Warto dziś pojechać do Liskowa i zobaczyć jak ta wieś wygląda. Domy i zabudowania murowane, ładne ulice, kanalizacja, elektryczne oświetlenie, piękny kościół, boiska sportowe, szereg szkół, instytucyj gospodarczych i społecznych.

Pierwszą placówką, która powstała w Liskowie, było założone w r. 1902 stowarzyszenie spożywcze „Gospodarz". W tym samym roku powstało stowarzyszenie pod nazwą „Wzajemne ubezpieczenia zboża i słomy na wypadek ognia", którego członkowie zobowiązali się dostarczyć poszkodowanemu przez pożar odpowiednią ilość słomy i ziarna.

W 1905 r. otworzono warsztaty tkackie, początkowo wyrabiano wyroby lniane i bawełniane, dzisiaj zaś wełniane.

W r. 1906 rozpoczęto budowę Domu Ludowego, który został ukończony i poświęcony w r. 1908. Dom ten jest ośrodkiem pracy społecznej i kulturalnej. W r. 1904 powstała w Liskowie Kasa drobnego kredytu, która w 1910 po otrzymaniu zatwierdzenia zmieniła się na Kasę Pożyczkowo - oszczędnościową i kupiła na własność Dom Ludowy.

Mleczarnia spółdzielcza założona została w r. 1911, piekarnia w r. 1913.

W r. 1919 powstaje stowarzyszenie zbożowe, które zakupuje młyn w Koźminku i uruchamia młyn i elektrownię w Liskowie. W r. 1924 stowarzyszenie zbożowe łączy się ze stow. spoż. „Gospodarz" w jedną „Spółdzielnię Rolniczo - Handlową".

Również w r. 1919 powstaje Stowarzyszenie Budowlane z cegielnią i fabryką cementową.

Z innych instytucyj należy wymienić urządzone w roku 1910 kąpiele, przy których funkcjonuje pralnia. W r. 1908 powstała straż ogniowa ze składek zbieranych od 1902 r.

Kółko Rolnicze pracuje w Liskowie od r. 1905, w którym ześrodkowana jest praca oświatowa. Pozatem są w Liskowie stałe kursy hodowlane, kursy mleczarskie, zawodowa szkoła żeńska, przedszkole i kursy dokształcające. Od r. 1907 zorganizowane by-



Piekarnia Spółdzielcza w Liskowie.

ły w Liskowie kursy rolnicze, w r. 1913 stanął gmach szkoły rolniczej.

Wr. 1916 ks. Bliziński wykupił dom, w którym mieściła się karczma i otworzył tam gimnazjum. W r. 1919 wybudowano w Liskowie specjalny dom na gimnazjum wiejskie, zamienione później na seminarjum nauczycielskie.

W roku 1920 Lisków przytulił dzieci sieroty uchodzące przed inwazją bolszewicką, dla których w r. 1921 wystawiono dom-sierociniec, dający przytułek przeszło 300 sierotom. Przy sierocińcu powstała w r. 1923



Ks. Prałat Wacław Bliziński.

szkoła rzemieślniczo - przemysłowa. Jest w Liskowie i szpital porządny, jest i przytułek dla starców.

Szkoła powszechna mieściła się do r. 1925 w Domu Ludowym i wynajętej chacie. Od r. 1925 szkoła posiada już własny murowany budynek.

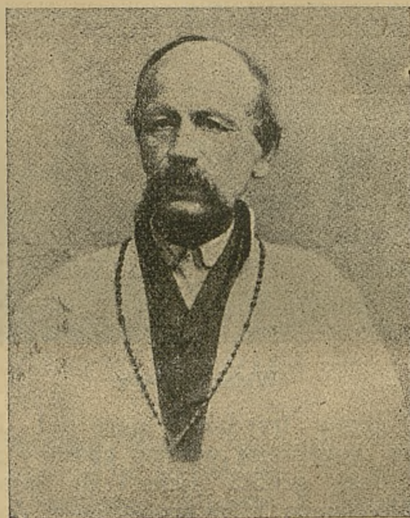
Po pracy potrzebna jest ludziom godziwa rozrywka. Rozrywki te to dom ludowy. Tu znajduje się czytelnia i bibljoteka, tu ludzie przychodzą posłuchać chóru, orkiestry i deklamacji, tu organizowane są wieczornice w wieczory zimowe.

To wielkie dzieło — to zasługa niezmożonej pracy, energji i poświęcenia ks. prałata W. Blizińskiego. Ten jego trud, praca, i poświęcenie uwieńczone tak wspaniałym rezultatem niech będą dla nas wszystkich bodźcem do wytężenia wszystkich swych sił — by Lisków przestał być dla nas li tylko niedoścignionym wzorem, by każda wieś polska stała się Liskowem.



## HANDZLÓWKA

Wśród wsi polskich, przodujących na polu rozwoju społecznego i gospodarczego, na jednem z pierwszych miejsc należy postawić Handzlówkę.



Franciszek Magryś.

Handzlówka leży w Małopolsce w powiecie łańcuckim. Jest to już Podkarpacie, okolica pagórkowata i lesista.

60 lat temu panowały w tej wsi wszechwładnie ciemnota, ubóstwo, pijaństwo i żydzi lichwiarze. Rządził wsią żyd karczmarz, chaty były kurne, uprawa pierwotna głównym zarobkiem ludności były warsztaty tkackie.

Znalazł się jednak gospodarz Franciszek Magryś, który zdał sobie sprawę z nędzy materjalnej i moralnej wsi rodzinnej. Podjął on walkę z ciemnotą i ubóstwem i całe swe życie poświęcił pracy nad podniesieniem kultury duchowej i materjalnej wsi. Potrafił on rozbudzić wśród swoich sąsiadów chęć do działania, potrafił z wsi rodzinnej wydobyć siłę twórczą, zapał i pracę. I oto dziś Handzlówka jest wzorem wsi dobrze zagospodarowanej, kulturalnej, spółdzielczo zorganizowanej.

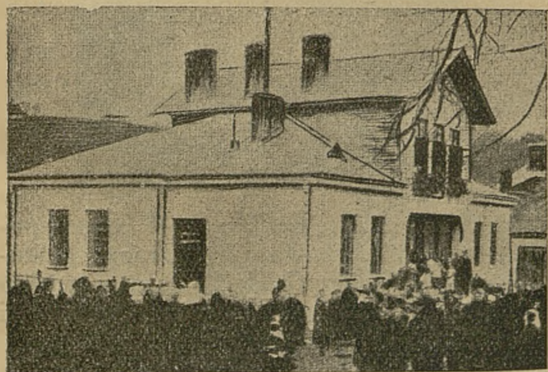
Pracę społeczną rozpoczął Magryś na stanowisku pisarza gminnego, które to stanowisko zajmował dotąd żyd - karczmarz. Pierwszem zadaniem jakie sobie postawił było tępienie pijaństwa i wyzwolenia chłopa z zależności od żyda. Gdy znalazł wśród swoich zrozumienie i pomoc, rozbudowa gospodarcza i społeczna wsi szła szybko naprzód. Pierwszym krokiem ku lepszej przyszłości było otworzenie szkoły, prowadzonej przez ks. Krakowskiego, przemienionej w następnym roku na szkołę publiczną. Szkoła ta dała wsi szereg dzielnych i wartościowych pracowników społecznych. Następnym zkolei dziełem wsi było wybudowanie drogi oraz zakupienie domu drewnianego na Dom Ludowy, w którym pomieściło się nowo założone Kółko Rolnicze i Kółko Kobiet. Kółka te przyczyniły się do poprawienia uprawy i hodowli — a jak w stodołach zaczęło przybywać zboża, gospodarze coraz chętniej brali się do podniesienia gospodarczego i społecznego swojej wioski.

W r. 1901 powstała w Handzlówce Kasa Raiffeisena, dziś Kasą Stefczyka nazwana, a w r. 1903 — sklep Kółka Rolniczego. W kilka lat później została zorganizowana spółdzielnia mleczarska, która do dziś dnia doskonale się rozwija.

Z okazji budowy nowego kościoła murowanego wystawiono nowy, duży dom ludowy.

Przyszła wojna, która zatamowała rozwój Handzlówki.

Po wojnie Magryś ze swymi współpracownikami zabrał się energicznie do przywrócenia porządku i normalnego funkcjonowania wiejskich organizacyj. Sklep Kółka Rolniczego zaczął znów rozwijać się doskonale, dla mleczarni wystawiono nowy odpowiedni budynek. Założona zostaje straż ogniowa i spółka ubezpieczenia bydła. Nie zapomniano i o rozrywce — założono teatr włościański i park zabawowy dla młodzieży na gruncie ofiarowanym przez Magrysia.



Dom Ludowy w Handzlówce.



Mleczarnia Spółdzielcza w Handzlówce.

Tyle zdołano zdziałać, ale na tem nie koniec. W projekcie dalsza budowa dróg gminnych, chodników, wybudowanie łaźni i wykonanie szeregu innych pożytecznych prac dla dobra wsi. Tak oto ze wsi nędznej i zapuszczonej w ciągu lat kilkudziesięciu powstała wieś porządna i dobrze zagospodarowana. Zasługa to w pierwszym rzędzie Franciszka Magrysia, który dla ogólnego dobra całe swe życie poświęcił, a miał w sobie ten dar Boży, że swój zapał do pracy i czynu potrafił w innych przelać i pobudzić ogół do wspólnej pracy dla wspólnego dobra.



## CI, CO ODESZLI

*Franciszek Stefczyk.* (1861 — 1824). Pionier spółdzielczości rolniczej. Wr. 1890 zakłada pierwszą rolniczą spółdzielnię kredyt. w Czernichowie pod Krakowem, zbliżoną do typu kas Raiffeisena w Niemczech. Od 1899—1918 był dyrektorem Patronatu we Lwowie. Pod jego kierownictwem powstało około 1500 kas oszczędności i pożyczek i blisko 100 spółdzielni mleczarskich. Od r. 1909 jest jednocześnie dyrektorem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. W r. 1919 jest jednym z organizatorów Państwowego Banku Rolnego i następnie jego prezesem. W roku 1924 doprowadza do połączenia Związków Spółdzielni z Małopolski, Kongresówki i Śląska w jedną naczelną organizację pod nazwą „Zjednoczenie Zw. Spółdzielni Rolniczych Rplitej Polskiej". Był twórcą i założycielem Instytutu Naukowego. Na cześć jego pamięci kasy oszczędnościowo-pożyczkowe przyjęły nazwę kas Stefczyka.



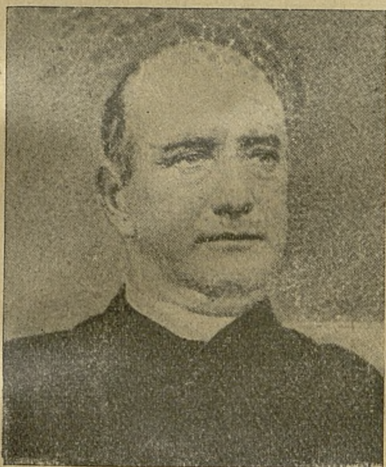
*Leon Twarecki.* (1878 — 1931). Uczeń, współpracownik i następca dr. Fr. Stefczyka, społecznik i gorliwy spółdzielca. Od r. 1904 pracował wespół ze Stefczykiem w Patronacie we Lwowie, w r. 1915 objął kierownictwo Ekspozytury Patronatu w Krakowie. W roku 1918 zostaje dyrektorem Patronatu i kierownikiem ruchu spółdzielczego w Małopolsce. Po śmierci Stefczyka, w uznaniu wielkich zasług dla ruchu spółdzielczego, został obrany Patronem. Jego dziełem jest przetrwanie spółdzielczości w czasie zawieruchy wojennej, rozwój jej po wojnie, konsolidacja rolniczego ruchu spółdzielczego, a specjalnie rozbudowa spółdzielczości mleczarskiej w Małopolsce.



*Hieronim Smoliński.* (1873 — 1928). Od wczesnej młodości brał udział w pracach oświatowo-politycznych. W r. 1906 rozpoczyna pracę na polu spółdzielczem, jako rachmistrz Towarzystwa Drobnego Kredytu w Ciechanowie. Następnie kształci się w szkole mleczarskiej w Rzeszowie, odbywa praktyki w Niemczech, Danji i Holandji, w r. 1911 zostaje instruktorem w Wydziale Mleczarskim C. T. R. W r. 1917 zostaje powołany na kierownika biura Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych C. T. R., a w r. 1918 na dyrektora Związku Polskich Spółdzielni Rolniczych, na którem to stanowisku pozostaje aż do śmierci. Niestrudzoną pracą i wielkiem oddaniem się idei spółdzielczej zjednał sobie wszystkich.

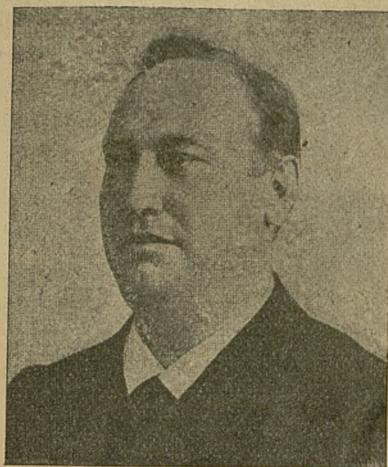


*Ks. Augustyn Szamarzewski.* (1832 — 1891). Twórca ruchu spółdzielczego na terenie Wielkopolski. W roku 1862 zakłada w Środzie „Towarzystwo Rzemieślnicze“ czyli Przemysłowe pod opieką św. Józefa, a w r. 1866 Kasę Oszczędności i Pożyczek. Następnie zostaje Patronem Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, na którym



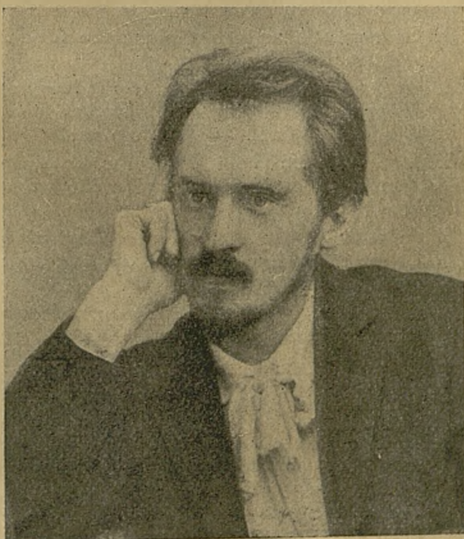
to posterunku pozostaje przez lat 18. Był współtwórcą założonego w r. 1885 Banku Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych. Na stanowisku Patrona rozwinął niespożytą energję w kierunku rozbudowy i utrwalenia ruchu spółdzielczego w Wielkopolsce. Jego zasługą jest obrona Wielkopolski przed niemieckim zalewem gospodarczym.

*Ks. Piotr Wawrzyniak. (1849—1910).* Godny następca ks. Szamarzewskiego, który dzieło, przez swego poprzednika zaczęte, potrafił nietylko dalej prowadzić, ale znacznie rozbudować i stworzyć z ruchu spółdzielczego w Wielkopolsce potęgę gospodarczą. W r. 1887 zostaje wybrany na wicepatrona Związku Spółek Zarobkowych,



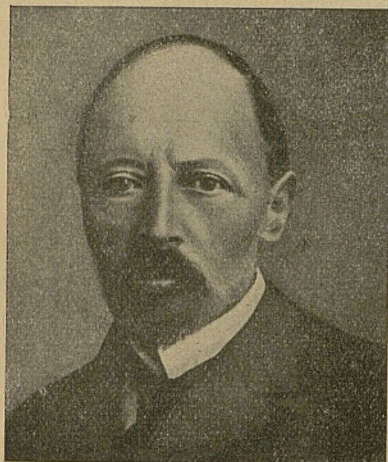
a w r. 1892 na Patrona tego Związku, na którem to stanowisku pracował niezmordowanie przez lat 19. Doprowadził do połączenia trzech Związków w Wielkopolsce w jeden wielki Związek. W r. 1901 zakłada pierwszego „Rolnika“ w Mogilnie. W pamięci ludzi został jako „ten, co zastał polskie spólnictwo ludowe w b. zaborze pruskim drewniane, a zostawił murowane“.

*Edward Abramowski.* (1868 — 1918). Największy teoretyk i duchowy wódz spółdzielczości polskiej. Był współzałożycielem utworzonego w roku 1906 T-rzystwa Kooperatystów i jego duchowym kierownikiem. Działacz i pisarz niepodległościowy, filozof, socjolog i ekonomista, napisał szereg prac spółdzielczych, w które wniósł swe doświadczenie życiowe i dorobek myślowy. Prace te są i



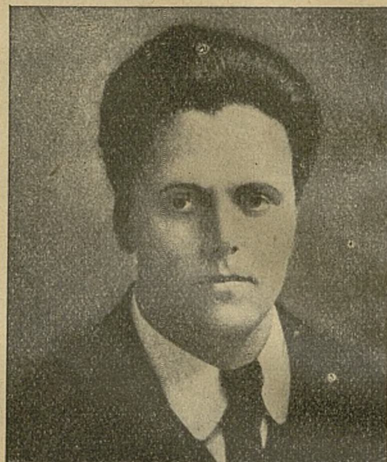
dziś dla spółdzielców niewyczerpanem źródłem myśli twórczej i wiedzy. Najważniejsze z tych dzieł to trzy dzieła socjalistyczne: „Zagadnienia socjalizmu“, „Etyka a rewolucja“, „Socjalizm a państwo“, oraz dwa dzieła spółdzielcze: „Idee społeczne kooperatyzmu“ i „Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego“. Pozatem pisał dzieła przyrodnicze a zwłaszcza psychologiczne.

*Romuald Mielczarski.* (1871 — 1926). Budowniczy kooperacji spożywców w Polsce. Działacz niepodległościowy. W r. 1906 przystępuje do współpracy w zakładaniu Towarzystwa Kooperatystów, oraz pierwszej ajentury zakupów dla spółdzielczości spożywców. W r. 1908 obejmuje kierownictwo Biu-



ra Informacyjnego dla spółdzielni spożywców, a w r. 1911 kierownictwo handlowe hurtowni tych spółdzielni. Na tem stanowisku pozostaje do końca swego życia.

*Edward Milewski.* (1876 — 1915). Spółdzielczość Spożywców miała w nim wybitnego teoretyka i praktyka. Początkowo pracuje w Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, które go wysyła następnie na dłuższe studja naukowo-spółdzielcze zagranicą. Po powrocie z zagra-



nicy obejmuje w Związku redakcję „Odrodzenia" i zakłada „Pierwsze stowarzyszenie spożywców m. Lwowa i okolicy". W roku 1914 zakłada oddzielny miesięcznik „Zjednoczenie".




STARY WIARUS.

## SPÓŁDZIELCZOŚĆ ZDROWIA W JUGOSŁAWJI

Długotrwała niewola narodów południowo-słowiańskich nie sprzyjała rozwojowi uświadomienia i wspólnej organizacji. To też wieś w tych państwach jest bardzo zaniedbana tak pod względem gospodarczym, jak kulturalnym i oświatowym.

Przed wojną światową południowi Słowianie, wchodzący w skład dzisiejszej Jugosławji, t. j. Słoweńcy, Chorwaci i Serbowie całą energję zużywali dla utrzymania swej odrębności narodowej — robiono więc wszystko, aby każdy Słowianin mógł się czuć Słowianinem nawet w najgorszej niewoli tureckiej, czy później , węgiersko-austrjackiej. Jedynym fundamentem, zabezpieczeniem narodowości była *pieśń ludowa* — dzięki niej narody te nie zatraciły siebie. Naród śpiewał, tańczył nawet, ale to na innych odcinkach pracy nie usuwało zła. Wieś staje się uboga, zaniedbana, powojenne choroby zakaźne zaczęły dziesiątkować mieszkańców. Przeciw temu trzeba było walczyć już nie pieśnią, a realną pracą.

Najskuteczniejszą formą obrony interesów wsi, okazała się spółdzielczość, to też tu właśnie święci ona tryumfy. Szczególnie zdumiewający jest rozwój spółdzielczości na Słowenji, gdzie tą drogą ludzie uczą się, prenumerują pisma, książki, oświetlają elektrycznością gospodarstwa, wprowadzają maszyny, przerabiają mleko, sprzedają miód, zaopatrują się w gotówkę, stawiają domy ludowe, sprzedają produkty rolne, hodowlane, nawet roboty ręczne, ubezpieczają inwentarz żywy, a nawet roztrzygają sprawy między sobą przy pomocy sądów polubownych, powstałych przy kasach spółdzielczych.

Jugosłowiański chłop jest człowiekiem myślącym nietylko o doraźnych korzyściach, ale potrafi on organizować spółdzielnie i dla potrzeb, które na oko nie dają żadnych korzyści materjalnych, a które pociągają za sobą stałe wydatki w gotówce i pracy. To wysokie uspołecznienie, ten ładny charakter jugosłowiańskiego chłopa — służenia gromadzie, widzimy właśnie w Spółdzielniach Zdrowia.

Wieś jugosłowiańska ma podobne warunki higjeniczne i zdrowotne co i nasza. I tam lekarz osiadał w powiatowem mieście, a ludzie nieraz po 20 km. wieźli do niego umierającego człowieka. Lekarz, którego posłannictwo jest tak piękne, łupił skórę ile się dało, a ludność była bezradną i zamiast iść do lekarza — szła do spowiedzi. Podobnie jak lekarze, apteki zdzierały z ludności za lekarstwa ile chciały, a nikt nad tem nie miał żadnej kontroli. Aby nie robić sobie konkurencji, potworzyli sobie lekarze i aptekarze rejony, i każdy miał prawo działać wyłącznie na swoim terenie.

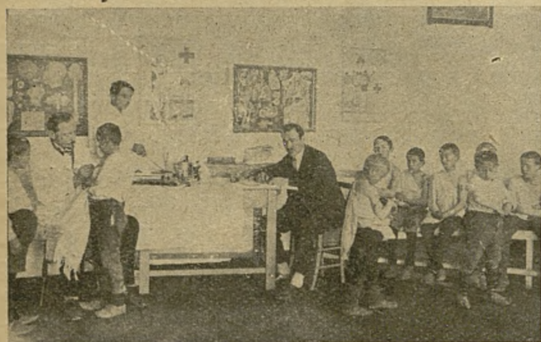
W tych warunkach zdrowotność wsi pozostawiała wiele do życzenia. Dopiero po wojnie jeden z wykształconych synów chłopskich — Chorwat—dr. Sztampar, jako kierownik opieki społecznej postawił sprawę wyraźnie: Wieś musi mieć zabezpieczoną pomoc lekarską, gdyż to należy do obowiązków państwa. Zarówno jak szkoły, więzienia, trzeba dać ludności lekarza, kąpiel, akuszerkę i t. p. Idee d-ra Sztampara wydały bardzo duże rezultaty. W Jugosławji powstało już 143 „Ośrodków zdrowia", przy których pracują lekarze, higjenistki, akuszerki. W „Domach Zdrowia" jest łaźnia, bibljoteka i t. p. Ośrodki Zdrowia — to pierwszy wyłom w tym „monopolu" lekarzy. Na określony rejon prywatnych lekarzy wchodzą państwowi i udzielają porad bezpłatnie. Może sobie Czytelnik wyobrazić, co się wtedy działo wśród lekarzy.

Ale praca państwa, chociażby najidealniejsza, nie może wydać tak dobrych rezultatów, jak praca społeczna dobrowolna, szczególnie gdy przychodzi kryzys i brak gotówki. I oto tutaj zaczyna działać chłop serbski, urodzony spółdzielca. Nie chce czekać, aż państwo przyjdzie do niego i będzie udzielać porad lekarskich, stawiać „domy zdrowia". Musiałby na to długo czekać, a tymczasem całe setki wsi pozostałyby bez lekarzy, bez kąpieli, pozostawione na łaskę i niełaskę lekarzy i aptek prywatnych. Szczególne zasługi na tem polu położył drugi lekarz, również syn chłopski, dr. Koicz Gawryło. On to pierwszy w Serbji buntuje się przeciw paskarstwu opłat lekarskich oraz przeciw temu, że lekarze chcą być tylko w mieście, a 8% obywateli państwa, t. j. chłopi, nie mają możności szybkiego korzystania z pomocy lekarskiej. Dr. Koicz rzucił hasło: Sami chłopi muszą wziąć sprawy zdrowia swego w swoje ręce. W roku 1921 zorganizował pierwszą „spółdzielnię zdrowia". Dziś tych spółdzielni w Serbji jest już 83.

Spółdzielnie te mają dostarczać dla członków pomocy lekarskiej, przeciwdziałać chorobom, oraz szerzyć na wsi higjenę i oświatę. Członkowie wpłacają udziały oraz płacą miesięczne składki. Władze tak samo są wybierane, jak we wszystkich innych spółdzielniach. Zarząd spółdzielni angażuje lekarzy, zarządza majątkiem oraz ma kontrolę nad całością prac.

Jak to praktycznie wygląda, to dla przykładu opiszę Wam dwie „spółdzelnie zdrowia", w których miałem możność przez dłuższy czas przypatrywać się, co one robią na wsi.

Spółdzielnia zdrowia we wsi Baniany, istnieje już od 1925 r. Początkowo należało do niej 178 członków, dziś liczy 404 członków: na jednego członka trzeba przeciętnie liczyć 6 osób, a to dlatego, że członkami są najstarsi w rodzinie, którzy są przewodniczącymi t. zw. „kucznych zadrug" — domowych spółdzielni. Spółdzielnia obsługuje tedy przeciętnie 6 razy więcej osób, niż ma członków.



Szczepienie dzieci w Spółdzielni Zdrowia.

Spółdzielnia opisywana utrzymuje jednego lekarza i lekarkę, którzy pobierają stałą pensję i są obowiązani udzielać porad lekarskich wszystkim, którzy się po nie zgłoszą. Członkowie opłacają za porady po 10 dinarów, co na nasze pieniądze wyniesie po 1 zł. gr. 20; inni płacą po 40 dinarów. Opłaty od członków w całości idą do kasy spółdzielni, zaś od nieczłonków — w połowie dla spółdzielni, w połowie dla lekarza. Lekarze raz w miesiącu badają bezpłatnie wszystkie dzieci szkolne z tych wsi, z których ojcowie należą do spółdzielni zdrowia. Po zbadaniu dzieci lekarze dają wskazówki rodzicom co do odżywiania i leczenia dzieci. Lekarze raz w roku obowiązkowo obchodzą wszystkich mieszkańców swego okręgu i na tej podstawie robią opis warunków mieszkalnych i zdrowotnych każdego członka spółdzielni. Gdy więc przyjdzie chory do lekarza, to on już zna jego warunki życia: jaką ma wodę do picia, jakie okna, ile łóżek do spania i t. p. Poza lekarstwem lekarz daje zalecenia usunięcia wad w domu czy podwórzu, które ujemnie wpływają na zdrowie mieszkańców. Ponadto lekarze raz w tygodniu prowadzą przegląd kobiet ciężarnych oraz dzieci do 1 roku.

Powyższa spółdzielnia wybudowała wspaniały dom spółdzielczy, w którym jest sala przyjęć lekarskich, 2 pokoje dla chorych, gdzie mogą leżeć jak w szpitalu, 1 pokój dla położnic. (Trzeba wiedzieć, że kobiety tutejsze, gdzie jest kilka rodzin w jednej chałupie, najczęściej wychodziły rodzić gdzieś do sadu, lub w pole), W domu tym jest sala odczytowa, pokój na bibljotekę, czytelnię, prysznice, gdzie raz w tygodniu kąpią się wszystkie dzieci szkolne bezpłatnie, jest także specjalna kuchnia i sala dla kursów gotowania oraz mieszkania dla lekarzy i apteka.

Lekarze w ciągu roku 1932 udzielili 1800 porad dla starszych, przeglądali stale 718 dzieci szkolnych oraz mieli pod nadzorem 72 ciężarne kobiety i 94 dzieci do 1 roku.

Dziwna to instytucja ta spółdzielnia zdrowia. Wszyscy tu tak jak rodzina. W zarządzie są starsi i młodsi, są nawet tacy, którzy nie umieją czytać i pisać, a jaki mają dla siebie wszyscy szacunek! Charakterystyczne jest, że wszyscy chłopi, nauczyciel, który oddał duże zasługi spółdzielni, oraz lekarze, mówią sobie „ty". Gdy np. starszy chłop i to ten niepiśmienny, wkładał palto, podała mu je właśnie lekarka. Czyż nie jest to prawdziwa demokracja?

Gdy rozmawiałem z tymi chłopami, to o swojej spółdzielni opowiadali mi, jak o jakiej świętości. Jeden z nich mówił mi: Nasza spółdzielnia, to nasze najukochańsze dziecko. Myśmy tu wszystko sami robili: wozili piasek, cegłę, bielili i t. p. A lekarze nasi — to „anioły stróże". Oni nie mają interesu w tem, aby nas jak najwięcej chorowało. Dlatego zapobiegają chorobom, nim się one pojawią. W domu spółdzielczym w Banianach jest apteka, należąca do spółdzielni, w której członkowie dostają o 30% tańsze lekarstwa.

Druga spółdzielnia, którą zwiedziłem, we wsi Słowac, założona w r. 1928, ma dziś członków 280 i obejmuje 11 wiosek. Posiada ona również własny dom, w którym znajdują pomieszczenie wszystkie potrzebne u-

rządzenia. Spółdzielnia ta wykupiła obok stojącą karczmę, w której urządzono salę teatralną i pokoje dla położnic, oraz ochronkę dla małych dzieci. Powyższa spółdzielnia ma jedną lekarkę i sanitarjuszkę.

Na zakończenie muszę zaznaczyć, że spółdzielnie zdrowia już dosyć szeroko i głęboko zakorzeniły się w duszy wsi jugosłowiańskiej. Jednak jest przeciw nim prowadzona i walka. Wojna idzie na dwa fronty: ze strony lekarzy i aptekarzy prywatnych. Izba lekarzy na jednem ze swoich posiedzeń wyniosła nawet uchwałę, że każdego lekarza, który zgodzi się prowadzić ofiarną pracę w spółdzielniach chłopskich, usunie ze Związku. Aptekarze, którzy przedtem zarabiali wielkie sumy, przez nikogo niekontrolowane, użyli wiele pieniędzy na walkę z aptekarzami spółdzielczymi, wychodząc z założenia, że „w państwie naszem (w Jugosławji) nie może tolerować się akcji czysto komunistycznej“. Na szczęście chłopscy lekarze spółdzielczy, to gorący partjoci i prawdziwi misjonarze podnoszenia zdrowotności wsi: nie ulękli sie gróźb i dalej prowadzą pożyteczną pracę.

Poszczególne spółdzielnie zdrowia zjednoczyły się w jeden Związek Centralny, który już w roku 1921 wystawił wspaniały dom, oraz utrzymuje centralną aptekę, w której wioskowe apteki zaopatrują się w lekarstwa.

Muszę zaznaczyć, że wioskowe Spółdzielnie Zdrowia, pomimo, że sprzedają lekarstwa o 30% taniej niż w prywatnych aptekach, mają ze swoich aptek tak wielkie sumy, że wystarczają im na opłacenie lekarzy. Opłaty od nieczłonków idą na prace zapobiegawcze t. j. na urządzanie kursów różnego rodzaju, wykupywanie karczem i t. p. Jak ogromne znaczenie mają te spółdzielnie dla wsi, trudno mi jest to opisać, ale powiem tylko tyle, że śnię i marzę o tego rodzaju spółdzielczości na polskiej wsi. Wierzę, że i my tą sprawą się zajmiemy. A nie są to sprawy trudne. Trochę dobrej woli ludzi wsi, no i ofiarnego lekarza. Najtrudniej zacząć w jednej miejscowości, a inne już pójdą za tym przykładem.

Jak taką spółdzielnię uruchomić. Myślę — że prosto.

Zbierzcie w okolicznych wioskach 300 gospodarzy, którzy zgodzą się podpisać udziały po 10 zł. i płacić 1 zł. miesięcznej składki od domu. W ten sposób możemy zebrać 3000 zł. na urządzenie izby lekarskiej i przyrządy dla lekarza, a składki miesięczne w sumie 300 zł. byłyby podstawową pensją dla lekarza. Jeżeli w dzisiejszych czasach ogłosimy konkurs dla lekarza i zabezpieczymy mu 300 zł. miesięcznie, to chętnych znajdzie się wielu.

Członkowie spółdzielni, ci którzy opłacają składkę miesięczną, opłacaliby za poradę swoich członków rodziny 1 zł. 50 gr. od osoby. Ci którzy poza udziałem nie opłacają składki miesięcznej, płaciliby od członka rodziny np. 2 zł. 50 gr. Inni, nieczłonkowie, płaciliby na miejscu po zł. 5.—. Może być jeszcze inna forma organizowania Spółdzielni Zdrowia.

Jeżeli byłyby trudności w zjednaniu 300 gospodarzy, to w tym wypadku można narazie zadowolnić się mniejszą ilością udziałowców. Nie należy wtedy utrzymywać stałego lekarza, a tylko zrobić umowę z lekarzem z najbliższego miasta, aby np. raz w tygodniu przyjeżdżał do wsi za odpowiedniem wynagrodzeniem i tam dla członków udzielał porad na warunkach wyżej podanych.



Sala położnicza w Spółdzielni Zdrowia.

Poszczególne spółdzielnie pracujące na wsi, jak Kasa, Mleczarnia postanawiają, że od każdego członka będą płacić miesięcznie dla Spółdzielni Zdrowia 50 gr., wzamian za co ich członkowie będą korzystali z porad lekarskich.

Może Czytelnicy lepsze znajdą wyjście. Należy jednak przystąpić do tworzenia tych spółdzielni zdrowia. Bez zdrowia niema szczęścia. Jeżeli jest nam ono drogie, to dbajmy o nie sami.



## WSKAZÓWKI W SPRAWIE WYKONANIA USTAWY NABIAŁOWEJ DLA CZŁONKÓW MLECZARNI

Szczegółowe przepisy ustawy nabiałowej normują warunki techniczne i sanitarne, jakim powinny odpowiadać warsztaty produkcji, udój, przechowywanie i dostawa mleka do mleczarni. Należy ich ściśle przestrzegać, gdyż zapewniają poprawienie jakości mleka, co może ułatwić lepsze spieniężenie, wyrobionych produktów.

Ustawa w powyższej części obejmuje następujące przepisy:

*Obora (§ 10).*

1) Obora powinna być:
   a) widna,
   b) przewietrzana, lecz bez przeciągów,
   c) czysta i uporządkowana.

2) Obora winna mieć:
   a) podłogę nieprzepuszczalną (cement lub cegła układana na kant i łączona cementem, względnie klepisko),
   b) ścieki kryte z odpowiednim spadkiem dla odprowadzenia wydzielin płynnych do gnojowni.

3) Żłoby i naczynia do pojenia krów muszą być czyste i nie wolno ich używać do żadnych innych celów.

4) Resztki, kisnące i gnijące odpadki paszy należy ze żłobów usuwać.

5) Ściany obory, pułap i żłoby winny być bielone w miarę potrzeby, conajmniej jednak, 2 razy do roku, t. j. wiosną i jesienią.

6) Krowy należy utrzymywać w czystości; codziennie należy je czyścić szczotką i zgrzebłem.

7) Na podściółkę należy używać materjału czystego i nie zepsutego (zbutwiałego, spleśniałego), łatwo chłonącego wydaliny. Nie wolno używać na podściółkę słomy, która była użyta do spania dla ludzi.

8) Podściółkę należy zmieniać conajmniej raz na dzień.

9) Do pojenia krów i mycia żłobów winno się używać wody czystej i zdrowej, przydatnej do picia dla ludzi .

10) W gminach miejskich, uzdrojowiskach i t. p. osiedlach o charakterze miejskim, nie wolno przetrzymywać obornika w oborach. Należy go składać do ocembrowanych dołów.

*Udój (§ 28 i 11).*

1) Udój i wszelkie prace przy mleku, wolno wykonywać tylko osobom zdrowym,

2) osoby chore lub noszące zarazki chorób zakaźnych, winien pracodowca usunąć od pracy przy mleku. W razie stwierdzenia choroby zakaźnej u jednej osoby, wszystkie inne winny być zbadane, czy nie są zarażone. Ubikacje i naczynia należy zdezynfekować,

3) osoby zajęte przy dojeniu, chłodzeniu i t. d. mleka są obowiązane mieć czystą odzież,

4) pozatem należy mieć przy pracy czyste fartuchy, czepki i chustki.

5) należy przestrzegać czystości przy pracy,

6) dojący (dojarki, dojarze) winni przed udojem wymyć starannie ręce wodą ciepłą, mydłem i szczotką. W czasie udoju ręce mają być suche i nie wolno ich zwilżać mlekiem, śliną lub wodą,

7) w czasie udoju winno się zabezpieczyć mleko przed zanieczyszczeniem,

8) wymiona i strzyki należy wymyć przed udojem czystą wodą, a następnie czysto i dokładnie osuszyć,

9) ogon należy w czasie udoju przywiązać,

10) pierwsze pociągnięcia strzyków powinno się zdoić do odzielnego naczynia i wyłączyć od użycia na pokarm dla ludzi,

11) po udojeniu należy mleko natychmiast wynieść z obory.

*Chłodzenie i przechowywanie (§ 9, 12 i 13).*

1) Mleko winno być po udoju bezzwłocznie przecedzone. Sita należy każdorazowo dokładnie wymyć, wyparzyć i wysuszyć. Można używać do cedzenia również gazy muślinowej, lub płótna, lecz należy je codziennie wyprać,

2) mleko należy natychmiast schłodzić, przy pomocy chłodnika, albo przez wystawienie do odpowiednich ubikacyj, jak np. piwnicy lub lodowni. Temperatura mleka ma spaść do 12° C.

3) mleko winno być przechowywane do wysyłki w ubikacji chłodnej, czystej, widnej, suchej i dobrze przewietrzonej, a nie służącej za miejsce zamieszkania lub wypoczynku, ponadto oddzielonej całkiem od obór, ustępów stajen, chlewów, śmietników i gnojowisk,

4) piwnica do przechowywania mleka winna być sucha i bez zapachu stęchlizny i pleśni,

5) ściany winny być bielone i podłoga nieprzepuszczalna,

6) okna winny być zabezpieczone siatką drucianą,

7) *do mleka nie wolno niczego dodawać, ani niczego odejmować,*

8) nie wolno wprowadzać w obieg mleka:

a) od krów chorych,

b) siary od krów na pięć dni przed i po ocieleniu,

c) brudnego,

d) o niebieskawem, różowem, żółtawem zabarwieniu,

e) o nienaturalnym smaku (gorzkim i słonym), zapachu i konsystencji,

f) zawierającego ropę, krew i śluz i t. p.,

g) nadkwaszonego nie wytrzymującego próby gotowania, jeżeli o tem nie powiadomi się odbiorcy,

h) zawierającego jakiekolwiek domieszki:

1) barwiące,

2) konserwujące,

3) inne, chociażby dla zdrowia nieszkodliwe.

*Naczynia do mleka (§ 19).*

1) Wszystkie metalowe naczynia do mleka jak: skopki, kubełki, konwie, cedzidła, chłodniki i t. p., o ile nie są z aluminjum, winny być dokładnie pobielone lub emaljowane. Pobiała nie może być odrapana lub odpęknięta. Naczynia te winno się nabywać w firmach handlowych, lub w sklepach spółdzielczych, przyjmujących odpowiedzialność za gatunek ustawą przepisany. (Małopolki Związek Mleczarki, Sklepy Spółdzielcze),

2) nie wolno używać naczyń:

a) zardzewiałych,

b) drewnianych,

Naczynia zardzewiałe należy natychmiat pocynować (pobielić),

3) naczyń przeznaczonych do mleka nie wolno używać do innych celów,

4) wszelkie naczynia i przyrządy do mleka winny być utrzymane we wzorowej czystości. Zmywać je należy przez popłókanie zimną wodą a następnie przez wyparzenie gorącym roztworem sody lub mleka wapiennego i ponowne płókanie wodą dobrą do picia dla ludzi,

5) po użyciu należy naczynia wywietrzyć i wysuszyć,

6) naczynia do przechowywania mleka, winny mieć szczelne przykrywy i szerokie otwory do łatwego mycia.

7) naczynia do przewozu mleka, winny posiadać dokładne i stale przymocowane nazwisko i adres właściciela mleka,

8) naczyń nie wolno uszczelniać: papierem zadrukowanym, sianem, słomą, szmatami i t. p.

*Przewóz (§ 14).*

1) Naczynia z mlekiem winny być o ile możności całkowicie zapełnione,

2) przy przewożeniu jednorazowo większej ilości mleka (ponad 30 ltr.) należy naczynia plombować,

3) wozy do przewożenia mleka muszą być utrzymane czysto,

4) mleko powinno być w drodze zabezpieczone przed zanieczyszczeniem, mrozem i upałem,

5) na wozach, używanych do transportu mleka, nie wolno przewozić:

a) osób chorych,

b) zwierząt,

c) szmat,

d) śmieci,

e) odpadków kuchennych i t. d.,

6) w drodze powrotnej nie wolno przewozić w naczyniach od mleka żadnych innych przedmiotów, lub płynów.

Powyższe przepisy obowiązują dostawców mleka do mleczarń. Przy bezpośredniej sprzedaży mleka, przewidziano dalsze przepisy i obostrzenia, wynikające z ustawy nabiałowej.



## URZĘDY ROZJEMCZE I BANK AKCEPTACYJNY.

W miarę przedłużania się kryzysu gospodarczego i powiększania się trudności w płaceniu długów w przyrzeczonych terminach — władze państwowe wydawały ustawy i rozporządzenia, mające na celu ulżenie zadłużonym rolnikom bodaj trochę w ich ciężkiem położeniu.

Ustawy te i rozporządzenia nie przyniosły tej ulgi, jakiej spodziewali się niektórzy rolnicy, to jest skreślenia części ich długów. Tego nie mógł rząd zrobić, bo nie miał na to środków, a nie chciał ani naruszać praworządności przez przymusowe skreślenie części sum, należących się wierzycielom, ani też dopuścić do obniżenia wartości naszego pieniądza, bo to spowodowałoby jeszcze cięższe przesilenie gospodarcze.

Jednak wydane ustawy i rozporządzenia kryzysowe wielu już rolnikom przyniosły poważne ulgi. Jeżeli ulgi te nie stały się bardziej powszechnemi, to w pewnej mierze trzeba to przypisać i samym rolnikom, którzy nie zawsze umieli i chcieli wykorzystać dla siebie upoważnienia, jakie były lub są jeszcze zawarte w ustawach i rozporządzeniach kryzysowych.

Najbardziej korzystnemi dla drobnych rolników są ustawy:

1) o urzędach rozjemczych i 2) o Banku Akceptacyjnym. *Dzięki tym dwom ustawom wielu rolników może uzyskać od swych wierzycieli obniżenie oprocentowania swoich długów i rozłożenie spłaty tych długów na dogodniejsze terminy do lat siedmiu.*

Dlatego warto poświęcić trochę czasu i uwagi na zapoznanie się z temi ustawami. Ażeby to Czytelnikom Kalendarza ułatwić, podajemy w streszczeniu główne myśli z tych ustaw.

*Urzędy rozjemcze.*

Instytucje te działają podobnie, jak sądy i mają prawo wydawać orzeczenia, dotyczące różnych długów i należności prywatnych.

Dla spraw rolników, którzy posiadają gospodarstwa o obszarze do 100 ha., ustawione są urzędy rozjemcze powiatowe, a dla posiadających ponad 100 ha. — urzędy rozjemcze wojewódzkie.

Z zakresu działania urzędów wykluczone są długi wobec Skarbu Państwa, wszelkich banków, kas komunalnych, gminnych i tych spółdzielni, które są objęte rozporządzeniem Ministra Skarbu, a więc również wszystkie kasy Stefczyka.

Również nie należą do urzędów rozjemczych należności za pracę służby domowej, rzemieślników i robotników, zatrudnionych w gospodarstwach wiejskich.

*Natomiast podpadają pod działanie urzędów rozjemczych wszelkie zwykłe długi prywatne, zaciągnięte w związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego.*

Jeżeli zatem rolnik prowadzi sklep lub przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe, to urząd rozjemczy nie będzie się zajmował regulacją długów, zaciągniętych na te cele. Natomiast — jeżeli rolnik oprócz gospodarstwa rolnego ma np. młyn gospodarski lub olejarnię i w takim razie popadł w trudności płatnicze, to urząd rozjemczy będzie właściwy do załatwienia podobnych spraw.

Również, jeżeli rolnik poręczy za kimś— choćby nie rolnikiem, — to ze sprawą tą może się udać do urzędu rozjemczego.

Wniosek do urzędu rozjemczego może zgłosić albo dłużnik, albo wierzyciel. We wniosku tym winien być podany wykaz długów i opis majątku dłużnika. Przy wymienieniu długów należy określić te, o które dłużnikowi chodzi, podając plan ich spłaty.

Zarazem trzeba urzędowi rozjemczemu przedłożyć dowody, jakie posiada wnioskodawca, a więc: weksle, dokumenty, książki rachunkowe i t. d., albo też podać świadków lub zażądać przesłuchania stron pod przysięgą.

O informacje bliższe w tych sprawach, jak również o wskazówki do napisania wniosku do urzędu rozjemczego najlepiej zwrócić się do najbliższej kasy Stefczyka lub do powiatowego komitetu dla spraw finansowo-rolnych.

Jakie ulgi w spłatach może przyznać urząd rozjemczy?

Sam dług (kapitał) może być rozłożony na częściowe spłaty ratalne do 7 lat, a o ile chodzi o spłaty rodzinne, nawet do 12 lat. Jed-

nocześnie urząd może orzec, aby pierwsza rata płatności przypadła dopiero w trzecim roku. Odnosi się to nietylko do długów, które już są płatne, ale i do tych, których termin płatności jeszcze nie nadszedł.

Odsetki mogą być obniżone do $4^1/_2$% w stosunku rocznym, ale dopiero od dnia, kiedy urząd wyda orzeczenie.

Natomiast odsetki dawniejsze od 1.I.1927 roku lub inne korzyści, jakie wierzyciel sobie wymówił, mogą być obniżone tylko o tyle, o ile stanowią lichwę, t. j. przenoszą kwotę wedle ustawy dozwoloną. Jeżeli zaś dłużnik już zapłacił te niedozwolone ustawą odsetki, to urząd rozjemczy może je obliczyć i o tyle umniejszyć sumę długu.

O ile chodzi o nowe długi, powstałe po 1.VII.1932 r. i długi za towary, pobrane po 1.XII.1931 r., to kapitał nie może być rozłożony na raty, a odsetki mogą być obniżone tylko o tyle, o ile zachodzi wypadek lichwy.

Do urzędu rozjemczego mogą zwracać się nietylko właściciele gospodarstw rolnych, ale też i inni posiadacze rolni, jak dzierżawcy lub użytkownicy.

W sprawach tych urząd rozjemczy może:

a) obniżyć czynsz zaległy, ale tylko w granicach 24-ch miesięcy od 19.IV. 1931 r. do 29.IV. 1933 r.,

b) zmniejszyć czynsz dzierżawny, dotyczący następnych 24 miesięcy, licząc od dnia wydania orzeczenia, stosownie do zmienionych warunków gospodarczych,

c) rozłożyć zaległy czynsz do 7 lat i obniżyć odsetki do $4^1/_2$% od dnia orzeczenia,

d) w wypadku parcelacji oddłużeniowej może urząd rozjemczy postanowić nawet częściowe lub całkowite przedterminowe rozwiązanie dzierżawy, o ile to jest dla uzdrowienia rolnika konieczne; zarazem jednak urząd rozjemczy może oznaczyć wysokość odszkodowania, które — jeżeli nie jest zaraz zapłacone — musi być odpowiednio zabezpieczone.

Tak się przedstawiają ulgi, jakie rolnik może uzyskać w urzędach rozjemczych.

Należy jeszcze zaznaczyć, że o ile chodzi o termin spłaty długów i ich oprocentowanie, to mogą one być ułatwione nawet pomimo zapadłych wyroków lub innych orzeczeń Sądów zwyczajnych. Tylko zarzutu lichwy nie mogą urzędy rozpatrywać, jeżeli zarzut ten był już raz przedmiotem orzeczenia sądowego.

Ponadto wspomnieć należy, że orzeczenia urzędów rozjemczych odnoszą się do wszystkich poręczycieli, dłużników solidarnych i żyrantów wekslowych, którzy odpowiadają w tym samym stopniu, co i główny dłużnik.

Opłaty i koszty postępowania przed urzędami rozjemczemi, które mogą być najwyżej takie, jak sądowe — ponosi do czasu wydania wyroku wnioskodawca, o czem w wyniku rozprawy może urząd rozjemczy postanowić inaczej.

*Bank Akceptacyjny.*

Nazwa ta nie jest zupełnie zrozumiała. Nie będziemy wyjaśniać jej pochodzenia. Natomiast przedstawimy rolnikom, jakie korzyści mogą oni odnieść z ustawy o Banku Akceptacyjnym (jak to się zwykle mówi), czyli z Ustawy z dn. 24 marca 1933 r. „o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych" (tak brzmi pełna nazwa tej ustawy).

Ustawa o urzędach rozjemczych odnosi się do rolniczych długów prywatnych, a nie dotyczy długów, zaciągniętych w kasach Stefczyka, bankach ludowych, gminnych, kasach pożyczkowo-oszczędnościowych i t. p.

Ustawa zaś o Banku Akceptacyjnym dotyczy długów, zaciągniętych przez rolników w tych właśnie instytucjach, zwanych ogólnem mianem „instytucyj kredytu zorganizowanego" (w przeciwieństwie do kredytu niezorganizowanego u osób prywatnych).

O ustroju oraz o zasadach i sposobie zorganizowania tego Banku nie będziemy tutaj mówić, bo z tej wiadomości rolnik nie będzie miał korzyści. Zaznaczymy tylko, że przez ten Bank władze rządowe chcą doprowadzić do obniżenia oprocentowania pożyczek, zaciągniętych przez rolników w instytucjach kredytu zorganizowanego oraz do rozłożenia spłat tych pożyczek na dogodne raty do lat 7.

Ponieważ instytucje kredytu zorganizowanego korzystają z pożyczek w bankach państwowych i pożyczki te są dość wysoko oprocentowane, a krótkoterminowe, więc władze państwowe, a właściwie Ministerstwo Skarbu, będzie zapomocą Banku Akceptacyjnego dopomagało tym instytucjom do obniżenia oprocentowania długów instytucyj w bankach państwowych oraz rozłożenia tych długów na dłuższe spłaty w takiej mierze, w jakiej instytucje te uznają za możliwe poczynić ulgi w spłatach swoim dłużnikom — rolnikom w granicach lat 7.

Będzie więc Bank Akceptacyjny czynił ułatwienia tym instytucjom kredytowym,

które będą przyznawały rolnikom ulgi w spłatach i obniżały oprocentowanie.

Podstawą do pomocy Banku Akceptacyjnego tak dla dłużnika, jak i dla instytucji kredytowej—będzie układ, zawarty między dłużnikiem, a instytucją kredytową (kasą Stefczyka, gminną kasą pożyczkowo-oszczędnościową lub inną instytucją wierzycielską).

Na podstawie takiego układu:

a) dłużnik uzyskuje obniżenie oprocentowania do $6^1/_4$% w stosunku rocznym oraz rozłożenie spłat na półroczne raty w ciągu lat od trzech do siedmiu zależnie od umowy z instytucją, przyczem może uzyskać roczne, a nawet dwuletnie odroczenie płatności pierwszej raty,

b) instytucja kredytowa uzyskuje rozłożenie na takież spłaty swego długu w bankach państwowych lub w swej centrali finansowej (kasy Stefczyka w C. Kasie) oraz pomoc Skarbu Państwa, umożliwiającą jej obniżenie dłużnikowi oprocentowania.

Zawarcie układu leży zatem w interesie obu stron, tak dłużnika, jak i instytucji kredytowej.

Lecz, czy wszyscy dłużnicy będą mogli zawrzeć układ ze swemi instytucjami kredytowemi?

Nie. Nie wszyscy.

Przedewszystkiem nie mogą zawrzeć układów dłużnicy, którzy nie są posiadaczami gospodarstw rolnych, gdyż ulgi te są przeznaczone tylko dla właścicieli, dzierżawców lub użytkowników takich gospodarstw.

Nie będą mogli również zawrzeć układów ci dłużnicy — posiadacze gospodarstw rolnych, którzy:

a) są obecnie niewypłacalni lub nie dostarczą instytucji wierzycielskiej odpowiednich zabezpieczeń;

b) posiadają długi, przekraczające 75% wartości ich gospodarstw;

Nadto nie podlegają układom:

1) wierzytelności dłużników, których zadłużenie:

a) w gospodarstwach do 50 ha. — nie przekracza zł. 150,

b) w gospodarstwach od 50 do 100 ha. — nie przekracza zł. 500,

c) w gospodarstwach ponad 100 ha. — nie przekracza zł. 2000.

2) wierzytelności, powstałe po 1 lipca 1932 roku.

Aczkolwiek wyżej podane — jeszcze nie wszystkie, a tylko najważniejsze — ograniczenia znacznie zmniejszają liczbę osób, które mają prawo zawrzeć układy i korzystać dzięki temu z pomocy, przewidzianej przez tę ustawę, to jednak znaczna liczba dłużników — rolników niewątpliwie posiada warunki do zawarcia układów i do korzystania z tej pomocy.

Układy można zawierać i w tych wypadkach, gdy wierzytelność była już w dochodzeniu sądowem lub u komornika.

Dłużnicy, którzy, posiadając warunki do zawarcia układów, uchylą się od tego i staną na stanowisku niespłacania swoich zobowiązań, będą pozbawieni praw ochronnych, czyli nie będą w stosunku do nich miały zastosowania dotychczasowe ograniczenia egzekucyjne.

*

* *

Z powyższego wynika, że dłużnik, mający uciążliwe wierzytelności do płacenia, ale nie będący jeszcze bankrutem, — może dzięki tym dwom ustawom uporządkować spłatę swych zadłużeń tak prywatnych, jak i w instytucjach kredytowych, to jest uzyskać obniżenie oprocentowania i rozłożenie spłat na raty do lat siedmiu.

Powinno to wzmocnić dłużnika i umożliwić mu zapanowanie nad dotychczasowemi trudnościami.

Pamiętać jednak trzeba, że niedotrzymanie warunków zawartego układu powoduje cofnięcie ulg wynikających z omawianych ustaw i naraża dłużnika na nieuniknioną klęskę pozbycia się posiadanego warsztatu pracy.

Trzeba więc przezornie i ostrożnie zawierać układy, ustalając przy tem warunki możliwe do wykonania, a po zawarciu układów ściśle te warunki wypełniać.

## SAMORZĄD NA NOWEJ DRODZE.

Od lipca roku 1933 weszła w życie w całem państwie nowa ustawa samorządowa. Ustawa ta wprowadza w dotychczasową organizację samorządu szereg zasadniczych zmian, przeto ma doniosłe znaczenie społeczno-gospodarcze.

Dotychczasowa organizacja samorządu ziemskiego (t zw. terytorjalnego w odróżnieniu od samorządu miejskiego) na ziemiach Polski była niejednolita. Powstało to stąd, że rządy zaborcze w każdej dzielnicy wprowadzały swoje zasady ustrojowe samorządu, które po wskrzeszeniu Polski z niedużemi zmianami przetrwały do ostatnich czasów. Obecna ustawa w dużej mierze kładzie temu kres, gdyż wprowadza jednolity system samorządu w całem państwie.

Główniejsze zasady organizacji samorządu, jakie wynikają z nowej ustawy, są następujące:

I. Jako najniższą jednostkę samorządową wprowadza się gminę wiejską zbiorową, składającą się z kilku lub kilkunastu wsi. Takie gminy były dotychczas jedynie w województwach centralnych i wschodnich, ustawa zaś wprowadza je także w województwa południowe i zachodnie. W tych ostatnich województwach dotychczas były gminy małe, obejmujące jedną tylko wieś, (wyjątkowo dwie). Przewaga gminy zbiorowej większej pochodzi głównie stąd, że obejmuje ona większy zespół rolników, a tem samem zdolna jest wykonywać zadania poważniejsze, może też dać więcej ludzi odpowiednich do pracy w samorządzie, niż gmina jednowioskowa.

II. Wyższą jednostkę samorządową na terenie całego państwa stanowi powiatowy „związek samorządowy", którym zarządza „rada powiatowa" przy pomocy „wydziału powiatowego", mając jako organ kontrolny komisję rewizyjną. Dotychczas mniej więcej podobna organizacja samorządu była w całem państwie z wyjątkiem Małopolski, obecnie rozciąga się ona także i na tę dzielnicę.

III. Nowa ustawa zachowuje ściśle zasadę powszechności i równości prawa wyborczego, jednak wyklucza głosowanie na partyjne listy kandydatów, natomiast wprowadza głosowanie na nazwiska kandydatów. Ma to na celu ułatwienie wyboru najwłaściwszych przedstawicieli wspólnych interesów gospodarczych obywateli na terenie danej gminy.

Wybory do rad powiatowych odbywać się będą na dotychczasowych zasadach, t. j. będą wyborami pośredniemi. Radnych powiatowych wybierać będzie zespół (kolegjum) radnych gminnych i członków zarządu gminnego.

IV. Okres trwania czynności rady powiatowej i wydziału powiatowego zostaje przedłużony do 5 lat. Wprowadza się ścisłe rozgraniczenie zakresu działania (kompetencji) wszelkich władz samorządowych, znaczne rozszerzenie zarządu jednoosobowego, oraz pewne wymagania co do przygotowania praktycznego do sprawowania zarządu. Podobnież wprowadza się przymus wykonywania przyjętego mandatu pod groźbą kary pieniężnej.

Wszystko to ma na celu zabezpieczenie sprawności administracji komunalnej oraz zwiększenie odpowiedzialności władz samorządu.

V. Nowa ustawa określa wyraźnie w jakim zakresie ma być dokonywany nadzór państwowy nad samorządem.

Takie są główne zasady nowej ustawy samorządowej. Niewątpliwie, jak każde dzieło ludzkie ma ona swoje usterki i niedociągnięcia. Niepodobna jednak ich uniknąć, ujmując w pewne normy tak skomplikowaną sprawę, jak samorząd. Ma jednak ta ustawa swoje duże zalety. Przedewszystkiem więc przez ujednostajnienie organizacji samorządu zacierają się różnice dzielnicowe i znikają formy obce, narzucone przed laty przez zaborców. Przez wprowadzenie szeregu napozór niekiedy drobnych zmian podnosi się sprawność organów samorządowych. Główną zaś dodatnią stroną nowej ustawy jest to, że stwarza ona podstawy do wydobycia ze społeczeństwa tych sił twórczych, które stanowią istotę samorządu.

## SPÓŁDZIELCZOŚĆ I SAMORZĄD.

Jeżeli tak dużo dało się słyszeć głosów przeciw samorządowi, to w pewnej mierze musimy się wszyscy przyznać do winy. Dobry samorząd, to reprezentacja demokracji, a demokracja to równość praw i obowiązków wszystkich obywateli. Niestety, mało

było samorządów, które zdały egzamin życia. Samorząd zamiast sam się rządzić, ciągle chciał mieć nad sobą patrona, a ponieważ patron niezawsze był odpowiedni, przeto i samorząd kulał.

Na to, by się można było samemu rządzić, trzeba mieć jasno określony cel i stałą konsekwentną linję działania. Trudno jednak było dopatrzeć się w dotychczasowych pracach samorządu tych właśnie cech, a to dlatego, że przy pierwszych wyborach do władz samorządu nie zwracaliśmy uwagi na to, kogo wybieramy. Najczęściej wybieraliśmy tych, którzy się najwięcej pchali, jak to mówią „z gębą" lub, w bardzo wielu wypadkach, tych, którzy „postawili czyściochę z zagrychą".

Przy takich kwalifikacjach do samorządów dostali się ludzie najczęściej słabi, bez kręgosłupa, a co dopiero mówić o jakiejś społecznej linji. Samorząd więc w początkach wskrzeszenia państwa rządzony był w większości wypadków przez najróżnorodniejszych demagogów lub sobków, a w ostatnich czasach gospodarzem samorządu stał się starosta, który szedł według „swojej" linji, nie licząc się z organizacją, która faktycznie powinna rządzić.

Życie — to walka. Przyznajmy się my, spółdzielcy, że nie zadaliśmy sobie wiele trudu w walce o zdobycie głosu, jeżeli już nie steru w samorządzie. Zajęci na swojem podwórku pracą spółdzielczą, samorząd pozostawiliśmy innym.

Skromność, by nie powiedzieć ostrzej — lenistwo, zostało ukarane. Spółdzielczość szła swoją drogą, a samorząd — swoją. Jeżeli tak było, to było jeszcze dobrze, bo w wielu wypadkach samorząd opanowany przez większą własność i różnych przedstawicieli kapitału, widział w chłopskich spółdzielniach coś, co się „pętało" niepotrzebnie w powiecie.

Piętnastoletnie doświadczenie na terenie spółdzielczości i samorządu — niech nie będzie zmarnowane. Spółdzielca musi rozumieć, że rozwój spółdzielczości jest zależny w dużym stopniu od dobrze prowadzonego samorządu. Żeby samorząd mógł dobrze działać, t. zn., by rozumiał potrzeby tych najliczniejszych mas chłopskich i ludzi pracy, to musi mieć odpowiednich ludzi. Odpowiedni człowiek na odpowiedniem miejscu, specjalnie właśnie potrzebny jest w samorządzie.

Niech więc każdy spółdzielca — jeżeli już zapóźno i nie może wpłynąć na zmianę wyboru w samorządzie — nie traci przynajmniej żadnej okazji do współpracy z samorządem; współpraca ta powinna iść w kierunku: zaznajomienia członków sejmiku, rad gminnych i gromadzkich ze stanem spółdzielczości na danym terenie, z jej potrzebami i sposobami współdziałania.

Ambicją spółdzielców powinno być, aby w ich powiecie było przynajmniej jedno stypendjum do Szkoły Spółdzielczej w Nałęczowie, aby w każdej wsi gromada zakupiła „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych", oraz aby szkoły, gminy i wszelkie urzędy samorządowe a pośrednio, przez przewodniczącego Rady Powiatowej, i państwowe, zaopatrywały się w potrzebne paliwo, materjał budowlany i t. p. przez spółdzielnie.

Jeżeli to zrobimy, to będzie już wiele. Najważniejsze jednak będzie to, abyśmy jako spółdzielcy, postarali się wychować wśród gromad, gmin i rad powiatowych, patrjotów spółdzielczości, i to takich, których mniejszy czy większy kapitalista nie przekupi.

Abyśmy mogli oddziaływać na innych, musimy być sami silnie zorganizowani i to zorganizowani nietylko w celu samoobrony gospodarczej, ale zorganizowani dla celów systematycznego oddziaływania na samorząd, organizacje rolnicze, izby rolnicze, szkoły rolnicze i t. p. W tym celu trzeba, aby poszczególne spółdzielnie zwoływały częściej swoich członków i na specjalnych zebraniach omawiały zagadnienia społeczne, takie, które powinny obchodzić każdego obywatela na wsi. Na zebraniach tych również należy omówić współudział w samorządach, organizacjach rolniczych, jak też to, co my jako spółdzielcy chcielibyśmy mieć od wyżej wymienionych instytucyj. Raz ustalony plan, dobrze przedyskutowany i zatwierdzony przez zebranych, powinien być konsekwentnie realizowany.

Rzucamy tych parę myśli, bo wierzymy, że gromada spółdzielcza myśli te skrystalizuje i ustali linję działania w zależności od swego terenu. Samorząd musi być naszym, jak też spółdzielczość musi być na usługach samorządu; w ten sposób wszystkie ataki na samorząd i spółdzielczość będą się odbijały jak groch o ścianę.

Demokracja — samorząd może się odrodzić tylko przez dobrze rozwijającą się spółdzielczość.

Niech więc spółdzielczość toruje drogę dla zdrowego samorządu, dla trwałej demokracji w Polsce.

## CO TO SĄ IZBY ROLNICZE?

Rok 1934 w ogólnej organizacji zawodowej rolnictwa polskiego będzie rokiem przełomowym, przynosi on bowiem dla centralnych, południowych i wschodnich województw nową formę organizacji zawodowej w postaci *przymusowych* izb rolniczych. Dotychczas podobne organizacje mieliśmy tylko na terenie województw poznańskiego, pomorskiego, śląskiego a od 1929 r. na terenie województwa warszawskiego. Pozostałe województwa znały tylko *dobrowolne* organizacje zawodowe w postaci Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i ukraińskiego „Silskiego Hospodara“, działającego na Małopolskę Wschodnią i Wołyń.

Rok 1933 zużyto na przygotowanie i uruchomienie izb rolniczych, w roku zaś 1934 ruszą one pełną parą.

Wobec takiego stanu rzeczy obowiązkiem każdego światłego rolnika jest choć pokrótce zapoznać się z ustrojem i celami izb rolniczych.

Otóż na wstępie należy podkreślić, że *izba rolnicza jest przymusowym związkiem zawodowym rolników, powołanym do życia drogą ustawy wydanej przez odnośne czynniki państwowe* (sejm względnie rozporządzenie Prezydenta). Każdy rolnik bierze udział w budowie izby rolniczej, gdyż część podatków płaconych przez niego idzie na rzecz izby. Według obowiązującej ustawy na utrzymanie izb rolniczych będą między innemi przeznaczone: 1) 3% ogólnej kwoty państwowego podatku gruntowego, pobranego w okręgu izby, 2) połowa wpływów z wojewódzkiego dodatku komunalnego (10%) do podatku gruntowego.

Celem izby jest zorganizowanie zawodu rolniczego, co należy rozumieć nietylko jako przedstawicielstwo i obronę interesów gospodarczych, ale i podnoszenie warstwy rolniczej zarówno pod względem oświaty fachowej jak i ogólnej, przez popieranie wszelkiego rodzaju szkół, kursów, kółek rolniczych i t. p.

Oprócz powyższych celów izba rolnicza powołaną jest do współdziałania z administracją publiczną w dziedzinie rolnictwa, to znaczy, że w pracy swej winna utrzymywać stałą łączność z Ministerstwem Rolnictwa, urzędem wojewódzkim i powiatowemi samorządami celem uzgodnienia się zarówno pod względem wytycznych polityki rolnej jak i wspólnego ustalenia sposobów wykonania programu rolnego.

Izba rolnicza rządzi się na podstawie statutu nadanego jej przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, który w stosunku do izby spełnia nadzór zwierzchni. Bezpośredni nadzór nad działalnością izby pełni odnośny wojewoda. Władze izby stanowią: rada, zarząd i prezes izby.

Radę izby tworzą radcowie z wyboru i radcowie z nominacji Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Radca musi mieć ukończone 30 lat i być właścicielem, lub dzierżawcą, (użytkownikiem) lub wreszcie kierownikiem gospodarstwa rolnego. Radcą może też być osoba, która pracuje w dziedzinie rolnictwa i ma wyższe wykształcenie ogólne lub rolnicze conajmniej średnie.

Ilość radnych może się wahać od 20 do 70.

Połowę ilości radców z wyboru wybierają sejmiki (rady) powiatowe, drugą połowę te organizacje społeczno-rolnicze, które Minister Rolnictwa powoła do tej czynności.

Ilość radnych z nominacji nie może przekraczać połowy radców z wyboru.

Do zakresu działania rady izby należy uchwalanie preliminarza budżetowego i zamknięć rachunkowych, decydowanie o majątku izby i wybór zarządu izby. Niektóre uchwały izby muszą być zatwierdzane przez wojewodę, inne zaś przez Ministra Rolnictwa.

Władza wykonawcza izby spoczywa w rękach zarządu, wybieranego przez Radę. Zarząd znów wybiera z pośród siebie prezesa, który reprezentuje izbę nazewnątrz, czuwa nad wykonaniem uchwał rady i zarządu, zwołuje posiedzenia i t. p.

Działalność codzienna izby jest ześrodkowana w biurze izby, na czele której stoi dyrektor powoływany przez zarząd za uprzednią zgodą Ministra Rolnictwa.

Ponieważ Rada izby zbiera się rzadko (conajmniej raz na rok), więc dla stałej łączności czynnika fachowego (inspektorów i instruktorów izby) ze społeczeństwem rolniczem Rada izby może powołać szereg komisyj, np. ekonomiczną, produkcji roślinnej, szkolną, produkcji hodowlanej i t. p. Komi-

sje mają prawo i obowiązek omawiać i opracowywać zagadnienia, wysuwane na danym odcinku przez życie gospodarcze.

Izby rolnicze, działając w ośrodku wojewódzkim przy realizowaniu pogramu pracy nad podniesieniem rolnictwa, opierają się na powiatowych dobrowolnych organizacjach rolniczych (O. T. O. i K. R. i O. T. R.).

W ten sposób w skrócie przedstawia się ustrój izby rolniczej. A teraz zastanówmy się, co wnoszą izby rolnicze w życie naszego rolnictwa?

Otóż przedewszystkiem izby. przejmując od dobrowolnych organizacyj zawodowych całą fachową pracę, zapewnią jej większą planowość i ciągłość a to ze względu na zapewniony dopływ środków finansowych. Dobrowolne organizacje zawodowe naskutek oparcia swego istnienia nieomal wyłącznie na zasiłkach państwowych znalazły się w ostatnich 3 latach w położeniu bardzo ciężkiem wobec ciągłej redukcji zasiłków. Personel fachowy wszystkich ogniw dobrowolnych organizacyj naskutek zmniejszonych zasiłków coraz to ulegał redukcjom, więc też o wykonaniu nawet najlepiej ułożonych planów nie mogło być mowy, praca się rwała, słabła więź organizacyjna naskutek zmniejszonej obsługi — słowem życie organizacyjne powoli zamierało—u góry zaś w centralach ograniczano się nieomal do roli reprezentacyjnej.

Izby rolnicze w większości wypadków przejęły fachowy personel organizacyj dobrowolnych, więc należy się spodziewać, że posiadane środki finansowe pozwolą izbom utrzymać pracę fachową na należytym poziomie bez wstrząsów i ciągłej troski o pensje dla personelu.

Drugą dodatnią stroną izb rolniczych będzie ścisła łączność prac sejmikowych Komisyj Rolnych z działalnością izby. W ten sposób uniknie się rozbieżności kierunku i metod pracy, jaka jednak miała nieraz miejsce między sejmikami i centralami zawodowych organizacyj dobrowolnych.

Wreszcie izby rolnicze naskutek tego, że ustawa nadała im charakter samorządu gospodarczego i szeroko pojętej reprezentacji interesów rolniczych wobec rządu i społeczeństwa — *przy odpowiedniem pokierowaniu ich działalnością* mają możność nadać swym wystąpieniom w obronie rolnictwa mocniejszy głos, niż to miało miejsce dotychczas w dobrowolnych organizacjach. Jednakże trzeba zgóry zaznaczyć, że może się to stać tylko w tym wypadku, gdy izby rolnicze potrafią utrzymać ścisłą łączność z szerokiemi masami rolników. Należy przypuszczać, że o tę łączność będzie dbał w pierwszym rzędzie fachowy personel, który przeszedł do izb z dobrowolnych organizacyj rolniczych. Jeżeli to nie nastąpi, izbom rolniczym grozić będzie skostnienie biurokratyczne. Jak w istocie rzeczy ułożą się stosunki, trudno dzisiaj prorokować. W każdym bądź razie jedno trzeba wyraźnie stwierdzić — *że ster pracy rolniczej przeszedł z rąk dobrowolnych organizacyj zawodowych do rąk izb rolniczych.* O tem winniśmy pamiętać nie dlatego, aby w przyszłości wiedzieć, na kogo składać odpowiedzialność za bieg spraw rolniczych, ale dlatego aby wiedzieć dokąd kierować swe życzenia i bóle, a przedewszystkiem, aby wiedzieć, że obowiązkiem ogółu rolniczego jest poprzeć izby rolnicze, gdyż mimo takich czy innych braków w ich statutach są one naszemi własnemi organizacjami. Jeśli okażemy im serdeczność i pomoc, to nie będzie w nich miejsca na ociężałość biurokratyczną.

Omawiając sprawę izb rolniczych nie sposób choć chwilę nie zastanowić się nad tem, jak winniśmy się ustosunkować do dobrowolnych organizacyj zawodowych? Czy mamy je usunąć z powierzchni życia czy też tylko odpowiednio zreorganizować? Oczywiście mowa tutaj nie o powiatowych towarzystwach rolniczych, które będąc organami pomocniczemi dla izb rolniczych mają nietylko zapewniony byt, lecz co więcej winny wybitnie ożywić swą działalność. Pytanie powyższe dotyczy ogniw wojewódzkich i centrali. Otóż, zdaniem naszem, należy dobrowolne organizacje utrzymać, nastawiając je wybitnie na pracę wychowawczą i oświatową. Przykład spółdzielczości rolniczej wykazał doraźnie, iż istnieje ścisła zależność między wyrobieniem „dołów" a rozwojem placówek.

Bez przygotowanego materjału ludzkiego nie zbudujemy silnego rolnictwa polskiego. Nawet i izby rolnicze choć mają ułatwioną pracę dzięki zapewnionym środkom finansowym — to jednak *bez pomocy samej wsi nie zrobią trwałej roboty.*

Aby rozwijały się izby i spółdzielnie rolnicze, potrzebna jest gruntowna regulówka w umysłach naszych drobnych rolników — niechże ją robią dobrowolne organizacje zawodowo-rolnicze. Pole do pracy ciężkiej, ale niezmiernie ważnej jest wielkie — izby rolnicze napewno jej nie wyczerpią, więc niech C. T. O. i K. R., M. T. R., P. T. R. i inne towarzystwa dobrowolne pozostaną przy życiu a korzyść będzie niewątpliwa.



## MORZE I POMORZE.

Kiedyś, hej — kiedyś, siedzieliśmy twardo nad morzem. Szeroki mieli dostęp nasi przodkowie za Piastów. I przy ujściu Wisły i nad Odrą i jeszcze dalej na zachód, nad Łabą żyli słowianie, a okręty ich ciężkie, niezgrabne, drewniane pływały po wodach szerokich Bałtyku. Przywoziły i zboża i futra i bursztyn i drzewo twarde. Nieraz wojować przyszło na lądzie i na morzu.

Głośny był wówczas dwór królów piastowskich. Przybywali nań goście nietylko od sąsiednich Czechów, Węgrów, Rusinów, ale z dalsza, i z Francji i od Normandów ze Skandynawji i z lodem okrytej Islandji, w której podaniach nieraz imię Bolesława Chrobrego i jego ojca Mieszka, spotykamy.

Ale potem kiedy Polska była w podziałach, a dzielnicowi książęta nieustanne waśnie między sobą toczyli, ława niemiecka, od zachodu wyparła nas ze starych siedzib. A w ziemi Chełmińskiej usadowił się Zakon Krzyżaków, doszczętnie ogniem i mieczem wytępił prusów litewskich i zniemczył ze szczętem wybrzeże pomiędzy Wisłą, a Niemnem. Dawni, polscy mieszkańcy Gdańska zostali do nogi wybici.

I oto Gdańsk zniemczony odciął Polsce dostęp do Bałtyku i zakorkował nam wyjście na świat.

A później przyszły rozbiory i niewola i zaciekłe tępienie polskości już przez królów pruskich i cesarzów niemieckich. Ale przecie w czasie najcięższego ucisku część ziemi nadmorskiej i pas, wnętrze lądowe polskie z nią łączący przy nas pozostały. Uciekli panowie i szlachta, uciekła inteligencja, — został sam drobny rolnik, został biedny rybak na wybrzeżu i ci trwali jak głazy w ziemię wrośnięte. Nie przepuścili. Dzięki tym to rolnikom i rybakom, gdy przyszło wytyczać granice Polski nowej, odrodzonej, przekonać się mógł cały świat, że Polacy nad morzem mieszkają, że kawał wybrzeża do nas powinien należeć.

I przyznano nam to wybrzeże.

I dziwnie było patrzeć na ten kraj, gdy w roku 1920, porą zimową wojska Rzeczypospolitej szły zajmować, zwrócone nam przez sprawiedliwość dziejową miasta i sioła.

I przyszliśmy na wybrzeże.

Nie lekko tu żyć. I u nas wśród lądu niemało się człowiek namozoli. Ale praca rybaka morskiego jest cięższa. U nas robota jest wtedy, gdy słońce świeci, gdy ciepło. Tam orać niema czego. A ryba latem uchodzi na głębiny — nie lubi wody ciepłej. Zarzuca się wtedy sieci przydenne głęboko do wody i czasem coś złowi, ale niewiele. Żeby mieć zdobycz większą trzeba wyjechać dalej, na większym statku. Są na morzu Bałtyckiem takie miejsca, gdzie złowi człowiek i latem na sieci ciągnione po dnie płastugi, czasem wątłusza.

Jak powiadamy, połowy na te dwa gatunki ciągną się niby cały rok. Ale tego wszystkiego wiele się nie ułowi. To też latem większość rybaków nie ma wiele roboty. Naprawiają sieci, łodzie łatają, wożą letników po morzu, coś koło chałup pracują. Ot — niby jak rolnik w zimie.

Dopiero przy końcu sierpnia wszczyna się ruch na wybrzeżu. Nadpływa węgorz, wędrowiec ze swoich ogromnych, tysiącomilowych podróży w oceanach. Lubi on na noc spoczywać na płyciźnie piaszczystej. Cały ten brzeg dzielą pomiędzy siebie rybacy, spółkami. Każda taka spółka dostaie swoją część i każdy zastawia długie żaki, czyli więcierze z siatki sznurowej na obręczach. Trzeba je umocować na tęgich palach, mocno je linami powiązać, by fala wszystkiego nie zabrała. Węgorz ryba droga i smaczna, więc choć jej niewiele, zawsze zarobek daje niezgorszy.

Idzie jesień. Wiatry napędzają masy wód zimnych, a z niemi wraz zjawia się gość nowy, niepozorny, a pożądany dla naszego rybaka. Jest nim szprot. Każdy zna go napewno — sprzedawany jest masowo, bądź w postaci wędzonej, bądź w puszkach, zakonserwowany w oliwie.

Najwięcej tego szprota poławia Norwegja. Tam przybywa on w określonych porach roku ogromnemi ławicami, płynie zbitemi gromadami, poprostu masą stłoczoną. Statek się przez to nie przebije. Taka to jest siła instynktu, pędzącego tę rybę na tarło. Wokoło płyną jego tępiciele: wieloryby, delfiny, foki, w powietrzu pełno ptactwa rybożernego.

Wszystka ludność wylega wtedy na brzeg. Z łodzi zwykłemi czerpakami zbiera się masy ryby i przesypuje na dno, ile tylko zmie-

ści. Kto nie ma sprzętu rybackiego, łapie koszami wprost z lądu. Nadejście szprota, to wielkie święto w Norwegji. Nieczynne są szkoły, urzędy — wszystko pędzi łowić, albo pomagać, albo wędzić rybę, albo przyglądać się połowom.

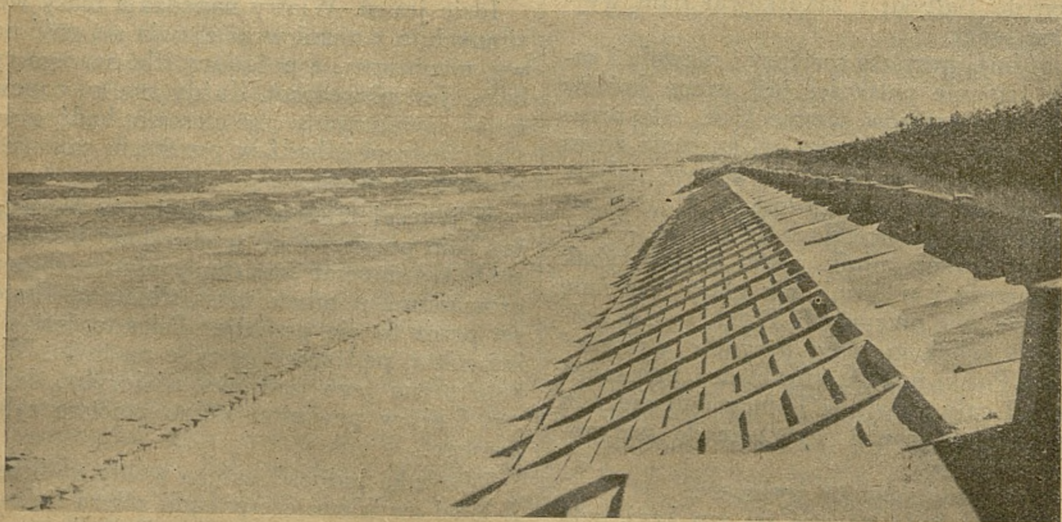
Do nas przychodzą mniejsze stada szprotów. Zastawiają na nie rybacy wielkie sieci, rozwieszają je całemi setkami metrów, niby firanki na wodzie, na spławikach. Na tych przegrodach zatrzymuje się szprot, plącze skrzelami w oczkach i tak pozostaje. Statki nawet mniejsze na cetnary liczą zdobycz. Nie tak dawno wielki połów szprota był klęską. Bo cena jego spadała do dwóch groszy za kilogram. Dziś, kiedy w Gdyni jest chłodnia, nie musi rybak wszystko sprzedawać odrazu. Może ją przechować czas pewien na świeżo i zawędzić stopniowo.

Zaraz po szprocie, a nieraz i razem z nim przybywa nasz drugi znajomy — śledź. Zajmuje się śledziem i wielki przemysł rybacki. Wszystkie państwa nadbrzeżne Europy posiadają duże floty okrętów parowych i motorowych, które połowem śledzi wyłącznie się zajmują. Obfituje weń zwłaszcza Morze Północne, to też rybactwo tam, zwłaszcza angielskie, rozwijało się od niepamiętnych czasów. Cała prawie ludność w okolicach pracuje nad soleniem, wędzeniem, pakowaniem ryby, wyrobem beczek i t .p. Handel tym artykułem znany był oddawna, a wiele miast w dzisiejszych Niemczech, Polsce i Rosji zawdzięcza mu swoje powstanie i rozwój. Dziś sama Polska sprowadza śledzia do 60 miljonów kilogramów rocznie. Na naszych wodach znana jest tylko mniejsza odmiana śledzia. W handlu spotykamy je przeważnie pod nazwą moskalików, przeważnie marynowanych w puszkach albo baryłkach. Śledzie solone mamy z Anglji lub Norwegji. Dopiero w ostatnich latach powstały w Polsce wielkie przedsiębiorstwa rybackie, które wysyłają własne okręty na Morze Północne.

---

Zima idzie, chłód coraz sroższy, a pracować trzeba. Coprawda morze łagodzi klimat wybrzeża, ale tylko w nieznacznym stopniu. W zawieję i mróz wciąga człowiek kotwicę na omarzniętej linie, nastawia żagle albo zapuszcza motor i płynie po spienionych fal grzbietach. W szarugę, w mgły odmęt. Nie ma ani dnia, ani nocy. Bo jeżeli ryba jest, trzeba korzystać, gdyż może uciec kędyś w dalsze strony, a wtedy cały trud na nic. A ileż to razy wichura się zerwie, śnieg i grad smaga, mróz przenizuje do szpiku, a fala zalewa pokład, zmywa sprzęt wszystek. Stoi człowiek przy sterze, patrzy, wytęża wzrok, aby rudla z garści nie puścić. Śmierć nieraz w oczy zagląda, ale dzielny rybak wyratuje się — wypłynie.

Gdzieś w lutym przychodzi nowa robota. Nadciągają łososie, co z zimnych okolic podbiegunowych, z pod nigdy nie tających lodów, płyną do rzek rodzinnych na tarło. Szukają drogi do strumieni górskich, w których się narodziły. Jakowyś instynkt tajemny prowadzi je ku ujściom rzeki, przez którą przed laty wędrowały na dalekie morza. Organizm ich w tej chwili przed wydaniem



Umocniony brzeg.

na świat potomstwa potrzebuje więcej powietrza, więcej tlenu, niż miały go w ciemnej głębinie — wypływają więc na powierzchnię. Na nie tutaj zasadza się rybak. Do łowów używane są długie wędy, pływające na spławkach, a umocowane w określonem miejscu na kotwicy. Do głównej liny, liczącej nieraz i tysiąc metrów, wiązane są tysiączne linewki drobniejsze z haczykami sporemi, na których zwisa przynęta.

Wędy takie zapuszcza się daleko na pełne morze, znacząc miejsce zapuszczenia kotwicy zapomocą chorągiewki, pływającej na wielkim spławiku korkowym albo szklanym. Widać taką chorągiewkę zdaleka i rybak zawsze do niej trafi. Wędę trzeba starannie oglądać, a nieraz i pilnować zdaleka, bo na



Port rybacki na Helu.

łososia łasy jest nietylko człowiek. Chętnie tropi go wielki szkodnik foka, stwór wodny ssący i żyworodny, przebywający stale w wodzie, żywiący się tylko rybą. Krąży on koło wędy i potrafi nieraz zniszczyć cały połów. Zżera ryby, zostawiając tylko łby na haczykach. To też tępiona jest foka zajadle przez rybaków.

Przez marzec i kwiecień jeszcze trwa praca, lecz oto niebawem nadchodzi lato. Można spocząć. Łodzie co mniejsze wyciągnięte na brzeg, większe statki żaglowe i motorowe kutry, bezpokładowe i pokładowe (czyli osłonięte zgóry pomostem) stoją na kotwicach. Dawniej stały one swobodnie na morzu, narażone na wichry. Dziś wybudowane zostały piękne porty. Na Helu dawna niemiecka przystań została rozszerzona, pogłębiona, belkowanie zastąpiono pięknemi, betonowemi pomostami. Drugi, jeszcze piękniejszy port został zbudowany na gruntach wsi Boru, około Jastarni.

---

Już to na polskiem wybrzeżu znać naszą pracę. Gdzie spojrzysz — tam widzisz, co w ostatnich dziesięciu latach zrobiono. Całe kilometry wybrzeża wzmocniono tak, że najcięższa fala ich nie ugryzie. Na pustkowiu stanęły gmachy, hotele, miasteczka całe. Powstała cała wielka kolonja rybacka na samym Helu. Poprzez pustkowie prowadzą koleje, szosy kostką moszczone. Kilkadziesiąt nowych statków żaglowych dostarczyły rybakom dobrze zorganizowane spółdzielnie.

Przedewszystkiem jednak rzuca się w oczy każdemu wielki port Gdynia, jeden z najdoskonalszych i najczynniejszych na świecie, port o doskonałych, długich nabrzeżach, zaopatrzonych w dźwigi elektryczne, ładujące wprost ze statków na wagony, z wagonów na statki. Wielkie składy stoją jeden za drugim, chłodnie dla ryb, olejarnie dla przerobów wszelkiego rodzaju surowców oleistych. Po kilkadziesiąt okrętów handlowych i wojennych naraz staje w tym porcie, a wciąż śmigają na wszystkie strony małe statki służbowe, ciężkie holowniki, łodzie motorowe i t. p.

Żyje to wybrzeże pięknie i bujnie. Trudno poznać kraj, który jeszcze przed dziesięciu laty był pusty i biedny. Teraz zjeżdżają tu ze wszystkich stron kupcy i fabrykanci, robotnicy i rzemieślnicy, inżynierowie, lekarze, adwokaci, przedsiębiorcy. Rolnicy wokoło na gwałt reorganizują gospodarstwa, by dostarczać na rynek wciąż brakującej ogrodowizny, masła i mleczywa.

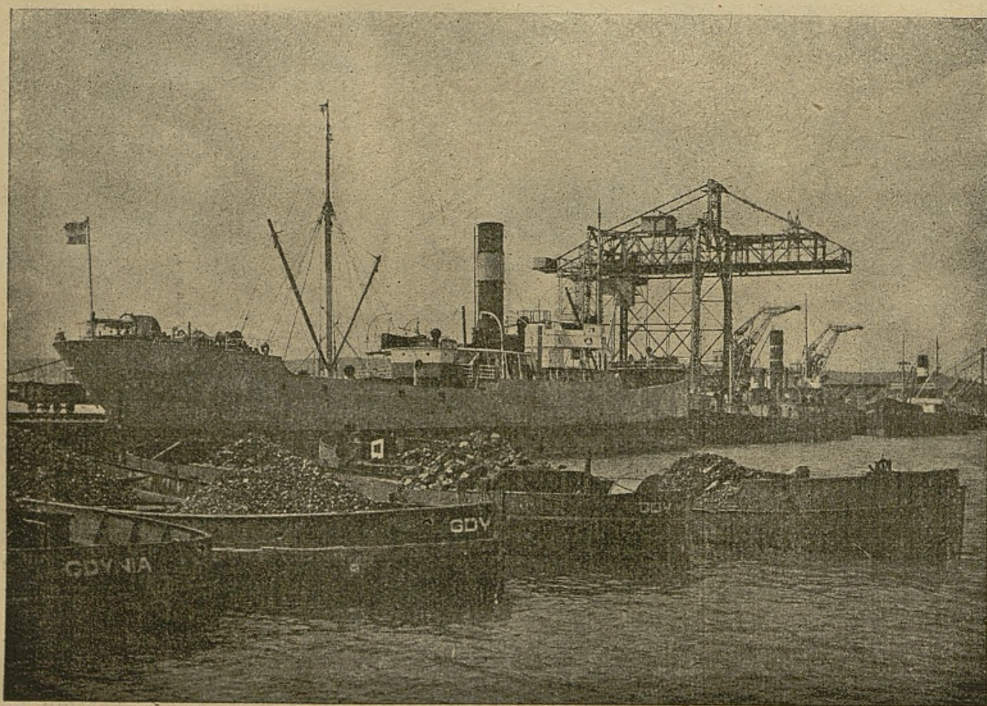
Czem jest port dla naszego życia wewnątrz kraju? Czem on jest dla rolników? Kto myśli, że drobnostką, ten bardzo się myli. Bo to nietylko zajęcie dla kilku czy kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Port to warunek życia dla całego kraju. Bo oto wysyłają masło, czy jaja, czy bekony do Anglji. Każdy taki towar musi być dowieziony do portu, tam przeładowany na okręt i dopiero statek zawozi go do Londynu. Kiedyśmy portu nie mieli, to towar szedł tylko do granicy. Tu zabierała go kolej niemiecka, wiozła do portu niemieckiego i tam przeładowywało się do składu niemieckiego. W tych warunkach Anglik, kupując nasze masło płacił nam tylko za sam produkt, za przewóz zaś, za skład, za przeładunek — za wszystko, jednem słowem, opłatę pobierały Niemcy. A jak podniosły ceny przewozu czy składu, odrazu towar nasz podrożał bez żadnego dla nas pożytku.

A gdy przychodzi okres złej konjunktury, spadku cen, wtedy rolnik domaga się od rządu, aby zniżył opłaty kolejowe i portowe. Rząd może obniżyć taryfy i wtedy można sprzedawać ten towar po niższej cenie zagranicą. Ale jeżeli przewozimy koleją niemiecką, to ona nam taryfy nie zniży. Przy przewozie przez obce porty, przez obce koleje nie mamy możności popierać własnego wywozu.

Na budowę i urządzenie naszego portu wydaliśmy około 400 miljonów złotych, a na opłatach przewozowych oszczędzamy około 350 miljonów rocznie, które, nie mając portu, musielibyśmy zapłacić zagranicy.

A lud rolniczy może być dumny z tego, że nie kto inny, tylko jego bracia rolnicy i rybacy zachowali i stworzyli tę podstawę, na której Polska nowa może budować. Dlatego ze słuszną dumą śpiewa rybak kaszubski swój dziarski marsz:

Nigdy do zgube
nie przyjdą Kaszube
marsz, marsz na wrodze!
me idzeme z Bodze.




Port węglowy w Gdyni.



## O PRZEWIDYWANIU POGODY.

Niema rolnika, który rankiem nie spojrzałby choć raz na niebo i nie pomyślał przy tem: „jaka też dziś będzie pogoda?“ Od tej pogody, od tego deszczu tak wiele zależy w życiu rolnika, zależy przecież plon jego ciężkiej całorocznej pracy. Patrzy więc pilnie rolnik w niebo i według własnego doświadczenia oraz według obyczaju po ojcach — wnioskuje o pogodzie. Niejeden gospodarz słynie z tego w swej wsi, że wystarczy mu spojrzeć np. na las, tam za wsią ku zachodowi, albo na górkę, co zamyka widnokrąg od wschodu, aby pewnie przepowiedzieć: „jutro zaczynamy kosić, — będzie pogoda“. Oczywiście nikt go do sądu nie ciągnie, kiedy się pomyli, ale, czy policzyłbyś, ile razy się pomylił?

Często też wagę swoją mają na wsi przysłowia o pogodzie: z dziada pradziada powtarzane, z miejsca na miejsce przenoszone, mają one swój urok miłego obyczaju wiejskiego i dlatego znajdziecie wiązankę ich w tym kalendarzu. Ale czy przysłowie o pogodzie, które wymyślił poleszuk na swoich błotach, będzie ważne dla wielkopolanina na granicy niemieckiej, albo przysłowie kaszubskie z nad naszego morza czy będzie trafne dla ziemi huculskiej na południowo-wschodnim krańcu naszego państwa? Przecież to jest bezmała 1.000 (tysiąc) kilometrów w linji powietrznej, na ukos przez całą Polskę! Jedno przy morzu, drugie w głębi lądu. I tu i tam przygotowuje się pogoda dla całej Polski. Zależy zaś ta pogoda i tu i tam zkolei od pogody na oceanach, odległych o nowe tysiące kilometrów na północ i zachód oraz na lądach, o nowe tysiące kilometrów na wschód i południe. Gra i zwalczanie się wzajemne tych wpływów morskich i śródlądowych wygląda na każdym odcinku Polski inaczej. Czy w przepowiadaniu pogody mogą mieć jaką wagę — miejscowe przysłowia, w których i tak zwykle „babka na dwoje wróżyła“?

Nie wystarcza już dzisiejszemu rolnikowi przewidywanie pogody według doświadczeń nieuzasadnionych nauką lub według przysłów, jak nie wystarcza żeglarzowi, co z szybkością parowca lub samolotu przemierza tysiące kilometrów przestrzeni, jak nie wystarcza takie przewidywanie pogody, zwłaszcza uczonym. Badają oni oddawna *przyczyny* pogody i niepogody. Badają sposobami bardzo starannie obmyślonemi. Przekonali się np. szybko, że nie wystarcza badać pogodę tylko nad swoją głową i postarali się o dokładne wiadomości, jaka pogoda lub niepogoda jest nietylko w „naszej“ okolicy, lecz w całej Polsce; ba! nietylko w Europie, ale mają ścisłe, telegrafem bez drutu (z szybkością 300.000 kilometrów na sekundę!) przekazywane wiadomości, jaka pogoda panuje w różnych okolicach na całej kuli ziemskiej i jak się ona zmienia dzień w dzień, noc w noc.

Nie podołaliby tej pracy wszyscy uczeni świata. Organizacją badań pogody i zbieraniem wiadomości o niej musiały zająć się państwa. W każdem choć trochę cywilizowanem państwie zorganizowana została służba pogody. U nas zajmuje się tem Państwowy Instytut Meteorologiczny czyli pogodoznawczy w Warszawie w skrócie P. I. M.

Urząd ten kierowany przez uczonych specjalistów, zbiera potrzebne wiadomości dotyczące Polski, starannie opracowuje olbrzymi, a ciągle zmienny materjał, aby z największą ostrożnością ustalić przepowiednię pogody. Ponieważ uczeni doszli do przekonania, że pogoda Europy w dużym stopniu zależy od zmian pogody na biegunie, zorganizowali w minionym roku t. zw. rok polarny (biegunowy). I Polska wysłała na równi z innemi państwami swoją wyprawę uczonych meteorologów pod biegun północny, naWyspę Niedźwiedzią. W ten sposób i my bierzemy udział w międzynarodowym wysiłku, aby znaleźć naukowe sposoby przewidywania pogody na dłuższe okresy czasu.

W ostatnich latach przekonano się również o wpływie na pogodę bardzo wysokich warstw powietrza, odległych od ziemi o 15 do 20 kilometrów, dzięki lotom balonami (loty prof. Piccarda i sowieckie).

W dzisiejszym stanie wiedzy o pogodzie, czyli meteorologji, może P. I. M. ogłaszać przez radjo z dużą pewnością przepowiednie pogody na dzień lub najwyżej dwa.

Ażeby i badania i przepowiednie pogody były najdokładniejsze, posługują się uczeni różnemi, czasem złożonemi przyrządami, które można sprowadzić do paru prostych

typów: np. zapomocą jednych badają siłę i kierunek wiatrów (wiatromierze), innemi badają ilość wilgoci w powietrzu (wilgociomierze) lub też zmiany ciepłoty powietrza (ciepłomierze czyli termometry). Ale najważniejszym ich przyrządem jest barometr czyli przyrząd do mierzenia ciężkości powietrza). Pokazuje on, gdzie i kiedy jest powietrze ciężkie, zagęszczone, a kiedy jest rzadsze, lżejsze. Ma to bardzo wielkie znaczenie w przepowiadaniu pogody, ponieważ z miejsc, gdzie jest ciężkie, zagęszczone powietrze, spływa ono do miejsc o powietrzu rozrzedzonem, lżejszem. Takie ruchy powietrza zwykliśmy nazywać — wiatrami.

Zwykliśmy też mówić, że w miejscach z ciężkiem zagęszczonem powietrzem panuje „wysokie“ ciśnienie, czyli raczej wielkie ciśnienie. Ponieważ jednak ciśnienia tego nie czujemy, a mierzymy je właśnie na podziałce barometru przy pomocy naszych oczu, przywykliśmy do określania, że barometr się podnosi, że jest „wysokie ciśnienie“ lub „zwyżka“ barometryczna, kiedy widzimy, iż słupek rtęci barometru rtęciowego lub wskazówka barometru sprężynowego naciskana na jednym swym końcu przez ciężkie powietrze, drugim swym końcem „podnosi się“, „idzie czy stoi wysoko“.

Kiedy zaś powietrze stanie się lżejsze w pewnej miejscowości, a bywa to najczęściej wtedy, gdy jest wilgotniejsze i cieplejsze, nie może ono utrzymać ciągle tego samego nacisku na słupek rtęci lub na wskazówkę zczepioną ze sprężyną, — i wtedy słupek rtęci opada, „barometr spada“ lub wskazówka odchyla się z powrotem, czyli „barometr się cofa“. My zaś wtedy spodziewamy się od wilgotnego powietrza — deszczu.

Jeżeli więc barometr spada w ciągu całego dnia należy oczekiwać deszczu. Jeżeli spada bardzo szybko, prawdopodobnie będzie burza; jeżeli zaś podnosi się powoli i bez przerwy, prawdopodobnie nastąpi pogoda. Jeżeli podnoszenie się trwa w ciągu kilku dni, pogoda będzie stała.

### *Kiedy przewidujemy deszcz?*

1. Jeżeli z zachodniej części nieba szybko nadciągają obłoki pierzaste, to po dniu albo dwóch przyjdą deszcze, prawdopodobnie przewlekłe.
2. Jeżeli po takich pierzastych obłokach niebo okrywają chmurki warstwowe, lekkie (baranki) — będzie deszcz albo śnieg z wiatrem.
3. Jeżeli obłoki poruszają się w innym kierunku, niż wieje wiatr na dole, jakby górny wiatr odchylał się na prawo — pogoda się pogorszy.
4. Jeżeli z jednego punktu nieba, na horyzoncie wychodzą pasma obłoków pierzastych — będą opady bez wiatrów.
5. Jeżeli chmury kłębiaste (baranki) rozejdą się po południu — będzie pogoda, jeśli trwają do wieczora — pogoda się pogorszy.
6. Jeżeli po dwóch dniach jasnych, w ciągu których wiały wiatry w jednym kierunku, kierunek ten się zmieni — pogoda zmieni się również.
7. Chmury gęstniejące po jasnym dniu ku wieczorowi zwiastują słotę.
8. Wiatr wzmacniający się ku wieczorowi oznacza, że trzeba oczekiwać deszczu lub burzy, a jeżeli zmienia swój kierunek za ruchem słońca — zbliża się słota.
9. Jasne przejrzyste powietrze tak, że widać dokładne zarysy dalszych przedmiotów, przepowiada opady.
10. To samo zwiastuje silne iskrzenie się gwiazd, zwłaszcza przed wschodem słońca.
11. Jeżeli po upalnym dniu niema rosy — będzie deszcz.
12. Małe kręgi wokoło księżyca zwiastują deszcz za dzień lub dwa.
13. Czerwone niebo o wschodzie lub zachodzie często zwiastuje deszcz.

### *Co zapowiada burzę?*

1. Kiedy chmury kłębiaste rosną, jak wały na płaskiej podstawie — będzie burza.
2. Jeżeli bardzo wysoka chmura kłębiasta wypuszcza z górnej części obłoki pierzaste jak rozczapierzona dłoń albo rozpościera ją na kształt czapki od grzyba — może być grad.
3. Jeśli w ciągu dnia jasnego chmury mają kształt kłębiasty — burze nocne powtarzają się kilkakrotnie.
4. Jeśli słabe dźwięki z oddali słychać bardzo wyraźnie, znaczy to, że powietrze jest bardzo wilgotne i może być burza.
5. Jeżeli na dolnej powierzchni chmury burzowej występują liczne wyrostki okrągłe, w dół skierowane, to prawdopodobnie nie będzie ona rozproszona bez burzy.

### *Co zapowiada pogodę?*

1. Niewielkie chmury kłębiaste, płynące z wiatrem.
2. Niewielkie chmury, ginące ku wieczorowi.
3. Cisza w nocy, słaby wiatr po wschodzie słońca, nieco wzmagający się w ciągu dnia, a słabnący na wieczór, zapowiada dłuższą pogodę.
4. To samo bywa, jeżeli jest dzień gorący a noc chłodna.
5. Silna rosa — będzie pogoda słoneczna.
6. Sucha mgła — zapowiada susze i upały.
7. Długotrwała, białosrebrzysta smuga na zachodzącem słońcu — trwała pogoda.
8. Niebo rano czyste, potem około 10-ej chmurki pierzaste — rosnące do popołudnia i potem znikające — pogoda.
9. Na niższych miejscach wieczorna leży mgła i znika wraz ze wschodem — będzie pogoda.
10. Jeżeli w nocy jest cieplej w lesie, niż na polu — to będzie pogoda.
11. Jeżeli w nocy, albo wieczorem, występując na pagórek, czujemy prąd ciepły będzie pogoda.
12. Chmury pierzaste ze wschodu — także wróżą pogodę.

### *Jakie chmury rozróżniamy na niebie?*

1. *Pierzaste* — delikatne, białe obłoczki, podobne do pierza, albo do wełny czesanej, czasem proste, kiedyindziej kędzierzawe. Unoszą się najwyżej do 10 — 11 km. na niebie, które wygląda wtedy jak zamiecione, a utworzone są głównie ze śnieżynek albo kryształków lodu.

2. *Kłębiaste* — ciężkie kłęby o licznych, zaokrąglonych grzbietach, nieraz u spodu wyrównane w prostą linję. Lśnią biało, a zjawiają się w lecie na wysokości 2 — 4 kilometrów, a w zimie niżej — do 1,5 km.

3. *Warstwowe* — poziome, rozległe, unoszą się niewysoko nad ziemią, wyglądają jak mgła i często widzi się je na zachodzie.

4. *Deszczowe* podobne są do kłębiastych, ale w postaci dużych szarych płatów. Każdy je zna. Z nich spada deszcz.

Na niebie rzadko się widzi tylko jeden z czterech podanych tu gatunków chmur. Najczęściej występują chmury rodzajów pośrednich, przejściowych np. warstwowo-pierzaste, kłębiasto - deszczowe i inne. Warto nauczyć się dobrze rozróżniać chmury, łatwiej jest wtedy przewidywać pogodę.

## GRY NA ŚWIEŻEM POWIETRZU.

Nie macie jeszcze u siebie we wsi boiska do gier i zabaw?! — To zróbcie je coprędzej!

Brak boiska bowiem mówi człowiekowi, który wsi waszej nie zna, o was bardzo dużo. Brak ten dowodzi, że nie znacie i nie uprawiacie gier, co gorsza, że może nawet tych gier nie lubicie i młodym bronicie. A to dużo i niedobrze mówi o waszych zdolnościach organizacyjnych i o waszej umiejętności patrzenia w przyszłość.

Nie macie boiska? Ha, no to pewnie nie nadzwyczajnie idzie wam spółdzielnia wasza, pewnie są duże trudności i zawiści w gminie, pewnie w tej wsi ludzie nieużyci siedzą i każdy sobie swoją nędzną rzepkę skrobie. Zapewne tylko wódka, albo inne zło, jednoczy starych w karczmie lub także—co już najgorsze—nawet i młodych.

— Młodzież wsi waszej nie wystawiła ani doborowej drużyny do zawodów z wsią sąsiednią, ani wybitnych graczy na święto sportowe?

Ha, no nie dziwota, kaprawe dzieci były ongiś z tej młodzieży waszej i kaprawe a krzywonogie dziewuchy będą taką młodzież chciały na mężów!

Dlaczego tak?

Bo gra zbiorowa na świeżem powietrzu to sprawdzian człowieka zdrowego i na ciele i na duchu, sprawdzian wobec współzawodników gry i wobec patrzącej gromady. Co więcej, to sprawdzian zdrowia społecznego w gromadzie i próba jej mocy na przyszłość.

Gra na świeżem powietrzu wyrabia nietylko cielesne zdrowie, siłę i zręczność wiejskiego człowieka.

Ona hoduje, albo czasem dopiero *budzi w człowieku*, zwłaszcza młodym, najważniejszą wartość: *jego honor.* Boć zwycięstwo w takiej grze zbiorowej jest jedynie honorowe. Staranne przestrzeganie wspólnie umówionych warunków gry, to sprawa honorowa. Zamiast gry uprawiać bijatykę to grzech przeciw honorowi. Niehonorowem jest podstępne zdobywanie zwycięstwa. Nawet w przegranej honor nie pozwala przejawić gniewu czy zawiści i pokonany ściska szczerze, czyli honorowo, dłoń zwycięscy, po zakończeniu gry. Bo jutro pokonany może być zwycięscą. Zależy to od jego siły wewnętrznej, duchowej, od jego honoru.

A *karność* bez zastrzeżeń wobec przewodnika gry lub sędziego? A *solidarność,* przy której jesteś pewien osobistego honoru towarzysza gry, choćby był twoim osobistym wrogiem, — skoro chodzi o honor zespołu, o uczciwość wspólnej wygranej? A *panowanie nad sobą i ofiarność,* każąca ci skupić się do wysiłku największego i najowocniejszego przy zbiorowem zdobywaniu zwycięstwa? — Czyż to są małe wartości? Czyż nie jest tak w życiu prawdziwem, że te właśnie wszystkie wartości wytwarzają zorganizowane, prężne, czujne i z ducha honorowe społeczeństwo, czyli społeczeństwo dojrzałe do prawdziwego życia spółdzielczego?

Gdy więc gry są nietylko zabawą, odprężeniem i wzmocnieniem zdrowia, ale także zaprawą i doskonaleniem życia społecznego, *dajcie grom na świeżem powietrzu poczesne miejsce w waszem życiu gromadzkiem, a więc i w waszem obejściu wiejskiem.*

Dla gier na świeżem powietrzu potrzebne są boiska. O resztę młodzież sama się postara i ułatwi nawet starszym udział w grach.

Gdzież winno być boisko? W pobliżu wsi, koło lasu (dla cienia i wypoczynku) niedaleko wody czystej (dla kąpieli), ze studnią dobrej wody w pobliżu (do picia). Wielki plac, jakiś nieużytek, starannie wyrównany, pokryty koszoną murawą, w razie wilgotności gruntu zdrenowany, na którym można byłoby wytyczyć przynajmniej jeden wielki prostokąt dla gry w piłkę nożną (100 na 65 m.), a jeśli możliwe, obok, prostokąty mniejsze, dla gry w kręgle (60 na 25 m.), dobrej nawet dla staruszków, oraz gry w palanta (te same wymiary, lub ten sam plac), dla gry w plinia, zwanej też obóz, król (40 na 30 m.) oraz dla siatkówki i koszykówki, gier nadających się również dla dziewcząt. Palant, kręgle, pliń — to wspaniałe, staropolskie i starochłopskie gry, uznane dziś za tak samo nowoczesne i modne, jak piłka nożna, siatkówka i koszykówka, najlepsze z gier obcych, angielskich, które się u nas na wsi już niezmiernie rozpowszechniły. Prawidła tych gier są ogólnie znane. Dobrze jest przeglądać je starannie co pewien czas (np. w taniej książeczce d-ra E. Piaseckiego, p. t. „Zabawy i gry ruchowe"). Spółdzielcy, zakładajcie boiska dla gier na świeżem powietrzu, sobie, — i spółdzielczemu przychówkowi młodzieży waszej!

## CHOROBY ZAKAŹNE

Nazwa wskazuje, że choroby te mogą być przenoszone z chorych na zdrowych. Każdą wywołuje właściwy tylko dla jednej z nich zarazek. Zarazki są to gołem okiem niedostrzegalne *drobnoustroje.* Istnieją niezliczone drobnoustroje widzialne przez szkła powiększające i niezliczone drobnoustroje zbyt małe, aby je przez drobnowidz można było zobaczyć, dostrzegalne tylko ze skutków, jakie wywołują. — Wszystkie rozmnażają się bardzo szybko przez podział (z jednego dwa, z dwóch — cztery itd.), w jeden dzień plenią się w miljony tak, iż w krótkim czasie stałyby się jedynymi panami ziemi, gdyby zawsze miały pomyślne warunki rozwoju, gdyby i one nie miały swych chorób i wrogów. — W niekorzystnych warunkach zamieniają się one w zarodniki (spory), bardzo wytrzymałe na suszę, zimno i gorąco. Nie wszystkie drobnoustroje są zarazkami. Liczne z nich są nam do życia potrzebne. Wiele jest szkodliwych, wywołując choroby.

Rozróżniamy *zarazki* natury roślinnej, czyli *bakterje* np. kuliste: *dwoinki, gronkowce, paciorkowce,* podłużne *laseczniki,* świderkowate *krętki,* oraz zarazki natury zwierzęcej jak ameby lub plazmodje.

*Zarazki mogą dostać się do ciała* czworakim sposobem:

1) *przez uszkodzoną skórę* (najmniejszą nawet rankę, zadrapanie) lub *przez błonę śluzową* ust, nosa, narządów rodnych lub wydzielniczych zdrowego człowieka, kiedy ten świadomie, częściej zaś nieświadomie, dotyka chorego, jego wydzielin (plwocina, śluz, pot, krew, ropa, wymioty, mocz, kał) lub używanych przez chorego przedmiotów (bielizna, pościel, ubranie, naczynia, narzędzia);

2) *przez usta lub nos przy wdechaniu* kurzu z zarazkami lub wilgoci, (n. p. kropelek) zawierającej zarazki n. p., kiedy chory kaszle lub kicha w stronę zdrowego;

3) *przez kanał pokarmowy przy spożywaniu potraw* (owoce!) lub płynów (woda!) zakażonych przez chore otoczenie, przez muchy lub przez własne palce człowieka zdrowego, kiedy niemi dotyka jedzenia lub ust;

4) *przez ukłucie owadów (komarów* roznoszących zimnicę, *wszy* szerzących tyfus plamisty).

*Ciało broni się przeciw zarazkom oraz ich jadom:*

1) *Skóra* cała, zdrowa, dobrze utrzymana (woda, powietrze, słońce, dobry pokarm!) nie dopuszcza zarazków, które przeważnie giną na jej powierzchni nienaruszonej..

2) Wewnątrz ciała *białe ciałka krwi* jak żandarmi zbiegają się na miejsce zakażone przez zarazki, docierają wszędzie i pożerają te zarazki.

3) *Gruczoły limfatyczne* jak sita lub jak twierdze bronią zarazkom wstępu do krwi i wnętrza ciała.

4) *Gruczoły wydzielania wewnętrznego czyli dokrewne* wraz z limfatycznemi wydzielają do krwi płyny o potężnem działaniu chemicznem. Przy ich współdziałaniu w razie potrzeby powstają we krwi *soki ochronne lub przeciwtrujące (t. z. antytoksyny),* które zabijają lub unieszkodliwiają zarazki oraz ich jady (toksyny).

5) Przy pomocy systemu dokrewnego powstaje również w zakażonem ciele *gorączka,* która ułatwia wytwarzanie antytoksyn, a utrudnia żywot i rozmnażanie się zarazków.

---

Przeciw zarazkom i jadom ich posiada ciało *odporność wrodzoną,* kiedy ktoś od urodzenia jest niewrażliwy na pewną zakaźną chorobę — i odporność *nabytą.* Odporność nabywa ciało w sposób naturalny, gdy zachoruje na jakąś chorobę zakaźną i wyzdrowieje: wtedy zakażenie drugi raz już nie następuje.

W sposób sztuczny osiąga ciało odporność na chorobę zakaźną przez *zastrzykiwanie osłabionych zarazków lub ich osłabionych jadów,* tak, że ciało przechodzi daną chorobę bardzo lekko, bez żadnego niebezpieczeństwa dla zdrowia i życia. Podczas tej lekkiej choroby *krew wytwarza przeciwjady* o wiele obficiej, niż to jest jej doraźnie potrzebne wobec lekkiego przebiegu danej choroby, wytwarza je niejako na zapas. Od tej chwili jest krew dostatecznie przygotowana do odporu na wypadek zakażenia zjadliwemi zarazkami tej samej choroby. Na tej zasadzie polega szczepienie ochronne np. przeciw ospie, błonicy i innym zarazkom.

Drugi sposób sztucznego uodpornienia ciała polega na zastrzykiwaniu *gotowych już przeciwjadów,* wytworzonych we krwi innych istot, ludzi lub zwierząt. Istoty te przezwyciężyły daną chorobę, krew ich wytworzyła przeciwjady, które pokonały chorobę.

Krew tę można od takich istot pobrać celem zastrzyknięcia jej do krwi istot, które albo się tą samą chorobą dopiero co zakaziły, albo zakażenia się obawiają. *Zabieg taki albo leczy zakażenie, albo je uniemożliwia.* Krew taka jako *surowica przeciw tężcowi, błonicy, płonicy, odrze i innym zarazom* pobrana być może od ozdrowieńców ludzi, ale byłoby jej wtedy za mało. Dlatego to specjalne zakłady, pod kontrolą państwową przeprowadzają zakażanie i leczenie z danych chorób na zwierzętach (koniach, krowach i i.), które produkują ogromne ilości surowic właściwych tym chorobom. Po starannem zbadaniu otrzymanych tym sposobem surowic na ich skuteczność, zakłady rozsyłają je dokąd potrzeba w odpowiednich dawkach i nasileniach.

*Zarazki wydostają się na zewnątrz ciała chorego* przez kiszkę odchodową z kałem, przez przewody moczowe z uryną, przez usta i nos ze śluzem, śliną, plwociną, wymiotami. Zarazki opuszczają chorego również przez łuszczącą się skórę lub przez wrzody i rany wraz z krwią lub ropą, a także przez wydzieliny błony śluzowej części rodnych, oczu.

*Wysypkę na skórze* powodują: różyczka, odra, ospa prawdziwa i wietrzna, płonica, tyfus plamisty i zwykły, kiła.

*Dzieci zapadają szczególnie* łatwo na różyczkę, ospę wietrzną, błonicę, zapalenie opon mózgo-rdzeniowych, płonicę, krztusiec, porażenie rdzeniowe (choroba Heine-Medina), jaglicę (egipskie zapalenie oczu).

*Rozprzestrzeniają się przez wydzieliny dróg oddechowych:* krztusiec, ospa, odra, suchoty; przez wydzieliny *nosa i gardła:* błonica, płonica, Heine-Medina, zapalenie opon mózgo-rdzeniowych; *przez kał i mocz:* Heine-Medine'a, zapalenie opon mózgo-rdzeniowych, tyfus, gorączki tyfusowe, cholera; przez *kał:* czerwonka i zatrucie spożywcze.

---

## *ODKAŻANIE.*

*Aby otoczenie uchronić od zakażenia* należy:

1) odosobnić chorego (szpital), 2) przeprowadzać stałe odkażanie (dezynfekcję) wszelkich wydzielin chorego, przedmiotów stykających się z chorym lub jego wydzielinami (a więc i ręce!), 3) izbę w której leży chory, należy opróżnić ze zbytecznych mebli i przedmiotów, najmniej raz dziennie wycierać ścierką, zmoczoną w wodzie z rozpuszczonym środkiem odkażającym i chronić od much (muślin w oknach), aby te nie roznosiły zarazków, 4) osoby stykające się z chorym winny: a) zachować staranną czystość (częste kąpiele, płukanie ust kwasem bornym, wodą utlenioną), b) po zetknięciu z chorym lub z jego wydzielinami *ręce odkazić,* c) w pokoju chorego *nie jeść,* naczyń chorego nie używać, d) kaszlu i oddechu chorego unikać, e) przy wejściu do izby chorego kłaść suknię lekką, lub fartuch z rękawami (które można łatwo wyprać), przy wyjściu zdjąć a ręce odkazić.

*Odkażanie rąk* polega na myciu ciepłą wodą, mydłem i szczotką oraz na zamoczeniu ich przez 5 minut w 1% roztworze sublimatu lub w rozcieńczonym krezolu (lyzolu) albo w 70% spirytusie.

*Odkażenie (dezynfekcja)* dokonywa się przez spalenie lub wypalenie albo przez gotowanie, przyczem przedmioty odkażane zanurza się całkowicie w zimnej wodzie z sodą (na 1 litr łyżka sody) i po zawrzeniu gotuje 15 minut.

W szpitalach można w specjalnych komorach odkażać gorącą i sprężoną parą wodną i gorącem powietrzem:

Do odkażania chemicznego używa się rozczynów. Na jeden litr wody: sublimatu 1 gram (silna trucizna, sprzedawana w postaci różowych pastylek), — kwasu karbolowego 30 cm.³ (łyżka stołowa), lyzolu, albo krezolu 50 cm.³ (duża łyżka stoł.) *wody krezolowej* pół litra.

*Mleko wapienne* to 3 litry wody zmieszane z 1 l. wapna niegaszonego lub niezwietrzałego gaszonego.

*Formalina* miesza się w ilości 30 cm.³ (łyżka stoł.) z 1 l. wody (szczelnie zakorkować i przechowywać w ciemności).

*Plwocina, śluz, płukanki chorego* zebrane w osobnem naczyniu stoją 2 godziny zmieszane z sublimatem, krezolem lub karbolem. Do plwocin suchotnika brać rozczyny silniejsze, ale sublimatu nie używać, ponieważ zagruźla on i zbija plwocinę i nie dociera do środka. Plwocinę taką najlepiej gromadzić w osobnych kubkach papierowych, poczem po zmieszaniu z truciznami palić.

*Odchody* winny stać w nocnikach lub osobnych naczyniach przez 2 godziny zmieszane z równą im ilością mleka wapiennego, krezolu lub karbolu, poczem zasypać torfem lub wapnem.

*Krew, ropa z ran, strupy, łuski skóry* ścierać watą lub gazą i palić.

*Wodę brudną lub kąpielową* odkażać 2 godziny z równą ilością mleka wapiennego.

*Naczynia kuchenne,* używane przez chorego, gotować przez 15 minut lub kłaść na 2 godz. do krezolu, poczem starannie spłukać.

*Naczynia inne* (miednica, kubki do plwocin, nocnik itp.) po odkażeniu ich zawartości starannie wymyć krezolem, karbolem lub sublimatem.

*Pościel, bieliznę, chustki do nosa, ręczniki* moczyć 2 godziny w karbolu, krezolu, sublimacie (kolory osobno), albo zamiast tego wygotować, poczem prać.

*Szczotki wszelkie* 2 godziny moczyć w 1 proc. formalinie.

*Części ubrania, dywany, koce, książki, zabawki, sienniki palić,* o ile nie można ich odkazić gazem formalinowym lub w komorze szpitalnej.

*Podłogi, łóżka, klamki, ustępy,* starannie szorować krezolem, karbolem, sublimatem.

*Mieszkania,* gdzie można, odkażać gazem formalinowym, zapomocą aparatów.

*Doły ustępowe* zasypywać wapnem.

*Odpadki* palić.

*Co każdy wiedzieć musi o alkoholu.*

1. Żaden napój alkoholowy (piwo, wino, wódka) nie zawiera specjalnych składników odżywczych lub wzmacniających w takiej mierze, aby był potrzebny.
2. Alkohol w każdym napoju jest trucizną i szkodzi zdrowiu.
3. Dłuższe używanie alkoholu w jakiejkolwiek postaci powdouje ciężkie choroby żołądka, wątroby, nerek, serca, mózgu i t. p.
4. Użycie napojów alkoholowych raczej podnieca pragnienie, niż je gasi.
5. Upicie się alkoholem wstrzymuje działanie mózgu i nerwów, prowadzi do występków i zbrodni.
6. Wydatki na alkohol prowadzą człowieka do nędzy.
7. Nałóg pijaństwa niszczy zdolność do pracy, rozleniwia i rujnuje człowieka.
8. Alkohol odbija się w sposób zgubny na potomstwo, które rodzi się cherlawe i matołkowate.
9. Alkohol wstrzymuje młody organizm w rozwoju i odbiera człowiekowi wolę.
10. Kto chce być dzielnym i mocnym musi odrzucić alkohol i zupełnie wstrzymać się od jego używania.



## O ODŻYWIANIU

*Co jeść?*

Człowiek musi otrzymać w postaci jadła: 1. materjału cieplnego, 2. białka, 3. tłuszczów, 4. węglowodanów, 5. witamin, 6. różnych soli żywiących.

Najtańsze źródło ciepłostek mamy w takich pokarmach, jak kasza ze słoniną, kluski, chleb ze szmalcem. Białka dostarczy nam fasola, kasza perłowa lub gryczana, ser, śledź, wołowina, baranina, drób, królik. Tłuszcze — wiadomo mamy w słoninie, w szmalcu, śmietanie, mleku, maśle, oliwie. Ziemniaki, mąka, ryż, kasza dostarczają nam węglowodanów. Wreszcie niezbędne witaminy i sole pożywne znajdziemy w mleku, kapuście, pomidorach, marchwi i owocach wszelkiego rodzaju.

Człowiek pracujący powinien umiarkowanie jeść co następuje:

Chleb 400 gramów, czyli średnich kawałków 10; cukru 50 gr., czyli 4 strychowane łyżki stołowe; masła 30 gr., czyli 2 strychowane łyżki stoł., słoniny 35 gr., czyli 3 strych. łyż. stoł.; jarzyn liściastych 150 gr.; jarzyn korzeniowych 250 gr., czyli 4 — 5 marchwi lub buraków; ziemniaków 600 gr., 5 — 6 sztuk średnich; kaszy lub grochu 50 gr., czyli 3 — 5 strychowanych łyżek stołowych; owoców 100 gr., jedno jabłko średnie; mleka 200 — 450 gr., czyli 1 — 2 szklanki; mąki 50 gr., czyli około 7 strychowanych łyżek; śmietany 20 gr., 1 łyżka; jaj 1 sztuka; mięsa 150 gr.

Rzecz jasna, że nie je się każdej rzeczy z osobna, tylko jedno z drugiem. Mąkę więc jemy w zupie, jako zaprawę. Cukier w herbacie, czy kawie. Słoninę w kaszy lub kluskach. Mięso możemy zastąpić bądź jajami, bądź częściowo fasolą, soczewicą. grochem. Słodkie owoce zastąpią czasem cukier.

Podajemy tu przeciętną ilość produktu, który powinna zużyć gospodyni na przyrządzenie dobrego i posilnego jadła.

Aby kuchnia była zdrowa trzeba podawać różnych rzeczy po trochu, a nie jednej odrazu dużo. Wtedy jedzenie będzie smaczne i pożywi odrazu człowieka.

Obliczamy zatem jak to będzie wyglądało w stosunku rocznym. Otóż mąki na chleb i inny użytek trzeba zachować około 146 kg. na osobę, ziemniaków 219 kg. Jarzyn —146 kg., owoców — 37 kg., kaszy i grochu — 18 kg. Mleka powinno iść na wypicie, masło i śmietanę 374 litrów na głowę, jaj 365 sztuk na głowę, słoniny około 13 kg. Mięsa wreszcie 55 kg. na osobę.

Teraz mamy rachunek prosty. Do utrzymania domu trzeba przeznaczyć jaja z dwuch dobrych kur na jedną osobę. Krowa przeciętna wykarmi około 4 osoby — a dobra naprawdę około 10 osób. — Konkursowa holenderska nawet 20! Jarzyn, owoców dostarczy na całą rodzinę ogródek jakich 800 metrów powierzchni — tylko trzeba go należycie obrobić.

Jeżeli wieś nasza będzie spożywała wskazane ilości, to nietylko ludność dojdzie do zdrowia, nietylko dzieci przestaną kwękać, ale i ceny na produkty rolnicze podniosą się, bo będzie ich mniej na rynku.





## JAK CZYTAĆ KSIĄŻKĘ

Karta tytułowa każdej książki daje nam nazwisko i imię autora. Należy je zapamiętać, aby na przyszłość wiedzieć jak on pisze. Tytuł wprowadza nas w treść. Rok wydania powie, czy rzecz jest dawna czy nowa, czy może drukowana ponownie. Jeżeli kto robi notatki, niech zapisze też gdzie i przez kogo książka została wydana. To jest ważne, jeżeli będziemy potrzebowali nabyć nowy taki egzemplarz. Wydawca też nie jest obojętny. Jeżeli jest nim związek, do którego mamy zaufanie, to rzecz jasna, powiększa się i nasze zaufanie do książki. Jeżeli to ktoś, o kim wiemy, że jest stronny — to czytamy książkę z zastrzeżeniami, z pewną ostrożnością. Warto zanotować i ilość stronic, wskazuje ona bowiem, czy to broszurka, czy poważniejsza rozprawa.

Dalej trzeba uważnie przeczytać przedmowę. Powie nam ona, jakie były zamierzenia autora, komu dzieło ma służyć.

Potem warto zaznajomić się na wstępie dokładnie ze spisem rzeczy, aby uprzytomnić sobie porządek wykładu — a potem całą książkę przekartkować, przeczytać ustępy, które najbardziej nas zaciekawiają. Po takiem przejrzeniu człowiek już nie będzie się niepotrzebnie spieszył.

Dopiero teraz zabieramy się do czytania uważnie i po porządku. Warto przeznaczyć w wolnym czasie pewną porę na czytanie. Powiedzieć sobie, ile można poświęcić na nie dziennie i zasiadłszy wygodnie, spokojnie, o ile możności zdala od gwaru, czytać powoli. Nie spieszyć się. Lepiej przeczytać mało, a uważnie, niż wiele, a byle jak. Nie opuszczać trudniejszych ustępów, tylko je powtórzyć raz i dwa, aż się je zrozumie. Jeżeli są jakieś słowa albo zdania niezrozumiałe — zapisać je i przy sposobności sprawdzić, albo w słowniku, albo w braku takiego zapytać kogoś znającego się. Dobrze jest robić w osobnym zeszycie notatki i streszczenia — wypisać cyfry, daty, trafniejsze zdania. A potem po paru dniach jeszcze raz przejrzeć spis rzeczy i przypomnieć sobie co tam było.

Nie pamiętasz — zajrzyj do odpowiednich ustępów i odśwież je sobie w myśli.

Nie obojętne jest, kiedy się książkę czyta. Książki o treści poważnej lepiej jest czytać w dzień. Na wieczory zostawić książki o treści lżejszej lub wesołej. W nocy nie czytać.

Nie czytać nigdy po ciężkiej pracy, bo z tego niewiele będzie pożytku.

Nie zaczynaj lepiej, jeśli nie masz skończyć.

Wprawiaj się w czytanie, zaczynając od rzeczy bardzo krótkich i łatwych.

Jeśli książki polubisz i przyzwyczaisz się do czytania stałego, zrób sobie roczny plan czytania. Jeśli tego nie potrafisz, poradź się swego czasopima, instruktora, nauczyciela. Oszczędzi ci to czasu na zajmowanie się niepotrzebnemi lub złemi książkami, a ułatwi wybór najlepszych i niezbędnych. W każdej spółdzielni zresztą powinna być bibljoteczka i każdy członek powinien ją poznać.

Bardzo ważne dla oświaty na wsi jest czytanie wspólne. Jeden czyta na głos dla większej ilości słuchaczy. A dobrze czyta ten, kto słyszany (a nie widziany!) naprzykład w sąsiedniej izbie czyni wrażenie jakby z kimś rozmawiał, komuś coś tłomaczył. Zanim nabierze wprawy, powinien taki czytający naprzód książkę sam przeczytać i poznać.

Książka dobra i dobrze przeczytana wywoła u słuchaczy napewno potrzebę porozmawiania o niej. Jest to bardzo dobry sposób lepszego zrozumienia i utrwalenia treści książki w pamięci słuchaczy oraz przyzwyczajenia się do osądu książki czytanej. Kto nie porównywa treści poznanej książki z tem co już wie, z życiem otaczającem lub ze znanemi sobie książkami o podobnej treści, ten nie umie jeszcze dobrze książki czytać i z niej korzystać.

Czytajcie sami. Czytajcie wspólnie. Omawiajcie z drugimi to, coście przeczytali.



*Miary długości.*

Podstawą wszystkich miar metrycznych jest miara długości *metr.*

Jest to miara stała, niezmienna w przeciwieństwie do wielu innych miar, które często ulegały zmianom.

Metr (m) = 100 centymetrów (cm).
Centymetr (cm) = 10 milimetrów (mm).
1000 metrów (m) = 1 kilometr (km).

| Metr | Sążeń polski | Łokieć | Stopa polska | Pręt |
|---|---|---|---|---|
| 1 | 0.578 | 1.736 | 3.472 | 0.231 |
| 1.728 | 1 | 3 | 6 | 0.400 |
| 0.576 | 1/3 | 1 | 2 | 0.133 |
| 0.288 | 1/6 | 1/2 | 1 | 0.066 |
| 4.320 | 2 1/2 | 7 1/2 | 15 | 1 |

*Miary powierzchni.*

Jednostka stanowi metr kwadratowy ($m^2$),
100 metrów kwadratowych ($m^2$) = 1 ar (a),
100 arów (a) = hektar (ha),
10.000 metrów kwadr· ($m^2$) = hektar (ha).

| Metr kw. | Sążeń polski kw. | Łokieć kw. | Stopa polska kw. | Pręty kw. |
|---|---|---|---|---|
| 1 | 0.335 | 3.014 | 12.056 | 0.053 |
| 2.986 | 1 | 9 | 36 | 0.160 |
| 0.331 | 0.111 | 1 | 4 | 0.017 |
| 0.083 | 0.028 | 1/4 | 1 | 0.004 |
| 18.662 | 6.250 | 56.250 | 225 | 1 |

| Hektar | Morga | Dziesięcina |
|---|---|---|
| 1 | 1.786 | 0.915 |
| 0.56 | 1 | 0.512 |
| 1.092 | 1.951 | 1 |

*Miary objętości.*

Jednostkę stanowi litr (l). Litr (l) = 1.000 cm sześciennych ($cm^3$). 100 litrów (l) = 1 hektolitr (hl).

| Litr | Kwarta | Garniec | Hektolitr | Korzec 32 garnce |
|---|---|---|---|---|
| 1 | 1 | 1/4 | 1 | 0.78 |
| 4 | 4 | 1 | 1.28 | 1 |

*Wagi.*

Jednostkę wagi stanowi gram (g).
1.000 gramów (kg) = 1 kilogram (kg).
100 kilogramów (kg) = 1 centnar metryczny (nazywa się kwintal (q).
1.000 kilogramów (kg) = 1 tonna (tn.).

| kilogram | funt polski | funt austrjacki | funt rosyjski |
|---|---|---|---|
| 1 | 2,469 | 1,786 | 2,442 |
| 0,405 | 1 | 0,720 | 0,999 |
| 0,560 | 1,38 | 1 | 1,37 |
| 0,409 | 1,010 | 0,731 | 1 |

*Opłaty pocztowe.*

Od dnia 1 czerwca 1933 roku obowiązują na terenie Państwa Polskiego następujące opłaty pocztowe:

| Wyszczególnienie | Miejsc. | Zamiejsc. |
|---|---|---|
| *Karty* pojedyńcze | 10 „ | 20 „ |
| *Listy* | 15 „ | 30 „ |

*Paczki prywatne i urzędowe.*

| W A G A | Strefa 1 do 100 km. | Strefa 2 ponad 100 do 300 mk. | Strefa 3 ponad 100 do 600 km. | Strefa 4 ponad 600 km. |
|---|---|---|---|---|
| do 1 kg. | 0.50 zł. | 0.60 zł. | 0.60 zł. | 0.60 zł. |
| ponad 1 do 3 „ | 0.70 „ | 1.00 „ | 1.30 „ | 1.60 „ |
| „ 3 „ 5 „ | 1.00 „ | 1.50 „ | 2.00 „ | 2.50 „ |
| „ 5 „ 10 „ | 1.50 „ | 2.50 „ | 2.50 „ | 4.00 „ |
| „ 10 „ 15 „ | 2.00 „ | 3.50 „ | 5.00 „ | 6.00 „ |
| „ 15 „ 20 „ | 2.50 „ | 4.50 „ | 6.50 „ | 8.00 „ |

*Paczki żywnościowe.*

| W a g a | O p ł a t a | |
|---|---|---|
| | do 100 km. | ponad 100 km |
| | groszy | groszy |
| do 5 kg. | 50 | 100 |
| ponad 5 „ 6 „ | 60 | 120 |
| „ 6 „ 7 „ | 70 | 140 |
| „ 7 „ 8 „ | 80 | 160 |
| „ 8 „ 9 „ | 90 | 180 |
| „ 9 „ 10 „ | 100 | 200 |

Za polecenie listu lub paczki — dopłata — 50 gr.

Za pobranie od listu lub paczki — 50 gr.

Za wysłanie ekspresem listu lub paczki — 80 gr.

Za telegramy zamiejscowe zwykłe opłata 15 groszy od wyrazu, nadto zasadnicza opłata od każdego telegramu 50 groszy.

Za telegramy pilne opłata od wyrazu podwójna.

## OPŁATY KOLEJOWE.

Na rozbieżność cen ziemiopłodów i artykułów rolniczych w poszczególnych miejscowościach państwa wpływa przeważnie koszt przewozu kolejowego. Widzimy duże różnice pomiędzy oficjalnemi notowaniami giełd krajowych z cenami, jakie otrzymuje rolnik na miejscu za swe produkty. To samo zjawisko mamy z płaconemi przez tegoż rolnika cenami za potrzebne mu artykuły przemysłowe. Giełdy Zbożowo-Towarowe bowiem notują ceny na ziemiopłody w ładunkach całowagonowych, jakie są w miejscowościach odbiorczych (Warszawa, Poznań, Lwów, Kraków, Wilno); na inne artykuły, jak cement, węgiel, nawozy sztuczne i t. p. notuje się ceny w miejscowościach załadowczych. Oczywista, że w ten sposób podana cena bynajmniej nie orjentuje, znajdującego się zdala od wymienionych ośrodków, rolnika, ile np. w danym dniu może i przypuszczalnie powinien on osiągnąć za żyto, pszenicę, owies czy jęczmień, lub ile kosztowałyby go na miejscu sprowadzone bezpośrednio pasze treściwe, cement, węgiel, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i t. p. artykuły niezbędne do gospodarstwa. Orjentacja w cenach jest rolnikowi potrzebna w pierwszym rzędzie dla uchronienia się przed wyzyskiem miejscowych kupców zarówno przy sprzedaży, jak przy zakupie.

Dla informacji podajemy stawki za przewóz kolejowy:

| km. | zboża w ziarnie | | pasze treściw. | |
|---|---|---|---|---|
| | 15 tonn | 10 tonn | 15 ton | 10 ton |
| 100 | zł. 1.06 | zł. 1.18 | zł. 0.79 | zł. 0.90 |
| 150 | „ 1.71 | „ 1.91 | „ 1.08 | „ 1.24 |
| 200 | „ 2.14 | „ 2.41 | „ 1.38 | „ 1.58 |
| 250 | „ 2.48 | „ 2.79 | „ 1.54 | „ 1.85 |
| 300 | „ 2.81 | „ 3.11 | „ 1.69 | „ 2.05 |

*Stawki na przesyłki od 10 do 4000 kg. (drobnica* są dla wszystkich towarów *ujednostajnione i wynoszą* od 100 kg.

| km. | przy ładunku 100 kg. zł. od 100 kg. | 500 kg. | 1000 kg. | 2000 kg. | 3000 kg. | 4000 kg |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 100 | 5.10 | 4.87 | 4.43 | 4.17 | 3.98 | 3.98 |
| 150 | 6.50 | 6.18 | 5.72 | 5.37 | 5.13 | 5.10 |
| 200 | 8 — | 7.58 | 7.02 | 6.58 | 6.29 | 6.30 |
| 250 | 9 30 | 8.84 | 8 18 | 7.·5 | 7.25 | 7.30 |
| 300 | 11.— | 10.08 | 9.33 | 8.72 | 8.34 | 8.35 |

Z powyższego wynika jasno, że koszt przewozu 100 kg. towaru w ładunku wagonowym wynosi znacznie mniej, niż przewóz na tej samej przestrzeni, tej samej ilości, w przesyłce drobnicowej. Dlatego też należy unikać wysyłania i sprowadzania artykułów rolniczych w mniejszych ilościach, niż całowagonowych, gdyż przesyłka drobnicowa podraża znacznie sam towar.

a) za 100 kg. superfosfatu 18%, którego cena loco wag. Warszawa wynosi zł. 12.06 przy sprowadzeniu całego wagonu np. do stacji Czyżew (124 km. od Warszawy — stawka kolejowa 1.38 zł.) odbiorca zapłaci *zł. 13.44.*

b) ten sam odbiorca zapłaciłby przy przesyłce np. 500 kg. za 100 kg. omawianego superfosfatu *zł. 17.68* (stawka kolej. na tej samej przestrzeni od 100 kg. 5.62 zł.).

Oczywiście, trudnoby było wymagać, aby poszczególny rolnik sprowadzał pasze treściwe, czy nawozy sztuczne w ilościach całowagonowych. Niemniej jednak można zapobiec ponoszeniu nadmiernych kosztów przez uskutecznianie *zamówień zbiorowych.* Kilku czy kilkunastu rolników z danej miejscowości wspólnie sprowadzić mogą wagon towaru, który równocześnie odbiorą w dniu nadejścia wagonu na stację odbiorczą.

Przy bezpośredniem sprowadzaniu artykułów rolniczych w ładunkach wagonowych pamiętać należy, aby wagon przed załadowaniem był na stacji załadowczej bezwzględnie tarowany (przeważony próżny), a następnie urzędowo zważony po dokonaniu załadunku. Jest to tak zwana tara sprawdzona. W tym wypadku jedynie miarodajną do obrachunku winna być przyjęta waga netto wykazana przez kolej. Po nadejściu wagonu na stację przeznaczenia należy obejrzeć wagon i w razie uszkodzenia lub stwierdzenia braku t. zw. manka (ponad 2% ogólnej wagi deklarowanej) sporządzić odnośny protokół wraz z przedstawicielem władz kolejowych w obecności 2 bezstronnych świadków. Protokół taki jest podstawą do reklamacji w Dyrekcji Kolejowej o zwrot poniesionych strat podczas transportu towaru.

Zatem we własnym interesie należy unikać korzystania z transportów drobnicowych, a o ile możności korzystać z zamówień zbiorowych i zbywać swe produkty rolne w transportach całowagonowych.

## CŁA.

W ostatnich czasach słowo cło prawie równie często daje się słyszeć, jak słowo kryzys. Czytamy często w „Czasopiśmie“ — cło na masło musi być podniesione, aby produkcja masła stała się opłacalna. Albo „Ameryka obstawiła się barjerami celnemi, aby nie dopuszczać obcych towarów“ — skarży się wiele państw. Co to jest cło? Krótko mówiąc, jest to opłata, uiszczana państwu przez tego, kto wwozi lub wywozi towar, a więc swojego rodzaju podatek. Podatek ten, gdy ma na celu tylko powiększenie dochodów Państwa, nazywa się cłem fiskalnem, może też służyć jednak dla ochrony produkcji krajowej i wtedy nazywa się cłem ochronnem. Obecnie przeważają cła ochronne, bo okazały się lepszą bronią przed zalewem obcych towarów.

Aby uświadomić sobie znaczenie ceł dla gospodarki państwa, a tem samem dla poszczególnego wytwórcy, weźmy np. znaczenie cła nakładowego na przywożone masło do Polski. Polska może produkować tyle masła, że wystarczy na pokrycie zapotrzebowania krajowego, a nawet możemy wywozić masło zagranicę. Tymczasem inne państwo chce do nas przywieźć swoje masło. Naturalnie ceny u nas spadłyby, bo tak się zawsze dzieje, gdy dużo jest jakiegoś towaru na rynku, to cena jego spada. Otóż Polska, jeśli chce, aby cena na masło nie spadła, to na przywożone masło z zagranicy nakłada wysoką opłatę — *cło*. Przez nałożenie cła podraża się przywiezione masło, wobec czego niema obawy, aby nasze masło nie miało zbytu, bo jest ono dużo tańsze od zagranicznego. Omówione wyżej cło nazywa się *cłem wwozowem*. Wysokie cła wwozowe wywołują albo zmniejszenie przywozu albo wogóle przeszkadzają wwozowi.

Tak np. cena masła w Polsce wynosi 3 zł. za kg., zaś cło ochronne przywozowe wynosi po 2 zł. za 1 kg. Wówczas rolnik zagraniczny, ażeby mu opłacało się przywozić masło do Polski na sprzedaż, musi liczyć sobie własne koszta produkcji conajmniej o tyle niżej, ile wynosi razem: 1) różnica ceny w Polsce i stawki celnej — w naszym przykładzie 1 zł., oraz 2) koszta handlowe i transportu — kilkanaście lub kilkadziesiąt groszy. Zatem gdyby rolnik zagraniczny miał możność wyprodukować masło np. po cenie 75 gr. za kg., wówczas istniejąca ochrona celna mogłaby już nie wystarczyć i stawkę należałoby podwyższyć.

*Cła wywozowe* nakłada się u nas przeważnie na surowce, aby w ten sposób zmusić poniekąd przemysł krajowy do przerobu ich, aby później nie sprowadzać już gotowych fabrykatów.

Tak jak Polska postępują też wszystkie inne państwa: pozwalają mianowicie przywozić do siebie towary, których nie mają, a dążą do niewpuszczania towarów, które produkują u siebie. Słowem wywiązuje się walka o rynki zbytu, wprawdzie bezkrwawa, ale walka. Trzeba więc postępować bardzo ostrożnie z nakładaniem ceł, aby nie narazić sobie państwa, do którego można coś wywieźć. Bo przecież to drugie państwo może na nasze towary też nałożyć u siebie wysokie cło. Aby dojść do pewnego stałego porozumienia i wiedzieć, co do którego państwa można wywieźć i co ono chce, aby od nich kupować, zawiera się z danem państwem umowę, zwaną *traktatem handlowym.*

Zawrzeć korzystnie umowę handlową jest teraz bardzo trudno, bo każde państwo stara się jak najwięcej wywozić do innych, a nie wpuszczać towarów obcych, nakładając wysokie cła, zwane w potocznej mowie barjerami celnemi. Jednak po zawarciu umowy handlowej zgóry już wiadomo ile będzie można, dokąd i jakiego towaru wywieźć. Polska ma umowy zawarte z wielu państwami, a mianowicie: z Rumunją, Włochami, Szwajcarją, Austrją, Jugosławją, Japonją, Belgją, Finlandją, Anglją z rozciągnięciem na Palestynę i kolonje, Irlandją, Danją, Holandją, ze Szwecją, z Francją, Węgrami, Czechosłowacją, ze Stanami Zjednoczonemi, z Bułgarją, Norwegją i Estonją. Umowy zawiera się na okres 1 do 3 lat. Naturalnie w tym czasie mogą zajść jakieś drobne poprawki i uzupełnienia.

## OPŁATY STEMPLOWE

*Podania,* wnoszone do urzędów państwowych, oraz protokóły, spisane przez te urzędy na zasadzie ustnego oświadczenia, a zastępujące podania, podlegają opłacie stemplowej.

Od podania uiścić należy: 5 zł. oraz 50 gr. od każdego załącznika. Podania o zmianę decyzji, dotyczącej podatku, cła, opłat i t. p. — 2 zł. Jeżeli jednak suma sporna nie przekracza 100 zł., to jeżeli wynosi ona więcej niż 50 zł. — opłaca się 50 gr. stempla. Jeżeli suma sporna nie przewyższa 50 zł. nie uiszcza się opłaty stemplowej wogóle.

Podanie ponowne, przy którem jedynie zostają złożone załączniki, potrzebne do załatwienia pierwszego podania, nie podlega opłacie. Obowiązuje jednak opłata od załączników (50 gr.).

Podanie, wniesione przez kilka osób, lub przez ich pełnomocnika podlega jednokrotnej opłacie tylko wówczas, gdy pochodzi od współwłaścicieli lub żądanie opiera się na tych samych tytułach prawnych. W braku powyższych warunków opłatę należy uiścić tyle razy, ile osób je składa. Wolne od opłaty są poza innemi wyjątkami podania w sprawie:

1) przymusowego wywłaszczenia;

2) tyczące się ubezpieczeń przymusowych;

3) wnoszone przez spółdzielnie do Rady Spółdzielczej w sprawach spółdzielni;

4) osób, których stan niezamożności jest niewątpliwie znany urzędowi, mającemu załatwić podanie, jeżeli uiszczenie opłaty nie jest możliwe bez dotkliwego uszczerbku majątkowego;

5) o wydanie świadectw szczepienia ospy i ubóstwa;

6) o wydanie wyciągów i innych świadectw z akt stanu cywilnego.

*Pokwitowania.* Opłatę uiszcza osoba, wydająca pokwitowanie w wysokości 25 gr., przyczem sumy pieniężne poniżej 50 zł. są wolne od opłaty. Nadto wolne od opłaty są jeszcze (między innemi wyjątkami):

1) pokwitowania stwierdzające odbiór od spółdzielni: udziału, dopłaty, i udziału w zyskach, jak również uiszczenie dopłaty na rzecz spółdzielni;

2) pokwitowania tyczące się stosunków prawnych między spółdzielnią a jej członkami, o ile te stosunki mieszczą się w granicach działalności podstawowej, określonej statutem.

3) wolne są również pokwitowania złożone na ostemplowanym już rachunku.

Pokwitowanie ze złożenia podania do władz i urzędów państwowych — 20 gr. Takież pokwitowanie ze złożenia podania do instytucyj komunalnych (samorządowych) i prywatnych opłacie stemplowej nie podlega.

*Rachunki* i inne pisma stwierdzające wykonanie umowy, podlegają opłacie:

1) 0,2% od sumy należności, jeżeli bądź sprzedawca, bądź nabywca zawarł umowę sprzedaży w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu, lub ustawowo zwolnionego od tego podatku;

2) 1% w innych wypadkach.

Do pism wyżej określonych należą: rachunek, potwierdzenie odbioru towaru, wymieniające zarazem należność za towar, potwierdzenie odbioru ceny sprzedaży i t. p.

Nie podlegają opłacie poza innemi wyjątkami: pisma, stwierdzające:

1) należność poniżej 20 zł.,

2) należność spółdzielni za towary, przedane członkowi, lub za towary, przez spółdzielnię od kogokolwiek kupione albo otrzymane w komis, o ile sprzedaż, względnie kupno, mieści się w granicach podstawowej działalności spółdzielni. Rachunkiem jest każde pismo jeśli z treści wynika, że chodzi o należność za wykonanie umowy sprzedaży lub wykonanie usług.

*Czeki* zasadniczo opłacie stemplowej nie podlegają. Wyjątkowo tylko czeki podlegają opłacie stemplowej w wysokości 0,3% od sumy czeku w dwóch wypadkach:

1) jeżeli wystawca czeku wręczył go innej osobie przed dniem, oznaczonym na czeku jako data wystawienia (czek postdatowany),

2) jeżeli wystawca czeku jest zarazem osobą obowiązaną do jego zapłaty (trasatem). Taki czek jest raczej asygnacją wewnętrzną. Nie dotyczy to oddziałów tego samego przedsiębiorstwa.

*Zobowiązania* i skrypty dłużne zasadniczo 0.5%

Opłacie stemplowej 0,3% od sumy zobowiązania podlegają pisma, stwierdzające otrzymanie pożyczki od gminnej kasy poż.-oszczędnościowej lub od instytucyj drobnego kredytu (spółdzielnie).

Opłatę kasuje się przez przepisanie znaczków stemplowych początkowemi lub końcowemi wyrazami pisma. Spółdzielnie, należące do związków rewizyjnych, mają prawo kasowania znaczków na obligach przez przepisanie datą skasowania i odciskiem pieczęci.

Wypisy z aktów notarjalnych, oraz wypisy i odpisy sporządzone przez urzędy państwowe, — 2 zł. od każdej pełnej lub rozpoczętej stronicy.

Odpisy sporządzane przez notarjusza — 50 gr. od każdej pełnej lub rozpoczętej stronicy.

Poświadczenia zgodności wtóropisów, odpisów i wyciągów sporządzonych przez same strony dokonane: 1) przez urząd państwowy — 1 zł. od każdej pełnej lub rozpoczętej stronicy.

2) przez notarjusza — 50 gr. od każdej pełnej lub rozpoczętej stronicy.

*Opłatę na wekslu* uiszcza się zasadniczo przez napisanie go na odpowiednim blankiecie wekslowym, w zależności od sumy wekslowej. Opłata wynosi:

1) do 50 zł. — 20 gr.

2) Od 50 zł. — 1000 zł. — 30 gr. od każdych pełnych lub zaczętych 100 zł.,

3) powyżej 1000 zł. — 3 zł. od każdego pełnego lub zaczętego 1000 zł.

Indos (żyro) oraz poręczenie wekslowe (awal) opłatom stemplowym nie podlegają.

*Protesty* weksli, czeków i innych dokumentów, sporządzone przez notarjusza, podlegają opłacie:

1) od 250 zł. — 500 zł. — 50 gr.
2) od 500 zł. — 1000 zł. — 1 zł.
3) od 1000 — 2000 zł. — 2 zł.
4) powyżej 2000 zł. — 3 zł.

Protesty sum niżej 250 zł. opłacie stemplowej wogóle nie podlegają.

Opłatę oblicza się od każdego zaprotestowanego dokumentu oddzielnie.

Wymierza i pobiera opłatę ten, kto sporządza protest.

*Pełnomocnictwo* zasadniczo 5 zł.; procesowe 3 zł.; w sprawach, należących w pierwszej instancji do sądów grodzkich, przemysłowych, kupieckich, pracy lub urzędów rozjemczych dla spraw najmu przy wartości przedmiotu sporu do 100 zł. — 1 zł.

Zaświadczone odpisy pełnomocnictw podlegają takiej samej opłacie.

Za pełnomocnictwo zbiorowe kilku osób, upoważniające dwie lub więcej osób do prowadzenia jednej sprawy opłatę uiszcza się jednokrotnie.

Wolne od opłaty jest (między innemi) pełnomocnictwo osoby, której przyznano w danym procesie prawo ubogich.

*Poświadczenie* własnoręczności, podpisu przez urząd państwowy — 1 zł. 50 gr.

Opłatę pobiera się od każdego poświadczonego podpisu; suma opłat za poświadczenie podpisów, umieszczonych na tym samym dokumencie, nie może przewyższać jednak 5 zł. (wraz z 10% dodatkiem).

Poświadczenie własnoręczności podpisu przez notarjusza, urzędy komunalne, wójta, lub urzędnika stanu cywilnego, stowarzyszenia i instytucje społeczne i prywatne opłacie nie podlegają.

*Świadectwa* wydawane przez urzędy państwowe lub notarjuszów — 5 zł.

Na pozostałym obszarze państwa, wyciągi i świadectwa wydawane przez 1) duchownych wojskowych, 2) komisarjaty policji, 3) starostwa — podlegają opłacie 3 zł.

Wyciągi i świadectwa wydawane przez duchownych katolickich i wszelkich innych wyznań oraz przez organa samorządowe (gminy, powiatowe związki komunalne) — 1 zł.

*Wyciągi i inne świadectwa,* dotyczące metryki urodzin, zaślubin lub śmierci, wydawane przez urzędy stanu cywilnego na obszarze województw poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej, części woj. śląskiego — 1 zł.



## SPIS TREŚCI KALENDARZA:

*ZAKŁ. DRUK. F. WYSZYŃSKI I S-KA, WARSZAWA, WARECKA 15.*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.